PRZEGLĄD INTENDENCKI

KWARTALNIK

WYDAWANY PRZEZ
DEPARTAMENT INTENDENTURY
MINISTERSTWA SPRAW WOJSKOWYCH

WARSZAWA
ROK PIĄTY. ZESZYT 2 (16). KWIECIEŃ—CZERWIEC 1937

Autorzy artykułów, zamieszczanych w „Przeglądzie Intendenckim". są odpowiedzialni za poglądy w nich wyrażone.

TREŚĆ ZESZYTU:

I. Dział ogólny:

*) Załącznik Nr 1 do niniejszego zeszytu został rozesłany oddzielnie.

Str

Różne:

DZIAŁ OGÓLNY.

Ppłk. int. dypl. AUGUSTYN GRUSZKA.

Intendentura armii francuskiej w polu w świetle nowej instrukcji.

Na przestrzeni 2 ostatnich lat „Przegląd Intendencki" przyniósł w rubryce „wiadomości z prasy obcej" szereg informacji wskazujących na to, iż w całokształcie przygotowań Francji do nowego konfliktu zbrojnego służba intendentury zajmuje poczesne miejsce. Ujawnione w prasie oficjalnej takie przykłady, jak wykończone w szczegółach przygotowanie mobilizacji żywności na potrzeby wojska i powierzenie służbie intendentury organizacji zaopatrywania ludności cywilnej w czasie wojny w żywność [1]), szeroko ujęte wyszkolenie rezerw personelu służby intendentury w oparciu o stowarzyszenia paramilitarne [2]), przygotowanie przemysłu intendenckiego do produkcji wojennej [3]), nadzwyczajny zakup w latach 1932 — 1933 materiału mundurowego na ogólną sumę 220.000.000 franków [4]), budowa w latach 1935 i 1936 przy współudziale służby intendentury państwowych ele-

---

[1]) „Przegląd Intendencki", zeszyt Nr 3 (9) lipiec — wrzesień 1935 r., str. 144 „Zagadnienie mobilizacji żywności na potrzeby ludności cywilnej".

[2]) „Przegląd Intendencki", zeszyt Nr 3 (9) lipiec — wrzesień 1935 r., str. 136 i zeszyt Nr 3 (13) lipiec — wrzesień 1936 r., str. 302 o periodycznych zjazdach naukowych oficerów intendentury.

[3]) „Przegląd Intendencki", zeszyt Nr 3 (13) lipiec — wrzesień 1936 r., str. 305 streszczenie artykułu ppłk. int. Ley'a o problemie produkcji sucharów.

[4]) „Przegląd Intendencki", zeszyt Nr 3 (9) lipiec — wrzesień 1935 r., str. 134.

watorów zbożowych ogólnej pojemności 580.000 q [5]), wreszcie zgromadzenie pod zarządem wojskowej służby intendentury państwowych zapasów bezpieczeństwa pszenicy w niespotykanych dotychczas rozmiarach 6 milionów cetnarów metrycznych [1]) — oto fragmenty świadczące o szerokiej płaszczyźnie przygotowań, z których wiele już ukończono oraz o potędze środków oddanych do dyspozycji służby intendentury już w czasie pokoju.

Jednym z ważkich elementów w łańcuchu pogotowia wojennego służby intendentury we Francji jest wydana w roku 1933 instrukcja o funkcjonowaniu intendentury w polu.

Instrukcja zrodziła się w 15 lat po wojnie światowej jako owoc niewątpliwie głębokich studiów nad doświadczeniami tej wojny.

Intendentura francuska jest w tym szczęśliwym położeniu, że na wojnę światową wyszła z pewnym konkretnym systemem, na którego doktrynie wyszkolono całą kadrę zawodową i rezerwową. Wojna potwierdziła racjonalność systemu w swym całokształcie, przyniosła jednak szereg nowych doświadczeń i problemów, które postanowiono wykorzystać dla wojny w przyszłości. Te nowe doświadczenia i problemy stanowią pewną odmianę niektórych szczegółów systemu. Zrąb jego pozostał bez zmiany, a mimo to na nowe wydanie instrukcji trzeba było czekać 15 lat. Nie jest to nowością we Francji, gdzie sprawy kapitalnego znaczenia dojrzewają powoli, a wszechstronnie, lecz za to trwają w niezmienionej formie i treści całe dziesiątki lat [2]).

Nowa instrukcja porusza wszystkie bez wyjątku zagadnienia służby intendentury w polu, przy czym problemy istotnego znaczenia (organizacyjne i zaopatrywania) rozwija w niezbędnych szczegółach, inne, o mniejszym znaczeniu dla życia wojska w polu (administracyjne), ujmuje encyklopedycznie, jak gdyby dla pamięci, odsyłając wykonawców do właściwych tekstów ustaw, dekretów, rozporządzeń i instrukcji.

W raporcie do ministra poprzedzającym tekst instrukcji autorzy streścili myśli przewodnie, jakimi się kierowali przy jej redagowaniu.

---

[5]) „Przegląd Intendencki", zeszyt Nr 2 (12) kwiecień — czerwiec 1936 r., str. 179 „Budowa państwowych elewatorów zbożowych".

[1]) „Przegląd Intendencki", zeszyt Nr 1 (15) styczeń — marzec 1937 r., str. 226 „Zapasy bezpieczeństwa pszenicy we Francji".

[2]) Tak np. opracowywanie ustawy o administracji armii z roku 1882, która po dziś dzień obowiązuje i nic na swej aktualności nie straciła, trwało 6 lat, a dyskusja w parlamencie nad projektem opracowanym przez komisję sejmową 2 lata („Przegląd Intendencki" 4 (16) październik — grudzień 1929 r., str. 40).

Myśli te ilustrują najważniejsze doświadczenia i nauki wielkiej wojny w dziedzinie zaopatrywania intendenckiego z punktu widzenia potrzeb żołnierza w polu i warunków funkcjonowania.

Dadzą się one streścić w następujących punktach:

1) Konieczność utrzymywania w pobliżu wojsk walczących rezerw zaopatrzenia przede wszystkim ruchomych, niezbędnych z jednej strony w celu zapewnienia ciągłości zaopatrywania, z drugiej zaś w celu zaspokojenia potrzeb szybko zmieniających się dziś na polu bitwy stanów liczebnych (jednostki wzmocnienia o dużej ruchliwości i stosunkowo dużych stanach, które trudno z góry skalkulować).

2) Konieczność zapewnienia żołnierzowi w polu dobrobytu w celu utrzymania jego sił fizycznych i moralnych na wysokim poziomie.

3) Konieczność oszczędnej gospodarki nawet w formacjach polowych, które to hasło do wojny światowej było znane i stosowane tylko w obszarach warownych.

Te myśli przewodnie przewijają się przez całą instrukcję, toteż niejednokrotnie do nich powrócimy przy charakteryzowaniu poszczególnych działów instrukcji.

Pod względem redakcyjnym instrukcję ujęto w 3 części, z których pierwsza ustala ogólne zadania i organizację służby intendentury w polu, druga omawia obszernie całokształt materiałowego zaopatrywania intendenckiego w polu, wreszcie trzecia ujmuje encyklopedycznie zadania administracyjne intendentury w polu a w tym gospodarkę pieniężną.

I. ZADANIA I OGÓLNA ORGANIZACJA INTENDENTURY W POLU.

1. Zakres działania.

Zakres działania intendentury francuskiej w polu obejmuje:

a) zaopatrywanie w: żywność dla ludzi i zwierząt, opał, sprzęt żywnościowy [1]), przedmioty umundurowania, artykuły spółdzielcze, materiał obozowy i materiał pościelowy,
b) asygnowanie uposażenia i żołdu,
c) nadzór administracyjny nad jednostkami administracyjnymi,
d) administracja osób wojskowych nie należących do oddziałów,
e) administracja kosztów transportów i podróży służbowych,
f) kierownictwo służby rolnej na obszarze wojennym, o ile służba taka zostanie stworzona,

[1]) Z wyjątkiem kuchni polowych, które należą do służby artylerii.

g) czynności władzy publicznej, obejmujące kontrolę gospodarki służby skarbowej i pocztowej w polu oraz sporządzanie dokumentów ustalających stan faktyczny (sporządzanie protokołów itp.),
h) czynności urzędników stanu cywilnego i notariuszów (nakładanie pieczęci, odbiór testamentów, wydawanie poświadczeń tożsamości itp.).

W porównaniu ze stanem z roku 1914 a w wyniku doświadczeń wojny światowej nowością w zakresie działania intendentury francuskiej w polu jest kierownictwo sprawami rolnymi na obszarze wojennym.

W trosce o zapewnienie jednolitości kierownictwa eksploatacji i produkcji żywności tudzież w celu uzyskania maksimum wydajności zasobów i możliwości produkcyjnych na obszarze wojennym [2]), jako jednego z warunków oszczędzania zasobów krajowych, Francja poszła zdecydowanie po linii wykorzystania do tego celu aparatu intendentury wojskowej jako fachowo najlepiej przygotowanego. Już w czasie pokoju całokształt przygotowań mob. żywności dla wojska i ludności cywilnej spoczywa — jak to wiemy z innych źródeł — w rękach intendentury wojskowej.

To ciekawe zjawisko „militaryzacji" odcinka cywilnego w państwie, które zgoła nie cierpi na przerosty militaryzmu, można sobie tłumaczyć tylko dwoma powodami: wyciągnięciem należytych wniosków z własnych doświadczeń wojennych oraz konsekwentnym wykorzystaniem absolwentów bardzo kosztownej i jedynie w tym zakresie fachowej uczelni — Wyższej Szkoły Intendentury. Jeden aparat w płaszczyźnie ogólnopaństwowej, lecz zato fachowo w pełni kompetentny lepiej się tam widocznie opłaca, niż czystość linii kompetencyjnej przy organizacji zaimprowizowanej.

2. Jednostki organizacyjne intendentury w polu.

O. d. B. jednostek służby intendentury w polu obejmuje:

— w dywizji piechoty:

a) szefostwo intendentury dywizji (intendent dywizyjny),
b) grupę eksploatacyjną (gospodarka żywnościowa),
c) oborę bydła wraz z sekcją samochodów mięsnych,
d) spółdzielnię dywizyjną;

---

[2]) Motywy zawarte w raporcie do ministra poprzedzającym instrukcję.

— w korpusie piechoty:

a) szefostwo intendentury korpusu — dla całości korpusu (intendent korpusu),
b) kierownictwo intendentury,
c) grupę eksploatacyjną,
d) oborę bydła wraz z sekcją samochodów mięsnych, — dla elementów pozadywizyjnych
e) spółdzielnię,
f) oddział rezerwowy personelu intendentury — dla całości korpusu;

— w dywizji kawalerii:

jak w dywizji piechoty;

— w korpusie kawalerii:

a) szefostwo intendentury korpusu — dla całości,
b) kierownictwo intendentury,
c) grupę eksploatacyjną, — dla elementów pozadywizyjnych;
d) spółdzielnię,

— w brygadzie lotniczej:

a) szefostwo intendentury brygady,
b) grupę eksploatacyjną,
c) spółdzielnię,

— w armii:

a) szefostwo intendentury armii (intendent armii),
b) kierownictwo intendentury kwatery głównej i elementów armii,
c) oficera żywnościowego kwatery głównej armii,
d) spółdzielnię dla elementów armii,
e) składnicę mundurową armii,
f) kierownictwo intendentury stacyj i rezerw zaopatrywania,
g) oddziały obsługi stacyj i rezerw zaopatrywania,
h) kierownictwo intendentury obory bydła armii,
i) oborę bydła armii z *kompanią* samochodów mięsnych,
j) kierownictwo intendentury piekarni polowych armii,
k) piekarnię armii złożoną z jednej lub kilku grup pieców przenośnych,
l) kierownictwo intendentury spółdzielni armii,
ł) hurtowy magazyn spółdzielczy armii,
m) spółdzielnię mundurową armii,

n) biuro cenzury sprawozdawczości spółdzielczej armii (przydzielone do szefostwa intendentury armii),
o) oddział rezerwowy personelu intendentury na potrzeby całej armii;

— w etapie armii:

a) szefostwo intendentury okręgu etapowego armii (intendent okręgu etapowego),
b) kierownictwo intendentury kwatery głównej dowództwa okręgu etapowego,
c) kierownictwa intendentury komend (rejonów) etapów (intendent rejonu etapowego) w ilości zmiennej,
d) oddziały obsługi składnic etapowych (żywnościowych i mundurowych) oraz spółdzielnie etapowe w ilości zmiennej zależnie od wielkości obszaru etapowego,
e) oddział rezerwowy personelu intendentury w dyspozycji szefostwa intendentury okręgu etapowego;

— na stacji regulującej (rozdzielczej):

a) kierownictwo intendentury stacji regulującej (intendent stacji regulującej),
b) składnicę żywnościową,
c) składnicę mundurową,
d) spółdzielnię dla formacji stacji regulującej,
e) oddział rezerwowy personelu intendentury na potrzeby stacji regulującej;

— w grupie armii:

— oficera żywnościowego dla kwatery głównej;

— w wielkiej kwaterze głównej:

a) główną inspekcję intendentury wojska w polu (inspektor intendentury w polu),
b) szefostwo intendentury naczelnego wodza (intendent naczelnego wodza), z przydzielonym centralnym kierownictwem spółdzielni w polu,
c) szefostwo intendentury wielkiej kwatery głównej (dla potrzeb w. k. gł. i głównych odwodów), której podlegają:
   — kierownictwo intendentury jednostek w. kw. gł.,
   — składnica żywnościowa w. kw. gł.,
   — spółdzielnia w. kw. gł.,
   — kierownictwo intendentury wojsk kolejowych i ogólnych rezerw środków transportowych.

Wymienione w tym punkcie organa kierownicze i wykonawcze, niezależnie od swych normalnych zadań mogą być powołane do zaspokajania potrzeb innych oddziałów pozostających w odwodzie naczelnego wodza poza strefą obszaru armii np. oddziały artylerii, czołgów, saperów itp.,

d) kompanie odwodowe personelu intendentury.

Organa krajowe obsługujące wojsko w polu:

a) główne składy żywności i wysunięte składy żywności,
b) ośrodki wypieku chleba,
c) rzeźnie przemysłowe wraz z chłodniami,
d) główne składnice mundurowe,
e) ośrodki zaopatrywania w artykuły spółdzielcze, jarzyny świeże itp.,
f) warsztaty konfekcyjne umundurowania oficerów i podoficerów zawodowych.

Organa krajowe podlegają ministrowi wojny pod względem gromadzenia, przetwarzania i utrzymywania zapasów, naczelnemu wodzowi zaś pod względem dysponowania tymi zapasami.

Powyższe wyliczenie jednostek służby intendentury w polu daje obraz bogactwa środków personalnych i materialnych oddanych tej służbie w celu należytego wywiązania się z nałożonych na nią zadań.

Mimo to czynniki intendentury nie są w pełni zadowolone, czemu dano wyraz w raporcie do ministra poprzedzającym instrukcję. W O. d. B. jednostek polowych brak na szczeblu dywizji i korpusu organicznych środków transportowych do utrzymywania stałej rezerwy ruchomej zapasów żywności. Środki takie intendentura francuska posiadała na początku wojny światowej i — jak mówi raport — wypadki w wojnie manewrowej potwierdziły ich niezbędność.

Później wojna okopowa i bliskość stacji zaopatrywania zaciemniły ten obraz konieczności. Organiczne tabory żywnościowe na szczeblu wielkich jednostek zniesiono, lecz powrót do wojny manewrowej w roku 1918 niezwykle silnie zaakcentował ponowną ich niezbędność. Wobec odmowy czynników decydujących restytuowania tych środków, intendentura w polu poszła na tworzenie nieruchomych składów żywności na stacjach zaopatrywania względnie w ośrodkach zaopatrywania i stąd silna rozbudowa na szczeblu armii organów stacyj i rezerw zaopatrywania w postaci osobnego kierownictwa intendentury i oddziałów obsługi.

Z innych szczegółów organizacyjnych należy podkreślić:

— bogate i wszechstronne rozwinięcie aparatu spółdzielni, który urósł do rozmiarów osobnego działu zaopatrzenia,
— wyposażenie obory bydła armii w kompanię samochodów mięsnych niezależnie od sekcji samochodów mięsnych wielkich jednostek i elementów korpuśnych, co rozwiązuje zaopatrywanie w mięso elementów armijnych z dużą rezerwą bezpieczeństwa,
— liczne oddziały rezerwowe personelu służby intendentury pozwalające na dużą swobodę w wykonaniu zadań zwłaszcza eksploatacji obszaru armii i obsługi ad hoc tworzonych rezerw zaopatrywania,
— wyposażenie etapu armii w środki personalne do wykorzystania zasobów i podtrzymania produkcji wreszcie.
— kreowanie i rozbudowę służby intendentury na szczeblu wielkiej kwatery głównej, czego na początku wojny światowej nie było.

3. Ogólne kompetencje, stosunek do dowódcy i dowództwa (sztabu).

Ogólne kompetencje służby intendentury i stosunek do dowódcy i jego sztabu pozostały niezmienione od roku 1882 tj. od czasu wydania fundamentalnej ustawy o administracji armii.

Według zasad tej ustawy instrukcja ustala, iż w każdej wielkiej jednostce służbą intendentury kieruje szef (dyrektor) służby podległy bezpośrednio dowódcy wielkiej jednostki. Wyjątek stanowi szczebel naczelnego wodza [1]), gdzie intendent naczelnego wodza podlega głównemu kwatermistrzowi (aide major général directeur général des services).

Inspektor intendentury w polu podlega bezpośrednio naczelnemu wodzowi jako jego doradca techniczny. Jest on uniezależniony od intendenta naczelnego wodza.

Generał dowódca, odpowiedzialny za utrzymanie wojska, wydaje rozkazy szefowi (dyrektorowi) służby, który odpowiada za wykonanie tych rozkazów i należyte działanie swej służby. Z tego względu szef służby dysponuje bezpośrednio swym personelem i podległymi formacjami wykonawczymi (organicznymi lub przydzielonymi) i tylko on im daje stosowne rozkazy.

Naczelnym obowiązkiem szefa służby jest zapewnienie dostarczenia żołnierzom w polu środków zaopatrzenia. Obowiązany on jest przez

[1]) Ustawa o administracji nie przewidywała organów adm. na szczeblu naczelnego wodza.

ustawiczne i pełne inicjatywy działanie wskazać swemu dowódcy wszelkie regulaminowe środki, jakie należy zastosować, aby stworzyć dobre warunki bytu i utrzymania stanu moralnego żołnierza.

W razie otrzymania rozkazu sprzecznego z obowiązującymi regulaminami szef służby obowiązany jest go wykonać a równocześnie kopię rozkazu przesłać, po zameldowaniu swemu dowódcy, ministrowi wojny, za pośrednictwem przełożonego hierarchicznego.

Szefowie służb różnych szczebli hierarchicznych mogą korespondować ze sobą w sprawach technicznych, rachunkowych, statystycznych itp., jednakże bez merytorycznych wyjaśnień. W tych ostatnich i we wszystkich innych przypadkach korespondencja podlega aprobacie dowódcy.

W zakresie operacyjnego użycia służby intendentury dowódca ustala ogólne warunki użycia środków, reguluje użycie organów intendentury, przydziela w razie potrzeby dodatkowe środki personalne, materiałowe i przewozowe oraz ustala punkty styku organów zaopatrujących z odbiorcami.

Szef służby powinien być zorientowany w ogólnych zamierzeniach dowództwa w zakresie nie kolidującym z ujawnieniem tajemnicy operacyjnej, jednakże wystarczającym do zrozumienia intencji dowódcy i przygotowania na czas przewidywań tak, aby zapewnić sprawne działanie służby.

Po otrzymaniu wskazówek szef służby przedstawia dowództwu własne wnioski co do sposobu rozwiązania poszczególnych problemów, godząc w nich należyte zaspokojenie potrzeb z możliwościami technicznymi swych organów. Czyni to najczęściej w formie pisemnych propozycji, w różnych wariantach uzasadniając dobre i złe strony każdego. Propozycje te mają gotową formę rozkazów lub instrukcji, które po zatwierdzeniu dowódcy stają się obowiązujące. Należycie opracowane i uzasadnione wnioski ułatwiają dowództwu decyzję co do najlepszego w danych warunkach operacyjnego użycia służby.

Na szczeblu armii znajduje się w oddziale IV Sztabu oficer intendent, który jest stałym łącznikiem między dowództwem i intendentem armii w zakresie operacyjnego użycia licznych elementów służby intendentury na tym szczeblu.

Na stacji regulującej (rozdzielczej), bez względu na liczbę armii obsługiwanych przez tę stację, znajduje się stale tylko jeden kierownik intendentury, który podlega służbowo wojskowemu komisarzowi stacji regulującej a technicznie intendentowi naczelnego wodza.

Instrukcja precyzuje zadania kierowniczych organów służby intendentury w następujący sposób:

a) *General intendent (w stopniu gen. int. dywizji) inspektor intendentury w polu* jest doradcą technicznym naczelnego wodza we wszystkich sprawach dotyczących zaopatrywania w żywność, umundurowanie, sprzęt obozowy i pościelowy oraz w sprawach administracyjnych wchodzących w zakres służby intendentury w polu.

Główne jego zadanie polega na inspekcjonowaniu organów służby intendentury w polu podległych zarówno bezpośrednio naczelnemu wodzowi jak i wchodzących w skład armii oraz zakładów krajowych obsługujących wojsko w polu. Przedstawia on naczelnemu wodzowi spostrzeżenia i wnioski jakie mu się nasunęły w czasie inspekcji. Wódz naczelny może go upoważnić do regulowania na miejscu w jego imieniu pewnych określonych spraw, wymagających szybkiej interwencji.

Inspektor intendentury w polu utrzymuje ścisły kontakt z intendentem naczelnego wodza, który informuje go o potrzebach wojska w polu, o organizacji zaopatrywania i wszelkich zasadniczych rozwiązaniach dotyczących służby intendentury w polu.

Ważniejsze wnioski szefostwa intendentury naczelnego wodza, przedstawiane naczelnemu wodzowi bądź do decyzji bądź też celem przekazania ministrowi wojny, podlegają parafowaniu przez inspektora intendentury w polu.

b) *Intendent naczelnego wodza (w stopniu generała int. dywizji):*

— jest organem wykonawczym naczelnego wodza we wszystkich sprawach dotyczących służby intendentury w polu;

— jest łącznikiem naczelnego wodza z centralnymi władzami państwowymi, które mają za zadanie dostarczanie dla wojska w polu materiałów wchodzących w zakres działania służby intendentury. Utrzymanie tej łączności ma głównie na celu zapoznanie władz centralnych z potrzebami wojska w polu. Korespondencja w tych sprawach, po uzyskaniu wizy generalnego inspektora, wychodzi za podpisem naczelnego wodza pod firmą Sztabu Głównego;

— rozdziela między armie względnie stacje regulujące zapasy oddane do dyspozycji naczelnego wodza w zakładach krajowych oraz organa i formacje służby intendentury pozostające w odwodzie naczelnego wodza;

— opracowuje i przedstawia do zatwierdzenia głównemu kwatermistrzowi instrukcje dotyczące koordynacji i użycia całokształtu służby intendentury w polu. Instrukcje te podaje w odpisie do wiadomości inspektorowi intendentury w polu;

— kieruje technicznie pracą organów intendentury, podległych bezpośrednio naczelnemu wodzowi (stacje regulujące). Zadanie to może on przekazać właściwym intendentom armii.

Intendent naczelnego wodza utrzymuje ścisły kontakt z inspektorem intendentury w polu w celu zapewnienia mu aktualnej znajomości zjawisk życia intendentury w polu.

c) *Intendent armii:*

— jako przedstawiciel i delegat dowódcy armii sprawuje kierownictwo organów intendentury armii, ponosząc odpowiedzialność za sprawne funkcjonowanie służby na obszarze armii, obejmującym strefę operacyjną i etapową;

— przeprowadza wspólnie ze sztabem armii studia wszystkich ważniejszych zagadnień wchodzących w zakres działania służby intendentury;

— przedstawia do aprobaty dowództwa armii wszelkie poczynania dotyczące rozmieszczenia i użycia organów intendentury armii, zaopatrywania i ewakuacji, tworzenia składów przezorności i wykorzystania przemysłu miejscowego na potrzeby armii;

— zapewnia uzupełnianie i odnawianie zapasów armii;

— wydaje szefom intendentury niższych szczebli instrukcje techniczne dotyczące sprawnego funkcjonowania organów intendentury i racjonalnego wyzyskania środków;

— inspekcjonuje wszelkie organa intendentury w obrębie armii;

— może otrzymać od inspektora intendentury w polu upoważnienie do nadzorowania organów stacji regulującej oraz organów krajowych obsługujących daną armię pod kątem sprawdzenia wysokości zapasów ustalonych planem zaopatrzenia;

— otrzymuje kredyty pieniężne na potrzeby wszystkich służb armii, które rozdziela w miarę potrzeby według wytycznych dowódcy armii;

— kieruje eksploatacją zasobów materiału intendenckiego oraz organizuje i kieruje produkcją rolną na obszarze armii.

d) *Intendenci korpusów i wielkich jednostek* spełniają w obrębie swych związków operacyjnych i taktycznych zadanie analogiczne jak intendent armii.

Zadania innych organów kierowniczych i wykonawczych służby intendentury w polu wynikają z mechanizmu zaopatrywania przedstawionego w cz. II. instrukcji.

Z treści rozdziału organizacyjnego instrukcji wyłania się zdecydowanie wyraźna linia bezpośredniej podległości szefów służby intendentury właściwym dowódcom. Również bardzo silnie akcentuje instrukcja znaczenie czynnika fachowego w propozycjach operacyjnego użycia służby. Intendent odpowiedzialny jest za przewidywania, to też instrukcja wielokrotnie apeluje do czujnej inicjatywy szefów służby. Daje ona im wyraźne stanowisko, ale równocześnie wyraźnie określa ich odpowiedzialność.

Osobny rozdział w części organizacyjnej poświęcono sprawie kontaktu organów kierowniczych służby intendentury z różnymi organami i czynnikami, które pośrednio lub bezpośrednio współdziałają ze służbą intendentury w mechanizmie zaopatrywania polowego.

Najsilniejszy nacisk kładzie instrukcja na utrzymanie ścisłego kontaktu ze sztabem dowódcy zwłaszcza w sprawach przydziału dodatkowych środków lub niezbędnych przewozów dodatkowych. Następnie wskazuje ona na wagę łączności z organami zaopatrującymi, rozmieszczonymi wzdłuż szlaków komunikacyjnych (składy krajowe, na stacji regulującej itd.), celem zebrania w danym punkcie potrzebnych zapasów dostatecznie wcześnie i możności uruchomienia ich w dogodnej porze. W dalszym ciągu instrukcja podkreśla znaczenie kontaktu między szefami służby jednostek sąsiednich i szczebli hierarchicznych w celu zapewnienia sobie wzajemnej pomocy i współpracy, wreszcie zaleca ścisły kontakt z organami transportowymi powołanymi do wykonania w danym momencie lub okresowo przewozów materiału intendenckiego.

II. ZAOPATRYWANIE W MATERIAŁ INTENDENCKI W POLU.

A. SYSTEM ZAOPATRYWANIA.

1. Zasady ogólne.

Istotę zaopatrywania ujmuje nowa instrukcja z dwóch punktów widzenia. Z jednej strony podkreśla ona znaczenie obfitości w zaopatrywaniu dla podtrzymania sił fizycznych i moralnych żołnierza, by w każdej chwili był zdolny do pokonania żądanych od niego wysiłków. Jest to stara zasada znana z poprzednich regulaminów. Z drugiej zaś strony wprowadza ona obowiązek oszczędnego wykorzystywania środków wychodząc z założenia, że środki te stanowią integralną część sił, które naród zmuszony jest rzucić na szalę wojny i że środków tych nigdy nie ma za wiele. Złe ich użycie może wyczerpać przedwcześnie

siły narodu i postawić pod znakiem zapytania jeśli nie losy zwycięstwa, to w każdym razie jego owoce. Jest to nowa zasada regulaminowa.

Instrukcja nakłada na dowództwa i szefów służby intendentury wszystkich szczebli formalny obowiązek przeciwdziałania marnotrawstwu środków zaopatrzenia w polu.

W systemie zaopatrywania instrukcja odróżnia działanie wewnątrz oddziału, które nazywa „służbą utrzymania" (service de l'alimentation) od działania na wyższym szczeblu, które nazywa „służbą zaopatrywania" (service du ravitaillement). Dostarczenie środków zaopatrzenia pododdziałom w celu bezpośredniego użycia nazywa się „wydawką" (la distribution), dostarczenie ich zaś oddziałom nazywa się „zaopatrywaniem" (le ravitaillement).

Służba zaopatrywania kierowana przez szefa służby wielkiej jednostki właściwego szczebla obejmuje w myśl instrukcji trzy zasadnicze fazy: 1) zebranie, utrzymywanie i przetwarzanie środków zaopatrzenia, przeznaczonych dla oddziałów, 2) transport tych środków wreszcie 3) dostarczenie ich oddziałom.

Pierwsza i trzecia faza należy do służby intendentury, drugą fazę wykonują organa transportu, przy czym materiał pozostaje zawsze pod nadzorem organów intendentury (eskorta).

2. Środki zaopatrzenia.

Środki zaopatrzenia czerpie się z obszaru państwa, w tym przede wszystkim z obszaru wojennego. W miarę konieczności państwo ucieka się do źródeł zagranicznych.

Środki pochodzące z obszaru krajowego i z zagranicy gromadzi się staraniem ministra wojny w składnicach krajowych, gdzie zapasy pozostają w jego dyspozycji lub są oddawane do dyspozycji naczelnego wodza.

Środki zebrane na obszarze wojennym zużywa się zasadniczo bezpośrednio na potrzeby oddziałów w polu.

Intendentura wojska w polu zapewnia zaopatrywanie za pomocą dwóch sposobów: w pierwszym rzędzie wykorzystuje ona zasoby obszaru wojennego; jest to eksploatacja zasobów miejscowych. W drugiej kolejności czerpie z zasobów zebranych w głębi kraju; jest to zaopatrywanie z tyłów.

W praktyce oba sposoby stosuje się równocześnie i równolegle w rozmiarach mniejszych lub większych, zależnie od bogactwa obszaru wojennego i warunków operacyjnych.

3. Urzutowanie zapasów.

Ciągłość zaopatrywania wymaga utrzymywania w pobliżu walczących oddziałów odpowiednich rezerw środków zaopatrzenia. Z drugiej jednak strony zbyt wielkie nagromadzenie zapasów w bezpośrednim sąsiedztwie pola walki grozi ich zniszczeniem lub zabraniem przez nieprzyjaciela.

Z tych względów zapasy w bezpośrednim pobliżu oddziałów ogranicza się do niezbędnego minimum, zaś ciągłość ich uzupełniania zapewnia się przez urzutowanie w głąb wzdłuż osi komunikacyjnych. Sposób i odległość urzutowania zapasów oraz ich wysokość stanowią wypadkową czasu potrzebnego na dowóz, częstotliwości potrzeb oraz bezpieczeństwa i pewności linij dowozu.

Szczególny nacisk położono w instrukcji na urzutowanie zapasów żywności, a przyjęte rozwiązanie cechuje życiowość oparta na doświadczeniu.

Stały zapas w obrębie wielkiej jednostki stanowi dotacja zasadnicza oddziałów oraz mięso w żywym bydle w oborze wielkiej jednostki.

Poza tym w każdorazowych okolicznościach dowództwa właściwych szczebli (armia, korpus, dywizja) ustalają warunki, w jakich służba intendentury ma utworzyć i uruchomić odpowiednie zapasy.

Ogólnie obowiązuje zasada, iż na stacjach zaopatrywania znajduje się:

a) zaliczkowy jeden dzień żywności i owsa z przeznaczeniem uniezależnienia zaopatrywania taborów żywnościowych od spóźnienia codziennych pociągów zaopatrywania,

b) nadwyżka przezorności (volant) w wysokości $^1/_3$ dnia żywności i owsa, mająca na celu zaspokojenie potrzeb zwiększonych nagle stanów w następstwie przydzielenia do wielkich jednostek elementów wzmocnienia.

Zapasy te podzielone są w zasadzie z góry na komplety wielkich jednostek i elementów pozadywizyjnych.

Na rozkaz dowództwa, a zwłaszcza w momencie walk ruchomych, zaliczkowy dzień żywności zostaje załadowany bądź na organiczne środki przewozowe wielkich jednostek bądź na środki przewozowe przydzielone z armii.

Nadwyżkę przezorności (volant) ładuje się w tych samych okolicznościach bądź na środki przewozowe z poboru bądź też przydzielone z armii. Wszystkie bowiem organiczne środki przewozowe wielkich jednostek i korpusów (dla jednostek pozadywizyjnych) posiadają

nośność zaledwie jednego dnia żywności na stan organiczny, toteż instrukcja zaleca dbać o zachowanie pełnej wydajności tych środków.

Niezależnie od powyższych rozwiązań instrukcja przewiduje two- rzenie dalszych zapasów żywności w postaci składów, administrowa- nych przez służbę intendentury stacyj i rezerw zaopatrywania, a nawet składy wielkich jednostek w ośrodkach zaopatrywania.

Ponadto intendentura armii posiada w składzie, administrowanym przez służbę stacyj i rezerw zaopatrywania, a wyjątkowo na środkach transportowych armii, ½ dnia porcyj rezerwowych z przeznaczeniem na uzupełnienie potrzeb oddziałów oraz wyposażenia w żywność trans- portową i powyładowczą wielkich jednostek podejmowanych trans- portem kolejowym lub samochodowym.

Z rozwiązań powyższych widać, iż mimo stosunkowo bogatej sieci kolejowej we Francji, na przyfrontowych stacjach kolejowych, względnie na ruchomych środkach przewozowych powstaną zapasy żywności, pozwalające na uniezależnienie operacyj od spraw zaopa- trzeniowych. Zwłaszcza powszechna bolączka zaopatrywania jedno- stek wzmocnienia znajduje śmiałe i zdecydowane rozwiązanie przez utrzymywanie zaliczkowego dnia żywności z zapasem nadwyżki przezorności (volant).

Intendent stacji regulującej posiada zapasy, których wysokość usta- la intendent naczelnego wodza w zależności od warunków. Zapasy te znajdują się częściowo w wagonach odstawionych na wiązkę torów wyspecjalizowanych oraz częściowo w składach obsługiwanych przez tory lub bocznicę kolejową.

Wysokość zapasów w składach krajowych ustala minister wojny w porozumieniu z naczelnym wodzem.

4. Ogólny mechanizm zaopatrywania.

Oddziały zapotrzebowują od szefa intendentury wielkiej jednostki środki zaopatrzenia, które im są niezbędne dla odtworzenia wyposaże- nia zasadniczego, zużytego drogą normalnego spożycia (znoszenia) lub wskutek działania siły wyższej.

Szef intendentury pokrywa zapotrzebowania oddziałów bądź z wła- snych zapasów, o ile je posiada, bądź przez spowodowanie odpowied- niej wysyłki ze strony szefa służby pierwszego wyższego szczebla, który zapasami danego materiału dysponuje. Równocześnie szef służ- by czyni bezzwłoczne starania o uzupełnienie naruszonych przez wy- syłkę własnych zapasów.

W ten sposób powstaje idący od frontu ku tyłowi prąd zapotrzebowań, którego oddźwiękiem jest ruch materiału od tyłów ku frontowi, aby w możliwie najkrótszym czasie urzutowane zapasy uzyskały wysokość ustaloną przez właściwych dowódców.

Należyte funkcjonowanie mechanizmu zaopatrywania polega na kombinowanym użyciu zapasów urzutowanych w głąb i środków transportowych obsługujących osie komunikacyjne (kolej normalnotorowa, kolejka wąskotorowa, drogi wodne, kolumny samochodowe i konne).

5. Transporty.

Transporty kolejowe materiału między krajem i stacją regulującą odbywają się pociągami typowymi (rames des denrées) zawierającymi ładunek całopociągowy (np. owies) lub co najmniej całowagonowy (pojedyncze artykuły drobnej żywności, umundurowanie dla oddziałów itp.). Transporty między stacją regulującą i frontem odbywają się kompletami zaopatrzenia wielkich jednostek (rames des grandes unités) lub zgrupowań zaopatrywanych na jednej stacji zaopatrywania.

Przedłużenie linii komunikacyjnych od stacji zaopatrywania ku frontowi stanowią kolumny samochodowe i konne pozostające częściowo w dyspozycji naczelnego wodza, a częściowo oddane armiom. Środki te pozostają z reguły w dyspozycji dowództw. Użycie ich, w uwzględnieniu wydajności środków wielkich jednostek, reguluje prowadzony codziennie à jour plan transportowy właściwego szczebla dowodzenia.

B. ZAOPATRYWANIE W ŻYWNOŚĆ.

1. Zaopatrywanie w ramach oddziału.

a) *Należności*. Jedną z najistotniejszych nowości instrukcji, mającą niewątpliwie na celu zachętę do oszczędnej gospodarki, jest utrzymanie na czas wojny w stosunku do wyżywienia żołnierzy gospodarki równoważnikowej [1]). Inne należności żołnierskie (opał, oświetlenie, pościel) oraz należności zwierząt przysługują wyłącznie w naturze.

[1]) Gospodarkę równoważnikową usiłowano wprowadzić już w czasie wojny a mianowicie w 2. kwartale 1917 r. Po 3 miesięcznej próbie zaniechano tego z powodu olbrzymich trudności gotówkowego obrotu między oddziałami i służbą intendentury. Obecnie powrócono do tej myśli prawdopodobnie w oparciu o obrót bezgotówkowy przy pomocy czeków z rachunku bieżącego P. K. O. (dane z wykładów z W. Sz. Int. w Paryżu).

Dzienna należność żywnościowa żołnierza składa się:
— z artykułów regulaminowych, ustalonych tabelami należności; artykuły te dostarcza po potrąceniu równoważnika służba intendentury,
— z artykułów urozmaicenia strawy (denrées d'ordinaire), które w potrzebnych ilościach i rodzaju może zakupywać dowódca pododdziału w spółdzielni, na rynku handlowym lub od organów służby intendentury w ramach równoważnika lub oszczędności.

Przepisy przewidują w polu 3 rodzaje porcyj żołnierskich o składzie regulaminowym: normalną, wzmocnioną (forte) i rezerwową. W pewnych okolicznościach może być przyznany do porcji normalnej, a wyjątkowo do porcji wzmocnion j, dodatek nadzwyczajny (supplément exceptionnel).

Dla każdego rodzaju powyższych porcji i dodatków (urozmaicenia strawy i nadzwyczajnego) przepisy przewidują równoważniki. Dla porcyj regulaminowych równoważnik stanowi równowartość poszczególnych artykułów. Mamy tu równoważnik normalny (prime normale d'alimentation), równoważnik wzmocniony (prime forte), równoważnik rezerwowy (prime de reserve). Dla każdego z dodatków równoważnik jest ustalony ryczałtowo. Mamy tu równoważnik urozmaicenia strawy (prime d'ordinaire) i równoważnik nadzwyczajny (prime supplémentaire).

W ramach globalnej sumy należnych pododdziałowi równoważników dowódca pododdziału ma swobodę gospodarki, będąc zobowiązany jedynie do dostarczenia żołnierzowi co najmniej ¾ wszystkich należności (artykułów regulaminowych, urozmaicenie strawy i ewentualnie dodatku nadzwyczajnego) przypadających na dany dzień. Oszczędności służą wyłącznie na poprawę strawy w okresie pozwalającym lub nakazującym stworzenie maksimum dobrego odżywiania żołnierza.

Swobodę dowódcy pododdziału w gospodarce żywnościowej ograniczają jedynie warunki wojenne, które narzucają konieczność odnawiania pewnych artykułów oraz sprawiedliwy rozdział artykułów szczególnie poszukiwanych.

Oficerowie mają prawo do stałego równoważnika porcji normalnej w ilości porcji zależnie od stopnia i sprawowanej funkcji oraz w tejże samej ilości do dodatków nadzwyczajnych w wypadku ich przyznania danemu oddziałowi.

b) *Kompetencje w sprawach przyznania należności.* Przyznanie porcji wzmocnionej lub dodatku nadzwyczajnego do porcji normalnej

może zarządzić tylko dowódca armii lub samodzielnej grupy operacyjnej. Dodatek nadzwyczajny do porcji wzmocnionej może zarządzić tylko naczelny wódz.

Porcję wzmocnioną lub dodatek nadzwyczajny przyznaje się na okresy nie dłuższe niż 5 dni. Okresy te mogą być powtarzane nawet bez przerwy zależnie od potrzeby wynikającej z położenia wojennego.

c) *Zasadnicza dotacja żywności.* W pododdziale znajduje się tzw. żywność dzienna (vivre du jour) częściowo przy żołnierzu i częściowo na kuchni i wozie przykuchennym oraz 2 porcje rezerwowe, z czego jedna przy żołnierzu i jedna na wozie przykuchennym.

W razie potrzeby skład porcji rezerwowej może być zmieniony na artykuły nadające się do spożycia bez przygotowania [1]). Tego rodzaju skład porcji nazywa się żywnością bojową (vivre de combat), a ilość porcji zależy od warunków, przy czym instrukcja zaleca unikać nadmiernego przeciążenia żołnierzy.

W oddziale znajduje się na taborze żywnościowym jeden dzień żywności normalnej lub wzmocnionej i jeden dzień żywności rezerwowej. Żywnością tą administruje oficer żywnościowy oddziału.

d) *Współdziałanie oficera żywnościowego z intendentem w. j.* Oficer żywnościowy, podległy bezpośrednio dowódcy oddziału, wykonuje swoje zadania pod kierownictwem administracyjnym i technicznym intendenta wielkiej jednostki.

Informuje on intendenta codziennie przy sposobności pobierania żywności w źródle dywizyjnym o stanie liczebnym oddziału, o zapasach jakie posiada w wyniku wydawki dnia poprzedniego, o środkach jakie można uzyskać z eksploatacji rejonu postoju oddziału wreszcie o potrzebach na dzień następny.

Intendent sprawdza i zatwierdza to zapotrzebowanie pod kątem utrzymania go w granicach środków jakimi dysponuje, sprawiedliwego obdzielenia wszystkich oddziałów artykułami cieszącymi się wyjątkowym popytem, wreszcie należytego odświeżania artykułów o ograniczonym czasie konserwacji. Według swego uznania intendent inspekcjonuje zapasy oficera żywnościowego, podając wyniki tych inspekcyj do wiadomości dowódcy oddziału i generałowi swemu dowódcy.

---

[1]) W skład porcji rezerwowej wchodzi np. zupa konserwowa w tabletkach, którą trzeba gotować.

e) *Inicjatywa w razie zawodu normalnych sposobów zaopatrywania.*

W razie zawodu normalnych sposobów zaopatrywania każdy do-wódca ma obowiązek zapewnić ciągłość zaopatrzenia swego oddziału środkami, jakie mu się nasuną w danych warunkach. Pod tym wzglę-dem instrukcja stoi na stanowisku, że daleko szkodliwszą jest bez-czynność i oczekiwanie na rozkazy z góry, niż błąd w wyborze wła-ściwych środków.

2. Zaopatrywanie na szczeblu dywizji i korpusu.

a) *Zasady zaopatrywania.*

Intendent wielkiej jednostki ma obowiązek zaspokoić potrzeby od-działów w wysokości zgłoszonej przez oficerów żywnościowych w mo-mencie zaopatrywania. W tym celu troszczy się on, aby w miejscu i czasie ustalonym przez dowództwo zebrać odpowiednie zapasy środ-ków przede wszystkim drogą eksploatacji a w razie wyczerpania zaso bów miejscowych przez wysyłkę z tyłów.

Punktem zbiórki zapasów intendenta wielkiej jednostki jest stacja zaopatrywania lub ośrodek zaopatrywania armii. Zważywszy, że od-wodowe środki transportowe wielkiej jednostki są bardzo ograniczo-ne, zaopatrywanie oddziałowych taborów żywnościowych odbywa się z reguły na stacji zaopatrywania względnie w ośrodku zaopatrywania armii, dokąd żywność przywożą kolumny samochodowe armii.

Jeśli odległość punktów dostarczenia żywności przez armię (stacja lub ośrodek zaopatrywania) przekracza zdolność zasięgu oddziało-wych taborów żywnościowych, wówczas instrukcja przewiduje wpro-wadzenia w grę, jako ogniwa pośredniego, odwodowych środków transportowych wielkiej jednostki. W tym przypadku intendent powi-nien przewidzieć załadowanie dywizyjnych środków przewozowych w przeddzień zaopatrywania przy ich pomocy taborów oddziałowych. Wszystkie środki organiczne wielkiej jednostki, jak wspomniałem już poprzednio, pozwalają na przewóz jednego dnia żywności regulami-nowej i to tylko na organiczny stan wielkiej jednostki, zatem wielka jednostka ma możność stworzenia tylko jednego rzutu zaopatrywania.

b) *Zaopatrywanie taborów żywnościowych na stacji zaopatrywania.*

Instrukcja rozróżnia dwa przypadki: zaopatrywanie na danej stacji jednej wielkiej jednostki lub kilku.

W pierwszym przypadku intendent z chwilą przybycia pociągu zaopatrzenia poleca przeprowadzić jego rozpoznanie i przejęcie przez komendanta grupy eksploatacyjnej w obecności przedstawiciela skład-

nicy stacji regulującej (eskorty), reguluje w porozumieniu z przedstawicielem dowództwa organizację wydawki i ruch wozów wewnątrz i na zewnątrz stacji w celu usprawnienia zaopatrywania, zbiera oficerów żywnościowych, wskazuje im porządek pobierania, bada zapotrzebowania i w miarę potrzeby koryguje je mając na uwadze stan zapasów posiadanych przez oddziały, konieczność dostarczenia pododdziałom co najmniej ¾ pełnej należności z dodatkami, stan zapasów jakimi sam dysponuje, wreszcie konieczność odświeżenia zapasów niektórych artykułów (chleb, jarzyna świeża itp.).

Administracyjne i rachunkowe przekazanie materiałów oddziałom należy do obowiązków komendanta grupy eksploatacyjnej.

W drugim przypadku właściwe dowództwo (armia lub korpus) ustala kolejność i czasokres zaopatrywania poszczególnych wielkich jednostek oraz wyznacza jednego z zainteresowanych intendentów jako kierownika całokształtu zaopatrywania na danej stacji.

Wyznaczony intendent przy pomocy własnej grupy eksploatacyjnej przejmuje całość nadesłanych ze stacji regulującej zapasów i kieruje cały czas czynnościami opisanymi wyżej dla pierwszego przypadku.

W zakresie oceny i ustalenia potrzeb współdziałają z nim właściwi intendenci lub ich delegaci.

Instrukcja zaleca tak przygotować czynności zaopatrywania, aby tabory żywnościowe jak najkrócej znajdowały się w obrębie stacji. Przewiduje ona również konieczność wykonywania czynności zaopatrywania na stacji pod osłoną nocy. W celu przyspieszenia rozdziału zaleca instrukcja tworzenie przy współudziale zawiadowcy stacji możliwie największej ilości punktów równoczesnej wydawki.

Intendent kierujący zaopatrywaniem powinien o ile możności dołożyć wszelkich starań, aby resztki pozostałe po zaopatrzeniu oddziałów nie wracały na stację regulującą.

c) Zaopatrywanie taborów żywnościowych w ośrodku zaopatrywania armii.

Żywność do ośrodków zaopatrywania dostarcza armia kolumnami samochodowymi. Obsługę kolumn i załadowanie żywności zapewnia służba intendentury stacyj i rezerw zaopatrywania.

Rozkaz operacyjny ustala punkty i godziny spotkania kolumn samochodowych z taborami żywnościowymi oddziałów.

Umieszczenie tych punktów osobno dla każdej wielkiej jednostki odbywa się z reguły na odcinkach dróg, które na czas zaopatrywania wyłącza się z systemu komunikacji drogowej dla innych celów.

Droga powinna być co najmniej tak szeroka, aby samochody i wozy mogły się zdublować w czasie pobierania zaopatrzenia.

Intendent wielkiej jednostki zaopatrywanej wydaje swemu komendantowi grupy eksploatacyjnej i przedstawicielowi służby int. stacyj i rezerw zaopatrywania wszelkie niezbędne instrukcje dotyczące rozpoznania, przeliczenia i przekazania przywiezionego materiału.

Instrukcja zaleca wybierać na ośrodki zaopatrywania odcinki dróg zakryte przed obserwacją z powietrza i o ile możności często je zmieniać.

d) *Zaopatrywanie taborów żywnościowych za pośrednictwem organicznych środków przewozowych wielkiej jednostki (korpusu dla elementów pozadywizyjnych).*

Instrukcja przewiduje, iż organiczne środki wielkiej jednostki, jako jedyny odwód w ręku dowództwa, mogą być oddawane służbie intendentury dla wydłużenia linii zaopatrywania tylko z dnia na dzień w miarę zachodzącej konieczności.

Instrukcja ustala dla tych środków odmienne użycie taktyczne, niż na szczeblu armii, zalecając organizowanie kilku dywizyjnych punktów zaopatrywania, których miejsce i godzinę funkcjonowania ustala się w rozkazie operacyjnym.

Na każdy z tych punktów wysyła intendent grupę wozów z ładunkiem odpowiadającym potrzebom danego zgrupowania oddziałowych taborów żywnościowych.

Zaopatrywanie w dywizyjnych punktach odbywa się z reguły na zewnątrz drogi, na której ruch przez cały czas trwania zaopatrywania powinien być całkowicie swobodny.

e) *Mieszane tabory żywnościowe oddziałów.*

Niektóre wielkie jednostki we Francji wyposażono w mieszane tabory żywnościowe: jedną sekcję samochodową i jedną konną.

Taktyczne użycie tych sekcji zależy od okoliczności, przy czym z reguły sekcja samochodowa służy jako sekcja zaopatrywania, sekcja konna jako rozdzielcza. Ten sposób użycia obu sekcji wymaga obowiązkowo ich codziennego kontaktu dla przeładowania żywności.

O ile warunki bojowe na to pozwalają, zwłaszcza na bliskie przestrzenie, sekcja samochodowa może być używana codziennie równocześnie jako sekcja zaopatrywania i rozdzielcza. W tym przypadku obowiązuje wymiana chleba znajdującego się na sekcji konnej i w tym celu kontakt z wozami sekcji konnej wiozącymi chleb jest obowiązkowy.

Sekcja samochodowa porusza się z reguły w zgrupowaniu dywizyjnym. Sposób ten umożliwia szefowi służby samochodowej należyty nadzór techniczny nad stanem utrzymania materiału samochodowego.

f) *Zapotrzebowania żywności.*

Przy przyjętym systemie codziennego zaopatrywania oraz w związku z upośledzeniem wielkich jednostek pod względem organicznych środków przewozowych, instrukcja kładzie duży nacisk na przewidywania wyrażone w zapotrzebowaniach.

Po ukończeniu zaopatrzenia taborów żywnościowych intendent przystępuje bezzwłocznie do sporządzenia zapotrzebowania uwzględniając w nim spodziewane przesyłki na skutek poprzednich żądań oraz stan zasobów miejscowych.

W danej chwili wie on dokładnie, co znajduje się na taborach żywnościowych i co przypuszczalnie otrzyma nazajutrz na stacji zaopatrywania. Wie on również dokładnie, jakie wyniki dała eksploatacja zasobów miejscowych od czasu wysłania poprzedniego zapotrzebowania. W ten sposób intendent posiada wszelkie elementy do sporządzenia zapotrzebowania, o ile położenie taktyczne wielkiej jednostki nie ulegnie zmianie.

Dla uzyskania i w tym kierunku niezbędnych elementów intendent zwraca się do sztabu po informacje, dotyczące zamiarów dowódcy lub możliwości zmiany położenia, które mogą mieć wpływ na przebieg i rozmiary zaopatrzenia. Tak np. ewentualny udział dywizji w działaniach zaczepnych nakazuje zapotrzebować żywność rezerwową lub artykuły zastępcze, gdyż w takich okolicznościach rzadko kiedy można zaangażowanym oddziałom dostarczyć normalną strawę. W razie znowu działań ruchomych powstają trudności w transporcie; organiczne środki transportowe są skalkulowane na przewóz wyłącznie artykułów regulaminowych, a zatem dostarczenie środków urozmaicenia strawy lub innych dodatków musi odpaść. Przeciwnie, zluzowanie wielkiej jednostki do odwodu daje warunki pełnego rozwinięcia urozmaicenia zaopatrywania zwłaszcza przez spółdzielnie.

Mając na uwadze wszystkie powyższe elementy intendent sporządza zapotrzebowanie żywności oraz opis sytuacji posiadanych zapasów, które przekazuje bezzwłocznie intendentowi korpusu, a odbitkę swemu dowódcy, jako sprawozdanie.

Intendent korpusu bada zapotrzebowania intendentów wielkich jednostek. Na podstawie wiadomości własnych oraz ewentualnie uzyskanych w sztabie korpusu prostuje on w razie potrzeby te zapotrzebowania, zestawia je z pozostawieniem rozbicia na dywizje i przeka-

zuje wraz z zestawieniem sytuacji posiadanych zapasów intendentowi armii. Odbitkę tych zestawień intendent przedstawia dowództwu korpusu jako sprawozdanie.

3. Zaopatrywanie na szczeblu armii.

a) *Organizacja zaopatrywania* na szczeblu armii obejmuje następujące elementy:

— wybór stacyj zaopatrywania i ich przydział poszczególnym wielkim jednostkom i zgrupowaniom elementów armijnych,

— określenie pod względem ilości i rodzaju środków przewozowych, przeznaczonych do wydłużenia linii zaopatrywania, poczynając od stacji zaopatrywania ku oddziałom,

— ustalenie wysokości i rodzaju rezerw zaopatrzenia wielkich jednostek i armii (rezerw zmagazynowanych lub na kołach),

— rozmieszczenie rezerw zaopatrzenia i organów służby intendentury armii oraz

— ustalenie zapotrzebowania materiałów, jakie mają być nadesłane z tyłów w uwzględnieniu położenia armii, zamiarów dowódcy i stanu zasobów miejscowych.

Powyższe elementy organizacji zaopatrywania ujmuje szef intendentury armii w projekt planu zaopatrywania sporządzony zasadniczo na pewne określone operacje i korygowany z dnia na dzień w miarę potrzeby. Plan zatwierdza dowódca armii po uzgodnieniu z komisarzem stacji regulującej sprawy użycia stacji kolejowych.

b) Zapasy i środki działania intendenta armii.

Intendent armii dysponuje zapasami żywności utrzymywanymi przez organa intendentury stacyj i rezerw zaopatrywania, przez oborę bydła armii, ewentualnie piekarnię polową armii oraz hurtowy magazyn spółdzielczy armii. Zapasy te obsługuje personel różnych organów intendentury armii.

Zapasy tworzy intendent armii przy pomocy eksploatacji zasobów obszaru armii, przez powodowanie wysyłki materiałów ze stacji regulującej, przez wykorzystanie resztek żywności pozostałych w pociągach po zaopatrzeniu taborów żywnościowych wreszcie przez wyładowanie kompletów zaopatrzenia, których wielkie jednostki nie mogły odebrać na stacji zaopatrywania bądź z powodu zbyt późnego przybycia pociągów zaopatrzenia, bądź też z powodu nagłego oddalenia się od stacji zaopatrywania.

Eksploatację zasobów obszaru armii przeprowadzają:

— w strefie zakwaterowania oddziałów—oficerowie żywnościowi w myśl wytycznych intendentów wielkich jednostek zwłaszcza odnośnie cen maksymalnych, powyżej których zakup dobrowolny ma być zastąpiony rekwizycją,

— w strefie zakwaterowania organów służb wielkiej jednostki — personel grupy eksploatacyjno-rozdzielczej,

— na obszarze tyłowym armii — bądź organa podległe bezpośrednio intendentowi armii, bądź też za pośrednictwem organów intendentury etapu armii.

Zasoby przekraczające własne potrzeby w dwóch pierwszych przypadkach, zgłaszają intendenci wielkich jednostek intendentowi armii, który zapewnia wykorzystanie tych zasobów przy pomocy własnego personelu na ogólne potrzeby armii. Zasoby trzeciej kategorii służą w zasadzie na potrzeby elementów armijnych.

c) *Wykonanie zaopatrywania — zapotrzebowanie do stacji regulującej.*

Intendent armii po otrzymaniu z korpusów zapotrzebowań i sytuacji materiałowych oraz ich przestudiowaniu informuje się w sztabie armii bądź bezpośrednio, bądź za pośrednictwem intendenta oddziału IV o zamiarach dowódcy armii, o zmianie położenia mającego wpływ na zaopatrywanie (przesunięcie wielkich jednostek, przydział z odwodów jednostek wzmocnienia itp.) wreszcie o możliwościach transportu zarówno kolejowego jak i kołowego w strefie armii.

Opierając się na uzyskanych w sztabie wskazówkach, na ogólnej organizacji zaopatrywania ustalonej planem, wreszcie na własnej sytuacji materiałowej, intendent armii ustala w jaki sposób zostaną zrealizowane zapotrzebowania wielkich jednostek. Określa on rodzaj i ilość środków żywności, jakie mają być dostarczone intendentom wielkich jednostek oraz ustala, które z podwładnych mu organów służby stacyj i rezerw zaopatrywania mają te środki dostarczyć. O powziętej decyzji zawiadamia on intendentów wielkich jednostek, którzy w miarę potrzeby żądają z armii dodatkowych środków przewozowych niezbędnych do podjęcia zaopatrzenia (zwłaszcza w razie przydziału do w. j. oddziałów wzmocnienia).

Niektóre artykuły żądane przez wielkie jednostki muszą dopiero nadejść ze stacji regulującej. Poza tym intendent armii dąży do utrzymania swoich zapasów na stałym odpowiednim poziomie, dla-

tego też instrukcja utrzymuje zasadę zaopatrywania wielkich jednostek bezpośrednich z pociągów codziennego zaopatrywania, przy czym zapasy armii stanowią w każdym przypadku współczynnik bezpieczeństwa.

W tym celu intendent armii sporządza zapotrzebowanie żywności w postaci projektu telegramu do komisarza regulującego z rozbiciem na wielkie jednostki i elementy armijne. Zapotrzebowanie to zatwierdza i wysyła pod własną firmą sztab armii.

Komisarz regulujący, po zapoznaniu się z treścią telegramu, przekazuje go bezzwłocznie intendentowi stacji regulującej do wykonania.

Intendent stacji regulującej, po przestudiowaniu zapotrzebowania i porównaniu go z własną sytuacją materiałową, zawiadamia możliwie najrychlej intendenta armii o możliwościach wykonania zamówienia.

Jeżeli stacja regulująca nie jest w stanie zaspokoić zapotrzebowania w żądanych rozmiarach lub w żądanym czasie, intendent armii uzupełnia braki z własnych zapasów stacyj i rezerw zaopatrywania, zawiadamiając o tym intendentów wielkich jednostek.

W razie przerwy w dowozie środków zaopatrzenia do stacji regulującej z jakichkolwiek przyczyn, dowódca armii i komisarz regulujący meldują o tym naczelnemu wodzowi, który wydaje zarządzenia zaopatrywania armii przez sąsiednią stację regulującą lub w ostateczności poleca zorganizować dowóz zaopatrzenia drogą kołową przy pomocy masy kolumn samochodowych z ogólnych własnych odwodów.

d) *Intendent oddziału IV sztabu armii* jest referentem technicznym w sztabie dla współdziałania w zakresie spraw intendenckich przy opracowywaniu rozkazów oraz organizacji i wykonania zaopatrywania stosownie do ogólnych dyrektyw dowództwa i szczegółowych instrukcji intendenta armii.

Jest on równocześnie łącznikiem między intendentem armii z jednej strony a oddziałami I i IV sztabu i innymi służbami armii z drugiej strony.

Ma on za zadanie:

— informować stale dowództwo armii, na podstawie danych zebranych w szefostwie intendentury, o funkcjonowaniu służby intendentury, a w szczególności odnośnie operacyjnego użycia organów intendentury oraz o stanie, rozmieszczeniu i użyciu zapasów,

— utrzymywać intendenta armii w stałej świadomości posunięć dowództwa armii, interesujących służbę intendentury.

Intendenta oddziału IV. kwalifikuje szef intendentury i szef sztabu armii.

4. Zaopatrywanie z tyłów.

a) *Stacja regulująca. Intendent stacji regulującej.*

Służbą intendentury na stacji regulującej kieruje intendent stacji regulującej, który jest stałym doradcą technicznym i bezpośrednim referentem komisarza regulującego w sprawach dotyczących zadań służby intendentury na stacji regulującej.

W najogólniejszym ujęciu zadania te obejmują:

— zaopatrywanie wielkich jednostek,

— uzupełnianie rezerw środków zaopatrywania, jakie powinny się znajdować na stacji regulującej,

— zbiórkę, segregację i dalszą wysyłkę do ustalonych w kraju ośrodków produkcyjnych materiału wyewakuowanego z frontu.

Intendent armii może otrzymać upoważnienie od inspektora intendentury w polu do nadzorowania służby intendentury stacji regulującej, zaopatrującej daną armię. W tym przypadku intendent armii składa inspektorowi intendentury w polu pisemne sprawozdanie z dokonanej inspekcji, odpis zaś sprawozdania swemu dowódcy armii.

b) *Zasoby i środki działania intendenta stacji regulującej.*

Intendent stacji regulującej dysponuje:

— zapasami żywności utrzymywanymi przez składnicę żywnościową stacji regulującej,

— żywnością, którą krajowe zakłady wysyłają codziennie na stację regulującą bądź automatycznie, bądź na zamówienie stacji regulującej,

— oddziałem służby intendentury, wzmacnianym w miarę potrzeby jedną lub kilkoma kompaniami rezerwowymi, w zależności od rozmiarów zadań stacji rozdzielczej.

c) *Zaopatrywanie wielkich jednostek.*

Z chwilą otrzymania zapotrzebowań z armii i po uzyskaniu stosownych dyrektyw od komisarza regulującego, intendent stacji regulującej wydaje zarządcy składnicy żywnościowej dyspozycje dotyczące składu kompletów zaopatrzenia i ładowania wagonów.

Zarządca składnicy przy pomocy personelu składnicy, wzmocnionego w razie potrzeby robotnikami przydzielonymi na zapotrzebowanie przez komisarza regulującego, przystępuje bezzwłocznie do oznaczania wagonów już załadowanych i ładowania wagonów, które mogą być załadowane dopiero na stacji regulującej (artykuły drobnicowe).

Jeżeli ze względów technicznych stacja regulująca nie może pokryć w całości żądań wielkich jednostek, komisarz regulujący zawiadamia o tym sztab armii i po obopólnym porozumieniu się komisarz regulujący ustala, którym wielkim jednostkom i w jakich rozmiarach należy zmniejszyć komplet zaopatrzenia.

Z chwilą definitywnego ustalenia składu kompletów zaopatrzenia intendent stacji regulującej zawiadamia o tym telegraficznie lub telefonicznie intendenta armii jako meldunek wykonania zapotrzebowania.

Zestawianie pociągów zaopatrzenia należy do organów kolejowych. Intendent troszczy się, w drodze nadzoru nad zarządcą składnicy, o należyte zabezpieczenie artykułów przed zniszczeniem w czasie transportu, o wyznaczenie eskorty i zaopatrzenia jej w potrzebne dokumenty transportowe i rachunkowe.

d) *Uzupełnianie dotacji stacji regulującej.*

Intendent stacji regulującej otrzymuje ze składów krajowych periodycznie lub codziennie uzupełnienie zapasów, jakie na stacji regulującej powinien posiadać. Wysokość tego uzupełnienia jest ustalona na stałe i odnośny skład główny wysyła je automatycznie. Zmiana tej wysokości następuje tylko w przypadku zmiany przynależności stacji regulującej do odnośnych składów krajowych względnie w razie zmiany wysokości stanów liczebnych armii.

W tych przypadkach intendent stacji regulującej powoduje zmianę wysokości automatycznych uzupełnień sporządzając w tym celu stosowne zapotrzebowanie, które po zatwierdzeniu przez komisarza regulującego, przesyła intendentowi kierownikowi odnośnych zakładów krajowych, zależnie od ich specjalności. Intendent stacji regulującej kalkuluje dokładnie tonaż tych uzupełnień a to w celu wyzyskania pełnej wydajności transportów całopociągowych.

Komisarz regulujący, zatwierdzając zapotrzebowania, czuwa nad należytym wyzyskaniem tonażu pociągów oraz utrzymaniem ruchu pociągów na stacji rozdzielczej w granicach jej przelotności i zdolności manewrowej.

e) *Ewakuacja materiału z frontu.*

Na stacji regulującej odbywa się segregacja materiału intendenckiego i opakowania odesłanego z frontu powracającymi pociągami codziennego zaopatrywania.

W wyniku segregacji grupuje się materiały jednorodne i wysyła je transportami co najmniej całowagonowymi do ośrodków przeróbki lub zakładów krajowych ustalonych zarządzeniem ministra wojny.

f) *Intendent składów głównych.*

Każdym ze składów głównych, powołanych do uzupełnienia zapasów stacji regulujących, kieruje intendent zależny w tym zakresie od naczelnego wodza.

Ma on za podstawowy obowiązek dopilnować, aby środki przeznaczone dla poszczególnych stacji regulujących znajdowały się w komplecie i były regularnie ekspediowane.

Utrzymuje on stałą łączność z intendentami stacji regulujących, które obsługuje w tym celu, aby z jednej strony utrzymać kolegów ze stacji regulujących w świadomości co do ilości i rodzaju artykułów jakie posiada oraz konieczności ich odświeżenia w sposób racjonalny, z drugiej strony zbiera od nich informacje co do ewentualnych zmian w wysokości potrzeb, aby mógł dostatecznie wcześnie przedsięwziąć środki niezbędne do wykonania zwiększonego lub zmniejszonego zapotrzebowania.

Utrzymuje on również ścisły kontakt z miejscowym zawiadowcą stacji w celu zapewnienia sobie na czas potrzebnej ilości wagonów.

Jednym z ważnych szczegółów pracy składów głównych jest należyte załadowanie i oznaczanie wagonów, które bez przeładowania na stacji regulującej wejdą w skład pociągów codziennego zaopatrywania. Dotyczy to szczególnie chleba i innych artykułów o ograniczonej wytrzymałości na psucie się (np. mięso mrożone), toteż wagony z tymi artykułami powinny być dokładnie oznaczone co do ilości i rodzaju zawartości oraz daty produkcji (załadowania).

5. Zaopatrywanie w chleb.

a) *Ogólne zasady produkcji chleba.*

Wypiek chleba dla wojska w polu zapewniają piekarnie stałe składów głównych i piekarnie polowe armii.

Piekarnie stałe głównych składów są wyposażone w należyte urządzenia techniczne, dające dużą gwarancję dobrej jakości wypieku i wydajności produkcji, toteż stanowią one główne źródło produkcji chleba dla wojska w polu.

Licząc się jednak z trudnościami, jakie w nowoczesnej wojnie mogą powstać w dowozie z tyłów oraz wobec faktu, że nie można tworzyć nieograniczonych zapasów chleba, jako artykułu o ograniczonej zdolności konserwacyjnej, przewidziano w organizacji wojska w polu rezerwowe źródła wypieku chleba w postaci piekarni polowych armii.

Normalnie oba źródła produkcji funkcjonują równocześnie i równolegle. Jednakże ruch piekarni polowych ma tu na celu nie tyle samą produkcję, ile raczej utrzymanie w kondycji i zgraniu personelu piekarskiego, aby był zdolny w każdej chwili do wykazania maksimum sprawności.

Dla ułatwienia dochodzeń w razie zepsucia się chleba lub złego wypieku, każdy ośrodek wypieku cechuje chleb swym znakiem rozpoznawczym oraz datą wypieku.

b) *Intendent piekarni polowej armii.*

Intendent piekarni polowej armii zapewnia wypiek chleba nie tylko przy pomocy polowego sprzętu do wypieku, lecz również przez wyzyskanie miejscowych urządzeń stałych (piekarnie cywilne).

Ma on za zadanie przewidzieć i przygotować zorganizowanie wypieku chleba na pełny stan własnej armii a nawet dla udzielenia pod tym względem pomocy sąsiedniej armii, gdyby zaszła taka konieczność.

Gdy piekarnia polowa nie pracuje z pełną wydajnością, intendent piekarni polowej wykorzystuje wolny personel i organiczne środki przewozowe piekarni, nie zajęte przy produkcji chleba, do eksploatowania zasobów obszaru armii. Zebrane zapasy przekazuje on do składów armii w myśl wskazówek szefa intendentury armii.

c) *Piekarnia armii.*

Poza możliwością wykorzystania urządzeń stałych, jakie można spotkać w strefie armii, piekarnia polowa armii posiada grupę pieców składanych o wydajności dziennej około 60.000 porcji. Piekarnia stanowi osobną jednostkę gospodarczą. Posiada ona etatowe środki przewozowe konne i samochodowe, niezbędne do wewnętrznego użytku. W razie zmiany miejsca postoju przesuwa się ona koleją lub kolumnami samochodowymi armii.

Chleb wypieczony w piekarni polowej dostarcza się samochodowymi środkami przewozowymi armii do składów organów intendentury stacyj i rezerw zaopatrywania.

Instrukcja zaleca jak najrzadsze przesuwanie piekarni — w zasadzie skokami po 100 km i umieszczanie jej wzdłuż kolejowej linii zaopatrywania w pobliżu stacji kolejowej dla ułatwienia dowozu surowców

w razie wyczerpania miejscowych zasobów i ewentualnego przesuwania piekarni koleją.

d) *Organizacja i funkcjonowanie zaopatrywania w chleb.*

Inspektor intendentury w polu ma szczególny obowiązek sprawdzać w czasie inspekcji zakładów krajowych regularny wypiek chleba i przeciwdziałać tworzeniu zapasów gotowego chleba ponad niezbędne minimum.

Intendent naczelnego wodza kieruje całokształtem zaopatrywania w chleb. Reguluje on wypiek chleba w składach głównych oraz dysponuje wszystkimi piecami składanymi. Każdej armii przydziela w zasadzie po jednej grupie pieców, aby w razie potrzeby mogły być bezzwłocznie uruchomione, resztę zachowuje w swym ręku jako główny odwód rozmieszczony w pobliżu stałych ośrodków wypieku chleba.

Intendent naczelnego wodza może w każdej chwili zarządzić w miarę potrzeby zmianę w przydziale pieców składanych między armiami, a nawet polecić dostarczenie chleba z piekarni jednej armii dla drugiej, o ile środki drugiej armii są chwilowo niewystarczające.

W razie odejścia armii na inny odcinek frontu i niemożności korzystania z własnej piekarni polowej, piekarnia armii zostaje na miejscu w czasowej dyspozycji najbliższego szefa intendentury okręgu etapowego, tj. do chwili przydzielenia jej do innej armii względnie innego zadysponowania przez intendenta naczelnego wodza.

Intendent armii ma szczególny obowiązek troszczenia się o należyte zaopatrywanie w chleb.

Utrzymuje on stały kontakt z intendentem stacji regulującej w sprawie zapasów chleba na stacji regulującej oraz możliwości dostawy chleba przez składy główne i w zależności od tego reguluje wypiek chleba w piekarni polowej armii, przy czym piekarnia polowa odgrywa rolę regulatora przypływu i odpływu zapasów chleba na stacji regulującej.

W raportach do intendenta naczelnego wodza podaje intendent armii wszelkie zmiany, jakie zachodzą w możliwościach produkcyjnych piekarni polowej, aby umożliwić na szczeblu centralnym ewentualną zmianę w planie fabrykacji chleba w składach głównych.

W razie niewystarczalności produkcji piekarni polowej armii intendent armii składa do naczelnego dowództwa zapotrzebowanie na przydział dodatkowych grup pieców składanych lub zwiększenia przydziału chleba ze składów głównych lub z innych ośrodków wypieku.

6. Zaopatrywanie w mięso.

a) Zasoby i środki w dyspozycji intendenta wielkiej jednostki.

Oddziały spożywają normalnie mięso świeże lub mrożone, wyjątkowo zaś konserwy mięsne lub artykuły zastępcze.

Intendent wielkiej jednostki utrzymuje w oborze bydła zapas mięsa w zależności od okoliczności, w zasadzie 2—3 dni. Bydło rzeźne uzyskuje się przede wszystkim z eksploatacji zasobów miejscowych staraniem personelu obory bydła lub ewentualnie przy pomocy grupy eksploatacyjnej. W razie braku zasobów miejscowych zapotrzebowanie bydła obejmuje każdorazowo z reguły potrzeby 2 — 3 dni.

Dla ułatwienia uboju i zaopatrywania w mięso mrożone z tyłów, instrukcja zaleca, zwłaszcza w okresie stabilizacji frontu, łączenie dywizyjnych obór bydła w jedno zgrupowanie korpuśne pod kierownictwem jednego intendenta, w zasadzie intendenta elementów korpuśnych. W tym przypadku poszczególne obory zachowują swą autotomię, jeśli chodzi o zaopatrywanie, jednakże dla funkcjonowania całości podlegają rozkazom najstarszego z oficerów administracyjnych komendantów obór.

b) Zasoby i środki w dyspozycji intendenta armii.

Intendent armii dysponuje osobnym kierownictwem intendentury obory bydła armii oraz oborą bydła armii.

Intendent obory bydła czuwa nad zapasem bydła armii tak, aby po każdorazowym rozdziale mięsa pozostawał w oborze jako minimum 1 dzień mięsa na cały stan armii.

Intendent obory bydła armii ma za zadanie:

— normalne dostarczanie mięsa dla całości lub części elementow armijnych,

— ewentualne zaopatrywanie w mięso jednostek nowoprzydzielonych do armii do czasu przybycia ich organów zaopatrujących,

— ewentualne dostarczenie bydła lub mięsa mrożonego wielkim jednostkom i korpusom,

— gromadzenie z dywizyjnych rzeźni podrobów i wnętrzności do przerobu na wędliny dostarczane następnie do wielkich jednostek,

— eksploatację zasobów bydła na obszarze tyłowym armii i dostarczenie tego bydła do obory armii bądź też do obór wielkich jednostek.

c) Kombinowane zaopatrywanie w mięso świeże i mrożone.

Minister wojny w porozumieniu z naczelnym wodzem (intendentem naczelnego wodza) ustala okresowy plan zaopatrywania wojska w polu w mięso mrożone, w którym określa ilości tego artykułu, jakie codziennie mają być kierowane z chłodni w głębi kraju do poszczególnych armij.

W armiach dokonuje się uboju w zależności od ilości otrzymanego mięsa mrożonego. W tym celu intendent naczelnego wodza podaje do wiadomości intendentów armii ilości mięsa mrożonego, jakie będą codziennie otrzymywać, ci zaś z kolei dokonują repartycji między wielkie jednostki i elementy armii, podając ustalone ilości do wiadomości intendentom wielkich jednostek i intendentom stacji regulujących.

Wagony z mięsem mrożonym, nadesłane przez zakłady chłodnicze włączają intendenci stacyj regulujących do kompletów zaopatrzenia wielkich jednostek stosownie do repartycji intendentów armij.

Intendenci wielkich jednostek zarządzają ubój na dzień następny w uwzględnieniu otrzymanej ilości mięsa mrożonego.

Wagony chłodnie powinny być otwierane dopiero w miejscu wyładowania i kompletnie opróżnione. Nie wolno tych wagonów przetrzymywać na stacji zaopatrywania i używać na skład stacyjny mięsa.

d) Mechanizm zaopatrywania w mięso.

Rozkaz operacyjny ustala miejsce i godzinę styku sekcji samochodów mięsnych z oddziałowymi wozami mięsnymi. W pewnych sytuacjach rozkaz wyznacza dla samochodów mięsnych punkt pierwszego przeznaczenia, zaś punkt styku i termin rozdziału mięsa ustala się późniejszym rozkazem szczegółowym.

Intendent wielkiej jednostki czuwa nad tym, aby oddziały pobierały co najmniej ¾ ustalonych należności, a w razie potrzeby poleca rozdzielić całą zawartość sekcji samochodów mięsnych. Przy sposobności rozdziału mięsa upewnia się on co do zapotrzebowania mięsa na dzień następny w celu odpowiedniego uregulowania uboju.

O ile w danym dniu wielka jednostka otrzymuje na stacji zaopatrywania mięso mrożone, odpowiednia ilość samochodów mięsnych, po rozdziale mięsa w punkcie styku, zostaje skierowana wprost na stację zaopatrywania. Mięso mrożone przeznaczone jest do rozdziału w dniu następnym z tym, że brakująca ilość do pełnego zapotrzebowania będzie dostarczona w świeżym mięsie z najbliższego uboju.

Zapotrzebowanie mięsa w żywym bydle odbywa się na tych samych zasadach, jak w odniesieniu do innych artykułów żywnościowych, tj. przez armię i stację regulującą.

Instrukcja zaleca jak najrzadsze przesuwanie obory bydła. W zasadzie obora powinna pozostawać na miejscu, jak długo odległość od oddziałów nie przekracza zasięgu samochodów mięsnych. W przypadku konieczności przesunięcia obory, instrukcja zaleca dokonać uboju przed wyruszeniem, a pozostałość bydła żywego przekazać innej formacji. Nowy zapas bydła należy zgromadzić w rejonie nowego postoju obory.

7. Właściwości zaopatrywania w strefie etapowej.

Służba intendentury etapów ma za zadanie wyżywienie oddziałów rozmieszczonych lub będących w przemarszu w etapie, eksploatację zasobów tej strefy oraz uruchamianie zebranych zasobów.

Dla wykonania tego zadania obszar etapowy dzieli się na obwody (rejony) etapowe. W każdym z tych obwodów znajduje się kierownik intendentury, dysponujący organami wykonawczymi w postaci składnicy żywnościowej lub co najmniej filii składnicy oraz składnicą (filią) mundurową.

Rozmieszczenie kierownictw intendentury i organów wykonawczych jak również tworzenie nowych ustala dowódca armii na wniosek szefa intendentury etapowej, skierowany za pośrednictwem dowódcy etapów do intendenta armii.

b) Zaopatrywanie oddziałów w strefie etapowej.

Oddziały etapowe zaopatrują się w zasadzie w etapowych składnicach żywnościowych.

Zapasy składnic tworzy się z eksploatacji zasobów obszaru etapowego lub ewentualnie dostarcza je przynależna stacja regulująca w dłuższych odstępach czasu z wyjątkiem chleba i innych artykułów łatwo psujących się.

Zapotrzebowanie sporządzają intendenci rejonowi, a zestawia je szef intendentury okręgu etapu i przesyła na stację regulującą bądź za pośrednictwem intendenta armii, bądź bezpośrednio.

Oddziały przemaszerowujące w strefie etapowej, o ile posiadają własne organa intendentury, zaopatrują się same, ewentualnie przy pomocy organów intendentury etapu. Jeżeli takich organów nie posiadają, zaopatrywanie zapewnia służba intendentury etapu.

Dla uniknięcia zaskoczenia w zaopatrywaniu dowódca armii uprzedza komendanta okręgu etapowego o zamierzonym przemarszu wojsk w strefie etapowej.

c) Eksploatacja zasobów.

Służba intendentury etapowej przeprowadza metodyczną eksploatację zasobów w strefie etapowej oraz ewentualnie na obszarze operacyjnym armii, poza strefą wielkich jednostek. Na obszarze własnego państwa w eksploatacji tej współdziałają organa mobilizacji żywności.

Intendenci rejonowi określają uprzednio stan zasobów i ustalają kontyngenty na poszczególne gminy, uwzględniając potrzeby ludności cywilnej.

Zbiórki kontyngentów dokonuje się w drodze dobrowolnego skupu lub w razie potrzeby drogą rekwizycji. Ceny maksymalne ustala intendent armii, który składa z tego sprawozdanie intendentowi naczelnego wodza. Ten z kolei wkracza w celu utrzymania cen w sąsiadujących armiach na równym poziomie dla przeciwdziałania nieuzasadnionej zwyżce cen.

Zakupy przeprowadzają oficerowie delegowani ze składnic etapowych, którzy otrzymują mechaniczne środki lokomocji dla swobodnego poruszania się w terenie.

Zakupione zapasy przewozi się dostarczonymi z armii środkami przewozowymi (konnymi lub samochodowymi) do składnic etapowych, które urządza się bądź pod namiotami — barakami, bądź też w odpowiadających przeznaczeniu lokalach wynajętych lub rekwirowanych.

Obsługę składnic stanowi wojskowy personel służby intendentury wzmacniany w razie potrzeby żołnierzami z oddziałów etapowych.

W razie potrzeby organa intendentury wynajmują lub rekwirują miejscowe młocarnie, prasy do siana itp. maszyny wzgl. narzędzia rolnicze z obsługą.

d) Organizacja służby rolniczej.

Jeżeli eksploatacja strefy etapowej przedłuża się, zachodzi potrzeba zorganizowania podtrzymania produkcji rolnej na możliwie najwyższym poziomie.

W tej sprawie intendent naczelnego wodza wydaje wytyczne co do zakresu i rozmiarów interwencji służby intendentury. Interwencja może się wyrażać w postaci dostarczenia rolnictwu siły roboczej, zwierząt gospodarskich, nasienia lub nawozów.

Tytułem odszkodowania za udzieloną pomoc producenci zobowiązują się odstąpić wojsku odpowiednią część plonów.

Całością służby w tym zakresie kierują intendenci rejonów etapowych, wykonanie zaś spoczywa w ręku oficerów administracyjnych i fachowców rolników ewentualnie dla tego celu wyreklamowanych lub sprowadzonych z innych okolic staraniem komendanta okręgu etapowego.

e) Wykorzystanie zasobów.

Szef intendentury okręgu etapowego zestawia periodycznie sytuację zebranych zasobów i przedstawia intendentowi armii, który wydaje dyspozycje co do odprowadzania nadwyżki ponad lokalne potrzeby do dyspozycji jednostek frontowych. Dla podjęcia tej nadwyżki opracowuje się w armii plan transportu kołowego lub kolejowego.

8. Różne przypadki zaopatrywania.

1. Zaopatrywanie drogą powietrzną.

Instrukcja przewiduje, iż w przypadku niemożności dostarczenia zaangażowanym oddziałom zaopatrzenia bez narażenia się na ciężkie straty, można wyjątkowo uciec się do pomocy lotnictwa.

Nie są tu potrzebne żadne specjalne przygotowania ani też przystosowanie samolotów. Po prostu zrzuca się z samolotu paczki z przymocowanymi spadochronami.

2. Zaopatrywanie drogą morską.

Zaopatrywanie sprowadzane drogą morską gromadzi się w portach zwanych bazami. Poszczególne bazy przydziela się armiom na tych samych zasadach, co składy główne, przy czym od portów do stacji regulujących wykorzystuje się istniejącą sieć kolejową.

3. Zaopatrywanie ludności cywilnej.

Służba intendentury w polu może być powołana do współdziałania z czynnikami miejscowymi w celu zaspokojenia najniezbędniejszych potrzeb ludności cywilnej. W razie zaistnienia tych warunków intendenci ustalają zakres i wysokość tych potrzeb.

Interwencja władz wojskowych może się wyrazić w podwójnej postaci:

— albo jako pomoc udzielona miejscowym władzom cywilnym w zakresie dostarczenia siły roboczej w szczególności piekarzy, lub też jako ułatwienie sferom handlowym transportu zaopatrywania itp. To ostatnie ułatwienie odbywa się w formie zapo-

trzebowania na pilny transport, sporządzanego przez zainteresowanych i potwierdzonego przez właściwego intendenta jako nieodzowna konieczność,
— albo jako bezpośrednie dostarczenie środków zaopatrzenia do rąk miejscowej władzy, w zasadzie władzy gminnej, lub w razie jej braku za pośrednictwem kompetentnych stowarzyszeń np. spółdzielni.

Naczelny wódz na wniosek swego intendenta ustala w tym przypadku ilości artykułów na głowę mieszkańca oraz decyduje, czy zaopatrzenie ma być dostarczane bezpłatnie, czy też za zapłatą. W tym ostatnim przypadku ustala on sposób zapłaty. O powziętej decyzji naczelny wódz zawiadamia ministra wojny.

C. UMUNDUROWANIE.

1. Zasady ogólne.

Przygotowania poczynione w dziale mundurowym przed wojną światową nie wytrzymały próby życia[1]). Rozmiary wywołanych przez wojnę potrzeb przekroczyły wszelkie przewidywania, totez zaszła konieczność stworzenia nowego systemu zaopatrywania przy równoczesnej kompletnej reorganizacji tego działu służby w kraju.

Z biegiem wojny sytuację opanowano, chociaż nie bez poważnych trudności ze względu na brak surowca i dezorganizację produkcji i konfekcji przemysłowej. Formę ustabilizowaną pod koniec wojny i jej naczelne hasło najdalej posuniętej oszczędności instrukcja zachowała bez zmian.

W myśl przyjętego systemu w zakres działu umundurowania w polu wchodzi:
— dostarczanie oddziałom przedmiotów umundurowania, wyposażenia obozowego oraz pościelowego,
— konserwacja przedmiotów oddanych do użytku oraz pranie i naprawa bielizny,
— odsyłanie na tyły w celu naprawy lub przeróbki przedmiotów zwróconych lub porzuconych przez oddziały,
— ewentualna eksploatacja na obszarze wojennym gotowych przedmiotów, surowców lub materiałów znoszonych, które bądź mogą być użyte bezpośrednio w polu, bądź też nadają się do odesłania do kraju w celu przeróbki.

---

[1]) Słowa wstępu instrukcji, jako raportu dla ministra ze strony redaktorów instrukcji.

System zaopatrywania dostosowano do specjalnych właściwości tego działu zaopatrzenia, którymi są:

— rozmaitość typów i wielkości głównych przedmiotów,
— różnorodność potrzeb w zależności od rodzaju oddziału, a nawet w tym samym oddziale w zależności od okoliczności wojennych,
— możliwość pokrywania potrzeb normalnych — z pewnymi wyjątkami — z pewną zwłoką.

Z tych właściwości wynikają następujące różnice między systemem zaopatrywania w żywność a systemem zaopatrywania w przedmioty umundurowania:

a) ruchome rezerwy umundurowania nie istnieją. Tworzenie ich w oddziałach lub w wielkich jednostkach unieruchomiłoby ze szkodą dla całości znaczne ilości materiału i zwiększyło ogony taborów. Istnieją tylko zapasy zmagazynowane w punktach dostatecznie oddalonych od frontu, a równocześnie łatwo i szybko dostępne dla oddziałów.

b) zaopatrywanie nie jest codzienne, lecz okresowe lub ewentualne (nagłe),

c) zapotrzebowanie i pokrycie jest indywidualizowane bezpośrednio na oddziały, a nie dla całości wielkiej jednostki. W wyniku tego umundurowanie już z punktu początkowego załadowania wychodzi w balach przeznaczonych dla danych oddziałów w uwzględnieniu ich rzeczywistych potrzeb pod względem rodzaju, ilości i właściwych wielkości przedmiotów umundurowania.

2. Gospodarka mundurowa w polu.

a) Potrzeby i ich pokrycie.

Rodzaj i ilość przedmiotów umundurowania dla każdego żołnierza ustalają przepisy. Jakiekolwiek zmiany w rodzaju i ilości przedmiotów nie mogą być wprowadzone bez wiedzy i zgody ministra wojny. W wypadkach nagłych może zarządzić zmianę naczelny wódz pod warunkiem późniejszej aprobaty ministra.

Umundurowanie żołnierzy odbywa się wyłącznie w naturze. Oficerowie i podoficerowie zawodowi mogą nabywać przedmioty umundurowania za pośrednictwem spółdzielni polowych.

b) Rozdział, użytkowanie i konserwacja umundurowania.

W polu nie istnieją normy trwałości przedmiotów umundurowania. Ustalenie zużycia i potrzeby wymiany należy do uprawnień w pierw-

szym rzędzie dowódcy pododdziału. Ma on jedynie obowiązek zwrócić w zamian za przedmioty nowe lub naprawione identyczną ilość przedmiotów zużytych i czuwać, by zwracane przedmioty pochodziły z rzeczywistego zużycia podległych mu żołnierzy.

Instrukcja zakazuje formalnie i kategorycznie tworzenia zapasów umundurowania w oddziałach. Przy przeprowadzaniu wymiany w przypadku, gdy na skutek zmiany stanów pozostaje zapas nowych przedmiotów, muszą być one odesłane na tyły na równi z przedmiotami wymienionymi.

Konieczność oszczędzania i hygiena ciała nakładają na wszystkich żołnierzy w polu obowiązek szanowania i należytej konserwacji umundurowania w celu przedłużenia jego trwałości.

W celu dokonywania drobnych napraw i konserwacji oddziały dysponują warsztatami szewsko-krawieckimi oraz przyborami do czyszczenia ubrania.

Szczególnej trosce poleca instrukcja bieliznę osobistą zwłaszcza w zakresie naprawy po praniu. Pranie i naprawa mogą być pozostawione trosce żołnierza. Jednakże korzystniej będzie dokonywać prania i naprawy w pralniach polowych, względnie w głębi kraju staraniem służby intendentury.

c) Obowiązki i odpowiedzialność dowódców pododdziałów, ich przełożonych (dowódców baonów) i dowódców oddziałów.

Dowódcy pododdziałów odpowiedzialni za stan umundurowania swych żołnierzy obowiązani są czuwać osobiście tudzież przy pomocy podległych oficerów i podoficerów, aby każdy żołnierz posiadał umundurowanie w komplecie i należycie je konserwował. Dowódca pododdziału powinien przeciwdziałać marnotrawstwu i wszelkim nadużyciom dokonywanym zwłaszcza podczas nieobecności w oddziale lub w razie zmiany przydziału.

Dowódca pododdziału, mając zupełną swobodę w ocenie potrzeb swych żołnierzy, ponosi osobiście pełną odpowiedzialnść materialną za udowodnione straty z wyjątkiem wypadków siły wyższej.

Dowódcy baonów mają obowiązek nadzorować dowódców pododdziałów w kierunku oszczędnego gospodarowania materiałem mundurowym.

Dowódcy jednostek administracyjnych [1]) kierują całokształtem gospodarki mundurowej w swym oddziale mając do pomocy w tym

[1]) W armii francuskiej jednostką administracyjną jest pułk.

zakresie oficera do zleceń (officier de details) i oficera żywnościowego.

d) Rola intendentów.

Dla każdej jednostki organicznej [1]) intendent wielkiej jednostki zakłada teczkę umundurowania, w której przechowuje wszystkie zapotrzebowania i zawiadomienia dotyczące ich realizacji oraz zwrotu przedmiotów zużytych.

Intendent sprawuje nadzór nad gospodarką mundurową oddziałów, w szczególności zaś odnośnie wysokości zapotrzebowań, przestrzegania zakazu tworzenia zapasów i zwrotu materiału zużytego. Ponadto stwierdza on w każdym poszczególnym przypadku powstałe straty lub braki przy odbiorze oraz zawartość paczek zawierających zwrot rzeczy zużytych.

W tych sprawach protokół intendenta jest jedynie miarodajnym dokumentem stwierdzonego stanu faktycznego.

Intendent przedstawia dowódcy dywizji okresowe sprawozdania, w których wskazuje szczególnie godne podkreślenia okoliczności z przebiegu zaopatrywania w umundurowanie, wskazuje oddziały, których zapotrzebowania w porównaniu z innymi wydają się zbyt wysokie oraz te, które nie wykonują obowiązku zwrotu starych przedmiotów.

Odpis sprawozdania przedstawia on intendentowi korpusu.

W stosunku do oddziałów przydzielonych intendent zaopatrujący przeprowadza tylko nadzór i przesyła swemu koledze, do którego dana jednostka pod względem administracyjnym przynależy, protokoły stwierdzeń sporządzone w trakcie nadzoru.

Intendent korpusu nadzoruje stale bieg zaopatrzenia mundurowego w wielkich jednostkach i elementach korpuśnych, badając dokumenty prowadzone w szefostwach intendentury wielkich jednostek oraz inspekcjonując oddziały zwłaszcza odnośnie przestrzegania zakazu tworzenia zapasów.

---

[1]) W systemie francuskim rozróżnia się przydział administracyjny jednostek administracyjnych do intendentów i przydział na zaopatrywanie. Jednostki organiczne dywizji mają swój przydział administracyjny do intendenta dywizji. Jednostki wzmocnienia posiadają przydział administracyjny do intendentów właściwych szczebli dowodzenia w zależności od tego, w ręku którego dowódcy stanowią organiczną jednostkę. Jednostki wzmocnienia posiadają stały przydział administracyjny do swego intendenta właściwego szczebla (np. intendenta elementów korpuśnych) nawet wówczas, gdy pod względem zaopatrywania są przydzielone do dywizji.

Sporządza on podobnie jak intendent dywizji miesięczne sprawozdanie, które przedkłada swemu dowódcy, a odpis intendentowi armii.

Intendent armii na podstawie otrzymanych sprawozdań oraz wykonywanego przez siebie nadzoru przedstawia dowódcy armii miesięcznie lub w razie potrzeby częściej, wrażliwe punkty gospodarki mundurowej oraz wnioski zmierzające do ulepszenia tej gospodarki.

e) Obowiązki dowództw wyższych.

Instrukcja zaleca dowódcom i ich sztabom, aby mieli stale na uwadze ograniczoność zasobów kraju szczególnie w dziale mundurowym. Główne surowce, jak wełna i bawełna — mówi instrukcja — muszą być sprowadzane z zamorza, przy czym państwo musi pokonywać wielkie trudności w dziedzinie kredytu zagranicznego i braku transportowców morskich oraz liczyć się z możliwościami przecinania linii komunikacyjnych przez nieprzyjaciela.

Do tego dochodzą trudności produkcyjne wobec powołania dużej ilości specjalistów w szeregi walczących i zmniejszenie przez to ilości czynnych warsztatów pracy.

Mając te względy na uwadze, instrukcja nakłada na dowódców wszystkich szczebli i ich intendentów obowiązek ścisłego przestrzegania jej postanowień, szczególnie w zakresie przeciwdziałania tworzeniu zakazanych zapasów oraz zwrotu zużytych przedmiotów w całości.

Za wszelką pod tym względem pobłażliwość dowódcy ponoszą osobistą odpowiedzialność.

3. Zaopatrywanie oddziałów.

a) Zakres i mechanizm zaopatrywania.

Służba intendentury dostarcza umundurowanie:

— oddziałom i samodzielnym pododdziałom,

— formacjom służby zdrowia,

— spółdzielniom umundurowania.

Żaden z magazynów służby intendentury nie zaopatruje bezpośrednio pojedynczych żołnierzy, z których każdy musi być pod tym względem przydzielony do jednego z oddziałów.

Zaopatrywanie odbywa się wyłącznie na zapotrzebowanie, sporządzane przez oddziały (formacje sanitarne, spółdzielnie) i przekazywane za pośrednictwem intendenta wielkiej jednostki wprost do inten-

denta armii, który wydaje rozkazy wysyłki z magazynów umundurowania.

Dla wykonania zaopatrywania służba intendentury dysponuje:

— zapasami zgromadzonymi wewnątrz kraju w głównych składnicach mundurowych tudzież — na obszarze wojennym — w magazynach mundurowych stacyj regulujących i w magazynach mundurowych armii,
— zakładami prania i naprawy bielizny,
— ewentualnie zasobami uzyskanymi z eksploatacji źródeł obszaru wojennego.

b) *Główne składnice mundurowe.*

Normalne zaopatrywanie oddziałów odbywa się bezpośrednio z głównych składnic mundurowych w kraju.

Minister wojny ustala dla każdej głównej składnicy wysokość stale utrzymywanych zapasów do dyspozycji naczelnego wodza.

W ramach wysokości tych zapasów naczelny wódz przydziela armie, jedną lub kilka, na zaopatrywanie do poszczególnych składnic mundurowych. O dokonanym przydziale naczelny wódz zawiadamia ministra, podając mu równocześnie stan liczebny każdej armii oraz stacje regulujące, do których przesyłki mają być kierowane.

Główne składnice mundurowe podlegają bezpośrednio ministrowi, który zapewnia uzupełnienie zapasów do ustalonej wysokości.

Wysyłką umundurowania kierują bezpośrednio intendenci poszczególnych armii. W tym celu otrzymują oni od intendentów kierujących głównymi składnicami mundurowymi periodyczne sprawozdania o stanie i ruchu zapasów danej armii. Odpis sprawozdania otrzymuje intendent naczelnego wodza.

c) *Magazyn mundurowy stacji regulującej.*

Na stacji regulującej znajduje się magazyn mundurowy, który ma za zadanie zaspokojenie potrzeb nie przewidzianych i względnie pilnych w przypadkach, gdy normalne zaopatrzenie z głównej składnicy nie mogłoby przybyć na czas.

W szczególności zapasy magazynu stacji regulującej służą do zaspokojenia potrzeb stacji zbornej ludzi na stacji regulującej, przez którą przepływają pojedynczy żołnierze oraz oddziały uzupełniające, posiadające braki w wyposażeniu zwłaszcza sezonowym (np. zimowym).

Wysokość zapasów magazynu mundurowego w zależności od jego zadań ustala naczelny wódz (intendent naczelnego wodza) w porozumieniu z ministrem (główną inspekcją umundurowania).

Zapasy magazynu mundurowego stacji regulującej powstają:
- z normalnych zasileń z głównych składnic mundurowych,
- z przesyłek mundurowych nadesłanych na stację regulującą z głównej składnicy mundurowej dla oddziałów, które w międzyczasie — z uwagi na pilność zapotrzebowania — otrzymały żądane uzupełnienie z magazynu stacji regulującej lub armii,
- ze zwrotów umundurowania nadesłanych przez oddziały, których stan liczebny od chwili sporządzenia zapotrzebowania do dnia realizacji zmniejszył się w stopniu powodującym powstanie nadwyżki pokrycia ponad potrzeby,
- z przesyłek mundurowych ze składnic głównych, na których nie można rozpoznać adresatów (źle adresowane, zerwanie kartki z adresem lub tp.).

Magazyn mundurowy stacji regulującej podlega intendentowi tej stacji. Magazyn ten realizuje żądania oddziałów skierowane przez intendenta armii lub w jego zastępstwie przez intendenta stacji regulującej, który w każdym poszczególnym przypadku melduje o tym intendentowi armii.

Intendent stacji regulującej przedstawia intendentowi armii periodyczne sprawozdania o stanie i ruchu materiałów w magazynie mundurowym stacji regulującej. Odpis tego sprawozdania przedstawia on intendentowi naczelnego wodza.

d) *Magazyn mundurowy armii.*

Magazyn mundurowy armii ma za zadanie realizować zapotrzebowania nagłe i bardzo pilne tj. takie, które w danych okolicznościach nie mogą być pokryte w czasie nawet przez magazyn stacji regulującej.

Ponieważ instrukcja wielokrotnie zakazuje tworzenia zapasów umundurowania na niższych szczeblach, magazyn mundurowy armii ma charakteryzować szybka i sprawna działalność, jako nieodzowny warunek zaufania oddziałów.

W związku z tym instrukcja przewiduje, iż magazyn:
- powinien być umieszczony na linii kolejowej w celu ułatwienia uzupełnienia jego zapasów i ewakuacji w razie potrzeby,
- powinien być wyposażony w organiczne środki samochodowe w celu dowozu umundurowania w razie nagłej potrzeby wprost do miejsca postoju oddziałów,
- powinien znajdować się w miarę możności w pobliżu oddziałów dla uniknięcia potrzeby transportów na dalekie odległości lub, by niektóre z oddziałów mogły pobierać przyznane zaopatrzenie wprost w magazynie.

Wysokość zapasów tego magazynu, wykalkulowaną w uwzględnieniu specjalnego ich przeznaczenia oraz niebezpieczeństwa utrzymywania ich tuż przy froncie w zbyt wielkich rozmiarach, ustala dowódca armii na wniosek intendenta armii. Decyzja dowódcy armii podlega zatwierdzeniu przez naczelnego wodza (intendenta naczelnego wodza).

Armia może posiadać tylko jeden magazyn mundurowy.

Zapasy magazynu mundurowego armii uzupełnia normalnie właściwa główna składnica mundurowa.

Poza tym magazyn ten może otrzymać uzupełnienie z następujących źródeł ewentualnych:

— z magazynu mundurowego stacji regulującej,
— z oddziałów, które w drodze normalnego zaopatrzenia otrzymały więcej, niż im potrzeba na skutek zmniejszenia w międzyczasie stanów liczebnych, a mogą dostarczyć tę nadwyżkę do magazynu armii własnymi środkami (w przeciwnym razie nadwyżkę odsyła się przez stację zaopatrzenia na stację regulującą),
— z normalnych przesyłek dla oddziałów nadesłanych na stację zaopatrywania o ile w międzyczasie dany oddział otrzymał doraźny przydział z magazynów armii lub stacji regulującej, a także przesyłki do tych jednostek, które nie są zaopatrywane na danej stacji lub gdy nie można było ustalić adresata przesyłki.

We wszystkich tych przypadkach instrukcja zaleca raczej przekazywanie tego rodzaju przesyłki do magazynu armii, niż zwracanie jej na stację regulującą.

Zarządca magazynu mundurowego armii przedstawia intendentowi armii okresowe sprawozdania o stanie i ruchu zapasów tego magazynu. Odpis sprawozdania przedstawia się intendentowi naczelnego wodza.

e) *Zapotrzebowania oddziałów.*

Oddziały sporządzają zapotrzebowania na umundurowanie co 15 dni według dat ustalonych przez intendenta armii w ten sposób, że o ile tylko na to warunki wojenne pozwalają — oddziały należące do danej wielkiej jednostki posiadają jedną wspólną datę, zaś daty poszczególnych wielkich jednostek, elementów korpuśnych i armijnych zostają rozłożone równomiernie na okres 15 dni. Przyjęcie tej metody ma na celu racjonalne rozłożenie pracy w składnicach wysyłających i wytworzenie regularnego prądu transportów umundurowania o stałych przebiegach.

Oddział sporządza zapotrzebowanie w dwóch egzemplarzach, podając w nim ilość potrzebnych przedmiotów w dniu zapotrzebowania. Każde zapotrzebowanie realizuje służba intendentury osobno w całości, toteż ewentualnie jeszcze nie otrzymane materiały z poprzedniego zapotrzebowania nie mogą być przenoszone na powiększenie zapotrzebowania bieżącego.

Oba egzemplarze zapotrzebowania przesyła oddział intendentowi według przynależności administracyjnej [1]).

W razie nagłej potrzeby oddział sporządza zapotrzebowanie z pominięciem ustalonej daty i przesyła właściwemu intendentowi w drodze telefonicznej lub telegraficznej.

f) *Opracowanie zapotrzebowań przez intendenta.*

Po sumarycznym zarejestrowaniu zapotrzebowań oddziałów intendent przekazuje tego samego dnia jeden egzemplarz zapotrzebowań wprost intendentowi armii.

Nie może on zatrzymać zapotrzebowań nawet w tym przypadku, gdyby miał w stosunku do nich istotne zastrzeżenia.

Na podstawie drugiego egzemplarza zapotrzebowań, które przechowuje się w teczkach mundurowych właściwych oddziałów, intendent przystępuje bezzwłocznie do formalnego i merytorycznego zbadania zapotrzebowań. W razie potrzeby nawiązuje on łączność telefoniczną lub bezpośrednią (zwłaszcza na stacji lub w ośrodku zaopatrywania) z oddziałem, którego zapotrzebowanie nasuwa wątpliwości i stara się je wyjaśnić. W żadnym przypadku nie może on korygować zapotrzebowań z urzędu, jeśli dowódca oddziału podtrzymuje je na własną odpowiedzialność.

W przypadku uzgodnienia z oddziałem ewentualnych poprawek, intendent wysyła do armii fonogram lub depeszę prostującą dane zapotrzebowanie. Tą samą drogą przekazuje armii zapotrzebowania nagłe, zachowując w teczce odpis.

Intendent dywizyjny ma obowiązek śledzić i pilnować pokrycia zapotrzebowań oddziałów. W razie potrzeby przedstawia on z własnej inicjatywy intendentowi armii stosowne wnioski lub reklamacje.

g) *Rozkazy wysyłki wydawane przez intendenta armii.*

Zapotrzebowania oddziałów otrzymują w szefostwie intendentury armii numer rejestracyjny i zostają wciągnięte do wykazu ewidencyjnego.

---

[1]) Patrz uwagę 1), na str. 39.

Po ich przestudiowaniu i ewentualnym stwierdzeniu, iż zawierają materiały, które mają być dostarczone przez różne składnice lub inne służby, sporządza się stosowne wyciągi z zapotrzebowania z przeznaczeniem dla właściwych zakładów wysyłających, po czym jeszcze w tym samym dniu dokumenty te wysyła się do właściwych zakładów wysyłających.

W przypadku otrzymania pilnego zapotrzebowania, intendent armii ocenia stopień pilności i możliwość wykonania, po czym wydaje dyspozycje pokrycia bądź z głównej składnicy, bądź z magazynu stacji regulującej bądź też z magazynu armii. Rozkaz wykonania zamówienia w tym przypadku wychodzi drogą telegraficzną i ma pierwszeństwo wykonania przed wszystkimi zapotrzebowaniami normalnymi.

Wszelkie poprawki wniesione do zapotrzebowań uskutecznia się w armii, o ile wpłynęły (oczywiście drogą telegraficzną) przed wysłaniem rozkazów wysyłki. W przeciwnym razie armia przekazuje je tą samą drogą do zakładów wysyłających, o ile mogą być tam jeszcze uwzględnione.

h) *Wykonanie rozkazów wysyłki.*

Zarządcy składnic i magazynów, po otrzymaniu rozkazów wysyłki z armii, obowiązani są je wykonać jak najrychlej i planowo.

Wykonanie zamówienia trwa w głównych składnicach mundurowych z reguły 3 dni, natomiast w magazynie stacji regulującej lub armii w ciągu tego samego dnia.

W odniesieniu do magazynu armii rozkaz telegraficzny wskazuje, czy zaopatrzenie ma być pobrane w magazynie środkami własnymi oddziału, czy też dostarczone samochodami do miejsca przeznaczenia. Wrazie potrzeby intendent armii żąda ze sztabu armii dodatkowych środków przewozowych.

i) *Meldunki wykonania rozkazów wysyłki.*

Zarządcy składnic i magazynów przesyłają intendentowi armii meldunki wykonania rozkazów wysyłki w dniu ich realizacji.

Po zarejestrowaniu tych meldunków w szefostwie intendentury armii intendent armii przekazuje je właściwym intendentom wielkich jednostek, którzy na drugim posiadanym u siebie egzemplarzu zapotrzebowania notują stopień pokrycia. Może się bowiem zdarzyć, iż składnica mundurowa nie posiada pewnych zamówionych sort, o czym czyni wzmiankę w meldunku.

Same meldunki jako takie przekazuje intendent wielkiej jednostki oddziałom, zwracając im przy tym uwagę na braki w pokryciu. Gdy braki te sprawiają w oddziale trudności, intendent powoduje uzupeł-

nienie ich z innych źródeł w sposób wskazany dla zapotrzebowań pilnych.

j) *Transport przesyłek umundurowania z głównych składnic i z magazynów stacji regulującej do oddziałów.*

Między sporządzeniem przez oddział zapotrzebowania a jego realizacją upływa normalnie pewien okres czasu, w którym mogły nastąpić znaczne zmiany w O. de B. oddziałów. Z tego względu komisarz regulujący prowadzi na podstawie danych z armii stale aktualne O. de B. oddziałów armii, a zwłaszcza ubywających lub przychodzących do składu armii. W razie nadejścia ze składów głównych przesyłek mundurowych lub w przypadku przygotowania takich przesyłek w magazynie mundurowym stacji regulującej, intendent tej stacji informuje się u komisarza regulującego, do których kompletów codziennego zaopatrzenia przesyłki te mają być dołączone i uzyskane dane przekazuje zarządcy składnicy mundurowej do wykonania.

W razie odejścia ze składu armii pewnych oddziałów zaopatrywanych z danej stacji regulującej intendent tej stacji kieruje przesyłki umundurowania tych oddziałów do właściwych stacyj regulujących.

k) *Przekazanie przesyłek umundurowania oddziałom.*

Począwszy od stacji regulującej przesyłki umundurowania przebiegają prądem zaopatrywania w żywność, na poszczególne stacje zaopatrywania względnie do ośrodków zaopatrywania. W punktach tych odbiera przesyłki komendant grupy eksploatacyjnej i przekazuje je właściwym oddziałom.

Oddziały potwierdzają odbiór przesyłek bezzwłocznie i bez względu na ich stan. W razie zauważonego naruszenia lub uszkodzenia przesyłek odbywa się stwierdzenie ewentualnych strat w obecności intendenta, który sporządza stosowny protokół, stanowiący jedynie miarodajny dokument rachunkowy, stwierdzający powstanie straty.

Intendent lub jego delegat w punkcie zaopatrywania jest specjalnie obowiązany sprawdzać ewentualne przybycie przesyłek mundurowych i dopilnować, by oddziały odebrały je bezwarunkowo w tym samym dniu.

W przyjętym systemie, który, jak możemy sądzić, wymaga dużej sprawności, regularności i pośpiechu w funkcjonowaniu na każdym szczeblu, specjalny kłopot sprawia służbie intendentury zaopatrywanie jednostek „koczowniczych“, stanowiących w ręku wyższych dowództw odwodowe środki wzmocnienia (artyleria ciężka, formacje czołgów, saperów itp.). Oddziały te wędrują często nie tylko w obrę-

bie armii, lecz również między armiami, to też intendent stacji regulującej otacza szczególną troską przechodzące przez stację regulującą a przeznaczone dla nich przesyłki mundurowe w celu kierowania ich na właściwe stacje zaopatrywania lub na inne stacje regulujące.

l) *Zapotrzebowania formacji służby zdrowia.*

Formacje służby zdrowia mogą być powołane do zaspokojenia pewnych potrzeb żołnierzy w dziedzinie umundurowania. Potrzeby te dzielą się na dwie kategorie:

— kompletna wymiana umundurowania żołnierzy skażonych gazami bojowymi,

— dostarczenie żołnierzom specjalnych (szpitalnych) sort mundurowych.

Na pokrycie potrzeb pierwszej kategorii magazyn mundurowy armii posiada stały zapas kompletów umundurowania gotowych w każdej chwili do uruchomienia. Przesunięcie tych zapasów do formacji służby zdrowia może nastąpić, w przewidywaniu potrzeby, wcześniej na wniosek szefa służby zdrowia armii przekazany intendentowi armii.

Na pokrycie potrzeb drugiej kategorii właściwe formacje służby zdrowia posiadają stałe wyposażenie w specjalne sorty mundurowe. Uzupełnienie tego wyposażenia odbywa się na zasadach ogólnych z tą różnicą, iż zapotrzebowania dowódców formacyj służby zdrowia przed realizacją podlegają zatwierdzeniu przez szefa służby zdrowia armii.

Rodzaj i wysokość zapasów poszczególnych przedmiotów umundurowania w magazynie mundurowym armii z przeznaczeniem dla formacji służby zdrowia ustala dowódca armii na wniosek szefa służby zdrowia armii uzgodniony z intendentem armii.

ł) *Pranie i naprawa bielizny w polu.*

Organizacja prania i naprawy bielizny w polu odbywa się zasadniczo staraniem służby intendentury. Pralnie połączone z reguły z warsztatami naprawkowymi znajdują się najczęściej w głębi kraju, zasadniczo przy głównych składnicach mundurowych lub jako zakłady samodzielne. Pralnie takie mogą być również uruchomione na obszarze wojennym a w szczególności w strefie etapowej.

Wymiana bielizny czystej na brudną odbywa się na stacji lub w ośrodku zaopatrywania. W tym celu uprzedza się oddziały o dniu wymiany bielizny, aby na ten termin mogły dostarczyć do punktów wymiany taką samą ilość bielizny brudnej lub wybrakowanej.

O ile okoliczności wojenne na to pozwalają, tworzy się na stacjach zaopatrywania zapasy czystej bielizny, co znacznie ułatwia wymianę.

m) *Eksploatacja zasobów miejscowych.*

Na obszarze operacyjnym można znaleźć znaczne ilości surowców umundurowania, jak wełnę, bawełnę, len, konopie, skóry surowe lub garbowane wreszcie tkaniny wełniane i płócienne lub też gotowe przedmioty, z których pewne mogą być użyte na bezpośrednie potrzeby oddziałów (bielizna, przedmioty dziane, trzewiki itp.).

Eksploatację tych materiałów przeprowadzają tylko organa intendentury z wyłączeniem oddziałów.

Sposób i warunki przeprowadzenia zbiórki tych materiałów ustala dowódca armii na wniosek intendenta armii według ogólnych dyrektyw, wydanych przez ministra wojny dla obszaru własnego kraju, względnie naczelnego wodza (intendenta naczelnego wodza) dla terenu okupowanego.

Zebrane surowce wysyła się do zakładów przemysłowych w głębi kraju wskazanych przez ministra wojny, a w razie braku odpowiednich wskazówek — do głównych składnic mundurowych.

Przedmioty gotowe mogą być użyte rozkazem armii na potrzeby oddziałów w polu w ramach rzeczywistych potrzeb. Ewentualne nadwyżki oddaje się do dyspozycji naczelnego wodza (intendenta naczelnego wodza) w celu zadysponowania nimi bądź do innej armii, bądź do składów w kraju.

D. SPÓŁDZIELNIE POLOWE.

1. Zadania i ogólna organizacja spółdzielni.

W okresie trwania ubiegłej wojny światowej nastąpiła olbrzymia rozbudowa aparatu mającego za zadanie zaopatrywanie żołnierza w polu w artykuły nie objęte tabelami należności regulaminowych. W nowej instrukcji aparat ten wzrósł do rozmiarów osobnego działu zaopatrywania służby intendentury, reprezentowanego przez szereg organów kierowniczych i wykonawczych na wszystkich szczeblach wojska w polu.

a) *Zadanie spółdzielni polowych.*

Spółdzielnie w polu są organami wojskowymi, mającymi za zadanie współzawodnictwo z handlem miejscowym w zakresie:

— dostarczania oddziałom artykułów urozmaicenia strawy (denrées d'ordinaires), artykułów korzennych i świeżych jarzyn,
— dostarczenie pojedynczym żołnierzom artykułów korzennych, przyborów pisarskich, toaletowych i ubiorczych.

Gospodarka spółdzielni, aczkolwiek wojskowa, oparta jest na zasadach handlowych.

b) Ogólna organizacja spółdzielni.

Organizacja służby intendentury przewiduje:

1) w polu:

— w każdej dywizji — spółdzielnię dywizyjną,

— w każdym korpusie — spółdzielnię korpuśną dla elementów korpuśnych z osobnym działem (annexe) — warsztatami mundurowymi, mającymi za zadanie przeróbkę (dopasowanie) a nawet konfekcję umundurowania dla żołnierzy ubierających się na koszt własny,

— w każdej armii — kierownictwo intendentury spółdzielni armii,
— spółdzielnię elementów armijnych,
— hurtowy magazyn spółdzielczy armii,
— spółdzielnię mundurową armii,
— biuro cenzury sprawozdawczości spółdzielczej wszystkich instytucji spółdzielczych armii.

— w etapie armij i wodza naczelnego — spółdzielnie o różnej wielkości i przeznaczeniu (dla kwater głównych, garnizonów itp.),

— na każdej stacji regulującej — spółdzielnię dowództwa etapowego stacji regulującej,

— w wielkiej kwaterze głównej — centralne kierownictwo spółdzielni polowych,

2) w kraju:

— centralny organ zakupów, wspólny dla wszystkich spółdzielni w polu i spółdzielczych magazynów armii,

— centralne składy artykułów urozmaicenia strawy,

— centralne składy jarzyn świeżych,

— warsztaty konfekcji umundurowania dla żołnierzy ubierających się na własny koszt.

Centralny organ zakupów podlega bezpośrednio naczelnemu dowództwu. Centralne zakłady spółdzielcze podlegają podobnie jak wszystkie inne zakłady krajowe pod względem napełniania ministrowi, pod względem dysponowania zapasami — naczelnemu wodzowi.

2. Funkcjonowanie spółdzielni.

a) Spółdzielnia dywizyjna.

Spółdzielnią dywizyjną kieruje intendent dywizyjny a zarządza oficer administracyjny.

Asortyment towarów spółdzielni stanowią artykuły urozmaicenia strawy (wędliny, sery, różne konserwy itp.), jarzyny świeże, artykuły korzenne, przybory pisarskie, toaletowe oraz z działu mundurowego różne dodatki i ozdoby, kaftany ciepłe, przybory do czyszczenia itp.).

Intendent czuwa nad tym, aby asortyment towarów odpowiadał upodobaniom i potrzebom żołnierza oraz ogólnym potrzebom wynikającym z położenia taktycznego. W szczególności spółdzielnia powinna należycie spełnić zadanie, gdy dowództwo nakaże oddziałom utworzenie żywności bojowej [1]) w drodze zakupów w spółdzielni. Z drugiej strony dowództwo może nakazać oddziałom konsumcję zapasów spółdzielni takich artykułów szybkopsujących się jak jaja, jarzyna świeża itp.

Dywizja posiada tylko jedną spółdzielnię, która normalnie rozwija się w magazyn główny i filie w ilości zależnej od dyslokacji oddziałów.

Magazyn główny zostaje rozwinięty na stacji lub w ośrodku zaopatrywania. Jego głównym zadaniem jest s p r z e d a ż z b i o r o w a dla oddziałów artykułów urozmaicenia strawy itp. za pośrednictwem oficerów żywnościowych.

Filie spółdzielni rozwija się w zależności od potrzeby w miejscach postoju oddziałów. Głównym ich zadaniem jest s p r z e d a ż d e t a l i c z n a pojedynczym osobom.

W razie ruchu dywizji spółdzielnia i jej filie zostają zwinięte, a pozostałe towary przekazuje się do hurtowego magazynu spółdzielczego armii.

Z takiego postawienia sprawy można wnioskować, iż rozbudowany system spółdzielni polowych pozbawiony jest w obrębie wielkich jednostek własnych środków przewozowych i może należycie spełniać zadanie tylko w wojnie okopowej lub w czasie przerw w działaniach.

Jest to niewątpliwie słabą stroną systemu jako rezultat zbyt jednostronnych doświadczeń w wojnie okopowej 1915—18.

Spółdzielnia dywizyjna zaopatruje się w towary w zasadzie wyłącznie w hurtowym magazynie spółdzielczym armii, wyjątkowo zaś w prywatnym handlu.

---

[1]) Por. str. 18.

Ceny sprzedaży dla artykułów pochodzących z magazynów spółdzielczych armii ustala intendent armii. Dla artykułów pochodzących z wolnego zakupu prowizoryczną cenę sprzedaży ustala intendent dywizyjny, a zatwierdza ją lub zmienia intendent armii, który czuwa nad równym poziomem cen na terenie armii.

Kalkulacja cen sprzedaży opiera się na cenie kosztów własnych, kosztach handlowych i drobnej stopie zysku, który ma służyć głównie na pokrycie ewentualnych strat.

Część zysku przeznacza się na fundusze zasobowe: centralny dla wszystkich spółdzielni w polu i indywidualny dla danej spółdzielni, z przeznaczeniem na pokrycie ewentualnych strat. Pozostała część czystej nadwyżki przechodzi do dyspozycji dowódcy dywizji (równorzędnego) z wyłącznym przeznaczeniem na cele poprawy materialnego i moralnego bytu żołnierza.

b) Hurtowy magazyn spółdzielczy armii.

Hurtowym magazynem spółdzielczym armii (wspólnie ze spółdzielnią mundurową armii) kieruje osobny kierownik intendentury spółdzielni armii.

Zarząd magazynu obejmuje dział administracyjny i dział handlowy.

Dział administracyjny interweniuje tylko w odniesieniu do materiałów cedowanych z zapasów stanowiących własność państwa. Działa on jako pośrednik między wszystkimi organami służby intendentury cedującej materiały na rzecz spółdzielni i działem handlowym, który te materiały przejmuje celem hurtowej sprzedaży.

W stosunku do spółdzielni występuje tylko dział handlowy.

Kierownik intendentury spółdzielni armii ma za główny obowiązek zbierać dane o potrzebach spółdzielni i na tej podstawie sporządzać i realizować program zakupów możliwie najbardziej przystosowany do żądań odbiorców.

Hurtowy magazyn spółdzielczy armii musi być gotów w każdej chwili do zrealizowania każdego zamówienia często bardzo obfitego zarówno w rodzaju asortymentu jak w ilości poszczególnych artykułów. Z tego względu magazyn ten funkcjonuje zasadniczo w dwóch rzutach:

— magazyn główny umieszczony na stacji regulującej [1]),
— jedna lub kilka filij umieszczonych w pobliżu najważniejszych stacji zaopatrywania.

[1]) Magazyn ten nie podlega kierownikowi intendentury stacji regulującej.

Filie powołane są do zaspokojenia nagłych żądań spółdzielni dywizyjnych. W tym celu instrukcja zaleca wyposażyć je w środki samochodowe.

c) Spółdzielnia mundurowa armii.

Zakład ten podlega kierownictwu intendenta spółdzielni armii. Zarządza nim oficer administracyjny działu mundurowego.

Spółdzielnia ta prowadzi handel detaliczny oraz hurtowy.

W zakresie detalicznym spółdzielnia dostarcza bezpośrednio pojedynczym oficerom i podoficerom zawodowym, ubierającym się na koszt własny:

— typowe przedmioty umundurowania pochodzące z zapasów wojskowych, których cesja na rzecz spółdzielni jest dozwolona,

— przedmioty skonfekcjonowane na miarę — we własnym zakresie,

— przedmioty nietypowe z działu trykotażowego, bieliźniarskiego, obuwniczego oraz wyekwipowania polowego.

Hurtowo dostarcza ten zakład spółdzielniom dywizyjnym różne dodatki, przybory itp. z zakresu umundurowania celem sprzedaży żołnierzom umundurowanym na koszt państwa.

Spółdzielnia mundurowa składa się z magazynu hurtowego, magazynu sprzedaży detalicznej oraz warsztatów konfekcyjnych, w których dokonywuje się zasadniczo dopasowania przedmiotów umundurowania i czasami konfekcji na miarę.

Spółdzielnia mundurowa otrzymuje uzupełnienie towarów częściowo z magazynów mundurowych armii w zakresie przedmiotów typowych umundurowania żołnierskiego i częściowo za pośrednictwem centralnego organu zakupów dla spółdzielni w zakresie materiałów i przedmiotów zakupywanych w kraju bezpośrednio od dostawców.

Spółdzielnia mundurowa podobnie jak hurtowy magazyn spółdzielczy armii prowadzi gospodarkę i rachunkowość pieniężną według zasad uregulowanych odrębną instrukcją o gospodarce spółdzielni polowych. Specjalna ta instrukcja reguluje sposób postępowania przy cedowaniu materiału skarbowego na rzecz spółdzielni i rozrachunku z centralnym biurem zakupów, wewnętrzne rozliczenie między działami (warsztaty, magazyny), sposób regulowania rachunków przez klientów (spółdzielnie i osoby pojedyncze), sposób ustalania ceny sprzedaży (hurtowej i detalicznej) wreszcie sposób użycia czystej nadwyżki.

d) Służba spółdzielcza na szczeblu centralnym.

W łonie centralnego kierownictwa intendentury spółdzielni polowych, podległego intendentowi naczelnego wodza, znajduje się centralne biuro rachunkowości i księgowości aparatu spółdzielczego w polu.

Kierownik intendentury spółdzielni polowych kieruje bezpośrednio działalnością centralnego biura zakupów oraz głównych składów spółdzielczych w kraju.

Centralne biuro zakupów jest komisjonerem zakładów spółdzielczych armii (hurtowych magazynów spółdzielczych i centralnych spółdzielni umundurowania armij) w ich stosunkach handlowych z dostawcami krajowymi. Organ ten śledzi przebieg wykonania zamówień zakładów spółdzielczych przez główne składy krajowe artykułów spółdzielczych, wytwórnie konfekcyjne itp.

Główne składy krajowe artykułów spółdzielczych odbierają zamówione w kraju lub zgromadzone jako zapas materiały spółdzielcze i wysyłają je na front ładunkiem całowagonowym, według zamówień służby spółdzielczej poszczególnych armii.

3. Nadzór nad funkcjonowaniem spółdzielni.

a) Rola dowódców.

Dowódca wielkiej jednostki czuwa, by ceny pobierane przy sprzedaży były zgodne z ustalonym cennikiem i by stopa kalkulacji była utrzymana na odpowiednim poziomie. Może on ograniczyć a nawet wprowadzić zakaz sprzedaży pewnych towarów. Otrzymywaną co miesiąc do dyspozycji część czystej nadwyżki z obrotów własnej spółdzielni rozdziela między podległe oddziały.

Dowódca korpusu czuwa specjalnie nad tym, aby czysta nadwyżka, oddana do dyspozycji dowódców wielkich jednostek, została użyta w sposób dla niej przewidziany. Z dokonanych pod tym względem czynności nadzoru sporządza co miesiąc dla dowódcy armii sprawozdanie, w którym wykazuje i uzasadnia sposób podziału owej nadwyżki.

Dowódca armii przekazuje sprawozdania wraz z własnymi uwagami do naczelnego dowództwa (dyrekcji intendentury wojska w polu).

b) Rola intendentów.

Intendent dywizyjny kieruje bezpośrednio spółdzielnią, nadzoruje czynności zarządcy, reguluje organizację wewnętrzną spółdzielni,

tj. rozwinięcie magazynu głównego i filij oraz weryfikuje rachunkowość spółdzielni.

Intendent korpusu wykonuje nadzór wyższego szczebla drogą inspekcji spółdzielni i szefostw intendentury wielkich jednostek.

Intendent armii kieruje całokształtem organizacji spółdzielni w armii. Ma on pod swymi bezpośrednimi rozkazami intendenta spółdzielni armii oraz biuro cenzury sprawozdawczości spółdzielczej armii, centralizujące księgowość instytucji spółdzielczych armii. Działem spółdzielczości armii opiekuje się specjalnie zastępca szefa intendentury armii w wyniku podziału pracy między nim a szefem.

c) Komitety nadzorcze.

Przy każdej spółdzielni dywizyjnej i równorzędnej jest ustanowiony komitet nadzorczy, w skład którego wchodzi intendent dywizyjny, oficer sztabu dywizji oraz 2 oficerów przedstawicieli formacji.

Komitet ma za zadanie kontrolować działalność zarządcy spółdzielni, śledzić z bliska upodobania i życzenia odbiorców pod adresem spółdzielni oraz czuwać, by te upodobania i życzenia były należycie realizowane.

E. ZAOPATRYWANIE W RÓŻNY MATERIAŁ INTENDENCKI.

1. Sprzęt i materiał żywnościowy.

Potrzeby oddziałów w dziedzinie uzupełnienia lub wymiany sprzętu i materiału żywnościowego obejmują:

— sprzęt pomocniczy oficerów żywnościowych i formacyj służby intendentury (miary, wagi, narzędzia),
— sprzęt do przygotowania strawy z wyjątkiem kuchni polowych, które należą do służby artylerii (kociołki i skrzynki do gotowania),
— materiał do ogrzewania i oświetlania.

Pokrycie potrzeb odbywa się bądź drogą eksploatacji zasobów miejscowych bądź przez dowóz z tyłów. Pewne materiały o częstym i dużym zużyciu (np. oświetlenie) utrzymuje się w zapasach ugrupowanych w głąb podobnie jak żywność.

Zaopatrywanie z tyłów odbywa się na zasadach podobnych jak przy umundurowaniu z tym, że o ile armia nie posiada w składach krajowych kredytu na pewne materiały, wówczas zestawia zapotrzebowania podległych wielkich jednostek i przedstawia je naczelnemu dowództwu.

Szef intendentury naczelnego wodza czuwa specjalnie nad tym, aby zapotrzebowanie na sprzęt i materiał sezonowy, jak np. piecyki polowe było sporządzane we właściwym czasie. Zapotrzebowanie nadesłane z armii zestawia się na szczeblu naczelnego wodza w jedną całość i kieruje do ministerstwa wojny, które ustala sposób pokrycia i wydaje stosowne dyspozycje wysyłki głównym składom krajowym, względnie opracowuje program produkcji danego materiału. Minister zawiadamia naczelne dowództwo o sposobie pokrycia zapotrzebowania. Naczelne dowództwo informuje o tym z kolei podległe szczeble dowodzenia.

2. Sprzęt i materiał obozowy i pościelowy.

Potrzeby w zakresie uzupełnienia i wymiany sprzętu i materiału obozowego i pościelowego obejmują: naczynia i przybory do jedzenia i przenoszenia strawy, namioty indywidualne, namioty zbiorowe, skrzynie na akta i kasetki, lampy i latarnie, słomę na posłanie, wełnę drzewną, maty i podkłady przenośne do spania oraz bieliznę pościelową.

W odniesieniu do tego sprzętu i materiału stosuje się analogiczne zasady zapotrzebowania i zaopatrywania jak przy sprzęcie żywnościowym. Jedyną odmianę stanowi materiał pościelowy, którym zarządza zasadniczo nie bezpośrednio oddział, lecz tak zwana służba obozowa z kwatermistrzami obozowymi na czele (majors de cantonnements). Jest to pewnego rodzaju służba etapowa pola walki, związana zasadniczo z terenem (obozem, garnizonem). Działalność tej służby w zakresie zakwaterowania i urządzenia kwater podlega nadzorowi intendentów właściwych szczebli dowodzenia.

Służba obozowa zapewnia również we własnym zakresie, tj. przez użycie miejscowych środków, pranie i naprawę materiału pościelowego. W razie trudności pod tym względem kieruje się ten materiał do pralni armii względnie krajowych podobnie jak bieliznę żołnierską.

F. ZAOPATRYWANIE PODCZAS INTENSYWNYCH DZIAŁAŃ.

1. Zaopatrywanie w czasie walki.

a) Przygotowanie w zakresie wyżywienia.

W przewidywaniu walki służba intendentury kompletuje ruchome zapasy żywności, wykorzystując w tym celu organa transportowe

oddane do jej dyspozycji na zapotrzebowanie. Rozmieszczenie zapasów powinno być oparte na przewidywaniach, by móc odpowiedzieć potrzebom w czasie i w przestrzeni w różnych warunkach stosownie do rozkazów dowództwa.

Intendent armii w takich przypadkach proponuje dowódcy armii wzmocnienie zapasów służby stacyj i rezerw zaopatrywania w zakresie artykułów regulaminowych oraz artykułów urozmaicenia strawy, aby można było:

— wyposażyć żołnierzy przed walką w różne artykuły szczególnie odżywcze,
— uzupełnić bezzwłocznie w razie potrzeby spożytą żywność rezerwową,
— zapewnić oddziałom wycofanym z walki w celu uporządkowania organizacyjnego obfite i urozmaicone wyżywienie,
— zapewnić wyżywienie jeńców.

b) Przygotowania w zakresie umundurowania.

Intendent armii troszczy się w tych przypadkach o uzupełnienie zapasów magazynów mundurowych stacji regulującej i armii, w których powinny się znajdować w komplecie zapasy przeznaczone do natychmiastowej wymiany umundurowania żołnierzy zagazowanych.

Składy główne w kraju powinny być przygotowane i nastawione na pilną wysyłkę uzupełnienia zapasów stacji regulującej i magazynu mund. armii.

W pobliżu magazynu mundurowego armii powinny być umieszczone środki szybkiego transportu (samochody półciężarowe), aby magazyn mógł w każdej chwili wykonać szybko niecierpiące zwłoki zamówienie.

2. Zaopatrywanie w czasie marszu zbliżeniowego lub pościgu.

a) Przygotowania w zakresie żywności.

W czasie posuwania się naprzód powstają trudności w zaopatrywaniu z racji oddalania się oddziałów od źródeł zaopatrywania z tyłów i szczupłej wydajności organicznych środków transportowych wielkich jednostek.

W przypadkach takich armia powinna przyjść z pomocą przydzielając wielkim jednostkom ze swych odwodów dodatkowe środki konne lub samochodowe w zależności od stanu dróg.

Z drugiej strony wydajność typowych jednostek transportowych obliczona jest na przewóz wyłącznie artykułów regulaminowych, wo-

bec czego w ruchu muszą być wyłączone z dowozu z tyłów artykuły urozmaicenia strawy. Za to powinno się dołożyć starań, aby żołnierz dostał urozmaiconą strawę, gdy tylko położenie taktyczne na to pozwoli.

W okresie ruchu powinno się wzmóc eksploatację zasobów miejscowych. Zwłaszcza przy zajmowaniu obszarów nie tkniętych pod względem zasobów powinno się przerzucić ciężar zaopatrywania na zasoby miejscowe wykorzystując je w granicach maksymalnych.

Wreszcie służba intendentury może wykorzystać zapasy pozostawione przez nieprzyjaciela. W tym przypadku intendent żąda od dowództwa zabezpieczenia zdobytych zapasów przed samowolnym i nieekonomicznym roztrwonieniem.

b) Przygotowania w zakresie umundurowania.

Konieczność zarezerwowania środków przewozowych przede wszystkim dla celów żywienia pola walki, ogranicza zaopatrywanie w umundurowanie do niezbędnego minimum. W szczególności normalny system wymiany bielizny musi być zastąpiony systemem pomocniczym, tj. każdy żołnierz sam sobie pierze i naprawia bieliznę. Służba intendentury dostarcza w tym przypadku mydła do prania i przyborów do szycia.

Intendent armii czyni przygotowania do podsunięcia magazynu mundurowego armii ku oddziałom, gdy tylko położenie taktyczne na to pozwoli.

3. Zaopatrywanie w czasie odwrotu.

a) Przygotowania w zakresie wyżywienia.

Zaopatrywanie w żywność w czasie odwrotu odbywa się na ogólnych zasadach. Przygotowania specjalne mają głównie na celu uniemożliwienie dostania się zapasów w ręce nieprzyjaciela.

Jeśli taka ewentualność grozi, dowództwo nakazuje zniszczenie zapasów. W wypadku pilności zarządzenie takie może wydać intendent dywizyjny. Podpalenie magazynu stanowi najpewniejszy środek zniszczenia zapasów.

Systematyczne ogołocenie terenu oddawanego w ręce nieprzyjaciela może zarządzić tylko dowódca armii. Tego rodzaju zabieg powinien być przygotowany metodycznie. Służba intendentury ze swej strony stara się w tym przypadku wyewakuować na tyły wszelki użyteczny materiał, bądź to współdziałając w ewakuacji ludności cywil-

nej wraz z dobytkiem bądź też zbierając materiał środkami wojskowymi.

Ewakuacja odbywa się planowo w myśl instrukcji dowództwa, aby zapobiec zatarasowaniu kolei i dróg kołowych niezbędnych dla ruchu wojsk i zaopatrywania.

W każdym przypadku spodziewanego odwrotu intendenci starają się wyzyskać zasoby miejscowe bez reszty, zwłaszcza gdy ludność cywilna porzuca swe siedziby przed nadejściem nieprzyjaciela.

b) Przygotowania w zakresie umundurowania.

W przypadku przewidzianego i przygotowanego z góry odwrotu wstrzymuje się normalne przesyłki umundurowania z głębi kraju, a w to miejsce likwiduje się zapasy magazynu mundurowego armii i ewentualnie stacji regulującej, wysyłając z nich zamówione przez oddziały komplety przedmiotów.

W przypadku nagłego odwrotu przygotowania obejmują w pierwszym rzędzie ewakuację zapasów magazynu mundurowego armii na tyły w maksymalnych granicach.

Jeżeli w danej chwili ewakuacja całości zapasów jest niemożliwa, należy nowe przedmioty rozdzielić między żołnierzy oddziałów przechodzących w pobliżu magazynu wzamian za co stare przedmioty zostają porzucone na miejscu.

W przypadku groźby dostania się magazynu w ręce nieprzyjaciela zapasy mają być zniszczone przez podpalenie.

4. Zaopatrywanie wojsk na czas transportu.

a) Transport koleją.

Na czas transportu kolejowego oddziały otrzymują żywność transportową i powyładowczą. Służba intendentury ma obowiązek przewidzieć na czas zapotrzebowanie i dostarczenie tej żywności. Jako współczynnik bezpieczeństwa w tym zakresie intendent armii utrzymuje stosowne zapasy żywności pod zarządem organów stacji i rezerw zaopatrywania.

W czasie jazdy koleją dostarcza się oddziałom wyłącznie wodę do picia dla ludzi i koni na stacjach wyżywienia i pojenia koni.

Intendent armii, do której przybywa nowa jednostka, zostaje uprzedzony o jej przybyciu, by mógł poczynić przygotowania zapewnienia jej normalnego zaopatrywania od momentu wyładowania.

b) Transport samochodowy.

Przy podejmowaniu oddziałów transportem samochodowym stosuje się przy zaopatrywaniu w żywność te same przewidywania i środki, co przy transporcie kolejowym.

Przy transporcie samochodowym na duże odległości służba intendentury organizuje zaopatrywanie przewożonych oddziałów na stacjach lub w ośrodkach zaopatrywania z góry zorganizowanych. Sposób zaopatrywania przez te punkty ustala się rozkazem dowództwa z góry przed rozpoczęciem transportu.

G. EWAKUACJA MATERIAŁÓW ZUŻYTYCH, ZBĘDNYCH W POLU I ODPADKÓW.

Instrukcja kładzie duży nacisk na wykorzystanie zużytych materiałów i odpadków znajdujących się w oddziałach polowych oraz opakowania, w którym oddziały otrzymują wszelkiego rodzaju materiał. Nic nie powinno ulec zmarnowaniu; rzeczy, które nie nadają się do odesłania na tyły, powinny być sprzedawane na miejscu, wszystkie inne powinno się odsyłać z myślą, że mogą być ponownie użyte bądź do przeróbki, bądź jako materiał naprawkowy, bądź wreszcie, jak np. opakowanie, do ponownego użycia dla tych samych celów.

a) Opakowanie.

Intendenci dywizyjni żądają od oficerów żywnościowych zwrotu opakowania próżnego w tej samej ilości w jakiej wydali im w momencie zaopatrywania wraz z artykułami zaopatrywania.

Próżne opakowanie gromadzi się na stacji lub w ośrodku zaopatrywania i odsyła się na tyły, o ile możności już posegregowane według rodzaju (worki, skrzynie, beczki itp.).

Na stacji regulującej następuje ponowna segregacja w celu skompletowania pełnych wagonów po czym opakowanie odsyła się do składów głównych w kraju.

Oficerowie żywnościowi i organa służby intendentury prowadzą pomocniczą rachunkowość ruchu opakowania na podstawie dowodów przychodu i rozchodu.

b) Podroby i odpadki przy uboju.

Podroby, nadające się do bezpośredniego spożycia, rozdziela się oddziałom łącznie z mięsem.

Podroby i odpadki, nadające się do spożycia po odpowiedniej przeróbce, przetwarza się w oborze bydła armii na wędliny.

Odpadki niejadalne wysyła się po odpowiednim przygotowaniu do transportu (np. przetopienie łoju) do ośrodków zbiórki kierowanych przez intendentów a stamtąd do ośrodków produkcyjnych w kraju.

Skóry z uboju bydła w polu po zakonserwowaniu (nasoleniu) przesyła się do kraju w sposób analogiczny.

Kości z kuchni polowych, o ile warunki bojowe na to pozwalają, gromadzą oficerowie żywnościowi i przekazują organom intendentury w celu wysyłki do kraju. Oddziały otrzymują na rzecz funduszu żywnościowego zapłatę za odesłane kości według cennika ustalonego przez ministra.

c) Inne odpadki działu żywnościowego kieruje się do ośrodków zbiórki przy stacjach lub ośrodkach zaopatrywania, gdzie segreguje się je według rodzaju i możliwie ze stacji zaopatrzenia wysyła się je już ładunkami całowagonowymi. Puszki z konserw zbija się w masę dla zmniejszenia objętości transportu.

d) Zużyte przedmioty umundurowania.

Na zwrot zużytego materiału mundurowego położono specjalny nacisk. Dla ułatwienia oddziałom wykonania tego zadania zakład wysyłający uzupełnienie dołącza do przesyłki zapotrzebowaną ilość worków, w które oddział ma zapakować przedmioty zużyte. Oddziały ponoszą odpowiedzialność za należytą konserwację tych worków i wyłączne używanie ich do wysyłania zwrotów umundurowania starego.

e) Materiał spółdzielczy.

Z materiału spółdzielczego podlega ewakuacji głównie opakowanie, a zwłaszcza butelki, za które płaci się oddawcom cenę ustaloną przez ministra. Punktem pierwszego przeznaczenia dla ewakuacji materiału spółdzielczego jest hurtowy magazyn spółdzielczy armii.

Materiał pomocniczy spółdzielni jak półki, stoły, miary i wagi, powinno się otaczać opieką z myślą o ich późniejszym użyciu. W razie czasowego zwinięcia spółdzielni dywizyjnej lub jej filii materiał ten powinno się przekazać w całości do filii magazynu spółdzielczego armii na stacji zaopatrywania aż do chwili ponownego uruchomienia spółdzielni dywizyjnej.

f) Materiał porzucony na polu bitwy lub pozostawiony na postojach.

Materiał intendencki porzucony na polu bitwy zbierają oddziały etapowe pod kierownictwem intendentów rejonów etapowych.

Materiał intendecki pozostawiony na postojach zbiera służba obozowa pod kierownictwem kwatermistrzów obozów według wskazówek właściwych intendentów.

Sposób zadysponowania zebranym w tych okolicznościach materiałem intendenckim ustala intendent wojska w polu. Materiał ten, o ile nie nadaje się do dalszego użytku wojskowego, może być sprzedany na miejscu lub też gromadzi się go i wysyła na ogólnych zasadach.

III. ADMINISTRACJA OGÓLNA I RACHUNKOWOŚĆ.

Jak już wspomniałem na początku, część III instrukcji zawiera zbiór zadań i obowiązków administracyjnych służby intendentury w polu, przedstawiony w formie encyklopedycznej z powołaniem się na szereg postanowień obowiązujących zarówno w czasie pokoju jak i wojny.

Postanowienia te rozrzucone są w przepisach służbowych obejmujących ponad 100 tomów, zw. „Bulletin officiel de l'edition methodique". Dla ułatwienia pracy w polu zasadnicze postanowienia tych przepisów streszczono względnie sporządzono z nich wyciągi i umieszczono w załącznikach do instrukcji.

Instrukcja wymienia (a niektóre rozwija) następujące zadania administracyjne:

— administrację finansową w polu,
— zasady nabywania środków materialnych,
— administrację i rachunkowość oddziałów,
— administrację kosztów podróży i transportów,
— sprawy zakwaterowania, szkód i odszkodowań wojennych,
— zadania w stosunku do niektórych służb, wreszcie
— specjalne atrybucje oficerów intendentów występujących w charakterze władzy publicznej lub urzędników stanu cywilnego.

1. Administracja finansowa w polu.

Administracja finansowa w polu opiera się na ogólnych zasadach rachunkowości państwowej z roku 1862.

Według tych zasad funkcjonuje w polu aparat skarbowy z ramienia ministra skarbu zorganizowany w ten sposób, iż na każdym szczeblu dowodzenia, na którym znajduje się szef służby intendentury (armia, korpus, dywizja, stacja regulująca, etap itp.), znajduje się płatnik skarbowy, powołany do realizowania dochodów i wydatków skarbowych. Płatnik podlega dowódcy szczebla, przy którym istnieje. Płatnik armii jest przełożonym fachowym płatników niższych szczebli.

Szefowie intendentury oraz szefowie innych służb administracyjnie samodzielnych zostają akredytowani przy danych płatnikach przez swych dowódców i tylko za pośrednictwem tych płatników mogą asygnować wydatki.

Władzą asygnującą II instancji [1]) (ordonnateur secondaire) w polu jest intendent armii [2]), któremu charakter ten nadaje minister wojny, zawiadamiając o tym ministra skarbu. Inni szefowie służb armii oraz wielkich jednostek mają charakter władzy asygnującej III instancji (ordonnateur sous delegataire).

Intendent armii otrzymuje bezpośrednio od ministra wojny przydział kredytów dla potrzeb wszystkich służb armii. Podstawą przydziału kredytów jest zapotrzebowanie, sporządzane przez intendenta armii co miesiąc na podstawie danych zebranych od wszystkich szefów służb armii i szczebli podległych w postaci przewidywań potrzeb pieniężnych na 2 następne miesiące.

Zestawione zapotrzebowanie przedstawia intendent armii swemu dowódcy, który po zatwierdzeniu przesyła je ministrowi.

Kredyt otwarty przez ministra wyraża się sumą globalną bez podziału na tytuły budżetowe. W ramach globalnej kwoty intendent armii, według wskazówek dowódcy armii, przydziela w miarę potrzeby kredyty (również w sumach globalnych) szefom służb armii i wielkim jednostkom. Rozdzielnik kredytów podaje równocześnie do wiadomości szefa służby skarbowej (płatnika) armii, który ze swej strony zawiadamia o tym szefów służby skarbowej właściwych dowództw. W tym czasie płatnik armii przesyła intendentowi armii zestawienie stanu funduszów u wszystkich płatników na terenie armii.

Minister może zaniechać normalnego otwierania kredytów [3]). W tym przypadku otwieranie kredytu zostaje zastąpione upoważnieniem dowódcy armii do pokrywania wydatków. Dowódca armii wydaje to upoważnienie zatwierdzając przedstawione mu przez intendenta armii zapotrzebowanie, które zamiast do ministra wojny idzie bezpośrednio do szefa służby skarbowej armii celem realizacji z zachowaniem procedury jak przy normalnym otwarciu kredytów.

---

[1]) Władzą asygnującą I instacji jest minister.

[2]) Na szczeblu wielkiej kwatery głównej władzą tą jest szef intendentury wielkiej kwatery głównej, który jest niejako intendentem armii dla jednostek podległych wprost naczelnemu wodzowi.

[3]) Doświadczenia wojny światowej, kiedy życie obaliło wiele formalnych postanowień przepisów mało elastycznych dla potrzeb frontu (uwaga wzięta z wykładów w W. Szk. Int. w Paryżu).

Asygnowanie wydatków odbywa się według pozycji budżetowych w zasadzie w ramach przyznanego danej władzy asygnującej globalnego kredytu. W razie braku kredytu mogą być wydatki asygnowane na poczet przyszłego kredytu na podstawie zezwolenia właściwego dowódcy.

Sposób asygnowania jest taki sam jak w czasie pokoju, to znaczy, że do asygnaty muszą być dołączone oryginalne dowody rachunkowe, stwierdzające odbiór materiału lub wykonanie świadczenia.

Płatnik obowiązany jest dokonać wypłaty możliwie najrychlej, tj. w zasadzie natychmiast po zbadaniu dowodów rachunkowych i ich prawidłowości. Będąc odpowiedzialnym za prawidłowość dowodów rachunkowych płatnik może odmówić wypłaty jeśli uzna, że dowody są nieformalne lub niewystarczające. Wówczas władza asygnująca może ponownie polecić wypłatę na własną odpowiedzialność, przy czym melduje bezzwłocznie dowódcy armii o powodach braków formalnych lub merytorycznych w dowodach rachunkowych. W przypadkach zupełnego braku dowodów rachunkowych lub żądania wypłaty zawieszonej, płatnik może żądać pisemnego rozkazu dowódcy armii dokonania wypłaty.

Władze asygnujące i płatnicy prowadzą rachunkowość i sprawozdawczość typu pokojowego [1]).

2. Zasady nabywania środków materialnych.

Środki materialne dla wojska w polu nabywa się drogą zakupów, rekwizycji, zdobyczy wojennej i kontrybucji wojennej.

a) *Zakupy.* Na czas wojny przepisy o dostawach publicznych zostają w stosunku do wojska zawieszone. Mogą one służyć jako wskazówki, jednakże intendenci mają swobodę postępowania, mając na uwadze w pierwszym rzędzie dobro służby, następnie dobro skarbu i w końcu formalną stronę postępowania.

Instrukcja rozgrzesza z góry z obowiązku stosowania przetargów, zalecając stosować przy poważniejszych zakupach system umów na zasadzie zamówień. Zakupy ponad 6.000 do 50.000 fr podlegają zatwierdzeniu intendenta armii, ponad 50.000 fr intendenta naczelnego wodza.

[1]) Patrz „Przegląd Intendencki" zeszyt 1 (17) styczeń — marzec 1930. str. 31 i następne. Różnica na czas wojny polega na tym, że intendent armii nie zestawia rozliczeń władz asygnujących III instancji w tak zwanym „raporcie likwidacyjnym" lecz tzw. „wykazy likwidacyjne" tych władz z odpisami dowodów rachunkowych przesyła do min. wojny.

W celu koordynacji unifikacji cen, zakupy wszystkich służb armii przekraczające 50.000 fr, przechodzą przez intendenta armii, który przedstawia je do zatwierdzenia przez przełożoną władzę.

Zakupy do 6.000 fr. załatwia się za zwykłym rachunkiem kupiec-kim. Wyjątek stanowi służba żywności, w której zakup tym syste-mem może się odbywać bez ograniczenia kwoty pod warunkiem za-chowania cen maksymalnych.

Instrukcja przewiduje również system zakupów zbiorowych (à cai-sse ouverte), stosowany z reguły przez organa mobilizacji żywności. Przy systemie tym chodzi o zebranie materiału, znajdującego się w mniejszych ilościach u wielu właścicieli. Zamiar zakupu ogłasza się z podaniem ceny w każdy dostępny sposób w danym środowisku i płaci się gotówką dobrowolnym oferentom.

Wreszcie przewiduje się zakup przez komisjonerów w tych przy-padkach, gdy chodzi w interesie służby o ukrycie właściwego nabyw-cy. Stosunek władzy wojskowej do komisjonera reguluje się umową w oparciu o postanowienia kodeksu cywilnego i handlowego.

Intendenci armii z tytułu otrzymywania delegacji kredytów na po-trzeby wszystkich służb, sporządzają miesięczne wykazy dokonanych w armii zakupów, które przedkładają intendentowi naczelnego wo-dza. Wykazy te sporządza się na podstawie danych ze wszystkich służb armii i szczebli podległych. Mają one na celu orientowanie na-czelnego dowództwa o akcji zakupów na obszarze wojennym i stopniu zużycia na ten cel przydzielonych kredytów.

b) *Rekwizycja.*

Rekwizycja powinna być stosowana tylko w ostateczności, gdy in-ne sposoby nabycia nie dały rezultatu i może obejmować tylko ten materiał, który służy na potrzeby armii i który w innych okolicznoś-ciach nabywa się drogą zakupów. Sam fakt udzielenia danej osobie wojskowej upoważnienia do przeprowadzania rekwizycji ogranicza prawo rekwirowania tylko do tych materiałów, które przewidziane są tabelami należności wojskowych, względnie, które wyraźnie wskaza-ła władza upoważniona do wydawania rozkazów rekwizycyjnych. W tym ostatnim przypadku odnośna władza obowiązana jest wydać rozkaz na piśmie i zawiadomić ministra ponosząc w tym względzie pełną odpowiedzialność karną i materialną.

Rekwizycja musi być również wykonywana w sposób zgodny z prawem, a nie według osobistych zapatrywań władzy uprawnionej do rekwirowania, i to pod tymi samymi rygorami prawa.

Intendenci są uprawnieni do przeprowadzania rekwizycji na ogólne potrzeby wojsk i służb, które zaopatrują. Oddziały natomiast mogą rekwirować tylko na pilne i własne potrzeby danego dnia.

Na terenie własnego kraju przeprowadza się rekwizycje i reguluje zapłatę według ustawy rekwizycyjnej (z roku 1877), której wyciąg dołączono do instrukcji.

Na obszarze państwa sprzymierzonego, rekwizycje przeprowadza się na zasadzie układu z danym państwem.

Na terenie okupowanym stosuje się przy rekwizycji postanowienia własnej ustawy z uwzględnieniem postanowień konwencji haskiej z 18.X. 1907 r.

Rekwizycji dokonują w myśl ustawy organa wojskowe bezpośrednio lub przy współudziale miejscowych władz według własnego uznania podyktowanego pilnością sprawy lub potrzebami służby.

c) *Zdobycz wojenna.*

Zdobycie na nieprzyjacielu bądź funduszów bądź materiału w drodze działań wojennych stanowi własność państwa i nie może być przedmiotem podziału pomiędzy bezpośrednich zdobywców.

Przyjęcie zdobyczy na własność państwa odbywa się w obecności intendenta, który sporządza protokół jako jedynie miarodajny dokument przychodu.

Zależnie od rodzaju, zdobycz otrzymuje następujące przeznaczenie:

— fundusze lub papiery wartościowe inkasuje szef służby skarbowej wielkiej jednostki (płatnik),

— materiał zdatny do bezpośredniego użytku dla własnych oddziałów zostaje włączony do zapasów odnośnej służby,

— w sprawie materiału, nie nadającego się do bezpośredniego użycia oddziałów, należy uzyskać decyzję właściwego dowódcy, a w międzyczasie materiał zabezpieczyć. W razie polecenia sprzedaży materiału, obowiązek ten ciąży na szefie służby skarbowej jako przedstawicielu dóbr państwowych przy współudziale intendenta.

d) *Kontrybucje wojenne.*

Pieniężną kontrybucję wojenną można nałożyć tylko w kraju nieprzyjacielskim.

Kontrybucja ta ma na celu zdobycie środków pieniężnych bądź na pokrycie wydatków związanych z zakupami na obszarze okupowanym w miejsce rekwizycji w naturze, bądź też pokrycie kosztów administracji okupowanego obszaru.

Kontrybucję może nałożyć tylko naczelny wódz a wyjątkowo dowódca armii i to tylko rozkazem pisemnym.

Nałożenie kontrybucji poprzedza zajęcie wszystkich kas publicznych, zamknięcie księgowości tych kas oraz sporządzenie inwentarza. Czynności te przeprowadzają przedstawiciele służby skarbowej w polu, a ostateczny rezultat stwierdzają intendenci za pomocą stosownych protokołów.

Naczelny wódz względnie dowódca armii podaje do wiadomości najwyższej władzy politycznej lub samorządowej okupowanego terenu wysokość kontrybucji, termin wypłaty oraz wskazuje kasy, do których kontrybucja ma być wniesiona.

Nałożenie kontrybucji w ramach ustalonych przez dowódcę przeprowadza służba intendentury. Stopniową repartycję nałożonych ciężarów przeprowadzają na każdym szczeblu władze polityczne lub samorządowe, a w braku tychże, komitety znaczniejszych obywateli. Kierownictwo tej akcji spoczywa w ręku oficerów intendentów, którzy czuwają nad tym, aby rozdział ciężarów był sprawiedliwy.

Inkaso kontrybucji należy do obowiązków służby skarbowej w polu. Odbiór pieniędzy od pojedynczych osób wymaga dużo czasu i licznego personelu. Z tych względów instrukcja zaleca stosowanie wpłat zbiorowych gminami lub jednostkami terytorialnymi wyższego rzędu. W tym przypadku członków władz względnie komitetów czyni się odpowiedzialnymi karnie i materialnie za pokrycie kontrybucji w całości.

W razie potrzeby w miejsce gotówki mogą być przyjmowane materiały lub przedmioty użyteczne dla armii względnie inne przedmioty łatwo zbywalne.

Płatnicy kontrybucji otrzymują potwierdzenie wykonania świadczeń, bądź indywidualne bądź zbiorowe, zależnie od sposobu uiszczenia świadczenia.

3. Administracja i rachunkowość oddziałów.

Jedną z najdonioślejszych reform w stosunku do zasad obowiązujących w czasie wojny światowej wprowadzono w systemie administracji oddziałów w polu.

System przedwojenny prowadzony również w ciągu całej wojny polegał na tym, że oddziały i samodzielne pododdziały w polu były całkowicie zwolnione z obowiązku sporządzania sprawozdawczości rachunkowej. Prowadziły one tylko pewne podstawowe dokumenty jak piętnastodniowy raport stanu żywionych (pododdziałami) i książ-

kę kasową oraz zbierały wszelkie dokumenty przychodu i rozchodu pieniędzy oraz materiału. Dokumenty te oddział przekazywał do swojej kadry w kraju, gdzie specjalne biuro rachunkowe zajmowało się sporządzaniem normalnego rozliczenia z dziennikiem należności na czele według zasad gospodarki pokojowej. Wymagały tego sztywne przepisy o rachunkowości publicznej z roku 1862, które po dziś dzień stanowią we Francji nienaruszalne tabu mimo swej niepraktyczności w warunkach polowych.

System ten wykazał w czasie wojny całą swoją niepraktyczność i nieżyciowość, toteż obecna instrukcja wprowadza zasadę prowadzenia rachunkowości i sporządzania sprawozdawczości bezpośrednio przez oddziały i samodzielne pododdziały w polu według zasad gospodarki pokojowej [1]) z odchyleniami wprowadzonymi specjalnie na czas wojny.

Trudno osądzić obecnie, czy nowy system oparty o bardzo skomplikowaną procedurę gospodarki pokojowej okaże się w praktyce lepszym od poprzedniego.

System ten bowiem wymaga stałej i niezmiennej przynależności administracyjnej oddziałów do intendentów powołanych do weryfikowania i uznawania ich sprawozdań rachunkowych, po czym zweryfikowane sprawozdania odchodzą bezpośrednio do ministerstwa wojny.

Oddziały organiczne dywizji przynależą pod tym względem do swego intendenta dywizyjnego. Na szczeblach wyższych utworzono organizacją służby intendentury w polu specjalne kierownictwa intendentury [2]) z głównym zadaniem weryfikacji i likwidacji rachunkowości oddziałów stanowiących jednostki organiczne danego szczebla dowodzenia. Ponieważ jednak jednostki organiczne wyższych szczebli dowodzenia stanowią z reguły jednostki wzmocnienia rzucane z miejsca na miejsce, intendenci administrujący tymi oddziałami rzad-

[1]) Patrz „Przegląd Intendencki", zeszyt 2 (18) kwiecień — czerwiec 1930 r. artykuł „Pokojowa organizacja służby intendentury we Francji", str. 36 i następne „dział administracji jednostek administracyjnych".

[2]) Na szczeblu korpusu — kierownictwo intendentury elementów pozadywizyjnych, na szczeblu armii — kierownictwo intendentury kwat. gł. i elementów armii, na szczeblu okręgu etapowego — k. i. kw. gł. dowództwa etapów, na szczeblu naczelnego wodza aż dwa tego rodzaju kierownictwa intendentury: k. i. jednostek w. kw. gł. i k. i. administracji wojsk kolejowych. Poza tym administrację oddziałów prowadzą wszyscy inni kierownicy int. (stacji regul., piekarni pol., armii itd.) z wyjątkiem szefów służby związków operacyjnych (korpusu, armii) i szefa int. naczelnego wodza, którzy tradycyjnie rezerwują sobie tylko osobiste asygnowanie uposażenia swego dowódcy.

ko kiedy mają z nimi bezpośredni kontakt i to jest słabą stroną systemu.

W razie tej rozłąki jednostki wzmocnienia przydziela się na zaopatrywanie do najbliższych intendentów, którzy w stosunku do tych jednostek wykonują tylko pewne czynności administracyjne, przekazując odnośne dokumenty właściwym intendentom administrującym danymi oddziałami [1]).

Administracja oddziałów ze stanowiska służby intendentury obejmuje:

— asygnowanie i likwidację należności pieniężnych oddziałów,
— zezwalanie na dokonywanie przez oddziały wydatków zleconych,
— weryfikację i regulowanie rozliczeń oddziałów,
— nadzór administracyjny.

Wykonywanie tych zadań ze strony intendentów odbywa się według analogicznych zasad w czasie pokoju, które obszernie przedstawiłem na łamach „Przeglądu Intendenckiego“ w pracy p. t. „Pokojowa organizacja służby intendentury we Francji [2]).

4. Administracja kosztów podróży i transportów.

W zakresie administracji kosztów transportu i podróży obowiązują w polu postanowienia przepisów pokojowych, których myśli przewodnie streściłem w wyżej podanej poprzedniej mojej pracy [3]).

Na obszarze wojennym przewiduje się poza tymi przepisami możliwość formowania transportów kolumnami zestawianymi ad hoc (convois eventuels). Kolumny te formuje się w razie potrzeby z woźniców cywilnych powołanych w drodze rekwizycji na obszarze armii. Do kolumn tych przydziela się fachową kadrę wojskową (oficerów i podoficerów) dla utrzymania porządku i dyscypliny.

Administracja wszystkich takich kolumn centralizuje się w ręku jednego oficera administracyjnego (rachunkozdawcy) na armię, podległego jednemu intendentowi. Obu wyznacza intendent armii.

Oficer powołany do administrowania kolumnami tego rodzaju wypłaca należne woźnicom cywilnym wynagrodzenie i troszczy się o ich zaopatrzenie przez swych delegatów wysłanych do głównych punktów działania tych kolumn.

---

[1]) Patrz uwagę na str. 39.

[2]) „Przegląd Intendencki“ — zeszyty Nr 4 (16) październik — grudzień 1929, 1 (17) styczeń — marzec 1930, 2 (18) kwiecień — czerwiec 1930.

[3]) „Przegląd Intendencki“, zeszyt Nr 2 (18) z r. 1930, str. 50 i następne.

5. Sprawy zakwaterowania, szkód i odszkodowań wojennych.

Sprawy zakwaterowania oddziałów w polu regulują: ustawa i dekrety o rekwizycjach, które w wyciągach dołączono do instrukcji.

W myśl tych przepisów należności mieszkańców za świadczenia z tego tytułu reguluje się gotówką na podstawie wykazów zakwaterowania, sporządzonych przez kwatermistrzów służby obozowej względnie dowódców oddziałów i zatwierdzonych przez intendenta.

W razie braku porozumienia co do ceny stosuje się zwykłą rekwizycję.

Lokale na pomieszczenie biur sztabów i szefostw, magazynów służb oraz stołowni i jadłodajni nie są objęte wykazami zakwaterowania. Rekwiruje się je oddzielnie, każdy szef służby na potrzeby własnych organów, dowódca kwatery głównej dla sztabu, dowódcy oddziałów dla stołowni oficerskich.

W razie dłuższego zajmowania takich lokali rekwizycję zamienia się na wynajem. Kontrakt najmu zawiera intendent dla całej kwatery głównej i własnych organów wykonawczych, szefowie innych służb dla własnych organów wykonawczych i dowódcy oddziałów dla stołowni i jadłodajni.

Kontrakty najmu podlegają w każdym przypadku zatwierdzeniu przez dowódcę armii, który może do tego upoważnić intendenta armii i dowódców korpusów.

Podstawą regulowania należności mieszkańców z tego tytułu są: rozkaz rekwizycji, wykaz zajęcia lokalu i potwierdzenie świadczenia przez odnośny organ wojskowy.

Lokale gminne i państwowe podlegają zajęciu na potrzeby wojska w polu bez żadnych formalności i wynagrodzeń, z wyjątkiem świadczeń ubocznych (światło, opał itp.).

Szkody i straty na kwaterach lub inne, spowodowane przez osoby lub oddziały wojskowe w stosunku do osób trzecich, regulowane są według specjalnych przepisów, przy czym wysokość odszkodowania do kwoty 2.000 fr, o ile nie stwierdzono rozmyślnej winy ze strony wojska, ustala dowódca armii, przekraczające tę sumę lub o ile zachodzi przypadek winy umyślnej — minister wojny. Dowódca armii może przelać swe uprawnienia na dowódców korpusów.

Wypadki pożaru podlegają specjalnym dochodzeniom przy udziale prokuratora wielkiej jednostki.

W celu uniknięcia nadużyć na tle odszkodowań instrukcja nakazuje prowadzić wszystkim organom dziennik szkód, w którym wpisuje się

reklamacje poszkodowanych i na tej zasadzie wystawia się reklamującym za pokwitowaniem poświadczenie, wskazujące dokładnie rodzaj i rozmiary szkody, jednakże bez regulowania zapłaty.

Zapłatę bezpośrednią mogą uskutecznić tylko poszczególni żołnierze, którzy je spowodowali i pragną je pokryć dobrowolnie. W tym przypadku dowódca wpisuje do dziennika szkód fakt uregulowania zapłaty.

Co miesiąc sporządza się wyciągi z tych dzienników i przesyła terytorialnym szefom służb, którzy dokonują wypłaty odszkodowań po stwierdzeniu ich słuszności.

Procedurę zakwaterowania wojsk tudzież regulowania odszkodowań na obszarze państwa zaprzyjaźnionego ustala zwykle układ z danym państwem. Z braku takiego układu stosuje się własne przepisy, przy czym ceny jakie za kwaterunek należy płacić, ustala się w porozumieniu z rządem zaprzyjaźnionego państwa.

W kraju nieprzyjacielskim stosuje się przepisy własne z uwzględnieniem postanowień konwencji haskiej.

6. Zadania intendentów w stosunku do niektórych służb i atrybucje specjalne.

a) *W stosunku do służby skarbowej i pocztowej.*

W odniesieniu do wymienionych służb intendenci przeprowadzają rewizję kasy i księgowości bądź z mocy regulaminów, bądź na żądanie organów tych służb, bądź wreszcie na rozkaz pisemny dowódców. Z czynności tych spisują protokół, który przedstawiają dowódcy.

Poza tym na żądanie odnośnych organów tych służb intendenci sporządzają protokoły stwierdzenia zawartości przesyłek pieniężnych wysyłanych lub odbieranych bez eskorty.

b) *W stosunku do służb administracyjnie niesamodzielnych.*

W odniesieniu do służb: sprawiedliwości, remontu i weterynaryjnej służba intendentury zapewnia asygnowanie zaliczek i odbiera rozliczenia organów wykonawczych tych służb.

c) *W stosunku do służby obozowej.*

Intendenci wielkich jednostek i rejonów etapowych współpracują ze służbą obozową w następującym zakresie: dostarczają tej służbie materiałów i przedmiotów obozowych i pościelowych, kontrolują gospodarkę materiałem obozowym wreszcie spełniają rolę doradców

technicznych w zakresie spraw zakwaterowania wojska i wynajmowania lokali na biura i magazyny.

d) *Atrybucje specjalne.*

W zakresie atrybucji specjalnych intendenci w polu spełniają szereg różnych czynności albo wyłącznie dla nich zastrzeżonych z mocy ustaw i regulaminów, jak też na równi z innymi organami wojskowymi.

Do uprawnień wyłącznych należą:

— odbiór zeznań adopcyjnych,
— zabezpieczenie (pieczętowanie) rzeczy pozostawionych przez zmarłych oficerów,
— stwierdzenie protokolarne szkód, strat i nadwyżek w majątku państwowym w całym wojsku,
— udział przy sprzedaży materiału zbywanego przez wojsko,
— przejmowanie zdobyczy wojennej bez względu na jej rodzaj i przynależność kompetencyjną, jeśli chodzi o administrowanie,
— nakładanie kontrybucji wojennej.

Do uprawnień, które mogą wykonywać również inne osoby, należą:

— sporządzanie aktów stanu cywilnego pod nieobecność merów,
— sporządzanie pełnomocnictw, upoważnień rodzinnych, zezwoleń na małżeństwo oraz przyjmowanie zaciągu dobrowolnego w szeregi,
— wystawianie poświadczeń życia,
— odbiór testamentów,
— wyznaczanie czasowego opiekuństwa.

Poza tym zachodzą przypadki, iż dowódca żąda od intendenta wypowiedzenia się w różnych kwestiach spornych, powstałych często w innych służbach, mając na uwadze specjalne przygotowanie zawodowe nabyte w W. Szk. Int. i doświadczenie praktyczne intendenta, zwłaszcza w sprawach skomplikowanych pod względem prawnym lub administracyjnym.

* * *

Na tym kończę przegląd organizacji i zadań intendentury armii francuskiej w polu w świetle nowej instrukcji.

Instrukcja jest wydawnictwem jawnym. Prawdopodobnie tylko niektóre z jej załączników, będących jeszcze w opracowaniu, zostaną wyłączone z publikacji.

Instrukcja, mimo zawierania zwłaszcza w części III wielu szczegółów, jest ramowa, pozostawiając wykonawcom pole do pełnej inicjatywy wypełniania jej życiem, gdy zajdzie po temu konieczność państwowa.

O tę bezustannie czujną inicjatywę apeluje do przyszłych wykonawców raport autorów, zamieszczony na wstępie instrukcji.

Por. int. dypl. STANISŁAW KULPA

Stacja żywnościowa w czasie ćwiczeń letnich.

Zadaniem wojska w czasie pokoju jest przygotowanie się do działań wojennych. Zadanie to ciąży nie tylko na broniach, ale i na służbach. Toteż i służba intendentury musi się przygotować w tym okresie życia wojska do zadań, które ją czekają w czasie wojny, tj. do zaopatrywania wojsk walczących przede wszystkim w żywność.

Przygotowanie się do tych zadań w okresie pokojowym polega między innymi na ustaleniu pewnych zasad zaopatrywania, praktycznym ich wypróbowaniu oraz zastosowaniu w czasie ćwiczeń.

Ustalenie zasad następuje albo na podstawie doświadczeń własnych z ostatnich wojen lub wojen prowadzonych przez inne armie z udziałem własnych przedstawicieli jako obserwatorów, albo też na podstawie studiów czysto teoretycznych. Ustalenie zasad musi się jednak opierać na podstawach naukowych, to znaczy na rozpatrzeniu dużej ilości analogicznych przypadków zaopatrywania, uchwyceniu pewnych powtarzających się we wszystkich przypadkach czynników stałych, aby wreszcie na ich podstawie dojść do wyboru takich, a nie innych zasad.

Ustalone w ten sposób zasady zostają wypróbowane praktycznie podczas pokoju przez wprowadzenie do prób uchwyconych i wybranych czynników stałych. O ile teoretycznie ustalone zasady wytrzymają te praktyczne próby, wówczas są ogłaszane, często w formie regulaminów i obowiązują wojsko w przyszłych działaniach wojennych, a w okresie pokojowym są podstawą szkolenia.

Dla zaopatrywania oddziałów w żywność w czasie wojny ustalone już zostały u nas pewne zasady, które stosowane są w wielkich jed-

nostkach w czasie ćwiczeń letnich, a szczególnie w okresie ćwiczeń międzydywizyjnych, ćwiczeń, które warunkami zbliżone są możliwie najbardziej do warunków rzeczywistych działań wojennych.

Służba intendentury wielkiej jednostki rozpoczyna swoje zadanie zaopatrywania oddziałów, biorących udział w ćwiczeniach międzydywizyjnych, od miejsca dowiezienia dla niej żywności. Dowóz ten odbywać się może w oparciu o trzy zasady: zasadę stacji żywnościowej, składu stacyjnego i składu drogowego. Zasada stacji żywnościowej jako zasada pierwsza, podstawowa, i w stosunku do dwóch pozostałych najtrudniejsza w zastosowaniu, przyjęta została jako zasada właściwa na okres przyszłych działań wojennych, a tym samym jako główna zasada w okresie szkolenia w czasie pokojowym.

W zastosowaniu jednak tej zasady zachodzą często dość znaczne różnice, które bardziej lub mniej czystość zasady zacierają, a samo wykonanie zbliżają do innej zasady, mimo że nazwa pozostaje ta sama. Istotnymi przyczynami tych odchyleń są różnice w czynnikach czy założeniach, które były podstawą do ustalenia zasady stacji żywnościowej. Są one bowiem inne w czasie wojny a inne w czasie pokoju, mimo powierzchownego podobieństwa.

Aby więc ustalić przyczyny tych często znacznych różnic w zastosowaniu jednej i tej samej zasady stacji żywnościowej w czasie pokoju, zachodzi konieczność rozpatrzenia tych czynników na tle warunków okresu wojennego, a następnie na tle warunków czasu pokojowego.

Śledząc w czasie wojny zaopatrywanie w żywność oddziałów od tyłów, spotykamy stację rozdzielczą jako pierwszy czynnik stały, który wywiera zasadniczy wpływ na zastosowanie zasady stacji żywnościowej. Jednym z zadań stacji rozdzielczej w dziedzinie zaopatrywania w żywność wielkiej jednostki jest zestawienie dla niej pociągu żywnościowego, w którym ilość artykułów żywnościowych załadowanych, równa się ilości zapotrzebowanej przez wielką jednostkę oraz wysłanie tego pociągu w odpowiednim terminie tzn. z takim wyliczeniem, by przybył on na ustaloną stację żywnościową we właściwym czasie. Rodzaje artykułów wysyłanych ze stacji rozdzielczej są z góry określone i obejmują wszystkie artykuły ustalone tabelami należności, z wyjątkiem kilku, które pochodzą z eksploatacji zasobów miejscowych tj. mięsa, siana, słomy i drzewa do gotowania strawy w kuchniach polowych (często jednak nawet i te artykuły będą musiały być dowiezione).

W okresie pokojowym nie można całkowicie zastąpić stacji rozdzielczej stacją nadawczą w miejscowości, gdzie istnieje składnica ma-

teriału intendenckiego. O ile bowiem zestawienie pociągów żywnościowych na stacji rozdzielczej można porównać z załadowaniem chleba i owsa do wagonów na stacji nadawczej tj. w składnicy materiału intendenckiego, a to ze względu na możliwość wykonania tych czynności w terminie z góry określonym, to drugie zasadnicze zadanie stacji rozdzielczej, a więc wysłanie pociągu żywnościowego o ustalonej godzinie, nie może być wykonane w czasie pokoju. Niemożliwością jest bowiem wysłanie jednego, dwóch czy nawet trzech wagonów jako osobnego pociągu. Przyczyna leży w tym, że odnośne władze wojskowe nie mają w czasie pokoju żadnego bezpośredniego wpływu na władze kolejowe, a tym samym nie mogą nakazać wysłania specjalnego pociągu żywnościowego, tak jak w czasie wojny.

Zresztą wobec konieczności opłacania w czasie pokoju każdego transportu kolejowego gotówką, koszty przejazdu takiego pociągu były by niewspółmiernie wysokie. Gdyby jednak i te trudności zostały pokonane, to trzeba by się natknąć na jeszcze jedną zaporę. Zachodzić bowiem może konieczność zmiany pokojowego rozkładu jazdy pociągów na danej linii (czego uniknąć można tylko na wyjątkowo mało ruchliwych liniach kolejowych), na co władze kolejowe zgodzić się nie mogą. Wagony z chlebem i owsem muszą więc być nadane (wysłane) przez składnicę materiału intendenckiego w dostosowaniu do czasu odejścia normalnych pociągów, a więc w dostosowaniu do pokojowego rozkładu jazdy i to tylko pewnej kategorii pociągów towarowych.

Z powyższego rozważania wynika, że pierwszy czynnik stały — tj. stacja rozdzielcza wraz z jej zadaniem wysyłania pociągu żywnościowego w terminie z góry ustalonym, jest w czasie pokoju inny niż w czasie wojny. Różnica ta musi więc wywrzeć wpływ na czystość stosowania zasady stacji żywnościowej przez służbę intendentury wielkiej jednostki w czasie pokoju.

Następnym z kolei czynnikiem będzie linia kolejowa, po której biegnie transport żywności oraz punkt na tej linii, mający być stacją żywnościową.

Przy wyborze linii kolejowej jako osi zaopatrywania nie ma żadnych różnic między czasem wojennym, a okresem pokojowym. Rozważania mogły by wypaść jedynie na niekorzyść okresu wojennego, gdyż w tym czasie można się będzie spotkać z takimi niespodziankami, jak działania nieprzyjaciela skierowane na te linie.

Natomiast wybór przyszłej stacji żywnościowej jest w okresie pokojowym stosunkowo trudny, gdyż musi się ona bezwzględnie pokrywać ze stacją kolejową. Na ten cel nie może być absolutnie użyty ani

przystanek, ani też żaden inny punkt na wybranej linii kolejowej. Każdy bowiem inny pukt poza stacją kolejową musi spowodować wstrzymanie ruchu przez pewien czas na danym odcinku, co znów z punktu widzenia prawidłowości i regularności ruchu kolejowego nie jest do pomyślenia w czasie pokoju.

Drugim więc z kolei czynnikiem, wpływającym ujemnie na stosowanie głównej zasady wojennego zaopatrywania, jest trudność w ustaleniu miejsca przyszłej stacji żywnościowej, a to ze względu na częsty brak stacji kolejowej na właściwej odległości od oddziałów (zasięg środków przewozowych).

Następnym warunkiem stosowania zasady stacji żywnościowej jest przybycie pociągu żywnościowego na określony punkt w oznaczonym terminie, czyli na stację żywnościową o określonej godzinie.

W czasie wojny, gdy linie przyfrontowe są wyłącznie liniami dowozowymi dla wojska i jedyną władzą regulującą na nich ruch są władze wojskowe, ustalenie godziny przybycia pociągu żywnościowego nie napotyka na trudności. Dowódca wielkiej jednostki ustala godzinę i miejsce stacji żywnościowej, podaje ją w formie prośby do dowódcy przełożonego, a rzeczą stacji rozdzielczej jest wysłanie pociągu w takim terminie, by przybył na miejsce w czasie ustalonym rozkazem. Trudności w terminowym nadejściu pociągu na stację żywnościową mogą mieć swoje źródło tylko ewentualnie w działaniach nieprzyjacielskich, skierowanych na daną linię kolejową lub na sam pociąg. Jak długo jednak działanie to nie jest skuteczne, można przewidywać terminowe nadejście pociągu.

W czasie pokoju, mimo że działania nieprzyjacielskie nie istnieją, dotrzymywanie przewidzianego terminu nadejścia całowagonowych przesyłek chleba i owsa na stację przeznaczenia nie jest zależne od władz wojskowych. Wiąże się ono ściśle z pokojowym rozkładem jazdy tych pociągów towarowych, które mogą zabierać z poszczególnych stacji kolejowych pojedyncze wagony lub zostawiać je na tych stacjach (pociągi te noszą nazwę pociągów „zbiorowych").

Rozkład jazdy tych pociągów dostosowany jest do potrzeb gospodarczych danej okolicy oraz do tego okresu czasu, w którym na danej linii jest najmniejszy ruch pociągów dalekobieżnych osobowych i towarowych. Pociągi „zbiorowe" przychodzą do stacji przeznaczenia z opóźnieniem stałym lecz nieregularnym, dochodzącym niejednokrotnie do sześciu godzin. Przyczyna tego opóźnienia leży w konieczności użycia parowozów takich pociągów do czynności technicznych na poszczególnych stacjach kolejowych. Do owych czynności technicznych zaliczam: pozostawienie przesyłek wagonowych na poszczególnych

stacjach, podstawianie ich pod rampy wyładowcze, zabieranie pustych wagonów względnie odstawianie ich na inne tory itd. W związku z tymi czynnościami zachodzi po największej części konieczność przedłużenia postoju ponad czas ustalony rozkładem jazdy, co pociąga za sobą dalsze jeszcze przedłużanie postoju ze względu na konieczność przepuszczania pociągów dalekobieżnych. Obserwacje poczynione w czasie ostatnich ćwiczeń letnich wykazały, że w ciągu dziesięciu dni nie było wypadku przybycia takiego pociągu w terminie określonym w rozkładzie jazdy.

Często między stacją nadawczą, a stacją przeznaczenia leży jedna, a czasem dwie stacje węzłowe, między którymi przebiegają tylko takie pociągi towarowe „zbiorowe", przy czym wyjazd pociągu z jednej stacji węzłowej nie jest uzależniony od przybycia na tę stację takiego samego pociągu z innej stacji węzłowej tj. od kierunku stacji nadawczej. Toteż opóźnienie jednego pociągu, pociąga za sobą dalsze spóźnienia. W sumie dają te spóźnienia niejednokrotnie czas dochodzący do czterdziestu ośmiu godzin.

Na skutek takich opóźnień w nadejściu przesyłek odbiorca żąda od nadawcy wcześniejszego wysyłania przesyłek. Nadawca, nie chcąc się narażać na zarzut nieterminowego nadawania przesyłek, wysyła je dzień a nawet dwa dni wcześniej tzn. o tyle wcześniej, o ile poprzednie przesyłki nadchodziły za późno. Gdyby więc spóźnienia były teraz takie same, czas nadejścia przesyłki byłby nawet możliwy do przyjęcia. Spóźnienia nie są jednak równomierne. Mogą one być mniejsze, gdyż przetaczanie wagonów na stacjach węzłowych może być prawidłowe, a czynności techniczne na poszczególnych stacjach mogą być przeprowadzone w ramach rozkładu jazdy (co zależy od natężenia ruchu towarowego). I oto druga konsekwencja. Wagony przybędą przed terminem do dwóch dni. Opóźnienia i te zbyt wczesne nadejścia przesyłek na stację żywnościową, mogą tworzyć wahania w obrębie czterech dni.

Skutki są jasne. Oto wcześniejsze nadejście przesyłki zmusza odbiorcę do wprost alarmowego wezwania taborów żywnościowych oddziałów, aby przybyły po odbiór nadeszłych artykułów, co jest trudne do wykonania, o ile weźmie się pod uwagę często kilkudziesięciokilometrowe odległości. Z drugiej strony odbiorca zmuszony jest przeprowadzić wyładowanie nadeszłej przesyłki z wagonu w ciągu pewnego, ściśle określonego przepisami kolejowymi czasu, pod grozą uiszczenia należności za przetrzymanie wagonu na stacji kolejowej bez wyładowania, czyli tzw. popularnie postojowe. Aby uniknąć jednego i drugiego, odbiorca musi opróżnić wagony, a wyładowane artykuły

żywnościowe złożyć na rampie wyładowczej, względnie złożyć je w okolicznych budynkach. Innymi słowy musi on stworzyć przejściowy skład stacyjny. Stacja żywnościowa przestała więc istnieć.

Utworzenie przejściowego składu stacyjnego pociąga za sobą jeszcze dalsze konsekwencje. Dla uniknięcia strat w złożonych artykułach zachodzi konieczność zabezpieczenia ich przed kradzieżą i działaniem wpływów atmosferycznych, a więc konieczność utrzymania personelu na tym składzie. Będzie to personel obsługi stacji żywnościowej i jej warta.

Jeżeli przesyłka nadejdzie z opóźnieniem, to zarówno personel obsługi stacji żywnościowej, jak i tabory żywnościowe muszą wyczekiwać całymi godzinami, gdyż trudno sobie wyobrazić odesłanie pustego taboru z powrotem do oddziałów. Ponadto każde opóźnienie przekraczające pewną granicę musi załamać cały system zaopatrywania w oddziałach od stacji żywnościowej aż do wydawania strawy z kuchen polowych.

Jak z powyższego wynika, czynnik terminowego nadejścia pociągu żywnościowego jest tak ważny, że zlekceważenie go stawia całą zasadę stacji żywnościowej pod znakiem zapytania.

Skoro wprowadzony już został czynnik personelu obsługi stacji żywnościowej, należy go rozpatrzyć gruntowniej.

W czasie wojny obsługę stacji żywnościowej zapewnia zasadniczo armia, chociaż czynność ta może być również dobrze powierzona wielkiej jednostce taktycznej. W pierwszym przypadku zadaniem służby intendentury wielkiej jednostki jest wysłanie delegata do odbioru i ewentualnie rozdziału żywności z pociągu żywnościowego, o ile wydawanie następuje bezpośrednio na tabor żywnościowy oddziałów. W drugim natomiast szef intendentury, wyznaczając swojego delegata, poleca komendantowi parku intendentury wielkiej jednostki wysłanie części plutonu rozdzielczo-eksploatacyjnego jako obsługi stacji żywnościowej.

W okresie pokojowym natomiast zadanie zapewnienia obsługi stacji żywnościowej ciąży wyłącznie na wielkiej jednostce. Składnica materiału intendenckiego, która mogła by w danym wypadku wykonać ciążące na armii zadanie, nie może się tego podjąć, gdyż takiego personelu nie posiada. Ale i służba intendentury wielkiej jednostki nie posiada własnego personelu, gdyż organizowanie plutonu rozdzielczo-eksploatacyjnego parku intendentury wielkiej jednostki jest bardzo rzadko przeprowadzane. Drogą więc przez dowódcę wielkiej jednostki muszą wystawiać taką obsługę pułki albo kolejno, albo też stale jeden z pułków, wchodzących w skład wielkiej jednostki. Wysy-

łanie personelu obsługi stacji żywnościowej kolejno przez poszczególne pułki, co musi być codziennie uwidocznione w stosownym punkcie drugiej części rozkazu operacyjnego, pociąga za sobą każdorazowe przewiezienie tego personelu do stacji żywnościowej własnymi środkami przewozowymi oddziałów, a więc sekcją pobiorczą taboru żywnościowego, przy czym personel ten musi być każdorazowo na nowo o sposobie wydawania pouczony. W tym przypadku przesyłka, która nadejdzie przed oznaczonym terminem, nie będzie odebrana, co pociągnąć może za sobą częściowe, a nawet całkowite zniszczenie artykułów żywnościowych (zamoczenie, zapleśnienie). Poza tym kierownictwo wydawki spoczywać musi w ręku samego szefa intendentury wielkiej jednostki, gdyż nie posiada on nikogo, kim mógłby się wyręczyć w tej czynności, co znów w związku z odległością stacji żywnościowej od miejsca postoju sztabu odrywa go od właściwej pracy przynajmniej na kilkanaście godzin, a przy spóźnieniach transportu względnie dużych odległościach i braku mechaniczego środka lokomocji we własnej dyspozycji, nawet na cały dzień. Wyznaczenie personelu obsługi na stałe, z jednym oficerem jako delegatem szefa intendentury, usuwa wprawdzie wspomniane niedomagania, pociąga jednak za sobą stałe przesuwanie tego personelu od stacji żywnościowej do stacji żywnościowej, co odrywa znowu oficera i szeregowców od ćwiczeń. Obowiązki oficera może pełnić oficer rezerwy służby intendentury powołany na ćwiczenia. Szeregowców muszą przydzielić bezwzględnie oddziały. Warunek ten upodabnia jednak stację żywnościową w wysokim stopiu do składu stacyjnego. Kwestia obsługi musi być w czasie ćwiczeń uwzględniona i przewidywana z góry bez względu na to, czy obsługa stacji żywnościowej wyznaczana będzie dorywczo, czy też na cały czas ćwiczeń i czy personel ten będzie przewożony ze stacji na stację przy pomocy taboru żywnościowego oddziałów, czy też będzie on przejeżdżać koleją.

Jak z powyższego wynika także i ten czynnik jest inny w czasie wojny, a inny w okresie pokoju, wobec czego musi on ujemnie wpływać na czystość zastosowania zasady stacji żywnościowej w czasie pokoju.

Stosując właściwą kolejność, trzeba by teraz rozpatrzyć następny z kolei czynnik tj. środki przewozowe. Ponieważ jednak system zaopatrywania w żywność w okresie pokojowym wywiera dominujący wpływ na ten czynnik, zachodzi konieczność odwrócenia tej kolejności.

Podstawowym czynnikiem przyjęcia i zastosowania w czasie wojny zasady stacji żywnościowej jest system zaopatrywania w żywność

w zarządzie służby intendentury, która wszystkie artykuły żywnościowe i paszę gromadzi i wysyła do oddziałów walczących, przy czym tonaż całej tej dowożonej żywności i paszy jest duży, a opłacalność wysyłania transportów, jako specjalnych pociągów, nie wchodzi w rachubę. Zaopatrywanie jest codzienne, a regulowanie ruchu spoczywa wyłącznie w ręku władz wojskowych i nie napotyka na żadne trudności. Obsługę stacji żywnościowej może wówczas zapewnić zawsze służba intendentury wielkiej jednostki, mająca swój własny, organizacyjnie przewidziany, personel oraz własne środki przewozowe, którymi dowieźć może ten personel do stacji żywnościowej. W tej sytuacji zadanie oddziałów ogranicza się wyłącznie do odbioru ilościowego i użytkowania. Czynności eksploatacji zasobów miejscowych, powierzone oddziałom, są zadaniem mało przeciążającym pracą ich organa, których ilość jest zresztą dostateczna. Jednym słowem system zaopatrywania stworzył zasadę stacji żywnościowej.

Inaczej natomiast jest w okresie pokojowym. Służba intendentury zaopatruje oddziały tylko w pewną część należnych im artykułów żywnościowych i paszy, bo tylko w chleb i owies oraz jedną porcję kawy konserwowej. Resztę artykułów, wielce zresztą różnorodnych oraz paszę nabywają oddziały za gotówkę z funduszów ryczałtowych.

Jednym z bodajże najważniejszych warunków zastosowania tego systemu jest możliwość nabywania potrzebnych artykułów na miejscu, przy czym raczej sprzedający, kupiec czy producent, szuka nabywcy starając się o zbycie posiadanych artykułów, aniżeli nabywca—pułk. Duża ilość sprzedających i wielka podaż artykułów pozwalają na nabywanie artykułów po cenach nie przekraczających cen równoważnikowych, a więc niskich. Możliwość tworzenia zapasów czy to dla posiadania artykułów w okresie ich braku na rynku, czy też dla uniknięcia płacenia cen wyższych w czasie drożyzny, daje podstawę do prowadzenia racjonalnej gospodarki ryczałtowej.

W czasie ćwiczeń międzydywizyjnych, ćwiczeń ruchomych, wszystkie te warunki znikają prawie zupełnie. Nabywca musi szukać sprzedawcy, co przy braku dostatecznej ilości personelu i czasu sprawia często duże trudności. Sprzedawca wykorzystuje konieczność nabycia i podnosi cenę, która nieraz bywa wyższa od cen równoważnikokowych, a nawet przekracza ceny rynkowe, czego wojsku pod żadnym warunkiem czynić nie wolno. Wyszukanie źródła nabycia jest zaś wprost niemożliwe np. wtedy, gdy w danej okolicy nie produkuje się danego artykułu lub grupy pokrewnych artykułów, lub gdy okres zbiorów względnie przetwórczości jeszcze nie nadszedł i gdy

nie ma nikogo w okolicy, kto by trudniąc się handlem, posiadał je na składzie.

Napotykając przy zakupach na tak wielkie trudności, oddziały zmuszone są tworzyć sobie z góry zapasy potrzebnych artykułów w ilości wystarczającej na cały okres ćwiczeń międzydywizyjnych, przy czym ze względu na brak wystarczających środków przewozowych, zapasy te nie mogą być stale na kołach, a muszą być przewożone z miejsca na miejsce i składane w szopach czy stodołach. Innymi słowy, oddziały muszą tworzyć składy. Jest to jednak niezgodne z istotą zasady stacji żywnościowej. Nie dopuszcza ona bowiem tworzenia jakichkolwiek składów tak na szczeblu wielkiej jednostki, jak też i w oddziałach wchodzących w jej skład. Wprawdzie tylko chleb i owies bywa dowożony na stację żywnościową, ale miejscem codziennego pobierania przez tabor żywnościowy oddziałów także i pozostałych artykułów powinna być (przy zastosowaniu tej zasady) wyłącznie stacja żywnościowa, a nie stacja żywnościowa i inne jeszcze miejsca, np, jakiś drogowy skład oddziałowy. Wprawdzie i w czasie wojny istnieć będzie często drugi punkt wydawkowy, a mianowicie miejsce pobierania artykułów wyeksploatowanych przez służbę intendentury wielkiej jednostki, ale w miejscu tym nie tworzy się żadnego składu, lecz wydawanie i odbieranie przeprowadzone zostaje z wozu na wóz. Jest to więc tylko punkt w terenie, gdzie następuje przeładunek, przy czym tak z jednej, jak i z drugiej strony wozy przybywają na oznaczoną godzinę.

Dla usunięcia tych trudności powstał co prawda projekt załadowania do wagonów, w których wysyłany jest ze składnicy materiału intendenckiego na stację żywnościową chleb i owies, również i artykułów żywnościowych zryczałtowanych, jednak projekt ten jest niestety niemożliwy do przeprowadzenia, o ile nabywanie (wyszukanie źródeł, zakup, odbiór) artykułów zryczałtowanych spoczywać będzie w okresie ćwiczeń międzydywizyjnych w ręku oddziałów, czyli o ile zachowana zostanie nadal w całej pełni gospodarka ryczałtowa w tej formie, w jakiej przyjęta została u nas, z zastrzeżeniem jeszcze, że terminowość nadejścia przesyłek będzie zachowana.

Trudność w wykorzystaniu wagonów z chlebem i owsem, wysyłanych ze składnicy materiału intendenckiego, dla przewiezienia artykułów zryczałtowanych, pochodzących z magazynów w miejscu stałego postoju oddziałów, wchodzących w skład wielkiej jednostki, polega przede wszystkim na tym, że nie wszystkie oddziały mają to samo miejsce stałego postoju, co i składnica. Zwykle zbiegają się te miejscowości tylko z jednym oddziałem, a co najwyżej z dwoma. To

też o ile dosyłka może być uskuteczniona tylko dla jednego względnie dwóch oddziałów, a nie dla wszystkich, to i stosowanie zasady stacji żywnościowej będzie tylko połowiczne.

Dosyłanie artykułów zryczałtowanych dla pewnych tylko oddziałów, a nie dla wszystkich, nie wprowadzi jednak następnego czynnika stałego, t. j. codzienności w zaopatrywaniu oddziałów, a zatem czynnika, który łącznie z innymi stworzył zasadę stacji żywnościowej. Pojemność bowiem, względnie tonaż wagonów nie będzie wykorzystany mimo wszystko. Pociąga to za sobą w konsekwencji stałe odstępowanie od czynnika codzienności w dowożeniu artykułów żywnościowych i paszy, czyli dosyłanie ich nadal w odstępach dwu-, a nawet trzydniowych. I ten więc czynnik przyczynia się w okresie pokojowym do zaciemnienia zasady stacji żywnościowej.

Odstąpienie od zasadniczej formy gospodarki ryczałtowej, przyjętej u nas w czasie pokoju, przez odciążenie oddziałów od całkowitego nabywania artykułów żywnościowych i przerzucenia tego obowiązku w pewnej części na służbę intendentury wielkiej jednostki w postaci podobnej do zaopatrywania oddziałów w mięso w czasie ćwiczeń, może się przyczynić w znacznym stopniu do utrzymania czystości zasady stacji żywnościowej. Wymaga to jednak dokładnego i drobiazgowego rozpatrzenia i rozpracowania szczegółów wykonawczych, przy czym głównym warunkiem powodzenia będzie całkowite uniezależnienie się od niepewnych pod względem terminowego nadejścia transportów kolejowych oraz znalezienie dostawcy względnie dostawców, którzy przyjęli by na siebie obowiązek codziennego dostarczania tych artykułów żywnościowych (wszystkich względnie z pewnymi wyjątkami) w miejscu i czasie, wskazanym każdorazowo przez szefa intendentury wielkiej jednostki, o ile naturalnie wykluczone jest przejście w zaopatrywaniu w żywność na okres ćwiczeń międzydywizyjnych na system wyłącznego zaopatrywania oddziałów w naturze przez służbę intendentury.

System gospodarki ryczałtowej nie sprzyja więc w okresie pokojowym stosowaniu zasady stacji żywnościowej, a przeciwnie przyczynia się również do jej usuwania.

A teraz omówimy z kolei środki przewozowe. Są one w czasie wojny również tym czynnikiem, który stanowi o możliwości stosowania zasady stacji żywnościowej, gdyż na nie przeładowuje się cały tonaż dowiezionej na stację żywności i przewozi do miejsca zużycia tj. do kuchen polowych. Zależnie od odległości stacji żywnościowej od miejsca spożycia wchodzą w grę albo tylko środki przewozowe oddziałów, albo też jeszcze dodatkowe środki przewozowe wielkiej

jednostki, przy czym tylko część środków przewozowych pobiera żywność, gdy druga część w tym samym mniej więcej czasie rozdziela ją. Te tabory żywnościowe oddziałów i te kolumny taborowe wielkiej jednostki, tworzące dywizyjny tabor żywnościowy, są jednak nie tylko środkiem przewozowym. Tworzą one jak gdyby żywnościowy magazyn ruchomy (na kołach), który w zależności od potrzeby pozwala na przetrzymanie okresu krytycznego, mogącego powstać na skutek różnych okoliczności powodujących przerwę w codzienności dowozu. W wypadkach niedowiezienia niektórych artykułów żywnościowych ze względu na konieczność wyeksploatowania ich z terenu działań wojennych, kolumny taborowe stanowią środek do przewiezienia artykułów wyeksploatowanych z miejsca nabycia do miejsca rozdziału nawet w tym wypadku, gdy działania taktyczne przesuną się w czasie eksploatacji. Ponadto są one również środkiem, pozwalającym na przewóz personelu obsługi na stację żywnościową. Ilość środków przewozowych jest więc tak obliczona, że pozwala na przewiezienie całego tonażu żywności dowiezionej oraz na przewożenie artykułów wyeksploatowanych na potrzeby bieżące.

Inaczej natomiast jest w okresie pokojowym. Nie wchodząc w przyczynę niemożliwości tworzenia podczas każdych ćwiczeń międzydywizyjnych bezwzględnie potrzebnych taborów żywnościowych oddziałów i dywizyjnego taboru żywnościowego, stwierdzić trzeba, że ilość środków przewozowych posiadanych przez oddziały jest niewystarczająca, mimo różnicy w stanach wielkiej jednostki w okresie pokojowym i wojennym.

Służba intendentury wielkiej jednostki nie dysponuje w ogóle żadnymi organicznymi środkami przewozowymi. Nie jest więc ona w stanie przedłużyć zasięgu środków przewozowych oddziałów w przypadku, gdy odległość od oddziałów ćwiczących do stacji żywnościowej się zwiększy. Tym samym nie jest ona również w stanie stworzyć jakiegokolwiek zapasu żywności na kołach potrzebnego np. w razie spóźnionego nadejścia transportu kolejowego chleba i owsa, chociażby tylko o jeden dzień, nie mówiąc już o wypadku, gdy zajdzie konieczność wstrzymania dowozu żywności na czas przejścia wielkiej jednostki z jednego rejonu dowozu kolejowego do drugiego takiego rejonu (tj. na okres przerzucenia się wielkiej jednostki z jednej kolejowej linii dowozowej na inną). Służba intendentury nie jest też w stanie przewieźć personelu obsługi do stacji żywnościowej w ogóle, nie mówiąc o wypadku, gdy personel ten musi być przewieziony inną drogą aniżeli ta, którą posuwają się tabory żywnościowe oddziałów. Jednym słowem służba intendentury wielkiej jednostki nie

tylko nie posiada nic w środkach przewozowych, a tym samym nie jest absolutnie w stanie udzielić oddziałom jakiejkolwiek pomocy, ale przeciwnie — i sama zdana jest na pomoc oddziałów.

Oddziały są więc zdane wyłącznie na samych siebie, przy czym ilość posiadanych środków przewozowych organicznych jest w czasie pokoju tak szczupła, że uzupełnienie ich na czas ćwiczeń międzydywizyjnych staje się konieczne. Potrzeby bowiem nie są małe, mimo szczupłości stanów. Oto na każdy ćwiczący pododdział, wyposażony w kuchnię polową, niezbędny jest jeden wóz przykuchenny. Potrzeby tej absolutnie negować nie można. Następnie na każdy pododdział konny, czy też pododdział posiadający w swoim stanie pewną ilość koni (kompania ciężkich karabinów maszynowych itp.) potrzebny jest wóz furażowy do przewożenia owsa, a szczególnie siana. Wozy te muszą być zawsze w pobliżu czy to kuchen polowych, czy też stanowisk koni i do żadnego innego celu użyte być nie mogą. To są pierwsze elementy przewozowe. Drugie natomiast, to dwie, a raczej trzy sekcje taboru żywnościowego oddziałów. Sekcja pobiercza, sekcja rozdzielcza i sekcja eksploatacyjna, którą w danym wypadku nazwać by można sekcją zakupów. Konieczność posiadania pierwszych dwóch sekcji nie da się absolutnie zaprzeczyć. Trzecia natomiast jest niezbędna wobec istniejącego systemu administracyjnego, tj. gospodarki ryczałtowej. Oddziały zmuszone są zakupywać artykuły żywnościowe, częściowo u kupców, częściowo zaś (objętościowo i wagowo dość dużo, jak np. ziemniaki oraz owies i słomę), bezpośrednio u producentów, a użycie na ten cel wozów przykuchennych i furażowych oraz obu pozostałych sekcji jest niedopuszczalne. Gdy oddziały nie mogą zakupić potrzebnych im artykułów w rejonie ćwiczeń, a muszą je dowozić koleją, wówczas sekcja zakupów jest tym bardziej potrzebna, gdyż wobec niemożliwości codziennego dosyłania żywności, musi ona stanowić środek do przewożenia pewnego minimalnego, lecz niezbędnego zapasu na kołach. Część tego zapasu będzie wysyłana codziennie jako uzupełnienie sekcji rozdzielczej, co jest tym bardziej potrzebne, że dywizyjny tabor żywnościowy nie istnieje.

Oddziały jednak takiej ilości środków przewozowych nie posiadają. Oddziałowy tabor żywnościowy składa się przeważnie z dwóch samochodów ciężarowych i kilkunastu wozów taborowych. Tych ostatnich jest tak mało, że po uwzględnieniu potrzeb amunicji, łączności i tp. (wozy amunicyjne), dla potrzeb wyżywienia pozostaje tylko kilka wozów, które nie są w stanie utworzyć żywnościowego taboru bojowego drugiego rzutu. Samochody ciężarowe mają zastąpić wszystkie trzy sekcje taboru żywnościowego oddziałów, a ponadto jeszcze

wozy mięsne oddziałów. Wprawdzie zasięg tych mechanicznych środków przewozowych jest bardzo duży w porównaniu z zasięgiem wozów taborowych, ilość ich jednak jest również niewystarczająca, a ponadto, nie mogą one zastąpić całkowicie wozów taborowych. Konieczność użycia samochodów do przewiezienia tylko artykułów żywnościowych i owsa jako sekcji pobiorczej i rozdzielczej w jednym i tym samym dniu, jest do przeprowadzenia bez żadnych przeszkód. Trudności występują jednak już z chwilą, gdy jeden z tych samochodów użyty być musi do zaopatrywania oddziałów w mięso. Zachodzi bowiem konieczność opróżnienia tego samochodu z załadowanych nań artykułów żywnościowych i złożenia ich gdziekolwiek, czyli utworzenia drogowego składu oddziałowego. Inaczej sprawy tej rozwiązać nie można. Dalszą trudność stanowi konieczność użycia jednego samochodu do zwiezienia artykułów zakupionych. I znów powstaje konieczność opróżnienia go i stworzenia drogowego składu oddziałowego. Co do przewiezienia i rozdziału siana i słomy, to samochody te nie mogą w ogóle wchodzić w rachubę. Samochody ciężarowe, jako ciężki środek przewozowy, wymagają dróg bitych. Na obszarze ćwiczeń oddziałów spotykamy drogi tylko w pewnych częściach kraju nadające się do ruchu samochodów ciężarowych w każdej porze roku. O ile drogi nie bite mogą być użyte do ruchu tymi samochodami w porze suchej, to już w okresie deszczów są one dla nich zupełnie zamknięte. Oprócz tych zasadniczych trudności istnieje cały szereg przeszkód mniejszej wagi. Te, które wyżej przytoczyłem, pozwalają stwierdzić, że niewystarczająca ilość środków przewozowych utrudnia należyte funkcjonowanie zaopatrywania, co bezwzględnie odbić się musi na właściwym stosowaniu zasady stacji żywnościowej w okresie pokojowym.

O ile chodzi o ewakuację, szczególnie opakowania, to w czasie wojny nie jest ona skomplikowana. Ilość zbędnego opakowania, odebranego od oddziałów na stacji żywnościowej, ładuje się po prostu do jednego z wagonów po opróżnieniu go z żywności, załącza odpowiedni dokument i zamyka wagon, wydając równocześnie oddziałom odpowiedni dokument jako pokwitowanie,

W okresie pokojowym czynnik ten jest zgoła inny. O załadowaniu zbędnego opakowania na stacji żywnościowej do opróżnionego z żywności wagonu mowy być nie może, nawet gdyby ilość tego opakowania była tak duża, że wykorzystanie pojemności jednego wagonu nie napotka na żadne trudności. Wtedy bowiem wyłania się jeszcze kwestia zamówienia wagonu u władz kolejowych na 24 godziny naprzód oraz posiadania odpowiednich druków transportowych. Wykorzysta-

nie wagonów opróżnionych z żywności może być tylko wyjątkowo możliwe, mianowicie wtedy, gdy żadne inne zamówienia na puste wagony nie wpłynęły do władz kolejowych. Głównie jednak ilość opakowania, przeznaczonego do ewakuacji, co w tym wypadku nosi nazwę opakowania przeznaczonego do zdania, jest tak mała, że opłaca się tylko przesyłka drobnicowa. Dla uskutecznienia tej czynności nadawczej konieczne jest odpowiednie przygotowanie tego materiału do wysyłki, wspomniane już posiadanie druków transportowych, potrzebna jest pewna ilość czasu na nadanie, no i wreszcie personel, który powinien zdawane przez oddziały opakowanie odbierać, gromadzić i wreszcie wykonać wszystkie czynności nadawcze, bądź w czasie samego rozdziału żywności na stacji żywnościowej, bądź też po jego przeprowadzeniu. Czynnik ten utrudnia więc również właściwe stosowanie zasady stacji żywnościowej w czasie ćwiczeń międzydywizyjnych.

Pozostaje wreszcie jeszcze jeden czynnik tj. rachunkowość. W czasie wojny odbiór całej zawartości pociągu żywnościowego przeprowadza zasadniczo park intendentury wielkiej jednostki jako ten szczebel organizacyjny, który prowadzi całą księgowość materiałową na szczeblu wielkiej jednostki, a więc wpisuje w swoich księgach w przychód artykuły żywnościowe nadesłane na stację żywnościową, rozdziela według wskazówek szefa intendentury wielkiej jednostki, po czym wpisuje je w rozchód, obciążając oddziały. Jest on więc tym pośrednim organem, prowadzącym rachunkowość między stacją rozdzielczą a oddziałami.

W okresie pokojowym ten organizacyjny szczebel jako jednostka prowadząca rachunkowość w ogóle nie istnieje, a jego utworzenie na okres ćwiczeń nie zapełni mimo wszystko istniejącej luki. W okresie tym bowiem, składnica materiału intendenckiego zaopatruje oddziały bezpośrednio i na oddziały wystawia wszystkie niezbędne dokumenty, związane z tą czynnością. To odstąpienie od sposobu działania stosowanego w czasie wojny wprowadza nowe trudności w praktycznym przeprowadzeniu zasady stacji żywnościowej w okresie pokojowym. Szef intendentury powinien wobec takiego stanu rzeczy przesyłać do składnicy materiału intendenckiego codzienne zapotrzebowanie nie sumarycznie, dla całej wielkiej jednostki, a dla poszczególnych oddziałów. Tak też powinny być załadowane wagony z chlebem i owsem, a dokumenty rachunkowe powinny być również wystawiane na oddziały. W tym wypadku zadaniem obsługi stacji żywnościowej powinno być tylko rozdzielenie artykułów według załączonego do wagonu rozdzielnika. Dokumenty rachunkowe należało by

wystawiać na oddziały, a wysyłka opakowania ciążyć powinna również na oddziałach. To byłoby jedno rozwiązanie. Drugie natomiast polegało by na stałej obsadzie stacji żywnościowej, posuwającej się z jednej stacji kolejowej na drugą. Obsługa stała pełniła by obowiązki niejako filii składnicy materiału intendenckiego z zadaniem przyjęcia transportu, rozdzielania nadesłanych artykułów żywnościowych według wskazówek składnicy i wystawiania dokumentów rachunkowych zarówno na żywnościowe artykuły rozdzielone jak i na przyjęte przez siebie opakowanie, które sama do składnicy odsyła. Istnieje jeszcze trzecie rozwiązanie. Polega ono na stworzeniu również stałej obsługi stacji żywnościowej, która wykonując czynności rozdziału i przyjmowania w stałej delegacji szefa intendentury wielkiej jednostki, wystawiała by tylko dokumenty tymczasowe. Te ostatnie musiały by być zastąpione dokumentami właściwymi po skończonych ćwiczeniach, czyli po rozliczeniu się przed składnicą materiału intendenckiego z materiału otrzymanego i wydanego, względnie odesłanego. To rozwiązanie jest jednak niezgodne z istotą gospodarki w ogóle, a z gospodarką w czasie pokoju w szczególności, gdyż wprowadza w nią element tymczasowości. W każdym jednak razie, w odniesieniu do prowadzenia rachunkowości, żadne z tych rozwiązań nie może zastąpić całkowicie tego czynnika, który stanowi w czasie wojny również o prawidłowości funkcjonowania zaopatrzenia, w oparciu o zasadę stacji żywnościowej, a więc parku intendentury wielkiej jednostki, tego pośredniego szczebla organizacyjnego w zaopatrywaniu, leżącego między stacją rozdzielczą, a oddziałami jako odbiorcami konsumującymi.

Założenia, względnie czynniki, stanowiące w czasie wojny oparcie dla zaopatrywania w żywność, czyli stanowiące podstawę do ustalenia zasady stacji żywnościowej, nie są więc identyczne z czynnikami okresu pokojowego. Zachodzące między nimi różnice są niejednokrotnie tak duże, że czynią poszczególne czynniki czasu wojny nie tylko mało podobnymi do analogicznych czynników okresu pokojowego, ale tworzą niejako inne czynniki. Stąd to wykonawcy zaopatrywania oddziałów w żywność napotykają przy stosowaniu zasady stacji żywnościowej w okresie pokojowym, a więc w okresie przygotowania się do swych zadań na czas wojny na trudności, wprost nie do pokonania. Chcąc jednak mimo wszystko stosować nakazaną zasadę, pozostawiają z niej tylko samą nazwę, podczas gdy wykonanie mówi o czymś zgoła innym, o zupełnie innej zasadzie.

Przyjmując jako wytyczną, że zasady zaopatrywania ustalone na czas pokoju powinny być identyczne z zasadami obowiązującymi

w ewentualnych przyszłych działaniach wojennych, a przynajmniej, że powinny być do nich możliwie najbardziej zbliżone, należy albo wprowadzić w okresie pokojowym te same czynniki, które stosowane być mają w okresie wojny, albo, biorąc pod uwagę czynniki okresu pokojowego, stworzyć nową zasadę, obowiązującą wyłącznie w okresie pokojowym, przy czym powinna ona być możliwie najbardziej zbliżona do zasady zaopatrywania wojennego.

Por. int. dypl. ZBIGNIEW CEDLER

Wyszkolenie i wyżywienie parku intendentury wielkiej jednostki w czasie ćwiczeń letnich.

Organizacja i wyszkolenie parku.

Celem sformowania parku intendentury na niektóre ćwiczenia W. J. przydziela się podoficerów służby czynnej z kilku składnic; powołuje się rezerwistów na ćwiczenia, wyznacza z różnych formacyj liniowych obsługę koni i samochodów (o ile są w parku) i dodaje się konie i wozy z poboru. Obsadę oficerską parku stanowią bądź oficerowie rezerwy, bądź też stażyści z W. S. Int. Komendantem parku jest zwykle oficer zawodowy służby intendentury.

Podoficerowie i szeregowcy rezerwy pochodzą z różnych rodzajów broni, jak to miałem możność przekonania się w czasie ćwiczeń letnich jednej W. J. kawalerii. Odbywali oni służbę czynną w piechocie, kawalerii i artylerii, dlatego słabo się orientują w służbie int., a podoficerowie i szeregowcy służby int. stanowią nieznaczną tylko większość. Nic więc dziwnego, że tak sformowany park intendentury przedstawia oddział niezgrany, słabo wyszkolony w służbie int. i nieznany ani komendantowi parku, ani przydzielonym oficerom.

Po kilku dniach obsługa poznaje swoje funkcje, wpracowuje się i park zaczyna działać normalnie, ale wtedy właśnie kończą się ćwiczenia i park ulega likwidacji. Personel parku wciągnął się do pracy, ale nie poznał jej dokładnie.

Likwidacja parku odbywa się kilka dni, a komendant musi sztukować różne niedociągnięcia, które powstały z winy niezgranego i nie wyszkolonego personelu.

Brak czasu na odpowiednie przeszkolenie parku przed okresem właściwych ćwiczeń odbija się często ujemnie na służbie int., bo inspekcjonujący żądają takiego samego wyszkolenia i zgrania parku, jakie jest w formacjach liniowych.

Tymczasem istnieje różnica w wyszkoleniu formacyj liniowych i parku intendentury na ćwiczenia W. J.

Formacje liniowe są wyszkolone jednolicie, mają przeważającą ilość służby czynnej, nieliczną w stosunku do służby czynnej rezerwę, wchłaniają i nadają jej swój wyraz jeszcze przed koncentracją do ćwiczeń W. J.

Odbywa się to w ten sposób, że formacje liniowe powołują rezerwistów na ćwiczenia, wcielają ich do swoich pododdziałów i mieszają ze służbą czynną, tworząc tak zwany „amalgamat".

Amalgamat przechodzi kilka faz wyszkolenia na dwutygodniowej, a często dłuższej, koncentracji pułkowej i dopiero po tym okresie należycie wyszkolony rozpoczyna ćwiczenia w ramach W. J.

Rezerwiści zaprawiają się w tym okresie do służby wojskowej i wzajemnie zgrywają, a jednocześnie zdążą przypomnieć sobie „dryg" wojskowy.

Park int. ma piekarzy, rzeźników, woźniców i innych jeszcze fachowców, szkolonych w/g różnych programów, a na jednolite wyszkolenie ich i zgranie nie ma czasu, bo park int. po sformowaniu przybywa na miejsce koncentracji do ćwiczeń W. J. i zaraz rozpoczyna pracę.

W jednym z ćwiczeń międzybrygadowych, inspekcja P. I. B. [1]) wypadła niepomyślnie dlatego, że podoficerowie rezerwy nie umieli się meldować i za wolno się ruszali, a na podszkolenie ich nie było czasu, gdyż park po przybyciu na miejsce już następnego dnia o godz. 4 wszedł do akcji.

Inspekcjonujący kazał podszkolić obsługę parku, ale w przeciągu całych ćwiczeń międzybrygadowych nie można było znaleźć ani jednego dnia wolnego, aby zebrać choć część parku. Ludzie byli ciągle zajęci pracą.

Ponieważ praktyczna działalność parku int. W. J. nie jest jeszcze ostatecznie ustalona, a tylko studiowana, należy wyeliminować wszelkie niedociągnięcia wyszkoleniowe, aby móc zwrócić specjalnie uwagę na funkcjonowanie parku.

Dlatego też konieczne jest, aby park intendentury przed wymarszem na koncentrację do ćwiczeń W. J. odbył kilkudniową koncentrację własną na podobieństwo koncentracji pułkowej, przy czym już

[1]) P. I. B. = park intendentury brygady kawalerii.

PROJEKTOWANY PROGRAM WYSZKOLENIA PARKU INTENDENTURY W. J.

NA 6 DNI

Dzień	5.30–6.00	6.00–6.30	6.30–7.30	7.30–8.30	8.30–9.40	9.40–10.50	10.50–11.30	11.30–13.50	13.50–14.50	14.50–15.50	15.50–16.50	16.50–17.50	17.50–18.30	18.30–21.00	Uwagi
1 i 2 dzień	Pobudka, ubieranie się, mycie, sprzątanie.	Gimnastyka.	Śniadanie, zbiórka na zajęcia przedpołudniowe.	**Musztra pojedyncza** Postawa zasadnicza, zwroty, salutowanie, występowanie i meldowanie się, chwyty bronią, marsz równym krokiem.	**Wyszkolenie strzeleckie** Postawy strzeleckie.	Ładowanie broni.	**Musztra zwarta** Zbiórki, przemarsz równym krokiem.	Obiad, wolne, zbiórka na zajęcia popołudniowe.	**Służba wewnętrzna** Obowiązki podoficera służbowego pododdziału.	**Wyszkolenie przeciwgazowe** Opis maski gazowej.	Nakładanie i zdejmowanie maski gazowej.	**Wyszk. p/pożarowe** Przepisy przeciwpożarowe, w czasie ćwiczeń letnich.	Czyszczenie broni i przegląd.	Kolacja, wolne i capstrzyk.	Przed południem po każdej godzinie (60') zajęć, 10 minut przerwy. Po południu godzina zajęć składa się z 50 minut i 10 minut przerwy.
3 dzień				**Musztra pojedyncza** Jak 1 dnia i zwroty w marszu.	**Wyszkolenie bojowe** Zajmowanie stanowisk ogniowych.	**Walka bagnetem** Postawy szermiercze, pchnięcia, ciosy i odbicie, **walka granatem.** Rzuty do celu.	**Musztra zwarta** Jak 1 dnia.		**Służba intendentury** Praktyczne zapoznanie się z wagą dziesiętną i zwykłą.	**Wyszkolenie p/gaz.** Działanie gazów bojowych na artykuły żywnościowe i konie.	**Wyszkolenie p/lotn.** Obowiązki obserwatora przeciwlotniczego.	**Wyszkolenie p/gaz. praktycznie** Odkażanie wozów i samochodów.			
4 dzień				**Wyszkolenie bojowe praktyczne** Walka z kawalerią w otwartym terenie, we wsi, na skraju lasu, obrona taborów.			**Musztra zwarta** Chwyty bronią. Przemarsz równym krokiem.		**łużba intendentury** Ładowanie wozu.	Ładowanie samochodu.	**Służba wewnętrzna** Przepisy dyscyplinarne.	**Służba intendentury** Stacja żywnościowa, punkt rozdzielczy żywnościowy.			
5 dzień				**Wyszkolenie bojowe praktyczne** Walka z bronią pancerną. Budowa sztucznych przeszkód: rów, drut przez drogę między drzewami lub budynkami. Zakładanie i rozrzucanie min przeciwpancernych, walka granatami, zadymianie drogi, barykady z wozów, zawały z drzew (co nie można wykonać praktycznie, przerobić teoretycznie).			**Musztra zwarta** Jak 4 dnia.		**Wyszkolenie p/lotn.** Zachowanie się wobec lotnika własnego i nieprzyjacielskiego.	**Służba intendentury** Organizacja i zadania parku intendentury.	W oddziałach organizacyjnych parku. Zadanie plutonu ekspl.-rozdzielczego, rzeźni, obory i D. T. M., rozlewni mat. pędnych, drużyny gospodarczej i pocztu komendanta parku.				
6 dzień				Do dyspozycji komendanta parku int. celem powtórzenia					najsłabiej opanowanych przedmiotów wyszkolenia.						
7 dzień	Wymarsz parku do miejsca koncentracji W. J.														

w tym okresie powinien on być całkowicie sformowany, zaopatrzony i wyekwipowany, z pełną obsadą oficerską, podoficerską i szeregowców oraz z materiałem końskim.

Okres koncentracji własnej parku intendentury można by nazwać koncentracją wstępną lub koncentracją parku int. Nazwa jednak jest mniej ważna, chodzi o sam fakt wyszkolenia parku int. przed koncentracją do ćwiczeń W. J.

Najlepszym rozwiązaniem byłoby, aby park odbył koncentrację własną zdala od oddziału formującego go, gdyż w przeciwnym razie ciągle będą jakieś potrzeby, a obsługa parku będzie odrywana od szkolenia dla celów organizacyjnych i gospodarczych. Organizacja zaś będzie trwać aż do chwili wyruszenia parku na koncentrację do ćwiczeń W. J.

Okres przedkoncentracyjny powinien trwać 4 — 8 dni, a szkolenie może się odbywać według 6-cio dniowego programu wyszkolenia, podanego w załączniku do niniejszych uwag.

W krótszym, niż 6 dniowy, okresie koncentracji własnej parku int. należy program odpowiednio zredukować wyłączając z niego część przedmiotów ogólnowojskowych.

Podoficerowie funkcyjni powinni się szkolić w godzinach popołudniowych według oddzielnego programu, to jest zapoznawać się ze swoimi funkcjami.

Na musztrę pojedynczą i zwartą należy położyć specjalny nacisk, nie tylko w godzinach musztry, ale przy każdej sposobności. Np. w czasie gimnastyki, przy zbiórkach na śniadanie, obiad, kolację, przed ćwiczeniami i wykładami, gdyż musztra najlepiej zgrywa oddział i wprowadza dyscyplinę.

Nauka walki z kawalerią i bronią pancerną powinna się odbywać w czasie marszu, przy czym należy stwarzać różne warunki, aby obsługę parku nauczyć walczyć w otwartym polu, we wsi, na skraju lasu, w lesie, w ciaśninach itp.

Wskazanym było by, aby w ćwiczeniach przeciw kawalerii wziął udział szwadron kawalerii lub pluton zwiadowców konnych pułku piechoty, zaś w ćwiczeniach z bronią pancerną 2—3 tankietki lub samochody pancerne.

Naukę walki z tak upozorowanym nieprzyjacielem uważam za celową, gdyż szkoli się wówczas nie tylko park intendentury, ale również przeciwnik, a więc ćwiczenia takie były by korzystne dla obu stron.

Organizacja wyszkolenia bojowego musi być dobrze przemyślana, aby nie było wypadków, a ćwiczenia były możliwie zbliżone do rzeczywistości.

Likwidacja parku int.

Likwidacja parku int. odbywa się przeważnie w ten sposób, że następnego dnia po ukończeniu ćwiczeń, odsyła się podoficerów i szeregowców do oddziałów, rezerwistów zwalnia się, a likwidację przeprowadza sam komendant parku.

Dla celów wyszkoleniowych, w likwidacji powinni brać udział: oficer pieniężno-materiałowy i wszyscy podoficerowie funkcyjni, a że są to najczęściej podoficerowie rezerwy, należy ich powołać na ćwiczenie na odpowiedni okres czasu. W ten sposób przeszli by oni 3 stadia wyszkolenia: organizację, funkcjonowania i likwidację parku int. W. j.

Wyżywienie parku intendentury.

Stan ludzi parku int. zależny jest od tego, czy jest to park int. bryg. kaw. czy dyw. piech. oraz od stopnia motoryzacji parku.

Jakkolwiek rozlewnia mat. pędnych nie jest organiczną częścią parku, to jednak przeważnie na barkach parku int. będzie spoczywać troska o jej wyżywienie i zaopatrzenie.

Rzeźnia, obora i dywizyjny tabor mięsny będą najczęściej kwaterowały razem, a przynajmniej wspólnie się zaopatrywały. W ten sposób otrzymamy jakby 4 pododdziały parku do wyżywienia (w znaczeniu organizacyjnym i zaopatrzeniowym nie są to pododdziały) to jest:

poczet komendanta z drużyną gospodarczą, pluton eksploatacyjno-rozdzielczy, rzeźnię, oborę i dywizyjny tabor mięsny oraz rozlewnię mat. pędnych.

Przy wyposażeniu w skrzynki do gotowania wyżywienie w parku intendentury przedstawia dużo trudności z następujących powodów:

1) Według P. S. L. 220-150 § 12 w skrzynce można dogotować strawę w czasie marszu, jednak ćwiczenia letnie wykazują, że jest to bardzo trudna sprawa, gdyż po kilkakrotnym użyciu skrzynki, następuje zatkanie zaworu bezpieczeństwa, co przy nieuwadze grozi nieszczęśliwymi wypadkami, a ponadto pokrywa ulega obluzowaniu i strawa wylewa się, niszcząc skrzynkę, a kociołek traci ciepło.

Na jednym z ćwiczeń letnich nie udało się w parku intendentury ani razu dogotować strawy w skrzynkach podczas marszu.

Szczególnie duże trudności sprawia gotowanie strawy w skrzynkach w parku int. W. J. kawalerii, gdyż kawaleria, jako element ruchliwy, przy słabym oporze nieprzyjaciela, maszeruje prawie cały dzień i robi duże dzienne marsze. P. I. B. musi nadążyć za swoją W. J. kawalerii, wobec czego też maszeruje cały dzień i robi duże dzienne marsze. Jeżeli nie można dogotować strawy w czasie marszu, to obsługa P. I. B. jest źle żywiona, gdyż otrzymuje strawę tylko dwa razy dziennie. Wystarczy pierwszy z brzegu przykład:

P. I. B. wymaszerowuje z miejsca dotychczasowego postoju o godzinie 5. Przed wymarszem obsługa parku otrzymała śniadanie. Na miejsce nowego postoju park przybywa o godzinie 15. Teraz rozpoczyna się zainstalowanie skrzynek, zakup drzewa, pobranie żywności, gotowanie i wydanie obiadu, na co trzeba 3 — 4 godzin (zgodnie z P. S. 220 — 150 § 11 i 12). Jeżeli pada deszcz trzeba jeszcze więcej czasu na powyższe czynności. Obsługa parku otrzymuje obiad o godz. 18 — 19. Szeregowi są zmęczeni po całodziennym marszu i nie będą czekali na kolację, a zresztą nie zdąży się jej ugotować; w rezultacie otrzymali 2 razy dziennie strawę.

2) W skrzynce nie można ugotować obiadu i kolacji z dwóch dań, a najbardziej pomysłowe jadłospisy, przewidujące np. na obiad zupę fasolową, porcję mięsa z ziemniakami i jarzyną świeżą oraz herbatę, pozostaną w dziedzinie teorii, jeżeli wszystkie artykuły trzeba będzie gotować w jednej skrzynce. Dobitnie wykazały tę teorię ćwiczenia letnie brygady kawalerii.

3) Skrzynka obliczona jest na pojemność użytkową 26 litrów i na 25 ludzi (P. S. 220—150 § 3 i 5), jednak jedne z ćwiczeń międzybrygadowych udowodniły, że w skrzynce nie mieszczą się produkty ze względu na swoją objętość. Np. należność na obiad 1.250 — 2.500 g jarzyny twardej (kaszy, grochu) 17.500 g ziemniaków, 5.000 g jarzyny świeżej, 8.750 g mięsa na 25 ludzi nie zmieści się w skrzynce, nawet przy surogowaniu części mięsa boczkiem.

4) W skrzynce można gotować obiad i kolację z jednego dania; z 2 dań tylko w czasie całodziennego postoju, a i to wtedy jedno z dań wyłożone do wiadra, wystyga i traci na wartości.

Wydawanie obiadu lub kolacji na 2 raty (po wydaniu zupy gotuje się drugie danie i później wydaje) należy uważać za niecelowe, gdyż żołnierz po żadnym daniu nie będzie syty i taki obiad ciągnął by się bardzo długo.

Aby wyżywienie mogło być na czas dostarczone żołnierzowi w wystarczającej ilości, powinna być w parku int. wielokotłowa kuchnia polowa. Najodpowiedniejszą jest 3 kołtowa polska kuchnia polowa.

W 3 kotłowej kuchni można ugotować równocześnie: dwudaniowy obiad i herbatę, jako dodatek dla ciężko pracujących.

Skrzynki są też konieczne, ale jako uzupełnienie kuchni polowej i to w ilości: 2 dla plutonu eksl.-rozdzielczego, 2 dla rzeźni, obory i brygadowego taboru mięsnego oraz 2 dla rozlewni mat. pędnych. Skrzynki służyły by do rozwożenia ugotowanej dwudaniowej strawy z kuchni polowej do powyższych pododdziałów lub do pozostawienia gorącej strawy (obiadu) do chwili ich powrotu od pracy, przy czym w kuchni polowej gotowała by się równocześnie następna strawa (kolacja).

Wyszczególniona ilość skrzynek może również wystarczyć do wyposażenia tych oddziałów na kilka dni w przypadkach niemożności dowozu strawy z kuchni polowej.

W „Przeglądzie Piechoty" z sierpnia 1936 r. autor artykułu p. t. „Zaopatrzenie w żywność plutonów specjalnych w pułkach piechoty" domaga się wyposażenia kompanii administracyjnej w 3 kuchnie polowe.

Jakkolwiek nie można się zgodzić ze wszystkimi wywodami autora i z rozwiązaniem przez niego sprawy wyżywienia kompanii administracyjnej, to jednak można wywnioskować, że wyżywienie pododdziału, składającego się w polu z kilku części, jest bardzo trudne.

Park int. pod względem wyżywienia ma dużo cech podobieństwa z kompanią administracyjną p. p. i jeżeli w komp. administracyjnej występują tak duże trudności w wyżywieniu, to w parku int. są one jeszcze większe ze względu na rozrzucenie jego części na większe odległości w terenie, a kuchnia polowa jest tak samo niezbędna parkowi intendentury, jak kompanii administracyjnej p. p.

Jeżeli ze względów budżetowych lub innych nie można wyposażyć parku int. w kuchnię polową, to przynajmniej trzeba wyposażyć go w 8 skrzynek do gotowania, a więc poza wyszczególnionymi poprzednio 6 skrzynkami dodać jeszcze dwie dla pocztu komendanta i drużyny gospodarczej. Wtedy obiad i kolacja będą dwudaniowe i objętościowo wystarczające.

Należy położyć b. duży nacisk na wyżywienie żołnierzy parku int., gdyż pracują oni często więcej i ciężej, niż żołnierze w linii.

Wypłata równoważnika.

Przy trudnym rozwiązaniu sprawy wyżywienia często wypłaca się ludziom równoważnik; w parku int., najczęściej stosuje się wypłatę

równoważnika dla obsługi rozlewni mat. pędnych i plutonu ekspl.-rozdzielczego, a czasami dla rzeźni i obory.

Wypłatę równoważnika należy uważać za nie wskazaną i ograniczać do minimum z następujących powodów:

1) Równoważnik nie wystarcza na całodzienne utrzymanie, bo jest stosunkowo niski, a na terenie koncentracji ceny na artykuły żywnościowe znacznie zwyżkują.

Jako przykład niewystarczalności równoważnika można podać następujące ceny płacone przez szeregowców w małym miasteczku na Kresach Wschodnich w czasie ćwiczeń W. J.:

śniadanie:	2 szklanki kawy	40 gr,
	400 g chleba	20 gr,
najtańszy obiad		100 gr,
kolacja:	2 szklanki herbaty	
	lub mleka	30 gr,
	400 g chleba	20 gr,
	Razem:	2.10 gr

Równoważnik zaś wynosił 1.19,7 gr.

Żołnierz musi zjeść obiad przynajmniej co pewien czas, gdyż nie może ciągle odżywiać się chlebem i mlekiem, jako artykułami tańszymi. Rezultat wypłaty równoważnika: marne jedzenie, póki wystarczyło równoważnika, a później głodówka.

Często d-cy małych oddziałów żądają wypłaty równoważnika motywując tym, że urządzą zbiorowe gotowanie strawy we własnym zakresie. Po co w takim razie przepłacać za artykuły żywnościowe na rynku, kiedy ceny wojskowe są znacznie niższe?

2) W czasie manewrów nagromadza się w jednym miejscu tak dużo wojska, (np. park int. w zgrupowaniu t. boj.), że często występuje brak artykułów żywnościowych.

3) Ludność cywilna nie wie, że żołnierze otrzymują równoważnik i litując się nie bierze pieniędzy, co źle wpływa na opinię o wojsku i może dać powody do żebraniny.

4) Podczas odpoczynków w czasie marszu, oddział zaopatrzony w równoważnik, rozbiega się w poszukiwaniu mleka i chleba lub wystaje w ogonku przy napotkanej po drodze kuchni wojskowej, aby coś z niej dostać. Robi to wrażenie nie zdyscyplinowanego oddziału.

Przytoczone dane zaobserwowałem na ćwiczeniach letnich.

Wypłata równoważnika powinna być ostatecznością i to na kilka dni dla małego oddziału, będącego w miejscowości, gdzie jest mało

wojska, wobec czego nie występuje brak artykułów żywnościowych i zwyżka cen.

Motoryzacja wyżywienia w parku intendentury.

Daleko lepsze rezultaty dała by motoryzacja wyżywienia w parku int., a przynajmniej w parku int. W. J. kawalerii według następującego rozwiązania.

P. I. B. trzeba by wyposażyć w 1 samochód przykuchenny, półciężarowy — najlepiej 1 tonowy, 2 osiowy z podwójnymi tylnymi kołami („Polski Fiat“) albo 1½ tonowy 3 osiowy z możliwością nałożenia gąsienic na błoto i śnieg, a łańcuchów na śliską drogę; kuchnia polowa jako przyczepka do samochodu.

Przy tym rozwiązaniu gotowanie i wydawanie strawy wyglądało by następująco:

1 przypadek: P. I. B. maszeruje cały dzień np. od godz. 5 do 15 i niewiadome jest z góry miejsce jego nowego postoju. Kuchnia gotuje strawę (obiad) na poprzednim miejscu postoju, po ugotowaniu jedzie do P. I. B., a pozostawiony na osi marszu żołnierz wskaże, dokąd ma być dowieziona strawa.

2 przypadek: Z góry jest wiadome nowe miejsce postoju P. I. B. Kuchnia po wydaniu śniadania jedzie niezależnie od P. I. B. na nowe miejsce postoju (o ile npl. nie zagraża), tam gotuje strawę (obiad), a park intendentury po przybyciu zaraz ją otrzyma.

3 przypadek: P. I. B. jest rozrzucony w terenie na kilka części; kuchnia gotuje strawę w centralnym punkcie, po czym rozwozi ją do poszczególnych części.

Możliwe jest również wydawanie strawy podczas odpoczynków P. I. B.

Ująłem te sprawy parku intendentury, które miałem możność zaobserwować w czasie ćwiczeń letnich; nie wyczerpują one całego zagadnienia, a przede wszystkim pracy parku int. w terenie. Praca ta jest tym ciekawsza, że jeszcze mało znana, dlatego powinna być przy każdej okazji studiowana, najwięcej zaś materiału doświadczalnego dają ćwiczenia W. J.

Kpt. int. dypl. WŁODZIMIERZ DOBRZAŃSKI

Potrzeby intendenckiego wyszkolenia polowego.

Omawiając w zeszycie 1/36 „Przeglądu Intendenckiego" potrzeby wyszkoleniowe służby intendentury, ująłem tam stan faktyczny i naszkicowałem, jak sobie wyobrażam to szkolenie w czasie pokoju. Obraz całości szkolenia nie będzie jednak kompletny, jeśli nie wnikniemy w szczegóły szkolenia polowego. Teoria bez praktyki, obkuwanie w ławce szkolnej ze skryptu lub posuwanie się na mapie kolumnami na szpilkach, to jednak trochę za mało. Dla tych, którzy byli na wojnie lub dla tych nielicznych, którzy mieli szczęście brać udział w ćwiczeniach w. j. z pełnym zaopatrzeniem w zarządzie wojskowym, nie będzie trudne odtworzenie sobie rzeczywistości, lecz cóż poczną ci spośród żołnierzy zawodowych, którzy na wojnie nie byli oraz kilkutysięczna armia oficerów rezerwy służby intendentury, jeżeli nie damy im należytego przeszkolenia praktycznego. Zagadnienie jest na prawdę bardzo poważne.

Brałem nieraz udział w grach wojennych na mapie. Podczas tych gier oddziały kawalerii robiły raidy po 100 km, piechota po 60 km i tak 3 dni bez przerwy. W rezultacie oddziały zjadały porcje rezerwowe, jakie miały przy sobie, kolumny z żywnością były gdzieś w drodze, gra się kończyła. Było to wprawdzie 10 lat temu, ale przytaczam ten fakt jako przestrogę, że w schematyzmie możemy znowu do tego powrócić, jeśli nie stworzymy sobie możliwości realnej pracy na przykładach z życia.

Tempo pracy dla wojny przybiera od szeregu lat we wszystkich działach zaopatrzenia naszej armii na sile. Spoglądając z przeszłości na obecne przygotowania służby musimy stwierdzić, że idziemy

naprzód, dzięki czemu jest „dobrze" ale dlaczego nie dążyć do doskonałości!

Miarą postępu może być porównanie służby intendentury w czasie ćwiczeń polowych np. w r. 1929, a obecnie. Organami przydzielanego na czas ćwiczeń szefa int. w. j. były tylko 2 kolumny taborowe na kołach, dyw. tabor mięsny i na tym koniec. O parku int. w. j. nie było słychać. Spało się wtedy wprawdzie po 3 godziny na dobę, ale jakoś to szło. Gorzej było, gdy przy takim systemie z góry oznaczono na cały czas ćwiczeń stacje zaopatrywania i walczący wodzowie do tego dostosować się nie chcieli. Smutek napawał szefa int., kiedy idąc za prącym naprzód dowódcą musiał wysyłać kolumny taborowe 25 km dalej w tył, chociaż pod nosem miał nie tylko stację kolejową, ale i magazyny pełne wszelakich artykułów. Ale te czasy minęły bezpowrotnie. Dziś rola szefa int. w. j. jest, w porównaniu z tym, co było, łatwiejsza, bo ma cały aparat pracy, a jeśli mu jeszcze co dolega, to brak mechanicznego środka lokomocji.

Że tak było w istocie, to nie z przyczyny braku umiejętności, ani braku ludzi znających przedmiot i doświadczonych, ale z tego powodu, że prace nad rozwiązaniem taktycznym problemów walki, sprzętu, organizacji jednostek itp. były dopiero w toku. W tych warunkach służby musiały statystować, aby następnie, kiedy skrzepnie doktryna strategiczna, dostosować się do niej i rozwinąć tyły z całym skomplikowanym aparatem zaopatrzenia. Toteż z biegiem lat przybywało elementów służb, a dziś te służby ulegają dalszym ewolucjom i udoskonaleniom.

Kiedy obecnie jest tak dobrze, czegóż wobec tego nam brak?

Stwierdzić muszę, że za mało mamy tych elementów doświadczalnych, na których każdy oficer i podoficer oraz szeregowiec służby, tak stałej, jak i rezerwy, mógłby przejść faktycznie przeszkolenie w służbie polowej na przykładach z życia wyjętych, a nie markowanych lub opracowywanych w sali szkolnej.

Sam podział roku na pory wskazuje, kiedy należy szkolić teoretycznie i przygotowywać do pracy praktycznej, a kiedy te nabyte umiejętności wprowadzać w czyn. Okres zimowy i wiosenny nadaje się na te właśnie kursy, gry i ćwiczenia w lokalach zamkniętych lub w formie markowanej.

W okresie ćwiczeń letnich całe wojsko z wszystkimi wielkimi jednostkami, jakie tylko są, powinno wychodzić na manewry z pełnym aparatem zaopatrzenia polowego. Każda w. j. powinna mieć swój park intendentury i swoje środki przewozowe. Na tak rozbudowanej apa-

raturze łatwo można by zmontować organa wyższych szczebli, by i one zaznały „praktycznych rozczarowań".

W tych warunkach nie tylko kadra zawodowa, ale i cała rezerwa znalazłaby obsadę faktyczną i szkoliłaby się praktycznie. Ale nie tylko ludzie nabyliby praktycznych wiadomości. Wypróbowanie sprzętu wojennego i nabycie umiejętności w obchodzeniu się z nim dałoby pełnię przygotowania wojennego. A jeśli do tego dodamy czynnik zżycia się kadry zawodowej z rezerwą — będziemy mieć idealne rozwiązanie sprawy szkolenia polowego.

Przypatrzmy się teraz tej sprawie z punktu widzenia praktycznego, a więc możliwości personalnych i, co najważniejsze, z punktu widzenia budżetowego.

Było by przesadą żądać już dziś, by wszystkie w. j. wychodziły na ćwiczenia letnie z pełnym aparatem zaopatrzenia tak, jak to wspomniałem wyżej. Kraj zmieniłby się wówczas w jeden wielki obóz wojenny, co w obecnych warunkach nie całkiem jest możliwe, gdyż wprowadziłoby w normalne życie garnizonowe trudności różnego rodzaju. Zróbmy jednak z całości wycinki i powiedzmy sobie, że jeśli nie możemy całości, to przynajmniej połowę albo tylko ¼ organizujmy na wzór polowy. Przypuśćmy, że w naszej służbie każda składnica wyłania raz do roku polowe organa służby dla najbliżej stojącej w. j.; sądzę, że nie natrafi to na większe trudności. Obsadę powołano by z rezerwy, a sprzęt przecież jest lub niewielkim nakładem może być dostarczony.

Okres zaopatrzenia w zarządzie wojskowym powinien rozszerzyć się również i na końcowy okres koncentracji, by organa służb wprawiły się do pracy polowej tak, aby już w pierwszym dniu właściwych manewrów działały sprawnie, gdyż z reguły są to dnie najintensywniejszych marszów, ponadto w tym okresie następuje zwiększenie stanów, a więc także pewna gimnastyka w regulowaniu zaopatrzenia zależnie od stanów.

Ponieważ jednak dowóz żywności wymaga organizacji kolumn przewozowych, które znowu należy wziąć z poboru, sprawa może utknąć a cały projekt spalić na panewce ze względów budżetowych.

Zanim kolumny te zorganizujemy, zastanówmy się, czy obecny system poboru i zapłaty jest słuszny. Rzućmy okiem wstecz do roku 1920 i sprawdźmy, czy wówczas funkcjonowały wieloosobowe komisje poborowe. Nie. Gmina dostarczała na żądanie potrzebnych ilości środków przewozowych i starała się o wypełnienie zadania. Uważam przejmowanie jakościowe sprzętu i koni w formie dotychczasowej za zbyteczne. Przecież właściciel lub jego człowiek są stale przy wozie

i koniu, a koń, jeśli się nadaje do pracy w polu, to będzie nadawał się do wożenia ciężaru i nie należy mieć obawy, by do pracy dano konia z przytułku dla niedołężnych, bo takich nie ma. Właściciel podwody przybywa, wykonywa pracę i odjeżdża. W tych wypadkach wystarczy jedna osoba, która by sprawdziła jedynie jakość kół i uprzęży.

A teraz sprawa zapłaty.

Pobór koni i wozów odbywa się na podstawie ustawy o rzeczowych świadczeniach, czyli że ma to być przymusowa praca na rzecz wojska.

Tymczasem pobór na podstawie tej właśnie ustawy przedstawia zgoła inny obraz. Manewry odbywają się już po zakończeniu prac w polu, a więc wozy i konie są wolne, toteż w komisjach poboru podwód jest ścisk, a chętnych do oddania wozu i konia jest zawsze dwa razy tyle niż potrzeba. Przyczyną tego nie jest chęć służenia wojsku, a moim zdaniem, zbyt wygórowane stawki dzienne. Połowa (lub jeszcze mniej) płaconej obecnie kwoty zupełnie by wystarczyła i pozwoliłaby na pobranie podwójnej ilości, a tym samym wyposażenie podwójnej ilości w. j. w niezbędny tabor.

Wiadomo, że do centrum kraju zjeżdżają dobrowolnie corocznie na jesień podwody z dalekich kresów, by za 2 złote dziennie pracować przy budowach, wywożeniu ziemi i cegły od rana do wieczora, a stawka obecnie płacona za podwody wojskowe jest podwójna.

Bezsprzecznie, że przy sposobie dotychczasowym wieś otrzymuje pewien zastrzyk gotówki, co z uwagi na panujący tam głód pieniądza jest bardzo wskazane, ale wojsko nie jest do tego powołane i czynnik szkolenia musi wziąć górę nad tego rodzaju humanitarnymi metodami. Poza tym mam wrażenie, że w ten sposób nie przyzwyczaimy obywatela do świadczeń wojennych, kiedy będzie to naprawdę koniecznością chwili bez względu na porę roku.

Niepopularny będzie wniosek np. zniesienia wszelkich dodatków ćwiczebnych na czas koncentracji i manewrów właściwych, ale jeśli musimy ograniczyć się budżetowo, to wówczas najbardziej przykre dolegliwości są usprawiedliwione.

Przyznać musi każdy, że bez praktycznego szkolenia nie ma mowy o należytym przygotowaniu wojennym rezerwy, a o nią przecież najwięcej nam chodzi. Kadra zawodowa jest wyszkolona należycie i doskonali się coraz intensywniej; możemy pod tym względem spokojnie spoglądać w przyszłość, procentowy jednak stosunek kadry zawodowej do rezerwy jest nam przecież znany.

Program szkolenia polowego nie byłby kompletny, gdyby nie wspomnieć o konieczności prowadzenia ćwiczeń pod względem rachunkowości na zasadach wojennych. Sam system pomijam, gdyż

sprawa ta ma swój odrębny bieg i nowy system rachunkowości znajduje się w próbach, natomiast chodzi mi o obsadę i rachunkowość jednostek, które w pokojowym czasie nie istnieją.

Należało by rozbić gospodarkę pułkową na gospodarkę baonową tam, gdzie ona jest przewidziana na czas wojny i przez cały okres koncentracji oraz ćwiczeń właściwych prowadzić ją na zasadach polowych.

Płatnik czy też oficer żywnościowy jednostki pokojowej byliby wówczas instruktorami kierującymi pracą oficerów rezerwy, co przy obecnym projekcie gospodarki w oddziałach jest możliwe i łatwe. I nie tylko oficer rezerwy, ale i podoficer rezerwy znalazłby pole do nauki. Nauka ta szłaby szybko i składnie, gdyż jeśli chodzi o element rezerwowy naszej służby, to jest on b. starannie dobrany i nie należy żywić obaw o ewentualny „bałagan" w gospodarce takiej chwilowej **jednostki adm.** Zresztą w każdym dziale pracy naszej służby czynnik bezpieczeństwa sprawności działania zapewnia kadra zawodowa czy to w formie instruktorów, czy też tylko obserwatorów.

Okres zimowy powinien być poświęcony szkoleniu teoretycznemu po to, aby armię rezerwową przygotować do pracy w polu. Samodzielne stanowisko w służbie na czas ćwiczeń może otrzymać tylko ten, kto przeszedł kurs w garnizonie i uzyskał prawo do samodzielnej pracy.

Sądzę, że przy takim nastawieniu pracy osiągniemy cel.

Musimy jednak mieć trochę zaufania do naszych kolegów w rezerwie. Nie obawiajmy się, że nas zawiodą, nie przeszkadzajmy im pracować, a tylko obserwujmy ich poczynania i tylko w rażących wypadkach korygujmy ich błędy, po koleżeńsku, z taktem.

W roku 1925 ówczesny minister spraw wojskowych powiedział, że „armia musi wyjść w pole" i hasło to dotychczas nic nie straciło na aktualności. Służba intendentury pragnie też iść w pole i to jak najczęściej i jak najliczniej.

Kpt. int. dypl. FRANCISZEK LEITL.

Zaopatrywanie oddziałów w czasie ćwiczeń letnich.

Sprawa zaopatrywania oddziałów wielkiej jednostki w czasie ćwiczeń letnich zajmuje coraz to więcej miejsca na łamach „Przeglądu Intendenckiego". Jest ona dość ważna, aby jej omawianie mogło się skończyć na paru artykułach i dlatego uważam za bardzo pożądane wypowiadanie się oficerów intendentów wielkich jednostek, którzy z zaopatrywaniem w czasie ćwiczeń mają najwięcej praktycznie do czynienia i z tego też względu mogą udzielić dużo wartościowych rad i wskazówek.

Gry i ćwiczenia na mapie dają tylko teoretyczne przygotowanie i są bardzo często szablonowe. Są one jednak konieczne i muszą być przeprowadzane z całą skrupulatnością, dającą rękojmię dokładnej znajomości organizacji wojska i systemu zaopatrywania.

Ćwiczenia w terenie powinny być z jednej strony sprawdzianem teoretycznego wyszkolenia, z drugiej zaś odpowiadać warunkom jak najbardziej zbliżonym do warunków wojennych. Dopiero wtedy dadzą nam one możność sprawdzenia, czy założenia teoretyczne są w praktyce wykonalne.

W rzeczywistości w czasie ćwiczeń letnich stosujemy tylko półśrodki, starając się jak najbardziej system zaopatrywania dostosować do warunków wojennych.

W wielkiej jednostce, w ćwiczeniach której brałem udział, zaopatrywanie w żywność miało przebieg następujący:

Przed rozpoczęciem ćwiczeń na wspólnej konferencji z kwatermistrzami ułożono jadłospis szczegółowy na cały czas ćwiczeń. Z praktyki jednak muszę się wypowiedzieć za jadłospisem ramowym, gdyż

ten nie krępuje oddziałów w czasie ćwiczeń. Następnie przeprowadzono przetarg zakupując potrzebną ilość środków żywności, z wyjątkiem jarzyny świeżej, ziemniaków i paszy, którą oddziały eksploatowały w swoich miejscach postoju i pasach działania. Część ziemniaków została zastąpiona jarzyną twardą.

Zakupioną żywność zdeponowano w składnicy mat. int., która na telefoniczne zapotrzebowanie szefa intendentury dyw. wysyłała ją transportem do wskazanej stacji zaopatrywania. Oddziały składały codziennie do godz. 18 szefowi int. telefoniczne zapotrzebowania żywności według ustalonego wzoru. Szef int., po sprawdzeniu zapotrzebowań i ich zsumowaniu, zapotrzebowywał telefonicznie transport w składnicy mat. int., stosując się do ustalonego jadłospisu. Godziny pobierania i miejsca stacji zaopatrywania podawane były oddziałom telefonicznie.

Oficer, wyznaczony z pułku na kierownika stacji zaopatrywania, rozdzielał żywność pomiędzy oddziały wielkiej jednostki i załatwiał związaną z tym rachunkowość.

Kierownikiem rzeźni był starszy podoficer, który sprawował dozór i któremu szef int. przesyłał rozkazy co do ilości uboju bydła, godzin pobierania mięsa i nowych miejsc postoju rzeźni. Zakontraktowany dostawca dokonywał uboju bydła w miejscowościach, wskazanych przez szefa int., wydając mięso oddziałom na faktury. Nadzór weterynaryjny sprawował lekarz wet., wyznaczony na szefa wet. dywizji.

Poruszenia rzeźni i czas pobierania mięsa regulował szef int. dywizji podając je oddziałom codziennie do wiadomości.

W trakcie ćwiczeń jeden z pułków został wyposażony w dwie sekcje T. Ż., za pomocą których się zaopatrywał.

Tak wyglądało w zarysie zaopatrywanie, które jednak nie odtwarza nam dokładnie warunków, w jakich znajdziemy się w czasie wojny.

Czy wielka jednostka mogłaby przeprowadzić w czasie ćwiczeń zaopatrywanie w formie bardziej zbliżonej do warunków wojennych? Uważam, że gdyby nie stał na przeszkodzie brak kredytów na ćwiczenia letnie, to dałoby się zaopatrywanie dywizji przeprowadzić w warunkach odpowiadających warunkom wojennym. Dużą rolę odgrywają wydatki na wynajem koni i wozów potrzebnych do zorganizowania etatowego taboru, stan bowiem koni i wozów użytku bieżącego jest bardzo niski. W czasie ćwiczeń wykorzystuje się samochody, których pułki w czasie wojny nie będą posiadały.

Toteż w ten sposób wypacza się trochę doktrynę i odzwyczaja się dowódców od dowodzenia tymi ciężkimi elementami. Wprawdzie co pewien czas niektóre wielkie jednostki przeprowadzają ćwiczenia

z całkowitym zaopatrywaniem, lecz w ten sposób szkolimy tylko organa funkcyjne tych wielkich jednostek. W praktyce przekonałem się, że pomimo dobrych rozwiązań w czasie ćwiczeń na mapie, w terenie ci sami oficerowie funkcyjni nie zawsze wiedzieli jak mają postąpić.

Studiuje się wprawdzie fragmenty zaopatrywania z zakresu ćwiczeń kwatermistrzowskich, jak np. pobieranie ze stacji zaopatrywania, rozdział żywności na punktach wydawkowych, ładowanie wozów itp., ale fragmenty te są ćwiczone oderwanie, co nie daje tego efektu, jaki można by osiągnąć w czasie całego okresu trwania ćwiczeń letnich.

W okresie zimowym ćwiczenia są bardzo krótkie i zazwyczaj pozbawione doświadczeń zaopatrzeniowych, toteż nie mamy możności badania funkcjonowania zaopatrywania i jego trudności w okresie zimowym.

Ażeby zaopatrywanie wielkiej jednostki zbliżyć w czasie ćwiczeń jak najbardziej do warunków wojennych, należało by:

1) Środki żywności i paszy zdeponować w składnicy mat. int., która będzie pozorowała stację rozdzielczą. Transporty ze składnicy powinny odchodzić na stacje zaopatrywania na zapotrzebowanie szefa int. wielkiej jednostki.

2) Na kierowników stacji zaopatrywania powoływać oficerów, którzy w czasie wojny będą mieli przydziały do parku intendentury wielkiej jednostki.

3) Wyposażyć pułki w ich etatowe środki przewozowe tj. wozy przykuchenne, furażowe, bagażowe i zorganizować po dwie sekcje taboru żywnościowego.

4) Oddziały wychodząc na ćwiczenia powinny zabierać ze sobą 2 R dla ludzi i koni. Porcje R można skompletować z zapasów konserw mięsnych i sucharów zwalnianych celem odświeżania. Zabronić i w trakcie ćwiczeń skontrolować, czy oddziały nie zabierają ze sobą środków żywności i paszy ponad obowiązującą ilość (zapasy na wszelki wypadek). Nie pozwolić posługiwać się dodatkowymi środkami lokomocji (samochody, podwody ponad etat). Sprawdzać, czy wozy są ładowane według obowiązujących przepisów (rozmieszczenie porcyj R i żywności bieżącej).

5) Do każdego baonu (dyonu) przydzielić oficera żywnościowego, powołując oficerów rezerwy, posiadających przydziały na tę funkcję, zaś pokojowego oficera żywnościowego wyznaczać na oficera żywnościowego pułku. Prowadzić w czasie ćwiczeń letnich rachunkowość obowiązującą na czas wojny. W ten sposób przysposobilibyśmy praktycznie oficerów rezerwy do przyszłych ich funkcyj.

Oficerowie żywnościowi codziennie drogą przez kwatermistrza pułku powinni przedstawiać zapotrzebowanie żywności według ustalonego wzoru. Szef intendentury zbiera zapotrzebowania ze wszystkich oddziałów wielkiej jednostki, sumuje je i przesyła telefonicznie do składnicy mat. int., podając stację i godzinę, na którą składnica powinna wysłać transport żywności.

6) Stacje zaopatrywania należało by tak wyznaczać, aby umożliwić grę taborów żywnościowych pułku. Naturalnie, że na ćwiczeniach, w których część oddziałów wielkiej jednostki jest po jednej stronie ćwiczącej, część zaś po drugiej, muszą być uruchomiane dwie stacje zaopatrywania, ażeby tabory jednej strony ćwiczącej nie wałęsały się po stronie przeciwnej. Pożądane by było, aby wynajmować konie i wozy na cały okres ćwiczeń, na woźniców zaś wyznaczać szeregowców rezerwy. To umożliwi z jednej strony zastosowanie dyscypliny marszu, z drugiej zaś wyszkoli tabor w jego funkcji. Przy poruszeniach taboru muszą być bezwzględnie stosowane: dyscyplina marszu i obrona przeciwlotnicza. Normalnie nie zwraca się na to żadnej uwagi. Tabory rozciągają się wzdłuż całej drogi, nie przestrzegają przepisów ruchu kołowego i nie zwracają zupełnie uwagi na obronę przeciwlotniczą. Do taboru należy przydzielać tylko etatową obsługę, z której podoficerowie powinni być obznajmieni z obchodzeniem się z końmi. O ile konie byłyby wynajęte z cywilnymi woźnicami, to powinny być wzięte w stan wyżywienia oddziału.

Wyłonią się wówczas trudności w wyżywieniu ludzi poszczególnych sekcyj. Lecz trudności te będą i w czasie wojny i dlatego musimy się z nimi już dzisiaj zapoznać i nauczyć je pokonywać.

Czas pobierania ze stacji zaopatrywania należy ćwiczyć w nocy, jak również przesuwanie zgrupowanych taborów, zwłaszcza w terenach odkrytych. Oficerów żywnościowych trzeba przyzwyczajać do rozdziału żywności na poszczególne baony w czasie noclegu na przejściowych kwaterach taboru żywnościowego pułku i zwracać im szczególną uwagę na organizację punktów wydawkowych.

7) Użycie dywizyjnego taboru żywnościowego w czasie ćwiczeń letnich prawie nigdy nie ma zastosowania. Odległości od stacji kolejowej są zbyt małe, a z drugiej strony szczupłe kredyty na ćwiczenia nie dają możności zorganizowania i zastosowania dywizyjnego taboru żywnościowego. Skutkiem tego nie możemy organizować dywizyjnego punktu rozdzielczego żywności.

Ażeby oddziałom pokazać, jak wygląda dywizyjny punkt rozdzielczy żywności, można by go w przybliżeniu zorganizować, używając samochodów oddziałów wielkiej jednostki do przywiezienia żywności

do dywizyjnego punktu rozdzielczego. Nie będzie to dawało takiego efektu, jak przy użyciu kolumn taborowych, da jednak przybliżony obraz wyglądu i funkcjonowania punktu rozdzielczego żywności.

8) Zaopatrywanie w mięso dotychczasowym systemem (to jest przez zakontraktowanego dostawcę) i wydawanie mięsa w miejscowościach i godzinach wyznaczonych rozkazem dywizji — jest zbliżone do warunków wojennych o tyle, że oddziały pobierają mięso codziennie z innej miejscowości, w czasie oznaczonym rozkazem wielkiej jednostki. Należało by jednak wyposażyć oddziały w etatowe wozy mięsne, a rzeźnie — w dywizyjny tabor mięsny — i zastosować pobieranie mięsa w punktach styku D. T. M. z wozami mięsnymi odziałów.

W tym celu na kierownika rzeźni trzeba by na okres ćwiczeń letnich powoływać oficera, który posiada przydział mob. do parku int. i organizować tabor mięsny z wynajętych podwód. Z uwagi na duże różnice w cenie mięsa w przypadku zorganizowania dywizyjnej rzeźni i przeprowadzania uboju bydła we własnym zakresie, nie wypowiadam się za ubojem bydła we własnym zakresie w czasie ćwiczeń letnich.

9) W okresie ćwiczeń letnich zwykle nie studiuje się zaopatrywania w materiały pędne. Wprawdzie pułki zużywają nieduże ilości tych materiałów, jednak dla celów wyszkoleniowych należałoby w czasie ćwiczeń stosować również zaopatrywanie w przetwory ropne. Instrukcja o ładowaniu wozów taborowych przewiduje, że pułk w swoim taborze posiada wóz do przewozu przetworów ropnych, w organizacji natomiast wóz taki nie jest przewidziany. Należało by tę rozbieżność usunąć i wyposażyć pułki wielkiej jednostki w 2 wozy, przeznaczone do przewozu materiałów pędnych. Wozy te jeździłyby z sekcją T. Ż. i pobierały by przetwory ropne na stacji zaopatrywania w dywizyjnym punkcie rozdzielczym żywności.

10) W czasie ćwiczeń powinna być we wszystkich oddziałach stosowana rachunkowość wojenna.

11) Dywizyjny oficer intendent powinien posiadać etatowy środek lokomocji, aby mógł kontrolować zaopatrywanie wszystkich oddziałów. Środkiem tym może być tylko motocykl. Przeważnie w czasie ćwiczeń letnich jeździ się „na przyczepkę", co ogromnie utrudnia należyte spełnianie obowiązków służbowych.

Kpt. dypl. ROMUALD STRUCZOWSKI

Zaopatrywanie w żywność w czasie ćwiczeń polowych.

Studium zaopatrywania i ewakuacji, będące obecnie integralną częścią każdego ćwiczenia taktycznego, zmusza nas, jeśli chodzi o ćwiczenia praktyczne z oddziałami, do stosowania wojennych prawideł i wojennych sposobów wykonywania pracy służb w czasie tych ćwiczeń.

Dotychczas jeszcze trwający gdzieniegdzie stan rzeczy, że wojsko pracuje sposobem wojennym, a zaopatruje się sposobem pokojowym, trzeba nazwać absurdem .Wygląda to tak, że walczyć nie umiemy, więc się tego uczymy — natomiast kwestia zaopatrywania jest już do znudzenia opanowana i mało ważna. Ośmielił bym się wobec takiego postawienia kwestii, zdanie to odwrócić i mam wrażenie, że popełnił bym mniejszy błąd, niż czyni się go obecnie.

Tak jak dowódca taktyczny uczyć się musi swego rzemiosła wojennego, tak samo i podoficer funkcyjny zapoznawać się musi praktycznie ze swoimi funkcjami wojennymi.

Ci ostatni potrzebują tego tym bardziej, że możności praktycznych doświadczeń na tym polu mają w ciągu roku bardzo mało, a sposób ich pracy wojennej odbiega daleko od tego, co i jak robią w czasie pokoju.

Dowódca taktyczny zawsze działa w warunkach wojennych lub co najmniej zbliżonych do wojny, podczas gdy nasz personel kwatermistrzowsko-administracyjny w oddziałach żyje stylem wybitnie pokojowym, koszarowym.

Wie on tylko, że jest instrukcja, traktująca o sposobach zaopatrywania w czasie wojny.

Jako zasadę postawić sobie musimy, że wszędzie i zawsze, pracując z wojskiem i dla wojska walczącego, harmonizować będziemy wojenną pracę taktyczną oddziału z wojennym sposobem zaopatrywania i ewakuacji.

Piszę o ćwiczeniach większych oddziałów, trwających kilka dni, gdyż tylko wtedy mamy możność prześledzenia całokształtu pracy służb w danym działaniu bojowym.

Poza tym zwykle na większych ćwiczeniach dysponujemy pewnymi kredytami na ten cel.

Weźmy jako przykład ćwiczenie trwające 3 dni, jako naprawdę charakterystyczne dla naszych warunków.

Ażeby w czasie od rozpoczęcia ćwiczenia do jego ukończenia, praca nasza odpowiadała regulaminowi kwatermistrzowskiemu, konieczne są pewne, dosyć duże i solidne przygotowania organizacyjne.

Trzeba sobie powiedzieć z góry, że przed ćwiczeniem będziemy pracowali w sposób pokojowy, zaś z chwilą zakończenia przygotowań zapomnieć musimy o naszej roli pokojowej, a przeobrazić się powinniśmy wyłącznie w funkcyjnych wojennych.

Najpierw więc zajmiemy się przygotowaniami.

Oddział ma przez trzy dni zaopatrywać się w żywność sposobem wojennym (pierwszy dzień oddziały żywią się żywnością, którą pobrały jeszcze sposobem pokojowym, dnia poprzedzającego pierwszy dzień ćwiczenia; sama więc czynność pobierania tej żywności na ten dzień odpada).

Trzeba sobie zatem stworzyć źródło zaopatrywania. Będzie to pewne ustalone miejsce, np. na stacji kolejowej, na którą w dniu rozpoczęcia ćwiczenia nadejdą ze składnicy mat. int. wagony z artykułami nie zryczałtowanymi (owies, chleb, kawa). Stacja ta będzie w danym ćwiczeniu początkową stacją żywnościową.

Jak stworzyć zapas żywności zryczałtowanej?

Przedstawię tutaj sposób już wypraktykowany, który zdał egzamin.

Kilka dni przed ćwiczeniem, należy zarządzić odprawę kwatermistrzów i oficerów żywnościowych oddziałów. Na odprawie tej, po zaznajomieniu uczestników ze sposobem ujęcia strony kwatermistrzowskiej na danym ćwiczeniu, należy:

a) ustalić wspólny i jednakowy dla całej grupy ćwiczącej — jadłospis, na czas trwania ćwiczenia;

b) ustalić dokładnie stany ilościowe ćwiczących w poszczególnych pułkach;

c) nakazać, by na oznaczony dzień (poprzedzający pierwszy dzień ćwiczenia) oddziały zwiozły na stację żywnościową swoją żywność zryczałtowaną (bez mięsa), według ustalonego jadłospisu.

Żywność tę odbierze np. personel szefa int. dywizji ćwiczącej, o czym będziemy mówili później.

Jednakowy jadłospis jest konieczny z tego względu, by komendant P.I.D-u miał swobodę w wydawaniu żywności, a nie krępował się tym, że każdy pułk ma w wagonach swój „podmagazyn".

W dotychczasowej praktyce żywność tę deponowano w wagonach kolejowych, wypożyczanych bez trudności przez organa kolejowe. Uwaga ta jest o tyle ważna, że na wypadek przesunięcia stacji żywnościowej, unika się przeładowywania tej żywności. Wagony te doczepia się po prostu do przechodzących wagonów z żywnością nie zryczałtowaną.

W ten sposób załatwiliśmy jedną sprawę, a mianowicie stworzenie zapasu żywności.

Następną kwestią jest sprawa organizacji personelu kierowniczego i wykonawczego. Na szczeblu dtwa zgrupowania ćwiczącego należy zorganizować:

— Szefostwo Intendentury i Park Intendentury Dywizji,
— personel wykonawczy (1 — 2 pisarzy).

Na szczeblu pułku, baonu (dyonu) i kompanii (baterii), etatowy personel intendencki. I tak: w pułku: zawodowy oficer żywnościowy pułku z 2 podoficerami. W baonach: oficerowie rezerwy, jako oficerowie żywn. baonów. Tutaj funkcje te pełnić mogą starsi, wypróbowani podoficerowie żywn. W kompaniach: podoficer gospodarczy i kuchenny.

Jeśli chodzi o personel P.I.D-u, który jest konieczny, to tu są trzy rozwiązania:

1) Zwrócić się do władz przełożonych z prośbą o przydział fachowego personelu, który powinien zbliżać się do oddziałów i uczyć się pracy z żywym wojskiem, w określonych warunkach działania.

2) Funkcję komendanta P.I.D-u sprawuje oficer intendent, wzięty z oddziału lub stażysta, będący na praktyce. Może to być także dobry oficer int. rezerwy.

3) Funkcję tę pełni sam oficer int. dywizji, jeśli warunki na to pozwalają. (Będzie on przeważnie szefem int. dywizji.)

Jako personel wykonawczy P.I.D-u potrzebny jest zespół złożony po jednym podoficerze i 3 szeregowców na pułk (dyon). Personel ten, zaopatrzony w strawne lub suchy prowiant, zbierze się dość wcześnie

w miejscu przeznaczonym na odbiór żywności dla oddziałów, celem zorganizowania go i pouczenia o jego obowiązkach.

Personel ten pozostaje w dyspozycji kmdta P.I.D-u aż do zlikwidowania zapasów żywności.

Jeśli chodzi o rzeźnię, to najlepiej, gdy dostawę mięsa uskutecznia jeden dostawca dla całego zgrupowania. Zresztą po tej linii idą dziś zarządzenia władz.

D.T.M. (zależnie od umowy) powinien dostarczyć dostawca. Będzie to albo samochód ciężarowy albo wozy taborowe.

Dla nadania rzeźni charakteru wojskowego należy utworzyć zespól rzeźników (po jednym na pułk i dyon), którzy rozdzielać będą mięso w punktach styku wozów mięsnych z D.T.M. Szef wet. ustali sposób badania mięsa.

Tyle mniej więcej o obsadzie personalnej.

W dalszym ciągu zastanowić się trzeba nad środkami transportowymi żywności. Tutaj wchodzą już w grę kredyty, normalnie, jak stwierdzono w praktyce, wystarczające na ten cel.

Zanim ustalimy potrzeby, przekalkulujemy, jakie ruchy muszą wykonać elementy transportowe w ciągu tych trzech dni ćwiczeń (biorąc pod uwagę pełne trzy dni).

Dzień I. Oddział wyrusza na ćwiczenia przed świtem. Śniadanie wzmocnione zjedzone, obiad w kuchniach (w przodkach i kotłach). Wozy przykuchenne są w tym momencie zbędne (ta „zbędność" konieczna jest ze względów oszczędnościowych, a zresztą całkiem możliwa). W takich ćwiczeniach dążymy zawsze do tego, by artykuły żywnościowe były raczej „treściwe" aniżeli „objętościowe".

Etatowe wozy przykuchenne (po 1 wozie na kuchnię) tworzą w tej chwili sekcję żywnościową rozdzielczą. Sekcja ta, stworzona z wozów przykuchennych, zebrana jest w chwili rozpoczęcia ćwiczenia na stacji żywnościowej, gdzie przystępuje do pobrania jednego „W" (żywność na dzień drugi ćwiczenia). Po pobraniu maszeruje ona w dywizyjnym taborze bojowym I rzutu. Od punktu włączenia do taboru oraz od czasu włączenia zależy zatem czas rozpoczęcia pobierania żywności przez tę sekcję.

Wynika stąd, że stacja żywnościowa pracuje już z chwilą rozpoczęcia ćwiczenia.

W godzinach popołudniowych pierwszego dnia ćwiczenia sekcja ta będzie zwrócona w „punktach oddania T. Ż." oddziałom. W tym dniu nie przerobi się w tej sekcji czynności przeładowywania żywności na wozy przykuchenne, gdyż wozy sekcji żywnościowej, z chwi-

lą, gdy doszło do punktów oddania, automatycznie stają się znowu „wozami przykuchennymi".

Można natomiast przerobić tu czynność przeważania i rozdziału żywności na kompanie, jeśli dotychczasowy rozdział uskuteczniony był na baony.

Tutaj też nastąpi załadowanie mięsa na wozy przykuchenne.

Musimy wrócić jeszcze do stacji żywnościowej. Otóż, jak powiedzieliśmy, z chwilą rozpoczęcia ćwiczenia zaczęła ona wydawać żywność na zebrane tu T. Ż. oddziałów.

Sekcje żywnościowe powinny być doprowadzone do punktu wyczekiwania przez jednego z oficerów żywnościowych pułku. Według rozkazu kmdta P.I.D-u sekcja przystępuje do pobierania żywności, według zasad regulaminowych.

Biorąc pod uwagę, że woźnice, to ludzie cywilni, łatwo zrozumiemy, iż organizacja podjeżdżania do punktów wydawkowych, zbieranie się wozów po pobraniu żywności w punktach zbiórki itd., stanowi dla siebie osobne i duże studium doświadczalne, nawet dla starych praktyków.

Z góry przyjmujemy, że żywność wożona jest wyłącznie za pomocą T. Ż. Na zorganizowanie D. T. Ż. kredytów nam zwykle nie starczy. (Jeśliby jednak zaszła taka konieczność, to zamiast stacji żywnościowej studiować będziemy dywizyjny punkt żywnościowy, a żywność ze stacji do tego punktu wozić będziemy samochodami ciężarowymi pułków jako D. T. Ż-tami).

Oddziały pobierają nie hurtem na pułki, lecz na baony.

Jest to tylko kwestia przygotowania sobie rozdzielników baonowych oraz podziału T. Ż.-tów.

Drobnica powinna być już przeważona i opakowana, chleb w workach, gdyż przyspiesza to w dużym stopniu wydawanie (pobieranie) żywności.

Należy pamiętać, że po żywność należy wysyłać tylu podoficerów, by na pułk, w każdym punkcie wydawkowym był jeden podoficer, który żywność pobiera „formalnie". Oczywiście w każdej baonowej sekcji musi być jeden podoficer, który potwierdzi odbiór personelowi pułkowemu.

Kwestię rozdziału żywności na kompanie można uregulować następująco:

Sekcja, pierwszego w kolejności pobierania baonu — po pobraniu żywności „hurtem na baon" — odjeżdża na punkt zbiórki wozów pełnych. Ma ona tam czas na rozdział żywności na kompanie. Potrzebne są tu następujące warunki:

a) każdy baon ma mieć swoją wagę (choć może wystarczy jedna na pułk, gdyż obsługuje ona baony kolejno),

b) ilość wozów w sekcji baonowej musi odpowiadać ilości wozów przykuchennych i furażowych baonu,

c) podoficer żywn. baonu musi mieć rozdzielniki kompanijne.

Rozdzieliwszy żywność na kompanie, już w rejonie stacji żywnościowej, nie mamy kłopotu potem, w punktach oddania tego T. Ż. oddziałom.

Z żywnością na *dzień drugi* — mamy już spokój.

Chodzi o żywność na dzień trzeci. Jest ona ważona albo w dywizyjnym taborze bojowym rzut II, albo w dywizyjnym taborze ciężkim.

Zależnie więc od tego, jak przyjmie kwatermistrz dywizji, — jakaś druga już z kolei sekcja T. Ż. pełna, musi pod koniec pierwszego dnia ćwiczenia znaleźć się w swojej grupie marszowej, jako sekcja pobiorcza.

Kalkulując w ten sposób zobaczymy, kiedy musimy napełnić tę drugą sekcję (żywność na dzień trzeci). Sposób napełniania, jak w sekcji rozdzielczej. Chodzi teraz o to, skąd wziąć taką sekcję. Otóż trzeba ją specjalnie wynająć.

W tym celu należy pułkom w rozkazie organizacyjnym o ćwiczeniu nakazać, by na dany dzień i godzinę dosłały do jakiegoś punktu w terenie swoje drugie sekcje żywnościowe. Tutaj wejdą one pod dtwo jednego z oficerów żywnościowych pułku.

Na jak długo należy taką sekcję wynająć?

Będzie ona wydawała żywność dnia drugiego po południu, w punktach oddania T. Ż. Zależnie więc od tego, jak daleko odejdą oddziały przez ten czas (rodzaj i charakter działania taktycznego), trzeba będzie wynająć ją na całą dobę lub mniej. Trzeba tu wziąć pod uwagę także i możliwość przesunięcia stacji żywnościowej. W każdym razie, pierwszego dnia wieczorem, ta druga sekcja powinna być pełna w zgrupowaniu marszowym taborów dywizyjnych.

Samochody ciężarowe, będące dziś w posiadaniu prawie każdego pułku, można użyć jako dywizyjne kolumny amunicyjne, które będą podwoziły amunicję do dywizyjnych punktów amunicyjnych.

Ćwiczenie kończy się trzeciego dnia po południu lub wieczorem. Trzeba pamiętać o zaopatrzeniu oddziałów w żywność na dzień następny. Na ten cel oddamy oddziałom ich samochody ciężarowe.

Rzecz ta musi być przewidziana i omówiona przed ćwiczeniem. Zresztą kwestię dosłania żywności nie zryczałtowanej musi już naprzód

omówić dywizyjny ofic. int. ze składnicą. Przy tej okazji nie trudno jest powiedzieć i pułkom, gdzie mają mieć swoje zapasy na dni następne.

Jeśli chodzi o eksploatację (siano), to oddziały zaopatrują się we własnym zakresie, mając na ten cel część wozów furażowych.

— — — — — — — — — — —

Tak mniej więcej przedstawiał by się tok zaopatrywania w żywność, w najogólniejszych zarysach. Ćwiczenie tak przeprowadzone da każdemu szczeblowi bardzo dużo materiału doświadczalnego, a zyska się na tym o tyle, że w czasie samego ćwiczenia nie będzie szkodliwej improwizacji.

— — — — — — — — — — —

Do organizowania ćwiczeń w większym stylu nadaje się najlepiej okres większych ćwiczeń taktycznych w czasie koncentracji.

Jeśli chodzi o ćwiczenia w ciągu całego roku (ćwiczenia formacji i garnizonowe), to i tutaj jest dużo do zrobienia. W tym czasie trzeba się zająć wpajaniem w personel funkcyjny elementarnych, podstawowych wiadomości.

Tak więc, w okresie ćwiczeń garnizonowych należało by zająć się przerabianiem wszystkich czynności zaopatrzenia w żywność na szczeblu kompanii i baonu oraz zapoznawać kadrę z przepisami o gospodarce żywn. w czasie wojny.

Uregulowanie ugrupowania T. B. 2 w kolumnach baonów i pułku, przestrzeganie zasad ruchu oraz realizowanie zasady, że kuchnie mają być w baonach we wczesnych godzinach wieczornych dni walki, to najogólniejszy temat zagadnienia.

Specjalnym działem, jaki należy studiować praktycznie, jest kwestia utrzymania łączności z T. B. 2, czyli praca łączników.

Wysyłanie na czas i na odpowiednie punkty na osiach marszu — łączników:

— do punktu oddania T. Ż. i punktu styku D. T. M. z W. M. O.,
— do punktów wydawania żywności,
— do T. B. 2 po kuchnie, celem ściągnięcia ich do kompanii,

skraca żołnierzowi walczącemu z jednej strony czas na czekanie, czyli wydłuża jego wypoczynek, z drugiej zaś strony pozwala na wcześniejsze otrzymywanie strawy przez oddziały.

Profesor dr JAN WŁODEK

Mobilizacja nauk rolniczych.

(Streszczenie odczytu wygłoszonego w toku powszechnych wykładów Uniwersytetu Jagiellońskiego na temat „Nauka a obrona Państwa").

Produkcja roślinna.

Od pewnego czasu zauważyć można w Polsce zainteresowanie zagadnieniem samowystarczalności rolniczej na wypadek wojny. Niezmiernie ciekawe odczyty w Warszawie i Poznaniu, szczególnie pułk. dypl. w st. spocz. Rostworowskiego, poruszyły opinię rolniczą. Odczyty te zajmowały się przede wszystkim zagadnieniem organizacji aprowizacji, tak armii w polu, jak i ludności cywilnej w głębi kraju na wypadek wojny. Omawiano w nich, jaki typ gospodarstwa rolnego jest najodpowiedniejszy dla aprowizacji kraju w czasie wojny, które ministerstwo tą sprawą powinno się zajmować, czy ministerstwo rolnictwa, czy też spraw wewnętrznych itd. Są to sprawy niezmiernie ważne, a doświadczenia w tym zakresie zostały w ostatnich wojnach ciężko zdobyte przez państwa wojnę prowadzące. Państwa — uczestnicy wielkiej wojny — były na ogół pod względem rolniczym w gorszym położeniu od Polski. My, w latach średniego urodzaju, mamy nadmiar żyta i jęczmienia, a co do pszenicy i owsa jesteśmy na granicy samowystarczalności. Ziemniaków mamy dosyć, cukier eksportujemy, nasiona strączkowe również możemy wywozić. Brak nam tłuszczów roślinnych i zwierzęcych. Importujemy włókno roślinne (bawełnę, jutę, manillę, sizal), oraz zwierzęce — wełnę jak również skóry. Paszy, choć lichej, jest dosyć.

Podniesienie produkcji roślinnej jest bardzo trudne, o spadek jej natomiast bardzo łatwo. I nie tego się u nas obawiać należy, że prze-

strzeń rolniczo użytkowana nie może wystarczyć zasadniczo na wyżywienie wojska i ludności cywilnej w razie wojny, ale tego, że w razie wojny nastąpi, na skutek dezorganizacji rolnictwa, gwałtowny spadek produkcji rolniczej i że wówczas przestaniemy być samowystarczalni, bo nam zabraknie chleba, mleka, owsa dla koni. A spadek rolniczej produkcji zagrozić nam może, gdy zdrowi mężczyźni pójdą na wojnę, gdy zabraknie sprzężaju, dokupywanych nawozów pomocniczych, maszyn rolniczych i szlachetnych odmian roślin uprawnych. O całym szeregu spraw ważnych nie wspominam, choć dotykają pośrednio mego tematu, ale nie są jego treścią. I wiele z nich jest zapewne pomyślnie załatwionych. Nie będę więc rozważał takich zagadnień, jak na przykład spichrzów z zapasami zboża chlebowego, czy też owsa na czas wojny, ale będę się starał wykazać, co nauka rolnicza zrobiła lub zrobić może, jakie może dać wskazówki i rady, **by zapobiec, choćby w części, temu możliwemu, a tak niebezpiecznemu spadkowi produkcji roślinnej** podczas zawieruchy wojennej. Podczas wojny wygrywa się bitwy, a wojnę wygrywa się podczas pokoju. Innymi słowami pokojowe przygotowania do wojny stanowią prawie o wszystkim. Tyczy się to może najbardziej rolnictwa. Gospodarstwo rolne sprawne, zamożne i intensywnie prowadzone podczas pokoju, będzie naturalnie podczas wojny najmniej narażone na spadek swej produktywności. Taką ogólną zasadę możemy postawić i nie mogąc wchodzić w szczegóły, na niej poprzestać. Może jeden szczegół należało by podkreślić. Gleby o nie uregulowanych stosunkach wodnych, a więc gleby wymagające drenowania, są specjalnie kapryśne i bardziej od innych zależne w swej produktywności od przebiegu pogody. Pokojowa praca melioracji, drenowania, przygotowuje rolnictwo na tym odcinku także i do sprawności wojennej.

Zabiegiem rolniczym, który w razie wojny najgorzej bywa wykonywany, jest uprawa roli. Powodem tego jest brak mężczyzn i brak sprzężaju. Było by zdaje się rzeczą pożyteczną zastanowić się choćby nad częściowymi środkami zaradczymi. Trudno jest brakujący sprzężaj w naszych warunkach rolniczych w zupełności zastąpić trakcją mechaniczną, ale choćby w części można traktorami zastąpić konie. Będzie się to tyczyło przede wszystkim większych przedsiębiorstw rolnych, które zresztą, jak to wiele głosów fachowych podkreśla, są tą częścią rolnictwa, która przede wszystkim jest stworzona do wzięcia na swoje barki aprowizacji armii. W dzisiejszym stanie naszego rolnictwa traktory znajdują bardzo małe zastosowanie. Koszty związane z nabyciem traktoru są zbyt wielkie, aby kryzysem wyczerpane gospodarstwa mogły im podołać. Przychodzi na myśl, czy nie było by

wskazane, ażeby przewidujące władze wojskowe zajęły się tą sprawą i ułatwiały rolnikom nabywanie traktorów. Gospodarstwa posiadające traktory już dzisiaj będą sprawniejsze na wypadek wojny, już dzisiaj nauczą się używania ich i wykształcą personel techniczny. Zdaje mi się, że można poważnie także traktować myśl kształcenia w rolnictwie kobiet. Kto pamięta czasy wielkiej wojny, ten zapewne przypomina sobie jeszcze, że widział nieraz idące za pługiem kobiety. W czasie wojny nabywanie traktorów, uczenie się obchodzenia się z nimi, byłoby rzeczą spóźnioną.

Poza mechaniczną uprawą roli, drugim czynnikiem mogącym wpłynąć na obniżenie produkcji roślinnej w czasie wojny, jest **niedostateczne i nieodpowiednie nawożenie.** Przejdźmy z kolei to zagadnienie i zastanówmy się nad tym, co dziś możemy uczynić, ażeby wojna nie zaskoczyła nas nie przygotowanych. W okolicach zniszczonych wojną, pozbawionych koni i bydła, najcięższą klęską dla rolnika jest brak obornika. Trudno go zastąpić, ale istnieje dobra namiastka, tak zwany sztuczny obornik. Jest to słoma, nasycona wodą, która otrzymała w dodatku azot potrzebny do jej rozkładu w nawozach pomocniczych, a także kwas fosforowy i potas. Produkcja sztucznego obornika jest w pewnych wypadkach złem koniecznym, nad którym nie będę się dłużej rozwodził. Chciałbym jedynie o tym wspomnieć, że taka rzecz istnieje. Bardziej aktualny dla rolnika, szczególnie w początkach wojny, jest brak nawozów pomocniczych i wapna nawozowego. Braki nawozów pomocniczych i wapna mogą powstać przez lokalne zaburzenia komunikacji i przez brak dowozu z zagranicy. Jak wyglądamy w Polsce pod tym względem? W kraju produkujemy na podstawie własnego surowca nawozy wapienne, potasowe i azotowe. Nawozy fosforowe produkujemy z surowca sprowadzanego z zagranicy, chociaż mamy fosforyty krajowe, niezupełnie odpowiednie jednak do fabrykacji nawozów fosforowych, łatwo dla roślin dostępnych.

Zacznę od nawozów wapiennych. Nawozy te nie wymagają specjalnej przezorności, jeśli chodzi o czasy wojenne. Wymagają jej natomiast nawozy potasowe. Używa ich cała Polska, potrzeba ich do produkcji wszystkich roślin uprawnych, a szczególnie okopowych i paszy. Są więc ważnym czynnikiem produkcji. Kopalnie jednak soli potasowych są geograficznie niekorzystnie położone. Leżą one w południowo-wschodnim kącie Polski i mają dalekie podróże do odbycia, nim na przykład dotrą do rolnika na północnym zachodzie. Zastanawiam się nad tym, czy nie było by rzeczą wskazaną, ażeby przewidując kiedyś trudności komunikacyjne, z góry zaopatrzyć Polskę w wielkie składy nawozów potasowych, które by były niejako magazynami

mobilizacyjnymi rolnictwa i mogły obsłużyć rolnictwo w czasie, kiedy komunikacja kolejowa innym, ważniejszym celom będzie musiała służyć.

Nawozy azotowe produkujemy sami, biorąc azot z powietrza. Jedna z fabryk położona jest na zachodniej granicy państwa, druga bezpieczniej, pod Tarnowem. Komunikacyjnie położone są wygodnie, ale nie będąc wojskowym, nie umiem ocenić, czy nie są narażone na większe niebezpieczeństwa wojenne. Zdaje mi się, że tym niebezpieczeństwom, jeżeli chodzi o rolnictwo, można by także do pewnego stopnia zapobiec przez rozrzucenie po kraju magazynów nawozów azotowych. Azot jest także ważnym nawozem, w tak wysokim stopniu zależy od niego żyzność ziemi, że ze wszech miar godnym jest zastanowienie się nad tym, co zrobić, ażeby ani na chwilę nie brakło go rolnictwu, które musi być przygotowane na konieczność zaspokojenia w czasie wojny nieoszczędnej konsumcji i które będzie narażone podczas wojny na tyle przeszkód w produkcji.

Z nawozami fosforowymi jest najgorzej. Surowiec dla produkcji superfosfatu, w znacznej mierze dla tomasyny i całą tomasynę sprowadzamy z zagranicy. W razie wojny możemy być odcięci od dowozu zagranicznych fosforytów. Na szczęście nauka nasza odkryła i oceniła polskie złoża fosforytów, które odpowiednio wyzyskane, mogą służyć jako nawóz fosforowy. Złoża te mamy w dwóch miejscach. Jedno, niewygodnie położone na południowym wschodzie, inne, bezpiecznie i centralnie położone, w sandomierskim i kieleckim.

Należy się teraz zastanowić nad tym, jak postąpić, ażeby nie brakło fosforytów zagranicznych i jak wyzyskać złoża fosforytów własnych. Nie umiem powiedzieć, czy ta rzecz byłaby ekonomicznie możliwa, ale było by rzeczą wskazaną, ażeby nasze fabryki superfosfatu miały zapasy fosforytów, które by im pozwoliły na produkcję superfosfatu także jakiś czas bez dowozu surowca z zagranicy. Poza tym należało by nastawić i zorganizować tak produkcję własnych fosforytów tych, których kopalnie są położone centralnie, ażeby w razie wojny mogły one wystąpić z wielką produkcją tego nawozu. O ile się orientuję, to dzisiaj odbywa się wyzyskiwanie tych złóż fosforytów, które prawie leżą na wierzchu. Zdaje mi się, że w przewidywaniu wielkiego kiedyś ich zapotrzebowania należało by dziś oszczędzać łatwo dające się kopać złoża, a dobywać trudniejsze, zaoszczędzając na czas wojny te złoża, które można użytkować bez większej trudności.

Używanie nawozów pomocniczych musi być podczas wojny szczególnie oszczędne i racjonalne, bo otrzymanie ich zawsze będzie połączone z trudnościami. Dziś, jeśli racjonalnie gospodarujemy, to sta-

wiając sobie pytanie, gdzie i jaki nawóz stosować należy, zakładamy doświadczenia polowe, które mają na to dać odpowiedź. Podczas wojny nie będzie czasu ani ludzi na zakładanie takich doświadczeń. Jeśli co do stosowania jakiegoś nawozu będą wątpliwości, to odpowiedź musi być szybka i łatwa do zdobycia. Nauka rolnicza posiada już dziś metody, które z dużym prawdopodobieństwem mogą dać odpowiedź na pytanie, czy należy daną glebę wapnować, czy nawozić potasem, czy też kwasem fosforowym. Nie sądzę jednak, byśmy byli przygotowani na to, aby na większą skalę nauka rolnicza mogła w czasie wojny w tym kierunku służyć radą. Po prostu brak nam dostatecznych laboratoriów i ludzi wyspecjalizowanych.

Sądzę, że rozwój laboratoriów i kształcenie specjalistów-naukowców w rolnictwie jest jednym z czynników mobilizujących rolnictwo na czas wojny, a więc czynników, które zabezpieczyć nas mogą od tego, by ani armia w polu, ani ludność w głębi kraju nie cierpiały głodu.

Nauka rolnictwa zna dziś wiele sposobów intensywnej produkcji pokarmu ludzkiego i paszy oraz chronienia roślin przed wyjałowieniem ziemi i chorobami roślinnymi. Podam przykłady: Sąsiedzi nasi na zachodzie, szukając samowystarczalności swojego kraju w zakresie białka roślinnnego, znaleźli słodkie łubiny, które na jałowych glebach piaskowych dawać mogą znakomitą paszę białkową. I Niemcy i Anglicy wypracowali sposoby szybkiej zamiany azotu mineralnego na azot białkowy roślin, a co za tym idzie, na azot białka zwierzęcego. Mam na myśli metody niezwykle obfitego nawożenia azotem pastwisk i albo spasania ich przy wielkiej ilości bydła albo koszenia pierwszego porostu traw i wysuszania tego porostu w warunkach sztucznych, dla otrzymywania niezwykle cennej paszy treściwej. Sądzę, że pasza taka, będąca znakomitym sianem, o wysokiej wartości odżywczej, powinna mieć specjalne walory dla wojska, gdyż prasowana, daje się łatwo transportować i bardzo długo przechowywać, nie tracąc na wartości.

Choroby roślinne zagrażają zawsze rolnictwu i tylko dzięki stałej kontroli utrzymuje się je w ryzach. Podczas wojny gwałtowne wystąpienie jakiejś choroby roślinnej może być z głodem połączone. Grozi nam na przykład rak ziemniaczany. W czasie pokoju daje się on opanowywać, w czasie wojny może być niebezpieczny.

Podstawowego pokarmu naszej ludności, ziemniaków, może braknąć.

Potrzebna jest stała kontrola naukowa, potrzebne jest przewidzenie możliwości produkcji odmian odpornych na tę chorobę. Tu specjalną

rolę trzeba przypisać znowu większym gospodarstwom rolnym, które by były nastawione na to, by zawsze miały zdrowy materiał do rozdzielenia między rolników. Większe gospodarstwa w czasie wojny będą nie tylko głównie aprowizować wojsko w zboże chlebowe i owies dla koni, ale także muszą być centrami, z których się będzie rozchodzić dobre i zdrowe nasienie dla drobnych rolników. Nie wystarczy bowiem dobrze rolę uprawić, dobrze ją znawozić, ale trzeba także zasiać na niej odpowiednio sprawne i odporne na choroby rośliny.

Dotąd była mowa ogólnie o uprawie roślin, przy czym podkreślałem przede wszystkim tę roślinną produkcję rolniczą, która ma dać pokarm dla człowieka i paszę dla inwentarza. Istnieje jeszcze specjalny dział produkcji rolniczej, przeznaczony na to, by człowieka odziać. Nie będę mówił o produkcji wełny, gdyż to nie leży w ramach mojego tematu. Chciałbym jedynie na zakończenie parę słów poświęcić zagadnieniu włókna roślinnego.

Jak wiadomo, możemy produkować w kraju dwie rośliny włóknodajne: len i konopie, a używamy przede wszystkim włókna rośliny zamorskiej, bawełny. W razie odcięcia dowozu bawełny stanąć możemy wobec wielkich trudności nieposiadania materiału roślinnego w dostatecznej ilości na odzienie. Dzięki niezmordowanym wysiłkom rolników z Wileńszczyzny dochodzi Polska do przekonania, że samowystarczalność, albo przynajmniej stworzenie możliwości samowystarczalności pod względem tekstylnym jest dla niej rzeczą niezmiernie ważną. Na razie stoją temu na przeszkodzie trzy rzeczy: urządzenia fabryczne przystosowane do przędzenia i tkania materiału bawełnianego, brak dostatecznego areału pod uprawą lnu i konopi, wreszcie brak u ludności rolniczej umiejętności uprawy lnu i konopi.

Nasze sfery wojskowe mają pełne zrozumienie tego problemu i w bardzo znacznym stopniu przyczyniły się do tego, że uprawa lnu rozszerza się gwałtownie, że koło centrów, gdzie z dawien dawna uprawiano i tkano len, tworzą się coraz to dalsze koła odnowicieli tradycyj tej uprawy. Powstaje coraz więcej wrzecion dla przędzenia przędzy lnianej. Ale to wszystko jeszcze nie wystarczy do zastąpienia bawełny.

W ostatnich latach rozwój tego zagadnienia poszedł osobliwą drogą, a mianowicie drogą tak zwanej kotonizacji włókna lnianego i konopnego, dzięki której robi się z lnu krótkie włókna, podobne do włókna bawełnianego, dające się prząść i przerabiać jak bawełna. Proces ten jest dzisiaj jeszcze nieekonomiczny, a dla nas na razie nie do zastosowania na wielką skalę, bo nie mamy dość tych konopi do kotonizacji,

jednak rokujący wielkie nadzieje, gdyż z hektara przestrzeni otrzymuje się więcej tej „europejskiej bawełny“, niż się jej otrzymuje w krajach uprawy bawełny, w Egipcie czy Ameryce.

Przedstawiłem po krótce luźne uwagi na temat tego, co nauka zrobiła i może zrobić dla podtrzymania sprawności rolnictwa na wypadek wojny. Zdaje mi się, że niedocenianie jej roli w wielkim wysiłku narodów utrzymania swego bytu narodowego mogłoby się odbić ciężkimi szkodami w czasie, gdy przyjdzie do wielkiej próby sił.

Por. int. dypl. EUGENIUSZ PIASECKI

Pralnie polowe.

I. Sposoby rozwiązania zagadnienia prania bielizny w polu.

O znaczeniu czystej bielizny dla żołnierzy w polu dyskutować nie trzeba. Doniosła ta sprawa jest całkowicie zrozumiana. Natomiast kwestia, jak zorganizować pranie, by żołnierze na froncie otrzymywali regularnie czystą koszulę i czyste kalesony, jest zagadnieniem zawsze aktualnym we wszystkich wojskach, mimo przyjęcia takiego lub innego rozwiązania.

Kwestia ta jest o tyle żywotna, że łączy się z aktualnymi, nowoczesnymi zagadnieniami, wysuwanymi przez życie i teorię. Uwzględnienie pewnych postulatów zmusza do rewizji problemu prania bielizny na froncie.

Pralnie powinny tak funkcjonować, aby w maksymalnym terminie jednego tygodnia mogły podjąć bieliznę brudną od żołnierzy, wyprać ją i wypraną dostarczyć im z powrotem. W ten sposób wojsko w polu mogłoby być wyposażone tylko w 2 komplety bielizny: jeden na żołnierzu, drugi w praniu. Trzeba bowiem mieć na uwadze, że możliwości gospodarcze Państwa mogą nie pozwolić na wyposażenie wojska w trzeci komplet bielizny. Zresztą chociażby nawet możliwość taka istniała, to ten trzeci komplet obciążałby dotkliwie albo tornister żołnierza, albo pojemność taboru. A tymczasem dążymy do odciążenia jednego i drugiego.

Tylko rzeczy proste udają się na wojnie, tylko sprawy nie skomplikowane nie zawodzą na froncie. Dlatego pralnie muszą być tak zorganizowane, aby nie były uciążliwe dla oddziałów walczących. Zbyt rozbudowane — obciążyły by swym balastem tyły wojsk walczących,

były by mniej elastyczne w użyciu, drogo kosztowały by Skarb Państwa.

Mając te rzeczy na względzie — porównajmy różne koncepcje prania bielizny na froncie:

1) Najidealniejszym może rozwiązaniem tej kwestii byłoby wprowadzenie bielizny papierowej. Bielizna taka sporządzona z siatki papierowej (na zimę ściślejszej, na lato luźniejszej), podobna do popularnej obecnie bawełnianej bielizny „siatkowej", znakomicie uprościła by zagadnienie.

Jej cechy dodatnie były by następujące:

a) taniość, b) złe przewodnictwo ciepła (latem od zewnątrz, zimą od wewnątrz), c) odciążenie żołnierzy i pododdziałów od drugiego kompletu bielizny; żołnierze regularnie co tydzień otrzymywali by czysty komplet, natomiast bielizna brudna była by zabierana i (ze względów sanitarnych) palona; d) odciążenie walczącego wojska od utrzymywania na tyłach urządzeń pralniczych, warsztatów reparacyjnych, środków przewozowych, zatrudnionego personelu; e) ogromne zmniejszenie zużycia zasobów włókienniczych kraju (lnu, bawełny).

Poza tym produkcja płótna papierowego ma szerokie możliwości techniczne, począwszy od kombinacji wzmacniania wątka lub osnowy, kończąc na przepajaniu tkaniny preparatami antyseptycznymi.

Trudno natomiast przewidzieć, jakie strony ujemne miało by wprowadzenie bielizny papierowej. Należało by zatem wyprodukować ją i wypróbować podczas ćwiczeń letnich.

2) Klasycznym rozwiązaniem zagadnienia będzie urządzenie centralnych pralni na stacjach rozdzielczych armii, względnie wysyłanie pociągów pralniczych lub pralniczych zespołów samochodowych do wielkich jednostek. Jest to system z mniejszym lub większym odchyleniem przyjęty przez wszystkie niemal wojska nowoczesne.

System stacji rozdzielczej ma jednak następujące strony ujemne:

a) Rozbudowanie i przygotowanie urządzeń pralniczych na przewidywanych przyszłych stacjach rozdzielczych jest rzeczą kosztowną. Przygotowanie na wojnę tylu pociągów — pralni lub pralni — kolumn samochodowych, by obsłużyć nimi całe wojsko (tj. cały front) — również przekracza możliwości finansowe nawet najzasobniejszego państwa.

b) Odległość stacji rozdzielczej od linii bojowych jest zazwyczaj dość duża i transport bielizny w obie strony trwa dość długo. Aby żołnierz mógł co tydzień otrzymać czystą bieliznę, musiał by posia-

dać jej 3 komplety: jeden na sobie, drugi brudny w drodze do pralni, trzeci czysty w drodze z pralni.

Poza tym ten trzeci komplet wypranej bielizny oddział nie zawsze znajdzie pod nadanym adresem.

Również jest rzeczą problematyczną, czy w pierwszym okresie wojny, tj. w okresie koncentracji, można już będzie bieliznę transportować.

c) Niewątpliwie kłopotliwymi ze względu na odległość będą kwestie materiałowego rozliczania się z bielizny pomiędzy stacją rozdzielczą, a oddziałami, sprawy dostosowania ilości wysyłanej czystej bielizny do aktualnych stanów liczebnych oddziałów, oddziaływanie na jednostki celem staranniejszego utrzymywania bielizny itp.

d) Wreszcie specjalnie trudną sprawą będzie przewożenie wypranej bielizny od stacji zaopatrywania (bo do tego punktu niewątpliwie bielizna będzie dosyłana przez st. rozdz.) do zainteresowanych jednostek.

Bądź co bądź koszule i kalesony dla jednego tylko p. p. przedstawiają ładunek o przeciętnej wadze 2000 kg i dla jego przewiezienia potrzeba przynajmniej 5 wozów.

Czy właściwym w tej sytuacji wyjściem byłoby utworzenie w ramach dywizji specjalnej sekcji taborowej, która by wchodziła organizacyjnie w skład P.I.D-u, a której jedynym zadaniem było by dowożenie bielizny ze stacji zaopatrywania do poszczególnych oddziałów? Globalne obliczenia wskazują, że sekcja ta musiała by posiadać plus minus 32 wozy taborowe, tj. tyle, ile potrzeba do podjęcia całego ładunku bielizny dla dywizji.

Było by to poważnym obciążeniem tyłów (komunikacji). Ponadto przy maksymalnej odległości 70 km od frontu, wozy te były by zgodnie z ich przeznaczeniem wyzyskane zaledwie przez dwa dni w tygodniu (dowiezienie bielizny); przez 2 dni wracały by puste do m. p., a przez 3 dni w ogóle nie pracowały by. Motyw, że wozy te mogły by być wyzyskane również dla niezliczonych innych potrzeb w ramach dywizji, nie może być decydującym atutem tej koncepcji.

Podzielenie tej sekcji na człony odpowiadające D.T.Ż. i T.Ż. oraz nadsyłanie przez st. rozdzielczą bielizny wypranej codziennie dla innego oddziału umożliwiło by racjonalniejsze wykorzystywanie wozów i zmniejszenie ich ilości o jedną trzecią.

3) Można spotkać się również z prowizorycznym rozwiązaniem sprawy prania. Wówczas żołnierze sami piorą sobie bieliznę, względnie pododdziały piorą ją we własnym zakresie.

Rozwiązanie to należy raczej odrzucić, albowiem:

a) żołnierze na froncie zazwyczaj znajdują się w takich warunkach, że prać bielizny należycie nie są w stanie,

b) druga zmiana bielizny obciąży ich tornister,

c) z praniem łączy się reperacja, a tej trudno dopilnować na froncie,

d) pododdział również niezmiernie rzadko będzie w takich warunkach, aby mógł zorganizować wypranie bielizny przez ludność cywilną,

e) zachodzi niebezpieczeństwo rozwleczenia wraz z brudną bielizną chorób zakaźnych,

f) bielizna nie może być w tych warunkach ani dezynfekowana, ani dezynsekowana.

4) Pozostaje jeszcze jedna koncepcja, mianowicie zorganizowanie stałych ośrodków prania („O. P.") przy dywizjach i jednostkach równorzędnych. Były by to organa wykonawcze szefa int. dyw. w ramach P.I.D-u, posiadające organiczny personel, sprzęt i tabor, dostosowane do potrzeb jednostek.

„O. P." posiadał by następujące zalety:

a) Była by to komórka łatwa do zorganizowania i wyposażenia, zarazem bardzo mało kosztowna.

b) Wysoka jej sprawność i elastyczność funkcjonowania dawała by najlepszą gwarancję ciągłości obsługiwania oddziałów i znakomicie upraszczała by procedurę wymiany bielizny brudnej na czystą.

c) Wyposażenie żołnierzy w bieliznę zostało by ograniczone do dwóch kompletów: jeden na żołnierzu, drugi w praniu.

Z tych względów „O. P." najlepiej rozwiązał by zagadnienie i najbardziej nadawał by się do przyjęcia na szczeblu dywizji i jednostek równorzędnych.

Niewątpliwie w pewnych warunkach niezwykłe usługi oddadzą pociągi pralnicze lub samochodowe zespoły pralnicze, w innych warunkach najwłaściwszym będzie wykorzystanie pralni na stacjach rozdzielczych lub pralni prywatnych, znajdujących się w większych środowiskach miejskich [1]). Wszelako będą to wypadki sporadyczne,

[1]) Cennym przyczynkiem dla interesujących się tym zagadnieniem może być praca dyplomowa por. int. dypl. Broniewskiego Witolda „Kąpiel, dezynfekcja, pranie bielizny i higiena osobista żołnierza w polu". Znajduje się ona w W. S. Int.

względnie spełnią one zadanie całkowicie, obsługując formacje etapowe, szpitale itp.

Znane są wypadki z czasów wojny światowej, że duże ośrodki prania bielizny urządzane były nawet w obozach jeńców. Bielizna prana przez jeńców w niczym nie ustępowała bieliźnie pranej i cerowanej przez praczki zawodowe.

Organizacja wojska wymaga elementów stałych, nie skomplikowanych. Najodpowiedniejszym więc systemem prania bielizny dla dywizji (i równorzędnych) było by pranie jej w „O. P.", wskazanym wyżej w pkt 4.

Jedno tylko rozwiązanie przewyższyło by zaletami „O. P.". Było by to przytoczone wyżej wprowadzenie bielizny papierowej. Lecz możliwość ta na razie istnieje tylko w sferze wyobraźni.

II. Funkcjonowanie dywizyjnego „O. P.".

Ośrodek prania powinien podlegać pod względem operacyjnym d-cy dyw., pod względem technicznym szefowi int. dyw., jako jego organ wykonawczy. Organizacyjnie powinien on wchodzić w skład P.I.D-u.

Komendantem „O. P."[1]) powinien być oficer czasu wojny, lub energiczny chorąży, któremu podlegał by personel stały (zał. nr 1.) oraz personel czasowy, najemny).

M. p. „O. P." powinien regulować rozkaz dywizji (Cz. II rozk. op.), przy czym musiały by być brane pod uwagę następujące momenty:

a) możność stałego porozumiewania się z dywizją,

b) umieszczanie „O. P." na osi komunikacyjnej D. T. Ż. i T. Ż.,

c) zapewnienie ośrodkowi obfitego źródła wody i możliwości korzystania z usług miejscowej ludności,

d) zapewnienie ośrodkowi możliwości wykorzystania ew. znajdujących się w terenie urządzeń pralniczych,

c) takie umieszczenie ośrodka w terenie, aby działania bojowe, lotnicze i gazowe możliwie najmniej odbijały się na bezpieczeństwie jego pracy.

Z tych względów „O. P." grawitować powinien raczej do rejonu stacji zaopatrywania.

---

[1]) Skrót „O. P." (ośrodek prania) zamiast „P. P." (pralnia polowa) przyjęty dla odróżnienia od „P. P." (pułku piechoty).

Wyposażenie „O. P.“ w sprzęt (zał. nr 2) zostanie ograniczone do zestawu koniecznego, przewożonego na 5-ciu wozach taborowych. Resztę potrzebnego sprzętu (balie, wiadra, tarki itp.) uzupełniano by na miejscu przez wypożyczenie lub z rekwizycji.

Mydło, sodę, itd. otrzymywano by ze stacji rozdzielczej na zapotrzebowanie okresowe.

Zaliczki na opłacenie robocizny, podwód, opału, itd. kmdt „O. P.“. powinien otrzymywać od płatnika P.I.D-u.

Angażowanie personelu roboczego (praczek, cerowaczek) może być dobrowolne lub przymusowe. W tym drugim przypadku kmdt „O. P.“ powinien korzystać z ustawy o osobistych świadczeniach wojennych, względnie z ustawy o rzeczowych świadczeniach wojennych, jeżeli będzie chodziło o uzyskanie pomieszczeń lub sprzętu.

Lepiej oczywiście unikać świadczeń przymusowych, gdy nie zachodzi konieczna ich potrzeba. Ponieważ pas przyfrontowy jest zazwyczaj ogołocony ze środków pierwszej potrzeby, ludność dobrowolnie angażuje się do pracy, gdy jako zapłatę obok gotówki dostaje np. porcję chleba dziennie. Podobną siłę atrakcyjną posiada sól i cukier.

Brudna bielizna z oddziałów będzie normalnie przewożona na T.Ż-ach udających się na stację zaopatrywania, względnie przeładowana będzie na D. T. Ż. w dywizyjnym punkcie żywnościowym.

Zasadniczo, ze względu na konieczność ograniczenia tonażu, powinny być oddawane do prania tylko koszule i kalesony. Onuce, ręczniki i chusteczki żołnierze będą prać sami. Zresztą przedmioty te łatwiej się piorą i wymagają, aby je prać częściej.

Zarówno bielizna brudna z oddziałów jak i czysta do oddziałów powinna być transportowana w specjalnych workach, dezynfekowanych i pranych po każdorazowym użyciu.

Nadesłana do „O. P.“ brudna bielizna powinna być natychmiast zdezynfekowana. W tym celu „O. P.“ będzie posiadał odpowiednio wydajny dezynfektor. Wprost z dezynfektora bielizna musi być moczona w odpowiednich stągwiach, kadziach, beczkach lub tp. W razie braku dezynfektora (lub komory prowizorycznej) należy do wody dodawać odpowiednich preparatów bakterio- i insekto-bójczych.

Po kilkogodzinnym lub całonocnym moczeniu bielizna pójdzie do balii i praczki obficie namydlając wypiorą ją w ciepłej wodzie. Po tym „pierwszym praniu“ bielizna musi być wygotowana w kotłach przynajmniej przez 20 minut. Jest to najważniejszy (poza dezynfekcją) zabieg zabicia wszy, gnid i zarazków. Potem powinno nastąpić

„drugie pranie", płukanie, ewent. farbkowanie i krochmalenie, wyżęcie i wysuszenie.

W dzień pogodny, szczególnie latem, z suszeniem bielizny nie ma kłopotu: rozwieszoną na dworze bieliznę należy tylko pilnować. Natomiast w okresie słót i zimą, wybierając miejsce na „O. P.", trzeba będzie mieć na względzie pomieszczenia na suszarnie.

Bielizna wysuszona powinna być ręcznie „zwałkowana", bo na normalne magle na miejscu również nie ma co liczyć. Następnie należy wydzielić bieliznę zupełnie zniszczoną, nadającą się tylko na łaty i bieliznę do cerowania [1]).

Wyprana i wycerowana bielizna musi być zaprasowana gorącym żelazkiem w szwach i przy kołnierzu, złożona, posegregowana wg numerów wielkości, powiązana w paczki i zapakowana do czystych, wypranych worków, po 50 sztuk bielizny do każdego.

Zasadniczo czysta bielizna będzie rozwożona wynajętymi (rekwirowanymi) podwodami. Lecz nie wykluczam innych możliwości np. pobierania bielizny przez oddziały na własne środki przewozowe lub rozwożenia jej przez specjalną sekcję przewozową (jak w rozdz. I. pkt. 2 d). W tym jednak przypadku sekcja tab., podporządkowana kmdtowi „O. P." pracowała by bez przerwy i byłaby całkowicie wykorzystana.

Wozy bowiem organiczne (zał. nr 1), należące do „O. P.", powinny służyć li tylko do przewożenia sprzętu własnego, dowożenia ze stacji zaopatrywania środków pralniczych i art. żywn., zwózki opału do prania, itp.

Bielizna powinna być przyjmowana i wydawana na podstawie faktur. Oddziały muszą pobierać wypraną bieliznę „na stan". A ponieważ stany liczebne oddziałów na froncie zazwyczaj topnieją, przeto normalnym zjawiskiem będzie, że oddziały będą oddawały więcej bielizny do prania, aniżeli potrzebowały wypranej. Zresztą pewien procent bielizny nie nadającej się do użytku ulegać będzie wybrakowaniu. Mimo to „O. P." powinien posiadać pewien zapas bielizny na wypadek powiększenia się stanu którego oddziału. Gdyby ten zapas stawał się nadmierny, kmdt „O. P." powinien odsyłać nadwyżki na stację rozdzielczą.

Organizacja i funkcjonowanie „O. P." powinny być uregulowane specjalnie opracowaną instrukcją. Kmdt „O. P." powinien rozdzielać

---

[1]) Normalnie bielizna powinna być cerowana przed praniem. Ze względów sanitarnych musi być cerowana po wypraniu.

i regulować obowiązki podległego mu personelu w zależności od warunków lokalnych.

Zapotrzebowanie środków pralniczych (przede wszystkim mydła i sody) kmdt „O. P." powinien przesyłać — jak codzienne zapotrzebowanie żywności, a innych materiałów w miarę potrzeby, również przez szefa int. dyw.

Jedynym sprawozdaniem, które sporządzać będzie kmdt „O. P.", powinien być „dekadowy wykaz wypranej i wycerowanej bielizny". Jeden egzemplarz tego wykazu otrzymywać będzie płatnik P.I.D-u, jako umotywowanie wydatków pieniężnych ośrodka prania, drugi — stacja rozdzielcza, jako umotywowanie zapotrzebowania materiałów (środków) do prania i przyborów do cerowania bielizny.

Przesuwanie się „O. P." na nowe m. p. w myśl rozk. op. Cz. II odbywać się będzie w 2 rzutach: rzut pierwszy uruchamiać będzie „O. P." w nowym m. p., rzut drugi będzie likwidować dotychczasowe m. p. Zarówno tabor organiczny w „O. P.", jak tabor rozwożący bieliznę — będą w przyszłości zmotoryzowane. Usprawni to znacznie funkcjonowanie „O. P.". Na razie jednak trzeba pozostać przy trakcji konnej ze względu na to, że motoryzacja wojska, a więc i „O. P." postępować musi wg planu, jak i ze względu na warunki drogowe, nie wszędzie i nie zawsze nadające się dla ruchu samochodowego.

III. Zakończenie.

Tak w grubym zarysie przedstawiał by się ośrodek prania bielizny na froncie na szczeblu dywizji. Niewątpliwie na wyższych szczeblach dowodzenia będą w dyspozycji pociągi—pralnie lub pralnie samochodowe. W sprzyjających okolicznościach będą one pracowały również i dla dywizji. Dla wielkich jednostek konnych lub motorowych będą one nawet najwłaściwsze.

Zasadniczo, sedno sprawy nie tkwi w wyborze typu pralni. Chodzi o to, aby pralnię polową, jako komórkę organizacyjną, wcielić w życie, by zawczasu ją przewidzieć, a nie improwizować w razie potrzeby, by nadać jej tętno organiczne: w praktyce na manewrach, w teorii — przy rozwiązywaniu ćwiczeń i gier wojennych.

Pralnie polowe są przecież nie mniej ważkim elementem, aniżeli np. rzeźnie polowe.

Wszak wiadomo, że żołnierzowi na froncie mniej dokuczają kule nieprzyjacielskie, aniżeli wszy własne. Czysta bielizna znacznie poprawia kondycję wojska.

Dotychczas założenia bojowe zarówno na kursach jak i w podręcznikach prawie zupełnie nie uwzględniają pralni polowych. A przecież istnieć one będą musiały już od pierwszego momentu działań wojennych. Z ich istnieniem wiążą się doniosłe zagadnienia zarówno taktyczne jak i gospodarcze.

Czy wystarczy nam tłuszczów na produkcję mydła podczas wojny? Jak stosować środki zastępcze? W ile kompletów bielizny wyposażyć żołnierza? Jaka jest wydajność pralni? Jaki jest tonaż bielizny i jak zorganizować przewóz jej z pralni i do pralni? W jaki sposób rozliczać się z bielizny z oddziałami znajdującymi się w akcji bojowej?

Wszystkie te zagadnienia są bardzo aktualne. Rozważanie ich musi doprowadzić do trafnego rozwiązania problemu pralni polowej. Z drugiej zaś strony przygotuje personel przyszłych pralni do właściwego obsługiwania oddziałów.

Zał. nr 1.

ETAT DYWIZYJNEGO „O. P."

Wyszczególnienie	Oficerów	Chorążych	St. sierżantów	Sierżantów	Plutonowych	Kaprali	St. szereg. i szereg.	Dezynfektorów	Wozów	Rowerów	Koni	Uwagi
Dyw. „O. P." . .	1	—	—	2	2	1	8*)	1	5	5	12	*) woźnice, ordynans, kucharz.

Zał. nr 2.

WYPOSAŻENIE „O. P." W SPRZĘT

L. p.	Wyszczególnienie	M.	Ilość	Uwagi
1	Kotły do gotowania bielizny	sztuk	5	
2	Wyżymaczki	„	10	
3	Żelazka do prasowania	„	5	
4	Kosze wiklinowe na bieliznę	„	5	
5	Sznur do rozwieszania bielizny	mtr.	3000	
6	Wagi zwisowe	sztuk	2	
7	Worki na bieliznę	„	100	
8	Maszyny do szycia	„	3	
9	Zestawy krawieckie pomocnicze	zestaw	5	
10	Zestawy części zapas. do maszyn do szycia	„	3	
11	Pieczęć „O. P."	sztuk	1	
12	Zestaw kancelaryjny	zestaw	1	
13	Skrzynka do gotowania	„	1	
14	Apteczka polowa	„	1	

Mjr. int. dr DĄBROWSKI TADEUSZ

Premiowanie i koncesjonowanie z punktu widzenia wojska i obrony Państwa.

Zagadnienie premiowania i koncesjonowania dotyczy w pierwszym rzędzie polityki gospodarczej i ma zasadnicze znaczenie, jeżeli chodzi o wytworzenie dogodnej sytuacji dla pewnego rodzaju surowców sprowadzanych z zagranicy lub produkowanych w kraju (premiowanie), albo dotyczy niektórych gałęzi przemysłu specjalnie ważnych dla Państwa (koncesjonowanie). Niemniej jednak wojsko, które z konieczności interesuje się wszystkimi przejawami życia gospodarczego, musi również zwrócić uwagę na takie zagadniena, jak koncesjonowanie i premiowanie, gdyż zależnie od ich rozwiązania otrzymujemy w rezultacie pomyślną lub niepomyślną sytuację w dziedzinie surowców lub przemysłu z punktu widzenia obronności Państwa. Często interesy czysto gospodarcze nie idą w parze z postulatami wojska i wtedy należy szukać kompromisu, którym zabezpieczonoby przynajmniej częściowo interesy obu stron.

Przechodząc do szczegółowego omówienia zagadnień premiowania i koncesjonowania, podam najpierw ich definicję, rodzaje i formy, a następnie ich zastosowanie w konkretnych przypadkach.

I. PREMIOWANIE.

Premiowanie polega na stworzeniu takich warunków obrotu dla pewnego towaru, że mimo wyższej ceny lub gorszej jakości potrafi skutecznie konkurować z towarami tego samego rodzaju, ale przewyższającymi go pod względem jakości lub możliwości zbytu.

Formy premiowania mogą być różne zależnie od tego, czy konkurują ze sobą produkty lub surowce jednego pochodzenia np. krajowe, czy też konkuruje surowiec zagraniczny z krajowym.

Premie mogą być jawne w postaci dopłat uskuteczniamych przez państwo za sam fakt wywożenia pewnego produktu lub surowca lub ukryte w postaci zwrotu cła przy wywozie towaru zasadniczo opłacającego cło.

Premie mogą dotyczyć wydajności produkcyjnej pewnych surowców i być zachętą do podniesienia poziomu technicznego wytwórczości albo stwarzać dogodniejsze warunki transportowe przez ustalenie specjalnych taryf kolejowych dla przewozu pewnych towarów wysyłanych za granicę państwa.

Premie mogą być stosowane w postaci przymusu używania pewnego surowca w całości lub jako domieszki.

W końcu rozróżniamy premie wywozowe, względnie przywozowe.

Premie wywozowe stanowią doraźne obciążenie ludności krajowej. Są one bądź bezpośrednie, jeżeli udziela ich państwo z sum podatkowych, bądź głównie pośrednie, jeżeli wynikają z wysokich cen za premiowane towary na korzyść przede wszystkim pewnej części przedsiębiorców. Bezpośrednim ich skutkiem, podobnie jak ceł ochronnych, jest zawsze podniesienie ceny krajowej. Dalszy skutek premii, znowu jak i ceł ochronnych, będzie zależał od tego, czy wywołany przez nie rozwój produkcji pociągnie za sobą poważniejszy postęp techniczny w danej dziedzinie. Wynika stąd, że ogólna ocena premii wywozowych będzie w pierwszym rzędzie zależała od stanowiska, jakie się zajmuje w stosunku do zagadnienia wolnego handlu i ochrony celnej w ogóle. Zresztą premie wywozowe, o ile istnieją, są w praktyce zawsze nierozłącznie związane z systemem ochrony celnej.

Pod jednym jednak względem premie działają inaczej niż cła ochronne. Ostatnie mogą przyczynić się do potanienia zagranicą dóbr nabywanych, premie zaś — dóbr sprzedawanych przez dany kraj. Z punktu widzenia bilansu handlowego i płatniczego nie jest to objęte; zrozumiałym też jest, że część protekcjonistów jest przeciwna udzielaniu premii. Szczególny opór napotykają z ich strony ukryte premie, związane ze zwrotem cła i tymczasowym sprowadzaniem bez cła surowców, które w pewnych warunkach mogą zneutralizować częściowo wpływ ochrony celnej dla produkcji tych surowców.

Premie wywozowe są również niechętnie widziane przez szeroką publiczność, która w sprzedaży za granicą po cenie niższej niż w kraju upatruje podarunek zrobiony jej kosztem spożywcy zagranicznemu. Z tego też względu łatwiej jest wprowadzić cła niż premie. Sprzedaż za granicą po niższej cenie (tzw. dumping) jest uprawiana jednak i bez premii przez kartele, trusty i nawet niemonopolistyczne wielkie przedsiębiorstwa pod ochroną wysokich ceł. Istotnym złem są tutaj

nadmiernie wysokie ceny wewnętrzne, a nie niskie ceny dla zagranicy, które, o ile są warunkiem sprzedaży pewnej części produktu, mogą być nawet wskazane jako środek podniesienia produkcji i zmniejszenia przez to kosztów ogólnych. Główny ciężar premii wywozowych dla gospodarstwa narodowego polega właśnie na umożliwieniu wytwórcom utrzymania wysokiej ceny w kraju.

W konkretnych przypadkach zagadnienie premiowania przedstawiać się będzie odmiennie dla każdej dziedziny produkcji, a nawet zupełnie odmiennie dla każdego działu surowców.

Ponieważ przedstawienie wszystkich działów z punktu widzenia interesów wojska i obrony Państwa byłoby zbyt obszernym ujęciem tego zagadnienia, ograniczam rozwinięcie tego problemu do 6-ciu zasadniczych surowców mundurowych, względnie ich półfabrykatów, a to do: wełny, bawełny, lnu, włókna sztucznego z celulozy, garbników i skóry surowej.

Wełna.

W dziale tym mamy do czynienia z wełną krajową i wełną pochodzenia zagranicznego. Wełna krajowa pokrywa zaledwie 5% zapotrzebowania, przeto nie można mówić o zastąpieniu nią wełny zagranicznej, niemniej trzeba stworzyć dla wełny krajowej, która jest gorsza i droższa od zagranicznej, pomyślne warunki rozwoju tak pod względem powiększenia ilości jak również podniesienia jakości. Z drugiej strony trzeba zachęcić, względnie zmusić do poszukiwania wełny krajowej, a przez to spowodować stopniowe zwiększenie produkcji wełny krajowej (hodowla owiec) i redukcję importu wełny zagranicznej. Aby te zasadnicze postulaty zrealizować wprowadzono:

a) przymus stosowania 55% domieszki wełny krajowej do wyrobów wełnianych nabywanych przez władze państwowe i samorządowe,

b) zorganizowano targi wełny krajowej w celu utrzymania ceny tej wełny na należytym poziomie zapewniającym rentowność produkcji wełny.

Procent domieszki zwiększany jest stopniowo, zależnie od zwiększenia produkcji wełny krajowej.

Zagadnienie popierania produkcji wełny krajowej czyli jej premiowania mogło by być rozwiązane jeszcze lepiej przez wprowadzenie powszechnego obowiązku stosowania domieszki wełny krajowej do wszystkich tkanin produkowanych w kraju. Procent tej domieszki powinien być ustalony zależnie od stosunku produkcji wełny krajowej

do rocznej konsumcji wełny w ogóle lub w stosunku do wysokości importu wełny zagranicznej.

Np. w r. 1937 posiadając w obrocie handlowym około 1.500.000 kg wełny brudnej krajowej i około 26.000.000 kg wełny brudnej zagranicznej, moglibyśmy ustalić wysokość powszechnego przymusu domieszki wełny krajowej do tkanin wełnianych na przeszło 5%.

Takie rozwiązanie oraz pewne zreformowanie targów wełny jest dla poparcia produkcji wełny zupełnie wystarczające i nie potrzeba uciekać się do innego sposobu premiowania ani do nakładania ceł na wełnę zagraniczną. Nałożenie bowiem ceł przywozowych podwyższy ceny sukna i przerzuci ciężar popierania wytwórczości krajowej na konsumenta, nie stwarzając równocześnie innych specjalnych warunków dla rozwoju produkcji wełny krajowej.

Ważną kwestią z punktu widzenia obrony Państwa jest zwiększenie zapasów wełny. Ponieważ, jak wynika z powyższych danych, 95% zapotrzebowania wełny pokrywamy wełną zagraniczną, zwiększenie zapasów możemy uskutecznić tylko przy pomocy wełny zagranicznej. Rozwiązanie jednak tego zagadnienia napotyka na trudności, gdyż wełna zagraniczna importowana drogą morską zwolniona jest od cła, wobec czego nie można wprowadzać premiowania pewnej ilości wełny przeznaczonej na tworzenie zapasów w formie zwrotu cła lub zwolnienia od cła. Należy szukać przeto innego rozwiązania o wiele trudniejszego, a polegającego na stworzeniu specjalnego funduszu na premiowanie tej ilości wełny zagranicznej, która przeznaczona była by na tworzenie zapasów oraz uzyskanie odpowiedniego zwiększenia kontyngensu dewizowego dla przemysłowców, którzy zachęceni premią oświadczyli gotowość tworzenia zapasów. Fundusz premiowy można by stworzyć przez ustalenie pewnej minimalnej opłaty na wełnę importowaną.

Bawełna, len i sztuczne włókno z celulozy.

Surowce te łączą razem, ponieważ tworzą one w obecnej dobie, wskutek dążeń do zastąpienia bawełny kotoniną lnianą i sztucznym włóknem, z celulozy, jeden problem. Właśnie w tej dziedzinie, zgodnie z uchwałami Komisji Surowcowej, ma być stosowana premia, mająca na celu zrównanie ceny kotoniny lnianej i włókna sztucznego, jako surowców krajowych z jednej strony z ceną bawełny jako surowca zagranicznego, w celu poparcia produkcji surowców krajowych a zmniejszenia importu bawełny. Premiowanie to ma polegać na wprowadzeniu dodatkowej opłaty w wysokości 5% ceny bawełny. Stworzony z tych opłat fundusz wynoszący około 8.000.000 zł będzie

przeznaczony na stosowanie dopłaty do kotoniny lnianej w celu zrównania jej ceny z ceną bawełny (dopłata około 30 gr na 1 kg) oraz na dopłatę do sztucznego włókna z celulozy również w celu zrównania go z ceną bawełny (około 1,40 zł na 1 kg).

System ten spowoduje przy minimalnym obciążeniu konsumenta zrównanie cen tych trzech surowców, a przez to usunie dotychczasową groźną konkurencję bawełny jako surowca tańszego i w rezultacie pozwoli na zwiększenie zapotrzebowania surowców krajowych. Akcja ta poparta zostanie jeszcze w przyszłości wprowadzeniem przymusu stosowania odpowiedniego procentu surowców krajowych (kotonina lniana i sztuczne włókno z celulozy) do tkanin bawełnianych.

Przedstawione rozwiązanie nie porusza jednak kwestii zwiększenia zapasów bawełny, która z powodu niewystarczającej produkcji lnu i sztucznego włókna z celulozy oraz braku na razie odpowiednich zakładów wytwórczych kotoniny, pozostanie jeszcze na długi okres surowcem koniecznym. Dlatego też, podobnie jak przy wełnie, należało by stworzyć odpowiednie warunki zachęcające przemysłowców do tworzenia zapasów bawełny. Takimi korzystnymi warunkami byłoby zwolnienie pewnej ilości bawełny przeznaczonej na zwiększenie zapasów od dodatkowej 5% opłaty oraz zapewnienie przemysłowcom dodatkowego kontyngentu dewiz na zakupno bawełny. Wysokość tego kontyngentu dewizowego powinna być idywidualnie oznaczona dla każdego przemysłowca, zależnie od większego zużycia surowców krajowych.

Garbniki.

Przemysł garbarski zużywa na swe potrzeby przeszło 85% garbników i ekstraktów zagranicznych, a resztę zapotrzebowania pokrywa garbnikami i ekstraktami pochodzenia krajowego. Ten stan rzeczy zmusił czynniki miarodajne do zajęcia się w ostatnich czasach sprawą zwiększenia produkcji garbników i ekstraktów krajowych, jako kwestią palącą tak z punktu widzenia poprawy naszego bilansu handlowego jak również z punktu widzenia obronności Państwa.

Jednym z pierwszych poczynań w tym kierunku było wprowadzenie w r. 1936 przez wojsko przymusu stosowania 50% garbników i ekstraktów krajowych do wyprawy skór na potrzeby wojska. Rozważana jest również kwestia zastosowania tego przymusu, ale w mniejszym procencie, do wyprawy skór na potrzeby całego rynku wewnętrznego.

Uchwały Komisji Surowcowej zmierzają do podniesienia rocznej produkcji ekstraktów krajowych w r. 1938 do ca 5.000 ton i do zapew-

nienia zbytu wyprodukowanej ilości. W razie przeprowadzenia tego postulatu zużycie garbników krajowych podniosłoby się znacznie i osiągnęłoby około 25% całego zapotrzebowania garbników.

Niemniej jednak sytuacja w dziale garbników przy obecnym sposobie garbowania i używanych rodzajach garbników i ekstraktów z jednej strony, a przy wytwórczości ekstraktów i stanie surowca podstawowego potrzebnego do produkcji ekstraktów z drugiej strony — pozwala na stwierdzenie, iż całkowitego zapotrzebowania garbników i ekstraktów nie będziemy mogli pokryć produkcją krajową. W przypadku bowiem wykorzystania znanych obecnie źródeł surowca i przerobienia go będziemy mogli pokryć około 60% zapotrzebowania, a co do reszty, to skazani będziemy na import zagranicznych garbników i ekstraktów. Oczywiście, że prowadzone obecnie studia nad powiększeniem rodzimej produkcji garbników mogą spowodować zasadniczą zmianę w tej dziedzinie, rozpowszechniając uprawę nowych roślin zawierających dostateczną ilość garbnika (badan itp.). Niemniej jednak obecna sytuacja nie pozwala na stwierdzenie, że w tej dziedzinie osiągniemy samowystarczalność.

Popieranie rozwoju wytwórczości garbników i ekstraktów garbarskich odbywa się obecnie przy pomocy ceł przywozowych ustalanych na ekstrakty i garbniki zagraniczne w takiej wysokości, by nie były groźnymi konkurentami wyrobów krajowych. Również stosowanie przymusu używania pewnego procentu garbników i ekstraktów krajowych wytwarza sytuację sprzyjającą rozwojowi produkcji krajowej i zapewnia jej odpowiedni zbyt. Stosowanie przeto w tym przypadku specjalnych premii jest zbędne.

Niemniej jednak ważną rzeczą byłoby wprowadzenie rejonowych ulg taryfowych dla przewozu koleją drewna dębowego z miejsc sprzedaży, względnie produkcji, do fabryk ekstraktów, które nie zawsze położone są w pobliżu lasów dębowych. Premia taka w postaci taryfy ulgowej przyczyniłaby się niewątpliwie do potanienia ekstraktów krajowych, co w rezultacie pozwoliłoby na pewne obniżenie ochronnych ceł importowych i na ogólne potanienie ekstraktów.

Jak w każdym z poruszonych poprzednio działów, tak i tutaj wyłania się sprawa stworzenia pewnej ilości zapasów ekstraktów garbarskich niezbędnych z punktu widzenia obronności Państwa.

Zapasów tych z produkcji krajowej nie możemy stworzyć, gdyż musielibyśmy zwiększyć import zagranicznych o ilość ekstraktów zdeponowanych na zapas, aby pokryć normalne zapotrzebowanie. Zachodzi więc konieczność tworzenia tych zapasów z ekstraktów i garbników zagranicznych tym bardziej, że pewne rodzaje tych ekstraktów

zagranicznych pozwalają na szybszą wyprawę skór, co w dobie wojen≠nej jest rzeczą bardzo ważną.

Ekstrakty i garbniki zagraniczne podlegają opłacie celnej, która wyższa jest dla importu drogą lądową, a niższa dla importu drogą morską. Można by więc zastosować tu politykę premiową przez obni≠żenie lub zwrot cła dla tej ilości garbników i ekstraktów, która prze≠znaczona byłaby na stworzenie stałych zapasów utrzymywanych przez garbarzy jako zapas obrotowy, stale jednakowo wysoki i podlegający kontroli wyznaczonych organów.

Skóry surowe.

Przyjmując — według danych statystycznych — roczne zużycie surowych skór bydlęcych na około 1,60 kg na głowę, otrzymamy roczne zapotrzebowanie około 52.000 ton surowych skór bydlęcych. Z ilości tej około 24.000 ton stanowi import surowca zagranicznego, a resztę tj. około 28.000 ton otrzymujemy z uboju bydła w kraju. Z zestawienia tego wynika, że produkcja krajowa pokrywa 55% zapo≠trzebowania, a import zagraniczny około 45%. Wysokość produkcji skór surowych krajowych zależna jest od stanu pogłowia bydła roga≠tego, wobec czego zwiększenie jej zależy od powiększenia pogłowia.

Jest to zagadnienie, którego pomyślne rozwiązanie nie da się usku≠tecznić w krótkim czasie, gdyż wymaga zmiany warunków hodowla≠nych w kierunku podniesienia rentowności, a przez to zachęcenia do hodowania większych ilości bydła. Dlatego też na długi jeszcze okres czasu musimy się liczyć z pokrywaniem zapotrzebowania skór suro≠wych pewnym znacznym procentem skór surowych pochodzenia za≠granicznego. Niemniej jednak należy starać się, aby w możliwie krótkim czasie spowodować z jednej strony zwiększenie pogłowia, a szczególnie ras i gatunków bydła rogatego dającego skóry ciężkie, a z drugiej strony spowodować poprawę jakości skór surowych pocho≠dzenia krajowego.

I tutaj wkraczamy w dziedzinę, w której polityka premiowania ma duże zastosowanie. Z całego szeregu możliwości wysunę tylko kilka najważniejszych, w których system premiowania byłby najlepszym rozwiązaniem. I tak, obniżenie pewnych świadczeń ze strony właści≠cieli bydła ras i gatunków dających skóry ciężkie, np. opłaty targowe czy rzeźne, a nawet podatków — byłoby zachętą do hodowania tych ras i gatunków. Wyznaczenie premii za odpowiednie zdejmowanie skór w rzeźniach podniosłoby jakość skór krajowych, usuwając wady skóry spowodowane złym zdejmowaniem. Również obniżenie cen soli

przeznaczonej do konserwowania skór surowych spowodowałoby pewne obnienie cen surowca.

Ważną także rzeczą byłoby wprowadzenie w tej dziedzinie pewnych sankcji karnych za zdejmowanie skór przez niefachowców, za niechlujne utrzymywanie bydła, za używanie ogrodzeń niszczących skóry lub powodujących kaleczenie bydła.

Jeżeli chodzi o przychylne ustosunkowanie się garbarzy do surowca krajowego, to należało by stworzyć takie warunki zakupna skór krajowych, jakie garbarze mają przy zakupnie skór zagranicznych. Chodziło by tu w pierwszym rzędzie o dłuższy kredyt, a następnie o podniesienie jakości skór krajowych. Niezależnie od tego należało by wprowadzić preferencje skór pochodzenia krajowego, jednak w formie oględnej, by nie spowodować zwyżki cen tego surowca.

Pozostaje do rozpatrzenia jeszcze kwestia stworzenia zapasów skór surowych. Tak jak i przy innych surowcach wchodziłyby tu w grę skóry pochodzenia zagranicznego, których zakupno na stworzenie zapasu należało by odpowiednio premiować. Zwolnienie od cła nie może być brane pod uwagę, gdyż skóry suche, mokro i sucho solone są wolne od cła. Pozostaje więc znowu jedynie kwestia stworzenia funduszu premiowego pozwalającego na zakup po tańszej cenie garbarzom lub składom pewnej ilości skór surowych pochodzenia zagranicznego, przeznaczonych na stworzenie zapasu obrotowego, utrzymywanego stale w tej samej wysokości i podlegającego kontroli. Fundusz ten, podobnie jak przy wełnie, można by stworzyć przez nałożenie pewnej minimalnej opłaty na skóry surowe importowane.

II. KONCESJONOWANIE.

Koncesjonowanie polega na wydaniu zezwolenia na działanie powszechnie zabronione czyli innymi słowy, przyznanie koncesji uprawnia do działania poprzednio, tj. bez koncesji, zakazanego. Czyni to w ten sposób, że albo zawiesza w stosunku do uprawnionego skuteczność zakazów ograniczających jego wolność, albo zezwala uprawnionemu na działanie, którego on z tytułu swej wolności nie posiadał. W obu przypadkach koncesja rozszerza granice pozytywnej wolności danej osoby (koncesjonariusza) w stosunku do świata zewnętrznego, upoważniając ją do podejmowania — jako prawne — działań, których bez koncesji przedsiębrać nie wolno. Brak koncesji oznacza zatem dla dotkniętego nim obowiązek wstrzymania się od działań objętych koncesją.

Koncesje mogą dotyczyć niektórych działów produkcji, niektórych działów handlu, niektórych zawodów, a w końcu koncesjonowanie może łączyć się z pewnym obszarem, który uznany został jako specjalnie dogodny dla rozwijania pewnych gałęzi przemysłu z punktu widzenia obrony Państwa.

Nawiązując do zagadnień poruszonych przy sprawie premiowania, przedstawię zagadnienie koncesjonowania w tych samych działach z punktu widzenia wojska i interesów obrony Państwa.

Na pierwszy plan wysunąć należy koncesje terytorialne. Przez określenie to rozumiem udzielanie zezwoleń na uruchomienie zakładów wytwórczych lub przetwórczych, jak fabryki kotoniny, ekstraktów garbarskich, celulozy, sztucznego włókna z celulozy, sztucznego włókna z mleka (z kazeiny), garbarni, tkalni i przędzalni oraz tych fabryk, które mają łączność z przemysłem wojennym w miejscowościach dogodnych ze względów strategicznych jak również ze względu na bliskość surowców podstawowych potrzebnych tym fabrykom.

Przykładowo rzecz biorąc, nie można udzielać zezwolenia na uruchomienie fabryki np. ekstraktów garbarskich w Łodzi, bo, pomijając względy strategiczne, nie przemawia za tym odległość tej fabryki od lasów dębowych dostarczających tej fabryce potrzebnego do wyrobu ekstraktu dębowego surowca.

Biorąc przykład z innej dziedziny, np. przetwórczości lnu, nie powinniśmy zezwalać na budowę zakładów kotonizacyjnych w miejscowościach, w których nie może być wprowadzona uprawa lnu, gdyż dowóz słomy lnianej do zakładu, a następnie przewóz kotoniny do przędzalni podraża znacznie produkt.

Również w tym dziale przy wydawaniu koncesji należało by mieć na uwadze zwiększenie uprawy lnu w województwach centralnych, co dało by się uskutecznić w drodze wydawania koncesji na uruchomienie zakładów kotonizacyjnych przede wszystkim w województwach centralnych. Spowodowało by to bowiem rozwój uprawy lnu na obszarach sąsiadujących z wytwórniami.

Aby jednakowoż nie powodować przez to zmniejszenia uprawy na obszarach dotychczasowych uprawiających len, należało by zapewnić im odpowiednie zniżenie taryf kolejowych.

Z tych względów uważałbym za rzecz konieczną ograniczenie ustawowe wolności uruchamiania fabryk mających znaczenie z punktu widzenia obrony Państwa, a wydawanie koncesji tylko tym, które uwzględniają postulaty wojska.

Prócz koncesji, które określiłem jako terytorialne, dotyczyć będą interesów wojska także koncesje mające na celu zapewnienie swobod-

nego rozwoju pewnej gałęzi przetwórczości, specjalnie ważnej dla interesów tak gospodarczych jak i obrony Państwa. Okoliczność taka zachodzi np. w sprawie wytwórczości włókna syntetycznego, opartego na produkcji krajowej kazeiny, gdzie powodem udzielenia koncesji będzie ochrona przed współzawodnictwem innych fabryk, ze względu na wielkie wydatki poniesione przy zakupnie zagranicznego patentu. W tym konkretnym przypadku udzielenie koncesji powinno zabezpieczyć również interesy rolnictwa odnośnie zakupna mleka zbieranego, jako podstawowego surowca potrzebnego do wyrobu kazeiny.

Jeżeli chodzi o kotonizację lnu i konopi, to poza sprawami dotyczącymi rozmieszczenia zakładów w terenie, udzielenie koncesji na uruchomienie zakładów kotonizacyjnych powinno być także zależne od pewności, że przemysł ten w nowopowstałym zakładzie będzie prowadzony na należytym poziomie technicznym zabezpieczającym mu racjonalny rozwój.

Koncesjonowanie w przemyśle kotonizacyjnym nie powinno w żadnym przypadku stwarzać przywilejów wyłączności przy produkcji kotoniny, gdyż powstrzymywałoby to rozwój techniczny tego przemysłu, który w tej chwili ma do przebycia jeszcze stosunkowo długą drogę, zanim osiągnie wystarczający a możliwy do osiągnięcia poziom.

Zagadnienie koncesjonowania łączy się o wiele ściślej z wieloma kwestiami, które nie mają dla wojska specjalnego znaczenia i dlatego nie poruszam ich tutaj. Będzie to np. koncesjonowanie sprzedaży wyrobów monopolowych, udzielenie koncesji na uprawianie pewnych zawodów (kominiarze) itp., czyli, innymi słowy, koncesjonowaniu będą podlegały wszystkie te dziedziny, których normalne funkcjonowanie wymaga pewnych stałych, z góry określonych ograniczeń lub uprawnień.

Kpt. int. dypl. STEFAN ZAREMBA

Na marginesie projektu przepisu „Gospodarka w oddziałach wojska". (O. G.).

WSTĘP.

Zanim przejdę do właściwego tematu, czuję się w obowiązku na wstępie wyjaśnić, że poprzedni mój artykuł p. t. „O rewizję przepisu „Administracja w jednostkach administracyjnych" (Przegląd Intendencki Nr 4 (14) 36 r.) pisałem w chwili, kiedy prace nad rewizją tego przepisu były już w pełnym biegu.

Już bowiem w maju 1936 roku, komisja powołana rozkazem Pana Ministra Spraw Wojskowych rozpoczęła przygotowawcze prace nad usprawnieniem i uproszczeniem gospodarki, badając na miejscu w oddziałach trudności związane z praktycznym stosowaniem przepisu J. A. 1.

W czasie pobytu komisji M. S. Wojsk w jednym z oddziałów, zapoznałem się z wytycznymi, jakie komisja otrzymała od Pana Ministra Spraw Wojskowych w związku z powierzonymi jej pracami. Przytoczyłem wówczas swoją opinię o przepisie J. A. 1 i zgłosiłem szereg wniosków co do zmiany obowiązującego systemu gospodarki.

Poglądy swoje ująłem następnie w formę artykułu i ogłosiłem na łamach „Przeglądu Intendenckiego". Nie chcąc być jednak posądzonym o wykorzystywanie uzyskanych wiadomości, pragnę lojalnie oświadczyć, że w artykule moim dałem wyraz rozważaniom, jakie nasunęły się zarówno z omawianych wytycznych, bądź też z dyskusji, w której brałem udział, jak i moim własnym poglądom.

Zaznaczyć przy tym muszę, że artykuł poprzedni pisałem we wrześniu ubiegłego roku, z przyczyn ode mnie jednak niezależnych został on opublikowany dopiero w grudniu, a więc w czasie, kiedy zostałem powołany do składu komisji opracowującej projekt nowego przepisu. Obecnie więc zabieram głos jako jeden z współautorów przepisu „Gospodarka w oddziałach wojska" (O. G.) z zamiarem scharakteryzowania jego zasad przewodnich oraz zinterpretowania pewnych ciekawszych szczegółów. To ostatnie jednak, jako wyraz moich poglądów osobistych, nie może mieć z natury rzeczy charakteru wiążącego.

Nie wątpię jednak, że dyskusja, jaka może się przy tej sposobności wywiązać, będzie również cennym przyczynkiem do dalszej pracy komisji opracowującej przepis.

Przechodząc do właściwego tematu dodam jeszcze, że obszerny materiał zebrany w różnych oddziałach przez wspomnianą wyżej komisję, pozwolił jej na poznanie ujemnych stron obowiązujących przepisów i wskazał, w jakim kierunku powinny pójść prace nad ustaleniem nowych form gospodarki i rachunkowości w jednostkach administracyjnych, zwanych obecnie oddziałami gospodarczymi.

W wyniku przeprowadzonych studiów opracowany został projekt nowego przepisu pod tytułem „Gospodarka w oddziałach wojska" i z dniem 1 kwietnia wprowadzony na próbę w pewnej ilości oddziałów różnych rodzajów broni. Na podstawie doświadczeń uzyskanych z tych oddziałów, opracowany będzie właściwy przepis, obowiązujący wszystkie oddziały wojska.

Ponieważ nie wszyscy, których interesuje gospodarka w oddziałach, będą mieli możność zapoznania się z treścią projektu nowego przepisu, przeto postaram się scharakteryzować jego całość, specjalnie podkreślając te postanowienia, które były nieznane w systemie dotychczas obowiązującym.

Charakterystyka ogólna.

Przepis „Administracja w jednostkach administracyjnych" składa się z przepisu podstawowego, określonego skrótem „J. A. 1" i dołączonych do niego siedmiu załączników. Przepis podstawowy zawiera wszystkie pojęcia ogólne dotyczące całości gospodarki jak również postanowienia szczegółowe odnoszące się do poszczególnych jej działów. Załączniki dołączone do przepisu bądź to rozwijają postanowienia ogólne przepisu podstawowego, bądź też regulują zasady rachunkowości pieniężnej i materiałowej.

Tego rodzaju układ przepisu powoduje konieczność częstego odsyłania do załączników lub powoływania się na treść przepisu zasadniczego, co bardzo utrudnia posługiwanie się nim w pracy.

Projekt przepisu „Gospodarka w oddziałach wojska" opracowany został w ten sposób, aby całość zagadnień związanych z gospodarką w oddziałach mogła być wyczerpana w treści jednego przepisu, bez potrzeby uciekania się do załączników.

Pominięcie w projekcie przepisu pojęć ogólnych, powszechnie znanych lub nie mających znaczenia dla gospodarki w oddziałach oraz unikanie rozwlekłego ujmowania treści, pozwoliło na znaczne skrócenie przepisu i ograniczenie go do 110 stron druku oraz na zmniejszenie prawie do połowy ilości obowiązujących obecnie wzorów ksiąg i dowodów rachunkowych.

Zmiana układu oraz skrócenie treści niewątpliwie wpłyną dodatnio na przejrzystość przepisu i łatwość odszukania w nim potrzebnych postanowień.

Projekt przepisu „Gospodarka w oddziałach wojska" reguluje sposób prowadzenia gospodarki pieniężnej, ryczałtowej i materiałowej w czasie pokoju i podczas wojny w tych wszystkich oddziałach, które w przepisie J.A.1 określone są jako jednostki administracyjne. Projekt nie dotyczy więc tych formacji broni i służb, które prowadziły swą gospodarkę na podstawie innych przepisów, jak np. J.A. 2/aer, Z.Z. 1, Z.Z. 2/Int. itp.

Jednolite zasady gospodarki pokojowej i wojennej przyjęte w projekcie nowego przepisu, usuną dotychczasowe trudności w szkoleniu personelu gospodarczego dla potrzeb wojennych oraz ułatwią i przyspieszą zorganizowanie gospodarki w oddziałach odchodzących w pole. Dzięki bowiem temu, że projekt z góry ustala, które zagadnienia mają być podczas wojny traktowane odmiennie i wskazuje sposób rozwiązania tych zagadnień, przejście z gospodarki pokojowej na wojenną będzie łatwe do zrealizowania.

Zanim przejdę do omówienia poszczególnych części projektu nowego przepisu, pragnę podkreślić, że opracowanie go miało na celu uproszczenie i ułatwienie pracy oddziałów w zakresie gospodarki, odciążenie od zbędnych i niepotrzebnych formalności biurokratycznych, danie możliwie największej swobody organom kierowniczym oddziału w ocenie potrzeb i sposobu ich pokrycia i wreszcie uzyskanie oszczędności personalnych i materialnych, których użycie na innym odcinku pracy oddziału, przyniesie większy pożytek dla dobra służby.

Zmiany i uproszczenia, które projekt nowego przepisu wprowadza do gospodarki wojskowej, oparte zostały przede wszystkim na wyni-

kach uzyskanych w czasie długoletniego stosowania obecnego systemu gospodarki, na wnioskach szefów służb zaopatrujących oraz na materiale dostarczonym bezpośrednio przez oddziały.

Ustalając na tych podstawach nowe zasady gospodarki w oddziałach, konieczne było wprowadzenie do przepisu całego szeregu postanowień, które dotychczas nie były stosowane i które nie przeszły jeszcze swej próby życia.

Przedwczesne byłoby dzisiaj wypowiadanie krytycznych uwag, opartych na teoretycznych przesłankach, przemawiających za utrzymaniem lub zmianą tych lub innych postanowień nowego przepisu. Dopiero kilkumiesięczna próba stosowania przepisu w oddziałach i bezpośrednie zetknięcie się z życiem może wykazać jego zalety i wady.

Myliłby się ten, kto by sądził, że znajdzie w nowym przepisie recepty i wskazówki na rozwiązanie absolutnie wszystkich zagadnień, które wyłonić się mogą w gospodarce oddziału.

Zadaniem każdego przepisu jest uregulowanie spraw zasadniczych, o charakterze ogólnym, oraz takich, co do których konieczne jest stosowanie jednolitych prawideł.

Żaden przepis nie zdoła tak wyczerpać wszystkich najdrobniejszych szczegółów, by organa kierownicze oddziału nie były zmuszone do rozwiązywania pewnych zagadnień we własnym zakresie.

Cechą charakterystyczną projektu nowego przepisu jest właśnie pozostawienie dowódcy i jego organom, znacznej swobody w rozwiązywaniu tych wszystkich zagadnień gospodarczych, których rozwiązanie, ze względu na warunki właściwe danemu oddziałowi, okaże się konieczne. Dlatego też nie można dopatrywać się w przepisie niedomówień, tam gdzie chodzi o pozostawienie inicjatywy oddziałom.

Usprawnienie gospodarki i ustalenie praktycznego i prostego sposobu jej prowadzenia, leży w interesie całego wojska.

Poddanie zaś projektu przepisu „Gospodarka w oddziałach wojska" próbnemu stosowaniu w pewnej ilości oddziałów oraz rozesłanie tego projektu do wszystkich oddziałów celem wydania opinii, umożliwia wypowiedzenie się wszystkich, którzy doceniają zagadnienie sprawności gospodarki dla pomyślnego rozwoju wojska.

Z tą chwilą odpowiedzialność za dalsze losy przepisu, a co za tym idzie i za organizację gospodarki oddziałowej, siłą rzeczy spada na barki wszystkich, którzy bezpośrednio lub pośrednio mają z nią do czynienia.

Na to jednak, by zadania stąd wynikające mogły być należycie spełnione, trzeba przystąpić do pracy bez obawy i uprzedzeń do rzeczy nowych, a z wiarą w jej powodzenie.

Projekt omawianego tu przepisu składa się z pięciu części ujętych w jedną całość. Części te są następujące:

I Postanowienia ogólne,
II Gospodarka pieniężna,
III Gospodarka ryczałtowa,
IV Gospodarka meteriałowa,
V Sprawozdawczość i kontrola.

Każdą z wymienionych tu części przepisu omówię oddzielnie, ułatwiając w ten sposób orientację w zawartej w nich treści lub odszukanie odpowiedniego tekstu w podręczniku.

CZĘŚĆ I.

Postanowienia ogólne.

W części tej uregulowane zostały zasady organizacyjne, zakresy działania, odpowiedzialność i nadzór.

Ponieważ dotychczas stosowana nazwa „jednostka administracyjna" niezupełnie odpowiada wojskowym pojęciom organizacyjnym oraz niewłaściwie określa zadania gospodarcze oddziałów wojskowych, projekt nowego przepisu, dla oddziałów powołanych do prowadzenia samodzielnej gospodarki ustalił nową nazwę „oddział gospodarczy". W związku z tym uległa również zmianie dotychczasowa nazwa „pododdział administracyjny" na „pododdział gospodarczy".

W tym miejscu zaznaczyć wypada, że w przeciwieństwie do przepisu J.A. 1, który rozróżniał oddziały wydzielone i usamodzielnione, pododdziały podległe, przynależne i wydzielone oraz zespoły i osoby wydzielone, projekt nowego przepisu przewiduje tylko oddziały gospodarcze, w skład których wchodzą pododdziały gospodarcze własne i przydzielone.

Równocześnie jednak projekt przewiduje możliwość usamodzielnienia formacji specjalnych lub części oddziału gospodarczego, a więc jednego lub więcej jego pododdziałów w razie, gdy specjalny charakter służby, warunki dyslokacyjne itp. wywołają konieczność takiego usamodzielnienia.

Przepis nie zakreśla ścisłej granicy częściowego usamodzielnienia, pozostawiając to każdorazowym rozkazom szczegółowym, którymi

usamodzielnienie zostanie nadane oraz instrukcjom organizacyjnym, a więc składom osobowym, które przewidywać będą niezbędny personel gospodarczy.

Przy takim ujęciu częściowego usamodzielnienia gospodarczego nie zachodziła potrzeba precyzowania charakteru oddziałów lub pododdziałów wydzielonych, które w projekcie nowego przepisu zostały pominięte.

Rodzaj i ilość organów gospodarczych, w które powinny być wyposażone oddziały, zależna jest od ich charakteru, stanów liczebnych ludzi, zwierząt i materiałów, a wreszcie od lokalnych warunków zakwaterowania. Dlatego też projekt nowego przepisu ustalając zasadę, że dowódca oddziału ma w swej dyspozycji kwatermistrza (podkwatermistrza w oddziałach częściowo usamodzielnionych), jako organ kierowniczy oraz podległe kwatermistrzowi organa wykonawcze, nie przesądza z góry rodzaju i ilości tych organów niezbędnych dla oddziałów gospodarczych, pozostawiając to do rozstrzygnięcia instrukcjom organizacyjnym. Rozwiązanie takie umożliwia dostosowanie personelu gospodarczego do indywidualnych potrzeb i warunków oddziałów, co będzie zresztą jednym z przedmiotów próby.

W przepisie J.A. 1 zakresom działania poświęcony jest oddzielny załącznik, w którym obowiązki dowódcy, kwatermistrza, płatnika, organu zarządzającego materiałem, dowódcy pododdziału, magazyniera, kierownika warsztatu i drużynowego, wymienione są szczegółowo, w wielkiej ilości punktów potraktowanych bardzo drobiazgowo. Praktyka wykazała jednak, że mimo tak szczegółowego ujęcia, znaczna ilość istotnych czynności gospodarczych, należących do zakresu działania poszczególnych organów, została pominięta.

Praktyka wykazała również, że szczegółowe określenie czynności gospodarczych dowódcy lub jego organów, zbyt sztywno ustala kompetencje i zakres działania, co ujemnie wpływa na inicjatywę i przedsiębiorczość osób powołanych do pracy w gospodarce oddziału.

Dlatego też projekt nowego przepisu podaje jedynie podstawowe prawa i obowiązki w zakresie gospodarki oddziału przywiązane do stanowiska dowódcy, kwatermistrza, organów wykonawczych lub dowódcy pododdziału.

W świetle nowego przepisu, rola dowódcy oddziału gospodarczego jest nieco odmienna od dotychczasowej. Do dowódcy oddziału będzie obecnie należeć:

a) wydawanie wytycznych do planów gospodarczych, a więc stawianie kwatermistrzowi żądań co do zaspokojenia potrzeb oddziału,

b) zatwierdzanie planów gospodarczych, a więc kontrolowanie, czy i w jaki sposób planowana jest realizacja jego żądań,

c) przydział kwatermistrzowi potrzebnego i **odpowiedniego** perso= nelu gospodarczego, a więc zapewnienie mu niezbędnych warunków sprawnego funkcjonowania gospodarki,

d) nadzór nad wykonaniem planów gospodarczych i działalnością personelu, a więc czuwanie nad całością gospodarki oddziału oraz kontrolowanie działalności wszystkich osób powołanych do pracy w zakresie gospodarki oddziału.

Widzimy więc, że przepis pozostawiając nadrzędną rolę dowódcy w zakresie gospodarki podległego mu oddziału, gdyż wynika to z sa= mej istoty dowodzenia, odciąża go równocześnie od całego szeregu czynności, za które odpowiedzialność przerzucona została bądź na kwatermistrza, bądź też na organa wykonawcze. Wybór środków, przy pomocy których dowódca ma spełniać swoje zadania, pozosta= wiony został jego uznaniu z tym jednak, że środki przez niego obrane powinny być najbardziej korzystne dla dobra służby i wojennych za= dań oddziału.

Zakres działania kwatermistrza według projektu nowego przepisu został znacznie rozszerzony wskutek przeniesienia na niego całego szeregu czynności, które dotychczas ciążyły na dowódcy oddziału. Równocześnie jednak pewne obowiązki, które nie miały charakteru czynności kierowniczych, a mimo to spoczywały dotychczas na kwa= termistrzu, przesunięte zostały na organa wykonawcze, jako właściwe do ich spełniania. W ten sposób kwatermistrzowi ułatwione zostało kierownictwo całością gospodarki, kontrolowanie jej funkcjonowania i nadzorowanie podległego mu personelu.

Rozszerzenie zakresu działania i kompetencji kwatermistrza pocią= gnęło za sobą konieczność podniesienia jego autorytetu i silnego pod= kreślenia roli, jaką odgrywa on w gospodarce oddziału.

Zwiększenie autorytetu nastąpiło przez podniesienie stanowiska kwatermistrza w zakresie spraw gospodarczych do roli zastępcy do= wódcy oddziału do spraw gospodarczych.

Rolę kwatermistrza, jako właściwego gospodarza na terenie oddzia= łu, przepis podkreśla przez stwierdzenie, że: „od umiejętności, prze= widywań i inicjatywy kwatermistrza oraz trafnej oceny położenia za= leży zapewnienie wszelkich środków nieodzownych do życia i walki lub służby oddziału oraz powodzenie powziętych decyzji".

Zakres działania kwatermistrza ustalony został w kilku zasadni= czych punktach, które regulując w ogólnych zarysach jego obowiązki

i kompetencje, w niczym nie krępują osobistej inicjatywy co do sposobu kierowania gospodarką oddziału.

W związku z nadaniem kwatermistrzowi większych uprawnień przyznane mu zostało prawo wydawania rozkazów w sprawach gospodarczych oraz podpisywania korespondencji w zakresie zleconym przez dowódcę oddziału. Pozornie mogło by się wydawać, że uprawnienia te nie mają zbyt wielkiego znaczenia, jednakże praktycznie stanowią one duże ułatwienie pracy tak dla dowódcy jak i kwatermistrza. Dowódca bowiem zwolniony od podpisywania licznej korespondencji przedstawianej mu przez kwatermistrza, będzie mógł poświęcić więcej czasu na sprawy o zasadniczym znaczeniu, które pozostawi do swej decyzji. Kwatermistrz osobiście wydając rozkazy i zarządzenia oraz podpisując całą zleconą mu przez dowódcę korespondencję, ułatwia sobie pracę przez utrzymywanie bezpośredniego kontaktu z wykonawcami, zyska na szybkości docierania do nich jego rozkazów, co niewątpliwie dodatnio wpłynie na sprawność i sprężystość ich wykonania.

Niezależnie od przytoczonych już uprawnień, przepis nakłada na kwatermistrza obowiązek przygotowywania rozkazów do decyzji dowódcy, przygotowywania i realizowania planów gospodarczych, rozdzielania pracy i koordynowania działalności podległego mu personelu, stałego i bezpośredniego czuwania nad właściwym wykonywaniem czynności gospodarczych i szkoleniem personelu.

Wszystkie czynności, które mają charakter wykonawczy i fachowy, należą do zakresu działania organów wykonawczych podległych kwatermistrzowi.

Projekt przepisu nie ustalając dla oddziału gospodarczego rodzaju i ilości organów wykonawczych nie rozgranicza również kompetencji między tymi organami. Niemniej jednak konieczność utrzymania jednolitości w sposobie wykonywania pewnych czynności gospodarczych spowodowała, że dalsze części przepisu wyraźnie określają, do kogo należy wykonywanie niektórych czynności.

Dlatego też w części pierwszej projektu przepisu zakres działania organów wykonawczych ustalony został w kilku ogólnych punktach, które określają, że do organów tych należą czynności o charakterze wykonawczym związane z nabyciem, odbiorem, przechowywaniem, rozdziałem i rachunkowością pieniędzy i materiałów.

Przy takim ujęciu zakresu działania organów wykonawczych kwatermistrz często będzie musiał rozstrzygać osobiście, któremu z podległych mu organów powierzyć wykonywanie tych czy innych czynności gospodarczych. Pozostawienie tej decyzji kwatermistrzowi umoż-

żliwia dostosowanie organizacji pracy kwatermistrzostwa do warunków i potrzeb oddziału.

W osobnym paragrafie projekt przepisu reguluje zakres działania dowódcy pododdziału w sprawach gospodarczych. Ponieważ zakres ten, aczkolwiek ujęty nieco odmiennie, w istocie swej nie uległ żadnym zmianom, nie zachodzi potrzeba omawiania go.

Zagadnienie odpowiedzialności projekt przepisu O. G. potraktował w sposób odmienny, niż czynił to przepis J. A. 1.

Dotychczasowym postanowieniom ustalającym odpowiedzialność za „sprzeczne z przepisami wykonywanie swych obowiązków, sprzeczne z duchem przepisów wydawanie zarządzeń, wyrządzenie szkody lub niedbalstwo służbowe...", projekt nowego przepisu przeciwstawia odpowiedzialność za „sprzeczne z dobrem służby wykonywanie czynności gospodarczych, powodujące szkodę dla służby lub podwładnych albo też stratę w majątku wojskowym...".

Ustalenie odpowiedzialności za działalność sprzeczną z dobrem służby jest dużo racjonalniejsze i słuszniejsze, niż utrzymanie dotychczasowego pojęcia odpowiedzialności za postępowanie sprzeczne z przepisami.

Niejednokrotnie bowiem zdarzyć się może, że życie wywoła konieczność działania wbrew postanowieniom tego czy innego paragrafu przepisu, ale z korzyścią dla dobra służby. Odwrotnie zaś, kurczowe trzymanie się paragrafów przepisu w czasie, gdy dobro służby wymaga inicjatywy osobistej i działania wbrew tym przepisom, może wywołać ujemne skutki i spowodować szkodę dla służby albo stratę dla majątku wojskowego.

Jest rzeczą oczywistą, że takie rozwiązanie zagadnienia odpowiedzialności nie może nikogo upoważnić do lekceważenia obowiązujących przepisów i stałego działania w sposób niezgodny z ich postanowieniami.

Muszę w tym miejscu zaznaczyć, że projekt nowego przepisu, określając zakres działania dowódcy, przewiduje możliwość wydawania zarządzeń niezgodnych z regulaminami, przepisami i instrukcjami, gdy wymaga tego dobro służby, położenie i wyjątkowe warunki działania.

W dalszej swej treści projekt nowego przepisu przewiduje, że pociągnięcie kogoś do odpowiedzialności służbowej za spełnianie obowiązków niezgodne z dobrem służby, może nastąpić tylko wówczas, gdy stwierdzona została wina osobista danej jednostki, polegająca na braku nadzoru, nieudzieleniu właściwych wytycznych, niedbalstwie lub złej woli.

Odpowiedzialność materialną mają ponosić „przede wszystkim fachowe organa gospodarcze za przewinienia dokonane w ich zakresie działania". Za szkody i straty spowodowane przez podwładnych przełożeni odpowiadają materialnie tylko wówczas, gdy stwierdzona zostanie ich wina osobista.

Z przytoczonych tu w całości lub streszczeniu ważniejszych ustępów nowego przepisu, regulujących sprawę odpowiedzialności, widoczne są zasadnicze zmiany wprowadzone do tego, tak ważnego zagadnienia.

Konsekwencją tych zmian będzie odpowiedzialność każdej osoby powołanej do czynności gospodarczych jedynie za winy osobiste.

Nikt nie może odpowiadać za winy cudze, o ile nie zostanie mu udowodnione, że właśnie jego działalność, jego zarządzenia i rozkazy były sprzeczne z dobrem służby lub spowodowały szkody materialne.

Kwestia nadzoru sprecyzowana została w projekcie nowego przepisu w sposób bardziej jasny i przejrzysty.

Sprawowanie nadzoru w myśl obowiązującego przepisu J. A. 1 mogło się odbywać za pomocą wizytacji, nadzoru organów administracyjnych, lustracji, rewizji, apelu i kontroli administracji wojskowej.

Projekt przepisu O. G. przewiduje, że nadzór wykonywany jest jedynie przy pomocy przeglądów i kontroli.

Pojęciem przeglądu objęte zostały dotychczasowe pojęcia wizytacji i lustracji, z tym że „stale przeprowadzane przeglądy wyposażenia osobistego żołnierzy mają nazwę apelu".

Pojęciem kontroli objęte zostały wszystkie pozostałe formy nadzoru, przewidziane w przepisie J. A. 1.

Przepis rozróżnia kontrolę wewnętrzną, przeprowadzaną przez dowódcę oddziału lub na jego polecenie oraz nadzór władz wyższych, sprawowany za pomocą kontroli i cenzury. Kontrolę taką przeprowadzają osobiście wyżsi przełożeni lub z ich ramienia specjalnie powołane do tego organa. Do kontroli przeprowadzanych z ramienia władz wyższych zaliczone zostały w przepisie kontrole delegatów kontroli państwowej.

Projekt nowego przepisu silnie podkreśla ważność nadzoru dla sprawnego funkcjonowania gospodarki, zaznaczając, że do nadzoru obowiązany jest każdy przełożony, który wglądając w czynności gospodarcze i świecąc własnym przykładem, przyczynia się do osiągnięcia dodatnich wyników w gospodarce oddziału.

Określając sposób sprawowania nadzoru, projekt nowego przepisu kładzie duży nacisk na wzajemne zaufanie, jakie powinno istnieć między nadzorującym i nadzorowanym oraz na to, że przy wykonywaniu

czynności nadzorczych drobne formalne niedociągnięcia powinny być usuwane drogą pouczenia i traktowane bez przesady i dokuczliwości.

Z osobami, które nadużywają zaufania, przepis rozprawia się ostro, nakazując natychmiastowe usuwanie takich jednostek ze stanowiska i pociąganie ich do odpowiedzialności.

Widzimy więc, że projekt nowego przepisu, uprościł pojęcie nadzoru i zmniejszył ilość określeń dla poszczególnych jego form.

Ostatni rozdział tej części przepisu zawiera ogólne postanowienia o dokumentach rachunkowych, obrotach rachunkowych, stratach, nadwyżkach, zdobyczy wojennej i świadczeniach.

Z wyjątkiem odmiennego, niż dotychczas ujęcia sprawy legalizacji ksiąg, inne postanowienia tego rozdziału pokrywają się na ogół z przepisem J. A. 1 lub A. W. 1.

Co do legalizacji ksiąg, to projekt nowego przepisu nakazuje ją tylko dla ksiąg zasadniczych, a więc dla dziennika obrotów pieniężnych, ksiąg magazynowych i książek materiałowych pododdziałów. Inne księgi i dokumenty prowadzone w oddziałach i pododdziałach, legalizacji nie podlegają. Uprawnionym do legalizacji ksiąg jest dowódca oddziału gospodarczego.

CZĘŚĆ II.

Gospodarka pieniężna.

Najwięcej zasadniczych zmian projekt nowego przepisu wprowadza do gospodarki pieniężnej.

W przeciwieństwie do całości przepisu, który jak już poprzednio zaznaczyłem, nie przesądza strony organizacyjnej kwatermistrzostwa, w dziale gospodarki pieniężnej sprawa ta została rozwiązana i to w sposób zupełnie odmienny od dotychczasowego.

W dzisiejszym kwatermistrzostwie jedynym stałym i fachowo przygotowanym organem jest płatnik. Wszystkie pozostałe stanowiska w kwatermistrzostwie obsadzane są oficerami liniowymi, którzy co pewien czas się zmieniają. Na stanowiska te przychodzą ludzie nowi, z gospodarką słabo zaznajomieni, gdyż przeważnie nie mieli z nią do czynienia. Ludziom tym potrzebny jest ktoś, kto dzięki swemu doświadczeniu i fachowemu przygotowaniu, byłby obznajmiony z całością gospodarki swego oddziału, znałby dokładnie obowiązujące przepisy i mógłby w każdej wątpliwej sprawie udzielić fachowej porady.

Najodpowiedniejszym do pełnienia tego rodzaju funkcji, uznany został w obecnej chwili dotychczasowy płatnik. Jemu też projekt no-

wego przepisu powierza stanowisko oficera gospodarczego, na którym, oprócz większości dotychczasowych zadań z zakresu gospodarki pieniężnej, ciążyć również będą czynności związane z rachunkowością materiałową.

Jednocześnie jednak oficer gospodarczy odciążony będzie od czynności ściśle kasowych, do pełnienia których projekt nowego przepisu powołuje nowy organ w postaci skarbnika.

Powołanie do życia funkcji skarbnika miało na celu z jednej strony odciążenie oficera gospodarczego od nadmiernej ilości czynności gospodarczych, a z drugiej zrealizowanie ważnego postulatu, którym jest oddzielenie rachunkowości od czynności ściśle kasowych.

Przez rozdzielenie tych czynności zastosowany został po raz pierwszy w naszym wojsku system powszechnie stosowany we wszystkich instytucjach finansowych.

Dodać przy tym należy, że jak wiemy z doświadczenia, większość niesumiennych jednostek, które dopuszczały się nadużyć w gospodarce pieniężnej, wykorzystywała okoliczność, że czynności rachunkowe i kasowe skupione były w jednym ręku, co ułatwiało ukrycie popełnianych nadużyć w odpowiednich manipulacjach książkowych.

Należy przypuszczać, że zastosowanie nowego systemu utrudni, a w wielu wypadkach uniemożliwi, nadużycia.

Jeżeli chodzi o funkcję skarbnika, to stworzenie jej zupełnie nie wpływa na zwiększenie dotychczasowego personelu gospodarczego, bowiem przewidziane jest powierzenie tej funkcji jednemu z oficerów kwatermistrzostwa, przy czym wybór tego oficera pozostawiony został kwatermistrzowi.

Skarbnikiem więc może być oficer materiałowy, oficer ewidencji personalnej, oficer żywnościowy lub dowódca kompanii administracyjnej.

Dodać tu trzeba, że w intencjach nowego przepisu nie leży podporządkowanie skarbnika oficerowi gospodarczemu. Przeciwnie, między oficerem gospodarczym a skarbnikiem nie istnieje żadna zależność służbowa. Każdy z nich w zakresie swego działania podlega bezpośrednio kwatermistrzowi. Wzajemny stosunek tych dwuch organów polega jedynie na współpracy.

Mogą powstać wątpliwości, czy oficer materiałowy lub inny, któremu powierzona zostanie funkcja skarbnika, będzie mógł podołać tym dwum obowiązkom jednocześnie.

W przeciętnym oddziele gospodarczym w zupełności wystarczy, by kasa była czynna 2 do 3-ch razy w tygodniu a nawet na dekadę i to nie dłużej jak 1—2-ch godzin, aby zaspokoić wszystkie potrzeby pie-

nieżne oddziału. Wyjątek pod tym względem stanowić będą dni, w których przypada termin płatności uposażenia i żołdu.

Biorąc to pod uwagę, przypuszczam, że w większości oddziałów do= danie obowiązków skarbnika do innej funkcji będzie zupełnie możliwe do zrealizowania.

Niewątpliwie z pewnymi trudnościami zetkną się niektóre oddziały o charakterze specjalnym, dla których w okresie próby trzeba będzie znaleźć odpowiednie rozwiązanie.

Kończąc omawianie tej bardzo daleko idącej zmiany, muszę zazna= czyć, że z różnych względów, których tutaj omawiać nie mogę, system ten nie będzie miał zastosowania w czasie wojny, podczas której w od= działach przebywających na obszarze wojennym funkcja oficera go= spodarczego i skarbnika skupiona będzie w jednym ręku oficera go= spodarczego.

Opierając się na doświadczeniach, z których wynikało, że dotychcza= sowy sposób przechowywania kluczy od kasy przez kwatermistrza i płatnika traktowany jest przeważnie jako nakazana przepisami for= malność — projekt nowego przepisu powierza klucze od kasy skarb= nikowi, który tym samym jest całkowicie odpowiedzialny za jej zawartość.

Wysokość gotówki, której przechowywanie w kasie jest dozwolone, podniesiona została do 1.000 złotych z tym, że w okresie od 1—5 każ= dego miesiąca mogą być przechowywane ponadto kwoty nie podjętego uposażenia. Dowódcom okręgów korpusów przysługuje prawo pod= wyższenia ustalonej normy dla oddziałów znajdujących się w wyjąt= kowych warunkach (np. odległość od kasy skarbowej). Obecnie więc oddziały nie będą zmuszone do zbyt częstego podejmowania pieniędzy z kasy skarbowej i unikną trudności w razie potrzeby pokrycia na= głych, nie przewidzianych wydatków.

Według projektu nowego przepisu, przechowywanie pieniędzy doz= wolone jest tylko w kasie oddziału oraz na rachunku bieżącym w ka= sach skarbowych. Zniesione więc zostało prawo przechowywania fun= duszu gospodarczego w B. G. K. i P. K. O.

Rachunkiem bieżącym dysponują wspólnie kwatermistrz i oficer gospodarczy, do których należy również podpisywanie zleceń wypłaty. Za stałą zgodność rzeczywistego stanu rachunku bieżącego ze stanem książkowym odpowiada oficer gospodarczy.

Rozliczanie się z zaliczek wypłacanych na zakupy zmienione zostało o tyle, że obowiązujący 48 godzinny termin liczy się od chwili przepro= wadzenia w oddziele odbioru zakupionego materiału, a nie jak dotych= czas od chwili wypłacenia zaliczki. Postanowienie to jest równoznaczne

z przedłużeniem terminu rozliczenia zaliczek o czas niezbędny dla dokonania zakupu, dostarczenia materiału do oddziału i załatwienia formalności odbiorczych.

Rozwiązanie takie jest życiowo zupełnie uzasadnione i nie powinno budzić żadnych zastrzeżeń.

Sposób postępowania z depozytami nie uległ żadnym zasadniczym zmianom. Rozwiązane natomiast zostało zagadnienie depozytów gotówkowych składanych przez podoficerów i szeregowców służby czynnej. Depozyty te mają być przyjmowane przez dowódców pododdziałów, którym przysługuje prawo przekazywania odpowiednich kwot do przechowania w kasie oddziału.

Przepis J. A. 1 reguluje wysokość wadiów i kaucji przyjmowanych z tytułu zabezpieczenia umów i przetargów. Projekt nowego przepisu sprawę tę pozostawia do uregulowania przepisom o dostawach wojskowych, które w związku z nową ustawą o dostawach państwowych w najbliższym czasie mają być opracowane.

Wiemy doskonale, że dotychczasowy system badania dowodów rachunkowych nastręczał dużo trudności i wywoływał wiele zastrzeżeń. Szczególnie odnosiło się to do wizowania przez kwatermistrza każdego dowodu przez jego wypłatą. W wielu przypadkach wizowanie to stało się tylko formalnością i odbywało się już po dokonanej wypłacie, co mijało się z celem tej czynności.

Dlatego też projekt nowego przepisu wprowadził odmienną metodę badania dowodów rachunkowych, polegającą na tym, że oficer gospodarczy obowiązany jest sprawdzić, czy dowód, na podstawie którego nastąpić ma wpłata lub wypłata należności, posiada wszystkie wymagane do tego warunki.

Po zbadaniu dowodu oficer gospodarczy pisze na nim „wypłacić" lub „przyjąć", kładąc swój podpis i datę.

Dowód rachunkowy, zaopatrzony w jedną z tych klauzul, skierowany zostaje do skarbnika celem dokonania wypłaty lub przyjęcia wpłaty.

Dla wyjaśnienia muszę dodać, że klauzul tych nie należy identyfikować z rozkazem lub poleceniem oficera gospodarczego dla skarbnika, gdyż oznaczają one jedynie, że dany dowód zbadany został przez oficera gospodarczego i uznany przez niego jako prawidłowy pod względem rachunkowym i formalnym.

Zgodnie z pojęciem odpowiedzialności, sprecyzowanym w pierwszej części przepisu, oficer gospodarczy jako organ fachowy ponosi całkowitą odpowiedzialność za zbadane i przekazane do realizacji dowody rachunkowe.

Rozkaz dzienny oddziału, który dotychczas przeciążony był sprawami gospodarczymi, a zwłaszcza rozdzielnikami i wykazami zwrotu, zmienia swój dotychczasowy charakter.

Zgodnie z projektem nowego przepisu, rozkaz dzienny ma regulować tylko te sprawy gospodarcze, które dla celów rachunkowych nie posiadają uzasadnienia w innych dowodach. Tak więc dla celów rachunkowych zbędne będzie ogłaszanie zmian w stanie ludzi lub zwierząt, o ile mają one uzasadnienie w kartach wyposażenia.

Fakt ten nie wyklucza oczywiście, że zmiany takie mogą być ogłaszane w rozkazie, jeżeli są one niezbędne dla celów ewidencyjnych.

Do sprawozdania rachunkowego mają być dołączane tylko te rozkazy lub ich wyciągi, które stanowią jedyną podstawę do sporządzenia dowodu rachunkowego.

Prowadzenie dziennika należności, w sposób przewidziany w przepisie J. A. 1, wymaga znacznego nakładu pracy.

Rubryki dziennika należności nie odpowiadają rubrykom raportów porannych, dzięki czemu zmiany wykazywane przez pododdziały, trzeba wpisywać do dziennika należności na podstawie pojedyńczych kart wyposażenia.

Nawet w tym przypadku, gdy oddział nie posiada żadnych pododdziałów gospodarczo przydzielonych, rzeczywisty stan żywionych z reguły nie odpowiada stanowi ewidencyjnemu. Powodem tego było prowadzenie w dzienniku należności tych wszystkich szeregowych, którzy odeszli z oddziału, zaopatrzeni w strawne lub wyżywienie na kilka dni naprzód.

Chodziło więc o znalezienie takiego rozwiązania, które pozwoliłoby na mechaniczne zestawianie rzeczywistego stanu żywionych oddziału według danych zawartych w raportach pododdziałów.

Dlatego też projekt nowego przepisu skasował dziennik należności, a wprowadził „raporty stanu liczebnego żywionych", zawierające wszystkie dane niezbędne do ustalenia należności żywnościowych, żołdu i ryczałtu mundurowego.

Przepis rózróżnia trzy rodzaje raportów stanu liczebnego żywionych, a mianowicie: codzienny raport pododdziału, codzienny raport oddziału oraz miesięczny raport oddziału.

Każdy z tych raportów zawiera jednakowe rybryki i sporządzany jest w ten sam sposób. Suma codziennych raportów pododdziałów daje raport oddziału z danego dnia, suma zaś raportów oddziałowych z całego miesiąca stanowi raport miesięczny oddziału.

Codzienne i miesięczne raporty oddziału tylko tym różnią się od raportów pododdziałowych, że nie zawierają zmian wewnętrznych, które zachodzą między pododdziałami.

Aby ułatwić zorientowanie się w sposobie sporządzania raportów, dołączam wypełniony jego wzór.

Część pierwsza raportu zawiera rzeczywiste stany żywionych ludzi i zwierząt. W części tej odmiennie, niż dotychczas, potraktowane zostały osoby żywione za zapłatą, kóre w obowiązującym dzienniku należności (z wyjątkiem szpitali) nie są wykazywane.

W konsekwencji tej zmiany ryczałt na wyżywienie zaliczany będzie na pełny stan żywionych, a kwoty wpłacone jako zwrot za wyżywienie muszą być traktowane jako dochody budżetowe lub wznowienie kredytów.

Część druga raportu zawiera podział rzeczywistego stanu żywionych według rodzajów wyżywienia. Podział ten z jednej strony umożliwia oficerowi żywnościowemu przygotowanie rozdzielnika środków spożywczych dla każdego rodzaju żywionych, z drugiej zaś ułatwia obliczenie należności ryczałtowych oddziału za miesiąc sprawozdawczy.

W tej części raportu wprowadzone zostały nowe rubryki, których nie było ani w raportach porannych, ani w dzienniku należności. Rubryki te obejmują porcje zaległe, porcje wydane przedterminowo i potrącenia.

W podanym przykładzie, w rubrykach „strawne N“ wykazałem 1 porcję zaległą. Porcja ta zaliczona została na jednego z przybyłych do oddziału szeregowców, którego karta wyposażenia wykazywała, że otrzymał on wyżywienie tylko do dnia 2.IV. Szeregowcowi temu przysługuje 1 zaległa porcja wyżywienia w postaci strawnego.

W ten sam sposób zaliczone zostały 2 porcje zaległe w rubryce „strawne N + 100%“ dla szeregowych przybyłych do oddziału, a uprawnionych do pobierania strawnego w tej wysokości.

W rubryce „porcje wydane przedterminowo“, wykazałem 10 porcji „N + 100%“, które wydane zostały na czas podróży 5 szeregowcom odchodzącym do innego oddziału. Wykazane w tej samej rubryce 2 porcje „N“ bez chleba i 1 porcji konserwy kawowej, zaliczone zostały na tych, którzy odchodząc z oddziału otrzymali przedterminowo wyżywienie w naturze.

Dla ścisłości muszę tu jeszcze wyjaśnić, że rubryka „N bez chleba i 1 porcji konserwy kawowej nie oznacza w danym przypadku rzeczywistej należności wyżywienia bez chleba i kawy, a tylko rodzaj równoważnika, według którego należność ma być przez oddział zaliczona.

pododdział X
Pieczątka nagłówkowa

Raport stanu liczebnego żywionych z dn. *3. IV* 19*37* r.

Wyszczególnienie		Żywieni za zapłatą: Otrzymujący uposażenie miesięczne: oficerowie	pdfc. zaw.	funkc. cyw.	Rodziny otrzym up. mies.: dorośli	dzieci	Inne osoby cywilne: dorośli	dzieci	Żywieni na koszt skarbu państwa: podoficerowie i szeregowcy	st. sierż.	sierżanci	plutonowi	kaprale	st. szer.	szeregowcy			Razem żyw. na koszt skarbu państwa	inne osoby	Niezależnie od stanu liczebnego żywionych: porcje zaległe	porcje wyd. przedtermin.	potrącenia	Ogółem żywionych porcyj
1		2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	13	14	15	16	17	18	19	20	21	22	23
Część I	Stan z dnia poprzedniego	*2*	*3*										*5*	*10*	*150*			*165*					*170*
przybyło	wewnątrz oddz.	*1*	*2*											*2*	*10*			*12*					*15*
przybyło	z wewnątrz oddz.												*3*	*1*	*4*			*8*					*8*
ubyło	wewnątrz oddz.																						
ubyło	na zewnątrz oddz.		*1*										*1*	*4*	*5*			*10*					*11*
	Stan na dz. *4.IV*	*3*	*4*										*7*	*9*	*159*			*175*					*182*
Część II – w tym w/g rodzaju wyżywienia: strawne	„N"														*4*			*4*		*1*			*5*
strawne	„N" + 100%														*2*			*2*		*2*	*10*	*7*	*7*
strawne	dla pchor. po 1.50 zł													*1*				*1*					*1*
strawne	dla pchor. po 2 zł																						
strawne																							
strawne																							
w naturze	„N"																						
w naturze	„N bez chleba i 1 p. kons. kaw.	*3*	*4*										*7*	*8*	*149*			*164*			*2*		*173*
w naturze	„S"																						
w naturze	„M"																						
w naturze	„K" bez chleba i 1 p. kons. kaw														*2*			*2*					*2*
w naturze	„L"																						
w naturze	dodatek chleba																						
w naturze	dodatek dla ciężko prac.																						
w naturze	dodatek mleka																						
w naturze	*areszt ścisły chleb — 700 gr.*														*1*			*1*					*1*
w naturze	*areszt ścisły chleb — 800 gr*														*1*			*1*					*1*

Stan liczebny żywionych zwierząt

Wyszczególnienie	koni: *A. C.*	*A. L. i W.*	*M.*		innych			
	24	25	26	27	28	29	30	31	32
Stan z dnia poprzedniego	*60*	*10*	*15*						
przybyło wewnątrz oddz.		*2*							
przybyło z wewnątrz oddz.	*1*								
ubyło wewnątrz oddz.			*3*						
ubyło na zewnątrz oddz.		*4*							
Stan na dz.	*61*	*8*	*12*						
W/g rodzaju racyj: Racyj normalnych	*61*	*8*	*12*						
Dodatkowe *á 2 kg. owsa*		*2*							
Zmniejszone									
Wydano przedterminowo (*transportowe*)		*8*							
Potrącenia	*1*								

Stan liczebny umundurowanych

	podof. zaw.	Szeregowców: służby czynnej	rezerwistów	przysp. wojsk.
Stan z dnia poprzedniego	—	*180*		
Przybyło	—	*20*		
Ubyło	—	*10*		
Stan na dz. *4.IV*	—	*190*		
W tym przeniesionych czasowo do innych oddziałów	—	*12*		
Oprócz tego przeniesionych czasowo do innych oddziałów	—	*4*		

Załączników..................

....
dowódca pododdziału — oficer gospodarczy

W oddziałach więc, w których chleb i kawa są zryczałtowane, porcje wyżywienia zaliczane będą w rubryce „N“.

Wykazane w przykładzie porcje do potrącenia, stanowią porcje strawnego, które jeden z przybyłych szeregowców otrzymał już w innym oddziele do końca dekady. Ponieważ szeregowiec ten zaliczony został również na strawnym w rubryce 15, zatem potrącone porcje strawnego nie zmniejszą należności oddziału, gdyż wyrównają się z końcem dekady.

Wyjaśnienia wymaga jeszcze wypełnienie dodatkowych rubryk, uwzględnionych przeze mnie we wzorze raportu, a mianowicie „areszt ścisły — chleb 700 gr“ i „areszt ścisły — chleb 800 gr“.

Otóż dla przykładu przyjąłem, że do pododdziału, którego raport analizujemy, przydzielony jest gospodarczo areszt garnizonowy. W areszcie tym odsiadują karę szeregowcy skazani wyrokiem sądowym i ukarani dyscyplinarnie.

Na 2 szeregowców skazanych wyrokiem sądowym, zaliczone zostały dwie porcje wyżywienia według należności „K“. Ponieważ trzeciemu szeregowcowi 4 kwietnia przypada dzień postu, zaliczono na niego tylko chleb w wymiarze należności karnej.

Porcja chleba à 800 gr zaliczona została dla szeregowca ukaranego dyscyplinarnie aresztem ścisłym, któremu również w tym dniu przypada post.

Z przykładu tego widzimy, że sporządzony w ten sposób raport stanu liczebnego żywionych znacznie upraszcza obliczenie należności żywnościowych, a równocześnie ułatwia porównanie rzeczywistego stanu żywionych ze stanem ewidencyjnym.

Przechodząc do omówienia właściwej rachunkowości pieniężnej, pragnę na wstępie podkreślić, że wprowadzone tu uproszczenia polegają przede wszystkim na zniesieniu kartotek, wyeliminowaniu wierzytelności z dziennika obrotów pieniężnych i zniesieniu tym samym obrotów memoriałowych oraz na skasowaniu książki stanu gotówki.

Dziennik obrotów pieniężnych pomyślany został w ten sposób, że obejmuje on wszystkie obroty kasowe zarówno w kasie oddziału jak i na rachunku bieżącym.

Zamiast dotychczasowej kartoteki rozrachunkowej wprowadzona została księga kontowa, której zadaniem jest podział wydatków na odpowiednie konta.

Księga ta składa się z dwuch oddzielnych tomów, z których pierwszy obejmuje konta wchodzące w skład przesyłanego do cenzury sprawozdania rachunkowego, a drugi — wszystkie pozostałe konta wydatków podlegających wewnętrznemu rozliczeniu. Podział ten podykto-

wany został względami technicznymi, gdyż tom pierwszy pisany jest przebitkowo, a tom drugi pojedyńczo.

Dzięki przebitkowemu wypełnianiu księgi kontowej nie zachodzi potrzeba sporządzania odpisów poszczególnych kont dla cenzury.

Tom pierwszy zawiera trzy konta, mianowicie: „konto ogólne", konto „dochody budżetowe i wznowienia kredytów" oraz konto „podatki i opłaty skarbowe".

Konto ogólne jest zbiornicą wszystkich kredytów budżetowych przydzielanych oddziałowi przez organa asygnujące. Zawiera ono jednocześnie wszystkie wydatki budżetowe bez względu na tytuł, którego dotyczą. Podział tych wydatków na tytuły budżetowe przypadnie w udziale organom cenzurującym.

Na koncie tym księgowane będą więc wszystkie kwoty, które dzisiaj objęte były tzw. funduszem obrotowym i pozostałymi rachunkami grupy I.

Należności oddziału z tytułu ryczałtów asygnowane będą zaliczkowo i księgowane na przychód konta ogólnego. Z końcem miesiąca oficer gospodarczy należności ryczałtu na wyżywienie i mundurowego przenosić będzie na właściwe konta ryczałtowe na podstawie obliczenia należności tych ryczałtów, opartego na miesięcznym raporcie stanu liczebnego żywionych.

Inne ryczałty przenoszone będą również z końcem każdego miesiąca, ale tylko w tej wysokości, w jakiej dla poszczególnych tytułów ryczałtowych były wyasygnowane w ciągu danego miesiąca.

Konto „dochody budżetowe i wznowienia kredytów" obejmować będzie wszystkie wpłaty, jakie oddział uzyska z tego tytułu w okresie miesiąca sprawozdawczego. Będą to więc sumy potrącone na poczet wierzytelności skarbowych, wpłaty za wyżywienie, czynsz za kwatery stałe w budynkach wojskowych itp.

W myśl postanowień projektu nowego przepisu kwoty te nie będą odprowadzane do kas skarbowych, a służyć mają jako zwiększenie środków obrotowych oddziału.

Organ asygnujący przydzielając oddziałowi kredyty, zaliczać będzie uzyskane w ten sposób kwoty na poczet asygnowanych mu pieniędzy.

Z końcem każdego miesiąca oficer gospodarczy, saldo konta „dochody budżetowe i wznowienia kredytów" przychodować będzie na koncie ogólnym, dołączając do niego kopię tego konta wraz z dowodami rachunkowymi.

Każdego prawdopodobnie zastanowi, dlaczego zamiast na oddzielnym koncie, wpływy te nie są księgowane bezpośrednio na koncie ogólnym.

Dotychczas tego rodzaju wpływy płatnicy przekazywali za pośrednictwem kas skarbowych do dnia 10 każdego miesiąca. Obecnie będzie to czynić cenzura, dopiero po otrzymaniu sprawozdań rachunkowych z oddziałów, a więc o miesiąc później, niż dotychczas. Gdyby te wpływy księgować na koncie ogólnym, to przekazanie ich na właściwe tytuły budżetowe trzeba by odłożyć do zakończenia cenzury sprawozdań rachunkowych, opóźniając tę czynność o dalsze 2—3 tygodnie.

Zgrupowanie zaś kwot uzyskanych z tytułu dochodów budżetowych i wznowienia kredytów na oddzielnym sumariuszu, jakim jest właśnie to konto, pozwala cenzurze na zarachowanie wpływów już w pierwszych dniach po otrzymaniu sprawozdań rachunkowych.

Konto „podatki i opłaty skarbowe" obejmować będzie te wpływy, które ze względów budżetowych muszą być wpłacane bezpośrednio przez oddziały do kas skarbowych. Będą to dochody Ministerstwa Skarbu z tytułu podatku dochodowego, specjalnego, opłat stemplowych i innych.

Jak już wspomniałem wszystkie omówione powyżej konta prowadzone będą w pierwszym tomie księgi kontowej i podlegać będą cenzurze.

Organ, cenzury tak, jak obecnie, wydawać będzie orzeczenia cenzuralne. Jednakże orzeczenia te nie będą w przyszłości księgowane w dzienniku obrotów pieniężnych i książkach kontowych. Kwoty nie uznane orzeczeniem cenzuralnym traktowane będą jako wierzytelności, a kwoty zawieszone wyjaśniane w drodze korespondencji.

Tom drugi książki kontowej obejmuje 8 kont ryczałtowych, zamiast dotychczasowych 11, oraz konta pomocnicze jak: „zaliczki do wyliczenia", „depozyty gotówkowe", „sumy uzyskane z wierzytelności osób trzecich" i „świadczenia społeczne".

Jeżeli chodzi o konta ryczałtowe, to odpowiadają one tytułom poszczególnych ryczałtów, ustalonych w dalszej treści przepisu.

Kont tych omawiać nie będę, zaznaczę tylko, że projekt nowego przepisu wypełnia istniejącą dotychczas lukę, rozstrzygając, iż na czas wojny konta ryczałtowe ulegają likwidacji, a salda ich podlegają przeniesieniu na konto ogólne.

Tym samym uregulowany został sposób przejścia z pokojowej gospodarki pieniężnej na wojenną.

Po zlikwidowaniu kont ryczałtowych oraz konta podatków i opłat skarbowych, które w czasie wojny wchłonięte zostanie przez konto dochodów budżetowych i wznowienia kredytów i wreszcie konta świadczeń społecznych — oddziały przebywające na obszarze wojennym prowadzić będą zaledwie pięć kont. Dwa z nich będą kontami zasadniczymi, a reszta kontami pomocniczymi.

Konta zaliczek do wyliczenia, depozytów gotówkowych, sum uzyskanych z wierzytelności osób trzecich oraz świadczeń społecznych, są to konta przejściowe, których głównym celem jest ułatwienie orientacji oficerowi gospodarczemu, jakie kwoty są w jego dyspozycji i na jaki cel przeznaczone.

Z wyjątkiem konta zaliczek do wyliczenia i depozytów gotówkowych, wszystkie pozostałe konta w zasadzie nie powinny w końcu miesiąca wykazywać żadnych pozostałości.

Pojęcia wierzytelności projekt nowego przepisu nie zmienia. Dotychczasowy podział wierzytelności na skarbowe, ryczałtów i osób trzecich, został nadal utrzymany.

Zaznaczyłem już poprzednio, że projekt nowego przepisu zerwał z dotychczasowym systemem memoriałowego księgowania wierzytelności w dzienniku obrotów pieniężnych. Posunięcie to w znacznym stopniu upraszcza i ułatwia rachunkowość pieniężną, zmniejsza ilość pozycji w dzienniku obrotów pieniężnych, nadaje rachunkowości większą przejrzystość i umożliwia cenzurze kontrolę nad egzekwowaniem należności z tytułu wierzytelności.

Rejestr wierzytelności, prowadzony obok i niezależnie od dziennika obrotów pieniężnych, oparty został na wzorze stosowanym w rachunkowości pieniężnej wojska do czasu wprowadzenia w życie przepisu J.A. 1, a obowiązującym do dnia dzisiejszego w oddziałach K.O.P.

Zadaniem rejestru wierzytelności jest każdorazowe wykazywanie stanu zadłużenia poszczególnych osób, według rodzaju wierzytelności. W tym celu projekt nowego przepisu przewiduje podział rejestru na cztery działy obejmujące zaliczki zwrotne, wierzytelności skarbowe, wierzytelności ryczałtów i wierzytelności osób trzecich.

W dzienniku obrotów pieniężnych księgowane są tylko kwoty potrącone z tytułu lub na poczet wierzytelności oraz przekazane zainteresowanym instytucjom lub osobom.

Doceniając potrzebę należytej kontroli nad gospodarką wierzytelnościami, przepis wprowadza sprawozdania dotyczące zaliczek zwrotnych i wierzytelności skarbowych.

Sprawozdania takie nie będą zbytnio obciążały oddziałów, gdyż polegać one będą na podaniu globalnej sumy wierzytelności z ostatniego

dnia poprzedniego miesiąca, ogólnej sumy przybyłych i nowo powstałych, kwoty ubyłych i umorzonych wierzytelności oraz ich stan na miesiąc następny.

Dołączenie do sprawozdania wszystkich wykazów przekazanych i przyjętych wierzytelności, umożliwi cenzurze kontrolę tego działu gospodarki pieniężnej.

Ważne jest dla oddziałów postanowienie projektu nowego przepisu, że w rejestrze wierzytelności nie prowadzi się należności powstałych z bieżącego czynszu za kwatery stałe w budynkach wojskowych, funduszu kwaterunkowego lub gminnych jak również bieżących należnościności na wyżywienie w szpitalu, należności za światło, wodę, opał itp.

Należności te prowadzone są w rejestrze wierzytelności tylko wówczas, gdy mają charakter zaległości. Obowiązek traktowania podobnych należności na równi z wierzytelnościami, powodował w oddziałach mnóstwo niepotrzebnych manipulacji rachunkowych oraz zaciemniał właściwy obraz stanu wierzytelności.

Ewidencja tego rodzaju zobowiązań w rachunkowości pieniężnej jest zupełnie zbyteczna, bowiem w okresie sporządzania wykazów uposażenia odpowiedni referent przygotowuje t.zw. „wykaz potrąceń", obejmujący bieżące należności za opał, światło itp. Jeżeli chodzi o czynsze za kwatery stałe, to każdy zarządca budynku raz do roku przesyła do właściwego oddziału wykaz kwot podlegających potrąceniu i w miarę potrzeby zawiadamia o zachodzących zmianach. Dane te stanowią dostateczny materiał do sporządzenia wykazów uposażenia i nie wymagają dalszego ich rejestrowania.

Odnoszę wrażenie, że w ten sposób rozwiązana została w sensie dodatnim jedna z największych bolączek dotychczasowego systemu gospodarki pieniężnej, jaką była sprawa wierzytelności i związanych z nią obrotów memoriałowych.

Z dalszych postanowień projektu nowego przepisu, w zakresie gospodarki pieniężnej na uwagę zasługują zmiany wprowadzone w dotychczasowej kontotece likwidacyjnej, która obecnie będzie się nazywać kartoteką uposażenia. Będzie to zresztą jedyna kartoteka, jaka utrzymana została w projekcie nowego przepisu i której charakter jest zupełnie odmienny od reszty skasowanych kartotek.

W kartach uposażenia prowadzonych jak dotychczas dla każdej osoby pobierającej uposażenie miesięczne, oficer gospodarczy stwierdzać będzie każdą wpisaną tam zmianę. Podpisy te ułatwią ustalenie odpowiedzialności za zaliczenie uposażenia w nieodpowiedniej wysokości.

Aby umożliwić sprawdzenie przebiegu zmian w uposażeniu danej osoby, całkowicie zapisane karty uposażenia przechowywane będą łącznie z dokumentami personalnymi.

Zaznaczyłem już wcześniej, że obowiązki dowódcy pododdziału w zakresie gospodarki nie uległy żadnym zasadniczym zmianom.

Nie uległa również zmianie i rachunkowość pododdziału. Dowódca pododdziału — jak dotychczas — prowadzić będzie książkę kontroli stanu i żołdu, wystawiać karty wyposażenia oraz sporządzać karty żołdu, wykazy strawnego i inne dowody rachunkowe.

Projektowana książka kontroli stanu i żołdu wzorowana jest na obecnie stosowanej, z tym że wprowadzono do niej rubryki obejmujące wyżywienie i żołd przybywających lub odchodzących podoficerów i szeregowców. Wprowadzenie tych rubryk miało na celu ułatwienie dowódcy pododdziału kontroli obliczanych należności dla podległych mu ludzi, gdyż karty wyposażenia odsyła on następnego dnia z raportem stanu liczebnego żywionych, wówczas gdy sporządzanie karty żołdu i wykazów strawnego ma miejsce zasadniczo tylko raz na dekadę.

Karty wyposażenia stosowane przy odejściu podoficerów i szeregowców służby czynnej nie uległy zasadniczym zmianom. Uproszczone natomiast zostały czynności związane z wystawianiem tych kart i poświadczaniem ich odbioru.

Projekt nowego przepisu ustala bowiem, że poświadczenia odbioru kart wyposażenia potwierdzać będzie przy zmianach grupowych dowódca odchodzącego zespołu, a przy zmianach pojedyńczych — odchodzący podoficer lub szeregowiec służby czynnej. Dzięki temu odpadnie zbędna korespondencja, jaką powodowało przesyłanie pocztą poświadczeń odbioru kart wyposażenia.

Pewną nowość stanowi wprowadzenie do gospodarki pieniężnej t.zw. podręcznych książek kasowych, których zadaniem jest zobrazowanie obrotów pieniężnych skarbnika oraz poszczególnych imprez gospodarczych oddziału.

Skarbnikowi książka ta służy do notowania wszystkich przychodów i rozchodów kasowych danego dnia, ustalenia na ich podstawie rzeczywistego stanu kasy i przekazywania oficerowi gospodarczemu zrealizowanych dowodów rachunkowych.

Spełniając swe drugie zadanie, podręczna książka kasowa będzie miała zastosowanie wszędzie tam, gdzie chodzi o zilustrowanie pewnych specjalnych działów gospodarki, jak gospodarki przykoszarowej, dochodów orkiestry itp.

W pewnych przypadkach książka ta będzie służyła do przyjmowania przez upoważnione osoby drobnych wpłat przekazywanych następnie skarbnikowi np. za nawóz lub odpadki kuchenne, w innych zaś obrazować będzie opłacalność prowadzonych przez oddział imprez gospodarczych.

Widzimy więc, że podręczna książka kasowa zastąpi w pewnej mierze, prowadzone dotychczas przy funduszu gospodarczym karty pomocnicze.

Zaznaczyć muszę, że wprowadzenia podręcznych książek kasowych nie należy traktować jako zezwolenia na prowadzenie w oddziałach jakichkolwiek funduszów poza przewidzianymi przepisami i wykazywanymi w dzienniku obrotów pieniężnych.

Kończąc na tym omówienie II części projektu przepisu „Gospodarka w oddziałach wojska", pragnę podkreślić, że omówiłem tu tylko zmiany najbardziej zasadnicze i charakterystyczne, pomijając z konieczności cały szereg wprowadzonych tym przepisem drobniejszych zmian w dotychczasowym systemie gospodarki pieniężnej.

W następnym numerze „Przeglądu Intendenckiego" omówię dalsze części przepisu, odnoszące się do gospodarki ryczałtowej, materiałowej i sprawozdawczości.

Kpt. piech. JAN KAUCZ

Kilka uwag o gospodarce kuchennej na tle nowej instrukcji.

Nawiązując do artykułu kpt. int. dypl. S. Szymańskiego („Przegląd Intendencki" zeszyt 2/1936 r.) chcę podać swoje spostrzeżenia z praktycznego stosowania nowej instrukcji o gospodarce kuchennej w jednostkach administracyjnych.

Instrukcja o gospodarce kuchennej przelewa kwestię kuchen całkowicie na dowódców pododdziałów administracyjnych, a więc na dowódców kompanii (baterii, szwadronów i plutonów specjalnych). W związku z tą funkcją dodatkową na dowódcę pododdziału spada cały szereg obowiązków, które w kilku zdaniach, z powołaniem się na odnośne §§ instrukcji, niżej podaję.

Kuchnią pułkową względnie batalionową zarządza dowódca pododdziału administracyjnego (§ 6), mający do pomocy przydzielonego na przeciąg 12 miesięcy podoficera kuchennego. Czas sprawowania funkcji „organu zarządzającego kuchnią" przez dowódcę pododdziału wynosi 4 miesiące.

Obowiązki organu zarządzającego kuchnią są następujące:

1) nadzór nad wydawaniem środków spożywczych z magazynu kuchennego do kuchni we właściwym czasie, przed każdym posiłkiem (§ 24);

2) sprawdzanie codziennie jakości środków spożywczych (§ 27);

3) zgłaszanie oficerowi żywnościowemu pozostałości (nadwyżki), wynikającej z różnicy stanu (§ 28 str. 20);

4) sprawdzanie jakości strawy przed jej wydaniem (§ 37);

5) obecność przy wydawaniu strawy, w celu przestrzegania ogólnego porządku i należytego rozdziału strawy (§ 32);

6) kontrola prowadzenia książki kuchennej przez podoficera kuchennego (§ 41);

7) dopilnowanie odpowiedniego wyszkolenia praktycznego szeregowców, wyznaczonych do pełnienia funkcji kucharzów (§ 49c);

8) określenie rzeczywistego stanu liczebnego żywionych, dla których ma być przygotowana strawa (§ 49d);

9) czuwanie nad czystością i higieną kuchni i personelu oraz nad należytym utrzymaniem urządzeń kuchennych i sprzętu kochennego (§ 49g).

W myśl § 24 wspomnianej instrukcji klucze od magazynu kuchennego przechowuje organ zarządzający kuchnią, inaczej mówiąc, jest on magazynierem środków spożywczych danej kuchni. Zarządzający kuchnią może, według swego uznania, powierzyć klucze podoficerowi kuchennemu, ponosi jednak całkowicie odpowiedzialność za ilość i jakość przechowywanych środków spożywczych. A więc „według uznania", czyli zależne to będzie od znajomości danego podoficera, w przeciwnym razie klucze powinien przechowywać sam.

Jeżeli weźmiemy pod uwagę, że klucze od magazynów kompanijnych: mundurowego i broni ma podoficer, przeważnie niższy stopniem, który za materiał mu powierzony odpowiada materialnie i dyscyplinarnie, a trzeba przyznać, że wartości magazynu kuchennego w stosunku do magazynu broni czy mundurowego nie da się porównać, jak pogodzić to z magazynem kuchennym? Podoficerami kuchennymi są przeważnie plutonowi lub sierżanci, pobierający stosunkowo wysokie uposażenie, więc tym bardziej powinni oni ponosić całkowitą odpowiedzialność za powierzony ich pieczy magazyn kuchenny. Brak przypisania odpowiedzialności za magazyn żywnościowy podoficerowi kuchennemu stoi w sprzeczności w § 23, według którego podoficer kuchenny pobiera żywność z magazynu pułkowego. Jeżeli może pobierać, dlaczego nie może tej żywności przechowywać i odpowiadać za nią? Jeżeli przyjmiemy, że zarządzający kuchnią (dowódca pododdziału) nie powierzy podoficerowi kluczy od magazynu kuchennego, to w takim razie będzie on zmuszony przyjmować pobraną żywność od podoficera kuchennego, który pobrał ją z magazynu pułkowego.

Jak pogodzić funkcję zarządzającego kuchnią z zasadniczymi jego obowiązkami, jako dowódcy pododdziału w zakresie wyszkolenia i gospodarki materiałowej swego pododdziału? Czy dany dowódca, obarczony funkcją zarządzającego kuchnią, jest w stanie sumiennie obu obowiązkom podołać ? — Nie. Obciążenie tymi obowiązkami dowódcy pododdziału musi w konsekwencji doprowadzić do zaniedbania jednych obowiązków na korzyść drugich, albo do wypełniania

obydwóch pobieżnie. Sądzę, że nie to miała na celu instrukcja o gospodarce kuchennej.

Dla jaśniejszego zilustrowania mych wątpliwości podaję poniżej kuchenny program dzienny. Zaznaczam, że program ten opieram na chęci sumiennego spełniania obowiązków, wynikających z instrukcji, gdyż tylko w ten sposób oficer powinien wywiązywać się z powierzonych mu zadań.

Program ten mniej więcej powinien wyglądać następująco:

— godz. 5.30 (w okresie letnim godzinę wcześniej) wydanie z magazynu kuchennego kawy konserwowej, względnie sprawdzenie jej jakości i ilości;

— godz. 6 — 8 obecność przy wydawaniu śniadania, sprawdzanie środków spożywczych i przypraw, wydawanych do kuchni na obiad;

— godz. 8 — 9 sprawdzenie wagi mięsa i procentu kości, wyznaczenie wagi porcji mięsa oraz kontrola higieny;

— godz. 10.30 — 11 sprawdzenie jakości potraw wydawanych z kuchni;

— godz. 11 — 12 obecność przy wydawaniu strawy pododdziałom i sprawdzanie porządku przy jej pobieraniu;

— godz. 14.30 — 15.30 odbiór żywności z magazynu pułkowego, kontrola środków spożywczych i wydanie ich do kuchni na kolację;

— godz. 18 — 19 sprawdzenie jakości strawy (kolacji) i obecność przy wydawaniu, kontrola książki kuchennej i ustalenie stanu żywionych na dzień następny.

W okresie letnim do obowiązku zarządzającego kuchnią dojdzie jeszcze kontrola szkolenia kucharzy, za których wyszkolenie instrukcja dokładnie nie określa, odpowiedzialności.

Z powyższego programu wynika, że chcąc wykonać nakazane obowiązki, zarządzający kuchnią musi cały dzień poświęcić się tylko tej funkcji. Zaznaczam, że instrukcja nie zwalnia dowódcy pododdziału od jego normalnych zajęć, a więc odpowiedzialności za wyszkolenie, dyscyplinę i gospodarkę materiałową.

Chcąc więc wykonać jedną funkcję sumiennie, musi dowódca zaniedbać drugą, odpowiadając równocześnie materialnie i dyscyplinarnie za obie. Ten stan rzeczy nie może wpłynąć na polepszenie się gospodarki kuchennej, a zarazem przyzwyczaja oficera do podrzędnego traktowania funkcji zarządzającego kuchnią i poświęcania się jej w miarę posiadanego czasu.

Z instrukcji o gospodarce kuchennej wynika, że zarządzający kuchnią, może wyznaczyć oficera do spełnienia pewnych czynności jak:

kontrola wydawanych środków spożywczych, porządku przy pobieraniu i t.p. Czy w praktyce jest to wykonalne? Częściowo tak, gdy dany dowódca ma młodszych oficerów w swym pododdziale, a jeśli nie ma jak n.p. w plutonach specjalnych, musi sam wykonać wszystkie czynności. Zarządzający kuchnią nie ma prawa wyznaczać oficerów z innych pododdziałów, ponieważ nie jest przełożonym pododdziałów żywionych w powierzonej mu kuchni. A więc cały ciężar spoczywa na nim, względnie na podległych mu oficerach.

Wziąwszy pod uwagę, że w większości formacji jest więcej niż jedna kuchnia, a zwłaszcza w okresie letnim przy pełnych stanach pułku, funkcję tę pełni dwóch względnie trzech dowódców pododdziałów. W okresie letnim, kiedy natężenie pracy wyszkoleniowej jest najsilniejsze, przy czym stan kadry jest mniejszy (nie ma oddziałów skadrowanych) strata dwóch względnie trzech oficerów da się ogromnie we znaki, zwłaszcza, że są to dowódcy pododdziałów.

Jakież obowiązki na tle wspomnianej instrukcji mają kwatermistrz i oficer żywnościowy pułku? Należy do nich tylko kontrola kuchen żołnierskich, bez jakiejkolwiek za nie odpowiedzialności. Prócz tych oficerów mają prawo kontroli kuchni żołnierskich: dowódca formacji, oficer służbowy i lekarz. Każdy z kontrolujących może, według swego uznania, zausterkować pewne niedociągnięcia jak n.p. nierówne porcje mięsa, niedostateczny porządek it.p. i na podstawie meldunków kontrolujących zarządzający daną kuchnią odpowiada przed dowódcą formacji.

Oficer żywnościowy, który poza tym innej funkcji nie pełni i z tego tytułu powinien być obarczony troską o strawę żołnierską, nie zajmuje się kuchniami żołnierskimi, prócz obowiązkowo trzykrotnej kontroli jakości strawy w ciągu dekady.

Przypuszczam, że celem instrukcji jest zwrócenie uwagi dowódcom pododdziałów na sprawę wyżywienia żołnierskiego i na potrzebę zespolenia czynnika wyszkolenia (dowodzenia) z wyżywieniem. Że dział wyżywienia, przede wszystkim w polu, jest ważnym czynnikiem ducha żołnierskiego, zdaję sobie doskonale sprawę.

Czy jednak instrukcja daje realne korzyści, jeżeli idzie o zapoznanie się z zasadami i systemem zaopatrywania oddziałów w polu? — Nie. Technikę dowodzenia działem zaopatrzenia można poznać tylko na ćwiczeniach praktycznych w terenie. Dlatego też należało by na wszystkie ćwiczenia, począwszy od ćwiczeń kompanijnych, przydzielać tabor bojowy, by dowódca stykał się z nim w rzeczywistości, a nie tylko w założeniu. Obecność taboru na manewrach mało daje sposobności dowódcy pododdziału dysponowania taborem żywnościo-

wym (kuchnią i wozem przykuchennym), gdyż ten znajduje się zazwyczaj w taborze baonowym, a nawet pułkowym.

Reasumując sądzę, iż najracjonalniej byłoby powierzyć gospodarkę kuchenną oficerowi żywnościowemu z tym, że na każdy dzień byłby wyznaczony inny oficer młodszy do jej prowadzenia w danym pododdziale, przez co oficerowie ci zapoznawali by się z działem wyżywienia. Podoficera kuchennego należało by obciążyć odpowiedzialnością materialną i dyscyplinarną za magazyn kuchenny, przygotowanie, jakość i ilość strawy oraz za porządek, gdyż podoficer ten innej funkcji nie pełni, jako wyznaczony wyłącznie do tych czynności.

Powyższe rozważania nasunęły mi się w czasie wykonywania czynności zarządzającego kuchnią. Stawiam je pod rozwagę p. p. intendentów, jako domniemanych autorów instrukcji o gospodarce kuchennej.

Liczę, że głos linii zostanie przychylnie oceniony.

Kpt. int. dypl. mr CZESŁAW BUDZISZEWSKI

Jeszcze o usprawnieniu administracji w jednostkach administracyjnych.

(Na marginesie artykułu kpt. int. dypl. Nalepy — Przegląd Int. Nr 3/13).

I. Spostrzeżenia kpt. int. dypl. Nalepy, wyniesione z rewizyj intendenckich, są niewątpliwie interesujące. Niemniej jednak muszą one budzić zastrzeżenia, a to z tej przyczyny, że naprowadzone przez autora usterki nie występują powszechnie, w przeciwnym bowiem razie były by dostrzeżone przez nadzór wojskowy i organa kontrolne oraz usunięte w drodze zarządzeń. Mimo woli nasuwa się tu uwaga, że autor spostrzeżenia swoje, wyniesione z rewizji w jednej z formacyj, bezsprzecznie w zakresie rachunkowości materiałowej zaniedbanej, na które to zaniedbanie mogły zresztą złożyć się szczególne przyczyny, nie zachodzące w innych jednostkach administracyjnych, zgeneralizował i odniósł do ogółu jednostek administracyjnych, krzywdząc je w ocenie ich pracy. Ogół jednostek administracyjnych pracuje bowiem sprawnie, zna i rozumie przepisy niewiele gorzej od rewidującego i nieraz w zakresie interpretacji przepisów potrafi postawić mu takie pytania, na które trudno dać z miejsca wyczerpującą odpowiedź. Przykłady tego spotyka się także na odprawach kwatermistrzów.

Autor artykułu widzi główne źródło niedomagań w nieznajomości przepisów. Nieznajomość tę trzeba jednak powiązać z człowiekiem, od którego ona zależy, a z faktu nieznajomości przepisów wyciągnąć dalsze wnioski i szukać głębszych przyczyn tego stanu. Opanowanie przepisu zależy przede wszystkim od woli administratora, a gdy ta

wola istnieje, to nieznajomość przepisów, jako źródło usterek, zostaje pokonana. Z tych względów nieznajomość przepisów, jako źródło usterek, należy odrzucić, a raczej doszukiwać się tego źródła w wadliwym doborze ludzi, sprawujących administrację w jednostkach administracyjnych. W dziedzinie doboru odpowiednich ludzi jest rzeczywiście jeszcze dużo do zrobienia, a pewne wskazówki co do rozwiązania tego problemu podał kpt. int. dypl. Kowalski w swoim artykule, ogłoszonym w Przeglądzie Intendenckim Nr 1/35, mówiąc o członkach wewnętrznych komisyj rewizyjnych, co do których zaleca (str. 28) wcześniejsze przygotowanie ich do roli i czynności, jakie mają spełnić w administracji wojskowej. Analogicznie należało by postąpić przy obsadzaniu stanowisk pomocniczych, zarządzających i wykonawczych w jednostkach administracyjnych. Funkcje te powinni obejmować tylko tacy oficerowie i podoficerowie, którzy już uprzednio i w dostatecznym stopniu opanowali dział pracy, jaki ma im być powierzony. Ponadto kandydaci na te stanowiska powinni wykazać pewne zamiłowanie do administracji, a o ile zamiłowanie to nie zdołało jeszcze rozwinąć się u nich względnie uzewnętrznić, — posiadać nieprzeciętne poczucie odpowiedzialności. Innymi słowy szkolenie w zakresie administracyjnym powinno być prowadzone równolegle ze szkoleniem ogólnowojskowym. Postulat ten częściowo już się realizuje; wskazują na to choćby tylko postanowienia zawarte we wstępie do regulaminu kwatermistrzowskiego część II i III.

Mimo niewątpliwych niedomagań personalnych nie jest jednak w jednostkach administracyjnych tak źle, jak przedstawia kpt. int. dypl. Nalepa.

Znam kwatermistrza doskonale administrowanej jednostki administracyjnej, który w rozmowie ze mną na ten temat oświadczył, że problem personalny jest u niego rozwiązany należycie i nawet gdyby dowódca jednostki administracyjnej zechciał zmienić — z wyjątkiem oficera płatnika — cały personel kwatermistrzostwa, to i wówczas gospodarka funkcjonowała by bez większych uchybień, gdyż na każde stanowisko administracyjne jego jednostka administracyjna posiada przygotowanego zastępcę. Jednostka administracyjna, którą mam na myśli, jest może wyjątkowa, niemniej i w innych jednostkach myśli się i pracuje nad tymi sprawami. W każdym razie niedomagań personalnych nie można tak uogólniać, jak to czyni kpt. int. dypl. Nalepa. Indywidualności ludzkie odgrywają swoją rolę w każdej dziedzinie i niemałe jest także ich znaczenie w administracji wojskowej. Tam, gdzie u administratora jest chęć do pracy i pokonywania trudności oraz niezbędne kwalifikacje ogólne, tam i dobre wyniki

pracy muszą się wkrótce ujawnić. Pewne uchybienia formalne zawsze są nieuniknione, choćby z tego powodu, że większością prac administracyjnych w jednostce administracyjnej kierują oficerowie niespecjaliści. Powierzenie zaś tych czynności wyłącznie administratorom specjalistom miałoby swoje ujemne strony, tak dla jednostek administracyjnych, jak i dla danej służby, gdyż zacierające się dziś niezrozumienie wzajemnych potrzeb i dążeń między broniami i służbami, zostało by niewątpliwie ponownie pogłębione ze szkodą dla całości. Skutki tego były by może w czasie pokoju niewidoczne, natomiast doszły by one do głosu w czasie wojny, a to dlatego, że dowódcy formacyj, nie przywykli w czasie pokoju do przewidywań i kalkulacyj administracyjnych, stawiali by służbom takie żądania, którym one sprostać by nie mogły.

Problem szkolenia względnie doskonalenia personelu administracyjnego jednostek adm. jest moim zdaniem także nienajgorzej uregulowany. W odniesieniu do oficerów płatników 4 miesięczny okres aplikacji jest okresem przeciętnie wystarczającym dla teoretycznego i praktycznego zaznajomienia się z gospodarką pieniężną, na co są dowody z praktyki. Jeżeli w tej sprawie jest jeszcze coś do zrobienia, to chyba tylko to, by kandydaci na płatników w obrębie tych 4 miesięcy przeszli dwutygodniową praktykę w cenzurze w szefostwie intendentury. Sprawa szkolenia podoficerów grupy III adm. również nie jest pozostawiona odłogiem i wprowadzenie egzaminów sprawdzających przed awansem na sierżanta i chorążego posunęło ją dużo naprzód. Pożądane było by uzupełnienie instrukcji co do tych egzaminów w tym kierunku, by podoficerowie grupy III. adm., którzy nie pełnią służby w kwatermistrzostwach i składnicach, przechodzili krótką praktykę w kwatermistrzostwie lub składnicy w celu zaznajomienia się na miejscu z rachunkowością pieniężną i materiałową.

Do ewent. uregulowania pozostawała by tylko sprawa przygotowania do funkcji organów pomocniczych i zarządzających w jednostce administracyjnej w myśl postulatów, które omówiłem wyżej. Sedno rzeczy nie leży jednak w instrukcjach i zarządzeniach, lecz w ich wykonaniu. Skuteczność zarządzeń i instrukcyj w dziedzinie szkolenia administracyjnego w jednostkach adm. będzie zawsze problematyczna, gdyż w administracji bieżące zaopatrywanie z reguły wysuwa się naprzód przed sprawami szkolenia i doskonalenia i z tego powodu wszystkim tego rodzaju zarządzeniom musi iść naprzeciw chętnie poddająca się wytycznym wola wykonawcy, inaczej bowiem szkolenie będzie wykonane w minimalnym zakresie, który w zetknięciu sie z praktyką zawsze okaże się niewystarczający.

Trudno także zgodzić się z kpt. int. dypl. Nalepą co do konieczności badania wszystkich dowodów rachunkowych gospodarki ryczałtowej przez cenzurę. Do tego celu było by konieczne rozbudowanie cenzury, bez gwarancji uzyskania pożądanych efektów gospodarczych. Do pewnego stopnia jest to nawet zbędne, gdyż pierwsze skrupulatne badanie dowodów rachunkowych (niejako wstępną cenzurę) wykonują: oficer płatnik przez formalne badanie oraz kwatermistrz przez wizowanie dowodu rachunkowego. Dalsze badanie (drugi etap cenzury) wykonują co miesiąc wewnętrzne komisje rewizyjne dla gospodarki materiałowej. O ile wewnętrzne komisje rewizyjne są zgodnie z wymaganiami, postawionymi przez kpt. int. dypl. Kowalskiego (Przegl. Int. Nr 1/35 str. 28), należycie przygotowane do swej roli i posługują się w swej pracy podręcznikiem o zasadach sprawdzania gospodarki intendenckiej, wydanym przez W. Szkołę Int. — wówczas cenzura dowodów rachunkowych gospodarki ryczałtowej jest już prawie należycie zapewniona. Biorę pod uwagę oczywiście tylko solidną pracę. Pomijam tu także nieuczciwość, która nawet przy najlepiej zorganizowanej i ścisłej cenzurze, potrafi sobie znaleźć odpowiednie furtki. Znany jest także fakt, że popełniający nadużycia zwykle pod względem formalnym są niezwykle staranni.

Jako dalsze ogniwa badania gospodarki mamy ponadto nadzór ze strony władz przełożonych, kontrole Izby Kontroli Państwa i oficerów Korpusu Kontrolerów, których to badań w żaden sposób lekceważyć nie można. Ze stanowiska ekonomii wydaje się bardziej celowym mieć przekonanie, że pewne sprawy nie są idealnie rozwiązane i że w związku z tym istnieje konieczność stosowania w zakresie nadzoru stałej czujności, niż dla uspokojenia sumienia i uśpienia czujności administratora wyższego szczebla rozbudowywać kosztowne komórki cenzury administracyjnej. Ważny jest także problem stanowiący podstawę gospodarki ryczałtowej, a mianowicie: zaufanie, którego nawet przy najściślejszym nadzorze i kontroli, nigdy nie można całkowicie wyłączyć. Trzeba zatem także wierzyć, że sumienność, prawność i gospodarność są nie tylko atrybutami władz nadzorczych i kontrolerów, lecz że cechy te posiadają również organa wykonawcze. Właściwie na zaufaniu w dużej mierze jest zbudowany cały przepis J. A. 1, w myśl którego w materiałach jednorazowego użytku znaczna ich ilość po wydaniu na rozdzielnik, nie jest nigdzie zapisywana i kwitowana i celowe zużycie otrzymanego materiału polega przeważnie na zaufaniu.

II. Kpt. int. dypl. Nalepa, formułując szereg zarzutów co do interpretacji przepisów przez jednostki administracyjne, sam — moim

zdaniem — nie uniknął nieścisłości w pojmowaniu ich względnie zbyt daleko posunął się w kierunku wymagań stawianych jednostkom administracyjnym, a mianowicie:

1) Prowadzenie książki jednorazowego użytku działu żywnościowego w oddziałach wydzielonych (artykuł kpt. int. dypl. Nalepy część I. pkt 3) jest zagadnieniem nierozstrzygniętym przez P. S. J. A. 1. Nie wyobrażam sobie, by sprawę tę można było zgodnie z duchem obowiązującego przepisu dużo lepiej uregulować w praktyce, biorąc pod uwagę, że kwatermistrzostwa oddziałów wydzielonych uskuteczniają zgodnie z § 10 pkt 1. J. A. 1 drobne zakupy, rozporządzają własnym magazynem żywnościowym i z konieczności sporządzają rozdzielniki. Takie zresztą uregulowanie sprawy było w swoim czasie aprobowane przez M. S. Wojsk. i miało być wprowadzone do przepisu J. A. 1. Gdyby oddziały wydzielone nie prowadziły tej księgi, musiały by prowadzić jakiś inny dokument, by nie zgubić się pod względem rachunkowym.

2) Brak magazynu dla prowadzenia scentralizowanej gospodarki wyżywieniem zwierząt (część I. pkt 4) napewno nie jest winą jednostek administracyjnych, a z przykładu kpt. int. dypl. Nalepy widać, że nasuwające się trudności starają się one rozwiązywać w miarę możności jak najlepiej. Zależnie od warunków lokalnych sprawa ta bywa trudna do uregulowania, tym bardziej, że art. 31 zał. 4. przewidział rozwiązanie tego zagadnienia tylko dla jednostek kawalerii i artylerii, mimo, że w analogicznej sytuacji znajdują się niektóre jednostki piechoty i taborów.

3) Że jednostki adm. przenosząc należności z jednego funduszu ryczałtowego na drugi (część I pkt 7) czynią to nie na zasadzie oddzielnego pisma, lecz w rozkazie dziennym, nie może być uważane za błąd i niezgodność z przepisem. W myśl § 60 pkt 2 J. A. 1, rozkaz dzienny jest podstawą do przeprowadzania zmian w stanie pieniędzy w księgach i po myśli art. 28 zał. 3 do J. A. 1. jest on dowodem rachunkowym w rachunkowości pieniężnej, a oddzielne pismo takim dowodem nie jest. Przygotowanie punktu do rozkazu jak i wygotowanie oddzielnego pisma wymaga pewnej pracy, wielkich zatem różnic i oszczędności w pracy nie widzę. Niezależnie od tego, czy obliczenie należności odbyło się rozkazem dziennym, czy w oddzielnym piśmie, musi być sporządzony dla takiego obrotu pieniężnego dowód memoriałowy.

4) Co w zakresie czynności związanych z przyjęciem transportu (cz. I. pkt 10) należy do formacji, a co do dostawcy, rozstrzyga zgodnie z § 194 ustęp 6 J. A. 1 umowa z dostawcą. W niektórych przy-

padkach, szczególnie przy sprowadzaniu siana z odległych miejscowości, zakup bywa tylko wtedy korzystny dla jednostki adm. i dostawcy, gdy dostawa odbywa się loco stacja kolejowa, a nie koszary oraz, gdy formacja weźmie na siebie pewne czynności manipulacyjne. Usterka podana przez autora nie ma zatem waloru absolutnego i jest ważna tylko wtedy, gdy dostawę realizowano w sposób niezgodny z umową. Odpowiednie zabezpieczenie interesów jednostki adm. na wypadek odrzucenia towarów itp. powinno nastąpić w postanowieniach umowy.

5) Jednostki administracyjne niewątpliwie błądzą w zakresie rejestracji przedmiotów dostarczanych im w naturze i zakupywanych z ryczałtów (część I pkt 11 i 12). Lecz i w tym wypadku dopatruję się źródła niedomagań raczej w małej precyzji przepisów, a w szczególności w braku jasno rozróżniających te pojęcia katalogów materiałowych, niż wyłącznie w postępowaniu organów jednostek administracyjnych. Dla przykładu przytaczam tu, co następuje: przepis N. Ż. 1. obejmuje zestawy sprzętu żywnościowego, które w myśl art. 27. zał. 5. J. A. 1 i § 102 N. Ż. 1. jednostki adm. powinny otrzymać w naturze. Przeważnie jednak w dostatecznej ilości sprzętu tego jednostki adm. w naturze nie otrzymują i zakupują go na podstawie art. 18 zał. 6 J. A. 1 z oszczędności ryczałtu na wyżywienie ludzi, zaliczając go pod względem materialnym do przedmiotów zakupywanych z ryczałtu.

Analogicznie przedstawia się sprawa podziału na materiał jednorazowego użytku i materiał trwały. W zakresie rejestracji tych materiałów istnieje dużo wątpliwości, których żaden katalog w sposób bezapelacyjny nie rozstrzyga.

W tej dziedzinie istnieje piękne pole dla działalności instrukcyjnej organów nadzorczych.

6) Trudno zgodzić się z autorem, że wszystkie przedmioty umundurowania są objęte ryczałtem mundurowym (część I. pkt 16), bo jeżeli zajrzymy do art. 25 i 34 zał. 5 J. A. 1., znajdziemy tam inne zasady, obowiązujące przy zaopatrywaniu w ten materiał. Postanowienia te zaliczają umundurowanie do przedmiotów dostarczanych w naturze. Rozumowanie jednostek adm. nie jest zatem pozbawione słuszności i prowadzenie umundurowania na kartach koloru różowego jest zgodne z przepisem. Postanowienie art. 32 pkt 1. zał. 6 J. A. 1. w danym przypadku nie jest decydujące, gdyż zaopatrzenie w materiał i rachunkowość materiałową regulują zał. 5 i 4 J. A. 1. Poza tym w razie zastosowania poglądu kpt. int. dypl. Nalepy, po-

wstała by wątpliwość w księgowaniu materiału mundurowego otrzy= mywanego z przydziałów doraźnych.

7) Art. 6 zał. 2 J. A. 1. dokładnie określa zakres działania podofi= cera magazynowego (część I. pkt 19 ustęp trzeci), przepis ten jednak nigdzie nie postanawia, by podoficer magazynowy nie mógł spełniać poza magazynowaniem jeszcze innych czynności administracyjnych. Ścisły podział podoficerów kwatermistrzostwa na magazynierów i rachunkowych jest przy obecnie obowiązujących etatach podoficer= skich kwatermistrzostwa nie do przeprowadzenia i ewent. do zreali= zowania jedynie w dziedzinie umundurowania. W innych działach funkcje muszą być łączone, w czym nie widzę nic złego, gdyż zgodnie z art. 4 zał. 2 J. A. 1 całość gospodarki danego działu prowadzi organ zarządzający, który kieruje pracą podległego personelu i odpowiada tak za magazyny jak i za rachunkowość. Nie jest przeto ważne, kto faktycznie sporządza rozdzielniki i wykazy zwrotu, lecz kto w tym przedmiocie decyduje.

III. Przechodząc do wniosków kpt. int. dypl. Nalepy zaznaczyć muszę, że niektóre sprawy zawnioskowane przez niego, zostały już uregulowane względnie wyjaśnione w protokołach odpraw szefów int. w Dep. Int. i w innych postanowieniach M. S. Wojsk., jak np. sprawa legalizacji ksiąg i prowadzenia pod względem rachunkowym map i regulaminów oraz mat. kultury i oświaty.

Co do innych wniosków nasuwają mi się następujące uwagi:

1) Zniesienie księgi depozytów materiałowych (część II pkt 2) nie daje dużo korzyści i do pewnego stopnia pogarsza dotychczasowy stan.

Księga ta przeznaczona jest nie tylko do ewidencjonowania ubrań rekrutów i rezerwistów, lecz wpisuje się do niej także inne depozyty np. różne przedmioty własne chorych w szpitalach, zwrotne opakowa= nie itp. Prowadzenie pewnego dokumentu dla tych depozytów jest niezbędne, a notowanie wszystkiego na luźnych kartkach, łatwych do zarzucenia, nie jest wskazane.

2) Zniesienie dziennika dowodów materiałowych (II pkt 11) przy zachowaniu innych postanowień zał. 4. J. A. 1 jest nie wskazane. Biorąc pod uwagę, że poszczególne kartoteki łatwo wymienić lub za= gubić, konieczne jest prowadzenie w gospodarce materiałowej doku= mentu, który by ujmował wszystkie dowody rachunkowości materia= łowej, podobnie jak dz. obrotów pieniężnych rejestruje dowody rach.=pien. Zniesienie dziennika dowodów mat. jest możliwe tylko w razie równoczesnego zniesienia kartotek i zastąpienia ich legalizo= wanymi księgami.

3) Zastrzeżenia budzi także wniosek co do zniesienia kartoteki materiału osobistego (II pkt 12). Na takie uproszczenie gospodarki jesteśmy za biedni, a to dlatego, że:

a) nie wszystkie jednostki adm. są tak dalece zasobne w materiał, by wszystkich wyposażyć jednolicie ilościowo i jakościowo;
b) dochodzenie pretensji Skarbu Państwa na drodze powództwa cywilnego w razie zagubienia niektórych przedmiotów było by utrudnione z braku pisemnego dowodu, stwierdzającego odbiór otrzymanych do użytku przedmiotów przez żołnierza niezawodowego;
c) karta materiału osobistego nie jest przeznaczona wyłącznie na umundurowanie, lecz również dla zaopatrzenia innych działów, co sprawę jednolitego wyposażenia komplikuje.

Na zakończenie pragnę zaznaczyć, że celem mego artykułu było nie tyle zbijanie wywodów kpt. int. dypl. Nalepy, ile przeciwstawienie się poddawaniu na łamach „Przeglądu Intendenckiego" stanu gospodarki w jednostkach administracyjnych takiej krytyce, która może wprowadzić Czytelników w błąd co do istotnego stanu rzeczy.

Mjr. art. JÓZEF NOWAK

Umundurowanie dla oficerów rezerwy.

Co roku i to nieraz kilkakrotnie przybywają do szeregów armii czynnej oficerowie rezerwy powołani na ćwiczenia i wypełniają kadry młodszych dowódców. Według obowiązujących od kilku lat zarządzeń oficer rezerwy otrzymuje przy pierwszym awansie ryczałt pieniężny na zakup czapki i pasa oficerskiego. Poza tym, po przybyciu do oddziału na ćwiczenia, otrzymuje on tzw. „sorty mundurowe" typu jak dla szeregowych z posiadanych przez oddział zapasów.

Tę właśnie sprawę umundurowania oficerów rezerwy chcę tu poruszyć w związku z niedawnym wprowadzeniem zmian w umundurowaniu polowym wojska.

„Mundur żołnierza" i „honor munduru", to hasło zbyt znane w każdym wojsku, aby je tu szczegółowo rozpatrywać. Dość powiedzieć, że dla przeciętnego szeregowca mundur i jego honor wyrażają się po prostu w wyglądzie estetycznym tj. kroju, barwności, szykowności itd. tegoż munduru. Przysłowie „jak cię widzą, tak cię piszą" ma tu praktyczne zastosowanie. Udając się np. na urlop, każdy szeregowiec dokłada wszelkich starań, aby jego mundur wyglądał jak najlepiej, przy czym pomysłowość w jego upiększeniu jest nieraz zastanawiająca.

Oddziały wydają oficerom rezerwy mundury tzw. starego typu, pochodzące z zapasów corocznie odświeżanych. Mundury te, produkowane masowo w odpowiednich wytwórniach według szablonów, można wprawdzie dopasować, lecz nie wolno ich przerabiać np. do figury itp. Ubrany w taki mundur oficer rezerwy nie różni się z daleka swoją sylwetką od szeregowca, a z bliska poznaje się go po czapce i pasie. W obecnych czasach oficerowie rezerwy — to ludzie

w przeważającej większości niezamożni, pochodzący ze sfer inteligencji pracującej, a nawet niejednokrotnie bezrobotni. Ze względów wojskowo-wychowawczych (prestige stopnia oficerskiego, mentalność szeregowca itd.) i ogólno ludzkich (dążność do osobistej elegancji, złe samopoczucie wobec innych lepiej ubranych), jest bezwzględnie wskazane, aby mundur oficera rezerwy porządnie i jednolicie wyglądał, a zarazem w ramach przepisów odznaczał się pewnego rodzaju szykiem. Mundur oficera rezerwy nie powinien się odróżniać od munduru oficera zawodowego, a w żadnym wypadku nie powinien być gorszy od munduru podoficera zawodowego.

Tymczasem co widzimy? Oficer rezerwy ubrany w nowe sorty mundurowe starego typu, prezentuje się ogólnie dość słabo, a na tle sylwetki oficera i podoficera zawodowego, powiedzmy otwarcie, nieraz śmiesznie (szczególnie w piechocie). Razi to szczególnie przed frontem oddziału, na ulicy, w kasynie itd. Szablonowo skrojone „sorty mundurowe" leżą źle mimo dopasowania i niejednokrotnie robią nawet z dobrze zbudowanego człowieka pewnego rodzaju karykaturę. Szczególnie niefortunnie przedstawia się krój kołnierzy kurtek i płaszczy jak również wygląd zewnętrzny płaszcza piechoty, który jest z reguły przykrótki, zbyt z tyłu pofałdowany i bez rozcięcia. Poza tym razi niejednolitość, ponieważ część oficerów rezerwy „bogatszych z domu", sprawia sobie części umundurowania na własną rękę lub posiada je już z lat dawniejszych. Taki stan rzeczy potrwa kilka dobrych lat, zanim nie zużyje się zapasów magazynowych.

Sprawa przepisowego, jednolitego i estetycznego umundurowania polowego oficerów rezerwy dałaby się moim zdaniem załatwić w sposób prosty i tani. Jak wiadomo, każdy oddział gospodarczo samodzielny zaopatruje obecnie w umundurowanie swych podoficerów zawodowych w ten sposób, że otrzymując w naturze sukno, dodatki i niewielki ryczałt w gotówce oddaje mundury do szycia na miarę prywatnym krawcom. Ceny za robociznę osiągane przy przetargach są zazwyczaj bardzo niskie i rzadko przekraczają normy wyznaczone, a podoficerowie zawodowi są przeciętnie zupełnie dobrze ubrani. Ten sam system można by zastosować i do oficerów rezerwy. Zamiast gotowych mundurów, oddziały mogłyby otrzymywać sukno i dodatki, a koszt uszycia kompletu tj. kurtki, spodni i płaszcza kalkulowałby się podobnie jak wyżej, a więc nie różniłby się zbyt od cen płaconych za robociznę wytwórniom produkującym centralnie. Kwestia kilkunastu czy kilkudziesięciu mundurów nie powinna stanowić dla odświeżania zapasów wielkiej trudności. Oczywiście szyć się będzie na miarę umundurowanie nowego typu, a więc już w naj-

bliższym czasie jednolite w stosunku do umundurowania polowego kadry zawodowej. Również sprawa uregulowania w czasie wyposażenia oficerów rezerwy w nowe mundury da się załatwić pomyślnie stosownie do warunków lokalnych tym bardziej, że jeżeli chodzi o sprawy tzw. „własnego zakresu", to inicjatywa oddziałów jest nie wyczerpana.

Zasadniczo mundur powinien być danemu oficerowi rezerwy przydzielony na stałe, a wskutek stosunkowo rzadkiego noszenia, czasokres jego trwałości może być bardzo długi. W razie zmiany przydziału ewidencyjnego (mob.) mundur powinien wędrować za swym właścicielem. Z tego względu drobne dopłaty za lepsze uszycie i dodatki deklarowane dobrowolnie powinny być dopuszczalne. W broniach jezdnych — spodnie obowiązkowo z karwaszami.

Pozostaje tylko sprawa czapki polowej i butów. Zdaje się być pewnym, że typ rogatywki polowej po przeprowadzonych próbach prawdopodobnie się przyjmie, ponieważ praktyczność jej, szczególnie w porze zimowej, została ogólnie stwierdzona. Nie ma tu więc żadnych trudności, jak również w wypadku pozostawienia furażerki, której typ należało by w wojsku bezwzględnie ujednostajnić, ponieważ panuje tu nagminnie oddziałowa lub indywidualna moda. Co do butów, to uważam za wskazane i pożądane jednolite wprowadzenie dla oficerów rezerwy butów z cholewami typu przepisanego i używanego przez kadrę zawodową. Jeżeli zastosuje się podobny system zaopatrzenia, jak z mundurami, to niewielka dopłata ze względu na cenę skóry chromowej w porównaniu z juchtową (buty juchtowe lub trzewiki, plus owijacze) leży zupełnie w granicach możliwości. Przechowywanie i konserwacja kilkunastu lub kilkudziesięciu kompletów umundurowania oficerów rezerwy nie nastręczy oddziałom wielkich trudności.

W ten sposób umożliwi się małym kosztem zaopatrzenie oficerów rezerwy w odpowiednie umundurowanie polowe nie tylko na okresy ćwiczeń odbywanych w czasie pokoju, lecz co najważniejsze na wypadek mobilizacji. Sądzę również, że rozwiązanie tej sprawy połączone z jej ulepszeniem, wywrze korzystny wpływ na całokształt służby wojskowej oficerów rezerwy (wojsko nie będzie dla nich macochą) właśnie z punktu widzenia tych walorów, jakie przytoczyłem na wstępie.

PRAKTYCZNE PORADY DLA JEDNOSTEK ADMINISTRACYJNYCH.

Por. lek. TEODOR KIERSNOWSKI

W sprawie wyżywienia plutonów specjalnych w polu.

Poruszam sprawę na pozór drobną, mającą jednak niewątpliwie poważne znaczenie dla całokształtu zagadnienia zaopatrywania wojska w żywność. Mam na myśli zaopatrzenie w żywność plutonów specjalnych podczas działań bojowych, jako sprawę, która w obecnym stanie rzeczy nie jest moim zadaniem właściwie rozwiązana.

Skreślę najprzód w paru słowach, jak przedstawia się stan obecny. Otóż plutony specjalne, o ile nie są w jakimś momencie przydzielone do poszczególnych batalionów, korzystają ze wspólnego wyżywienia z jednej kuchni kompanii gospodarczej. Z tego też tytułu stan żywionych w tej kuchni — biorąc pod uwagę stany bojowe plutonów — jest duży, prawie zawsze większy od stanu żywionych w kompaniach strzeleckich. Stwarza to już pewną niedogodność, która jest jednak drobna wobec innych niedogodności.

Pamiętać należy, że plutony specjalne pracują nader często w zupełnie odmiennych warunkach, niż inne oddziały, po pierwsze z dala od gros oddziałów, po drugie, co ważniejsze, z dala od swej kuchni. Powstaje w tych warunkach odwieczna dyskusja dowódców poszczególnych plutonów i dowódcy kompanii gospodarczej na temat, gdzie właściwie ma być kuchnia i, niewątpliwie, „ciągnąc“ kuchnię do siebie każdy z nich ma rację. Ma rację, bo wie z doświadczenia, jak często otrzymuje strawę zimną lub nawet skwaśniałą, nie mówiąc już o tym, że otrzymuje ją w porze nieraz bardzo spóźnionej, w chwili, gdy żołnierze albo śpią i strawy już nie biorą, albo też kosztem snu i wypoczynku na nią oczekują.

Jednakże, gdy jedna tylko kuchnia kompanii gospodarczej ma zaopatrzyć kilka grup żołnierzy, odległych od siebie o szereg kilometrów, nie może być inaczej.

Przyglądając się temu przez szereg ćwiczeń letnich i zimowych wiem doskonale, że nawet najbardziej poświęcający swój wypoczynek szefowie i podoficerowie kuchenni kompanii gospodarczej, przy dużej odległości między oddziałami, nie są w stanie zadowolić wszystkich tzn. wydać wszystkim świeżą i gorącą strawę. A do odległości pomiędzy oddziałami trzeba dodać jeszcze trudności stwarzane przez teren i drogi, zmęczenie ludzi, koni itd.

Gdy zaś po trudach, nieraz już w nocy, zakończy się wydawanie obiadu (o kolacji nie ma co mówić), okazuje się, że zachodzą nowe trudności, związane z pobraniem produktów spożywczych czy to w postaci przesunięcia punktu wydawania, czy sytuacji bojowej. Takie rzeczy są na porządku dziennym.

Twierdzę stanowczo, przyglądając się z bliska pracy kuchni kompanii gospodarczej, że przykre zarzuty pod adresem jej obsługi są najczęściej nieuzasadnione i nieusprawiedliwione.

Sprawa poruszona, jak to widać z krótkiego opisu obecnej rzeczywistości, wymaga więc reformy i musi znaleźć lepsze rozwiązanie. Nie możemy się tego spodziewać przez podniesienie sprawności obsługi. Nie przedłuży ona dnia, ani nie zmniejszy odległości, ani też nie naprawi dróg. Może to zmienić jedynie inna organizacja zaopatrzenia w żywność plutonów specjalnych.

Jakież mogą być sposoby rozwiązania?

W stosunku do drobnych oddziałów np. drobnych patroli z powodzeniem stosuje się ten sposób, że po prostu pobierają one strawę tam, gdzie się w momencie jej wydawania znajdują i nie jest trudnością dla żadnej kuchni wydać o parę porcji więcej, niż ma ich według rozdzielnika. Dla plutonów specjalnych sposób ten jednak odpada pomimo dobrej woli dowódców kompanii strzeleckich, ze względu na stan ilościowy plutonów.

Jedynym, zdaje się, życiowym sposobem będzie gotowanie przez plutony specjalne strawy we własnym zakresie.

Przydzielenie im jednak kuchni nie wydaje się celowe. Z jednej strony powiększa to znacznie wydatki na tabor, gdy równocześnie z drugiej strony użycie kuchni było by nieopłacalne. Kuchnia polowa jest dla plutonów specjalnych za duża.

Jako najlepsze wyjście pozostawało by przydzielać plutonom specjalnym skrzynki do gotowania.

Istnieją oczywiście pewne trudności, a raczej niedogodności przy gotowaniu w skrzynkach, polegające przede wszystkim na małym urozmaiceniu strawy. Tej niedogodności dało by się jednak zaradzić używając np. dwóch skrzynek (co dla plutonów o większych stanach liczebnych i tak prawdopodobnie było by konieczne), po drugie zaś znacznie przecież pożyteczniejsze jest wydanie świeżej i gorącej jednej potrawy, niż paru potraw zimnych i skwaśniałych.

Drugą trudnością jest to, że w skrzynce nie można gotować strawy w czasie marszu. I ta jednak trudność, przynajmniej częściowo, odpada, bo mała ilość strawy gotowana w kociołkach skrzynki gotuje się znacznie prędzej.

Transportowanie skrzynki nie napotykało by, zdaje się, na większe trudności. Każdy z plutonów specjalnych ma swe wozy bagażowe i sprzętowe, na których skrzynkę, a nawet dwie, można by wygodnie przewozić, a wreszcie, gdyby chodziło o własny środek transportowy dla tej małej kuchni, to najzupełniej wystarczała by, nawet bardzo niewiele przystosowana, biedka.

Użycie takiej biedki było by jeszcze o tyle wygodne, że mieścił by się na niej także i niewielki zapas żywności, a poza tym była by ona niezależna od poruszeń wozów sprzętowych.

Sprawę dostawy produktów do tych kuchni plutonów specjalnych można by różnie rozwiązać, bez większych trudności.

Można by pobierać produkty wprost z punktu żywnościowego pułku (jeśli „kuchnia" jest na własnej biedce) lub też z wozu przykuchennego kompanii gospodarczej, który pobierał by żywność dla wszystkich plutonów specjalnych od razu na punkcie.

Ostatni sposób miał by tę dogodność, że nie przedłużał by czasu wydawania produktów na punkcie żywnościowym pułku, co dla sprawności działania jego jest b. ważne i nie zmuszał by do ewentualnego oczekiwania na pobranie stosunkowo drobnych ilości produktów na tym punkcie.

Rzecz oczywista, że ilość obsługi kuchni zwiększyła by się, jednak nie tak wydatnie. Do obsługi skrzynki do gotowania wystarczył by jeden kucharz, przy czym zbędny byłby etat podoficera gospodarczego. Funkcją tą można by było obarczyć podoficera sprzętowego plutonu lub któregoś z instruktorów tym bardziej, że gotowanie musiałoby się odbywać podczas postoju, czyli przy plutonie. Wkładając zaś obowiązek dostarczania produktów do plutonu na obsługę kuchni kompanii gospodarczej, której łatwiej było by, ze zrozumiałych względów, nawet w razie wyżej poruszonych trudności, dostarczać produkty, niż strawę gotową, odciążyli byśmy podoficera gospodarczego plutonu od

pracy, wymagającej najwięcej stosunkowo czasu. Wtedy mógłby on na pewno połączyć swoją funkcję kuchenną z funkcją etatową pełnioną w plutonie.

Zresztą gdyby nawet zachodziła potrzeba stworzenia takiego nowego etatu w plutonie, kwestia wyżywienia ludzi pracujących często bardzo ciężko i w złych warunkach, musi być postawiona na pierwszym planie przed innymi względami.

Wreszcie chcę dodać jeszcze jedną uwagę.

Oto w czasie wszystkich działań są okresy przerwy, w których też pododdziały pułku są skupione, a w każdym razie znajdują się w pewnych określonych miejscach postoju. Wtedy — być może — właściwszym będzie korzystanie przez plutony specjalne z kuchni polowej, której przewaga w porównaniu z wyżywieniem ze skrzynki do gotowania jest niewątpliwa. Natomiast w okresie działań ruchowych „własny kocioł" będzie dla strzelców plutonów specjalnych prawdziwym dobrodziejstwem, zapewniającym im gorącą i świeżą strawę.

Z osobistego doświadczenia mogę stwierdzić, że skrzynka do gotowania bez wątpienia zdaje z powodzeniem egzamin życiowy. Zresztą można ją wprowadzić tytułem próby. Osobiście jestem zupełnie pewny, że próba taka dała by najlepsze wyniki.

Kpt. int. dypl. ROMAN BORKOWSKI

Gospodarka samochodami i motocyklami, nabytymi przez jednostki administracyjne z własnych funduszów, w świetle obowiązujących przepisów.

Od kilku lat stała się aktualną sprawa zakupu i używania przez jednostki administracyjne mechanicznego taboru w postaci samochodów i motocykli, zakupywanych z własnych funduszów na podstawie zarządzeń Pana II Wiceministra Spraw Wojskowych.

W świetle zarządzeń, ciągnących się na przestrzeni lat i wydawanych oraz uzupełnianych okresowo w miarę potrzeby, całość tego zagadnienia przedstawia się następująco:

A. Samochody.

Zarządzeniem, ogłoszonym w Dzienniku Rozkazów M. S. Wojsk. Nr. 27/29 r. poz. 272, zezwolił Pan Minister Spraw Wojskowych jednostkom administracyjnym na występowanie do dowódców O. K. z prośbą o zezwolenie na zakup samochodu ciężarowego lub półciężarowego z ryczałtu taborowego (z tytułu „przewozy dla formacyj") lub z funduszu gospodarczego. Intencją wydania tego zarządzenia było usprawnienie funkcjonowania gospodarki w jednostkach administracyjnych oraz podtrzymanie rozwoju tej tak ściśle się wiążącej z zagadnieniem przemysłu wojennego gałęzi produkcji samochodowej w czasie pokoju.

Zgodnie z postanowieniami wyżej podanego zarządzenia, zezwolenie na zakup samochodu wydaje dowódca O. K., który jednocze-

śnie ustala ilość samochodów, jaką można zakupić dla poszczególnych jednostek administracyjnych w zależności od miejscowych warunków.

Zakup przeprowadza komisja, wyznaczona przez dowódcę jednostki administracyjnej, z udziałem delegata wojsk samochodowych jako rzeczoznawcy, wyznaczonego na prośbę dowódcy jednostki administracyjnej przez dowódcę O. K.

Zarządzenie o sposobach zakupu samochodów reguluje równocześnie sprawę zaopatrzenia. Formacje posiadające samochody zakupują potrzebny sprzęt samochodowy (akcesoria, części zamienne itd.) we własnym zakresie, pokrywając te wydatki ze źródeł wskazanych przy zakupie. Wyjątek stanowią gumy, które formacje muszą zakupywać w jednostkach samochodowych. Naprawa samochodów za zapłatą może następować zasadniczo jedynie w warsztatach wojskowych, ewentualnie w garnizonach, pozbawionych wojsk samochodowych i warsztatów, w przypadkach gdyby transport do warsztatów wojskowych zbyt podrażał koszty naprawy, w warsztatach prywatnych pod warunkiem, że odnośny warsztat jest przygotowany do przeprowadzenia takich napraw. Jakkolwiek ten punkt zarządzenia nie określa dokładnie, z jakiego źródła ma nastąpić zapłata za naprawę, nie ulega najmniejszej wątpliwości, że z tych samych źródeł, z jakich nastąpił zakup. Tego rodzaju interpretację zarządzenia uzasadnia punkt dotyczący zaopatrzenia, gdyż naprawa jest częścią składową zaopatrzenia.

Sprzedaż samochodu, zakupionego w myśl wyżej podanego zarządzenia przez dowódcę jednostki administracyjnej, może nastąpić w dwóch przypadkach:

1) o ile zostało stwierdzone komisyjnie, że samochód nie nadaje się do dalszego użytku i remontu,

2) o ile jednostka administracyjna z uzasadnionych powodów rezygnuje z dalszego użytkowania samochodu.

W obu przypadkach dowódca jednostki administracyjnej musi tą samą drogą, jak przy zakupie, uzyskać zgodę na sprzedaż samochodu, przedstawiając protokół komisyjnych oględzin samochodu.

W skład komisji powinien wejść oficer wojsk samochodowych, którego zasadniczą czynnością jest stwierdzenie, czy samochód nie uległ przedwczesnemu zużyciu z winy korzystającego, skutkiem katastrofy, złego dozoru ze strony kierowcy, zbyt wielkiego przeciążenia maszyny, zbyt szybkiej jazdy itp. Jeżeli komisja stwierdzi anormalne zużycie samochodu, to dalsze postępowanie regulują osobne przepisy dotyczące strat i szkód.

Po otrzymaniu zgody na sprzedaż samochodu, dowódca jednostki administracyjnej może go sprzedać w myśl przepisów o sprzedaży ma-

teriałów wojskowych. Kwotę uzyskaną ze sprzedaży można zużyć bądź na zakup nowego samochodu, bądź należy ją przelać na uzupełnienie funduszów, z których nastąpił zakup.

Zarządzeniem, ogłoszonym w Dzienniku Rozkazów M. S. Wojsk. Nr 16/30 r., poz. 197, Pan Minister Spraw Wojskowych rozszerzył źródła pokrycia wydatków związanych z zakupem samochodów, zezwalając użyć do tego celu oszczędności ryczałtów typu A. w odniesieniu do wyżywienia ludzi i zwierząt. Uprawnienia w zakresie wydawania zezwolenia na zakup samochodów z oszczędności tych ryczałtów, Pan Minister Spraw Wojskowych przelał na dowódców O. K., zacieśniając jednocześnie krąg zakupywanych typów samochodów do pochodzących wyłącznie z produkcji krajowej marki „Ursus" lub „C. W. S.".

Na skutek wydania tego zarządzenia możliwości zakupu samochodu przez jednostki administracyjne znacznie się powiększyły, gdyż obecnie mogą one angażować do tego celu najpoważniejsze kapitały, jakie w każdej jednostce administracyjnej dają oszczędności na ryczałtach wyżywienia. Niezależnie od powyższego na zakup można w dalszym ciągu przeznaczać ryczałt taborowy i fundusz gospodarczy.

Następne z kolei zarządzenie Pana Ministra Spraw Wojskowych, ogłoszone w Dzienniku Rozkazów M. S. Wojsk. Nr 18/30 r., poz. 228, nie wnosi w istotę sprawy nic nowego. Rozkaz ten właściwie ogranicza się jedynie do przypomnienia dcom O. K., że mogą udzielać zezwoleń na zakup samochodów wyłącznie marki „Ursus" i „C. W. S.".

W roku 1933 następuje dalsze rozszerzenie prawa udzielania zezwoleń przez dowódców O. K. na zakup samochodów ciężarowych marki „Polski Fiat" model 621 i 614. Sprawę tę reguluje Dziennik Rozkazów M. S. Wojsk. Nr 5/33 r. poz. 78.

Prócz tych kilku zasadniczych zarządzeń o zakupach samochodów ciężarowych i półciężarowych przez jednostki administracyjne, ogłoszonych w Dziennikach Rozkazów M. S. Wojsk., szereg innych zagadnień związanych z kwestiami zakupu, utrzymania i eksploatacji oraz ilości i środków pieniężnych regulują osobne zarządzenia Pana II Wiceministra Spraw Wojskowych, podawane do wiadomości jednostkom administracyjnym wprost lub przez szefa Departamentu Intendentury na odprawach szefów intendentury D. O. K. — I tak:

1) Skarg jednostek administracyjnych na zbyt duże koszty eksploatacji samochodów Pan II Wiceminister Spraw Wojskowych nie przyjął do wiadomości twierdząc, że są one jedynie wynikiem złego planu wykorzystania samochodów. Utrzymanie samochodu powinno się opłacać, a na koszty remontu wystarczać powinny kwoty przydzielone

na ryczałt na przewozy kołowe. W wyjątkowych przypadkach specjalnego obciążenia wydatków na utrzymanie samochodu nieprzewidzianymi kosztami jak np. nie zawiniona katastrofa, koszty remontu, prócz ryczałtu na przewozy kołowe, można obciążyć oszczędności ryczałtów wyżywienia. Natomiast straty spowodowane w innych obiektach (np. zepsucie się kierownicy lub rozbicie kosztownej szyby wystawowej), o ile winy nikt nie ponosi, obciążają Skarb Państwa na równi z innymi stratami, a nie oszczędności ryczałtów [1]).

2) Szef Departamentu Intendentury zarządzeniem Nr 5000-23. Wydz. Żywn. z dnia 23.VIII.1934 r. podał do wiadomości wytyczne Pana II Wiceministra Spraw Wojskowych, na podstawie których każdy pułk powinien nabyć 2 samochody ciężarowe i 1 motocykl przez zakup ich z oszczędności na ryczałcie wyżywienia w terminie do dnia 1.I.1936 r. Posiadanie tak rozbudowanego taboru środków mechanicznych pozwala jednostkom administracyjnym na prowadzenie lepszej gospodarki przez łatwiejsze uzyskanie tańszego źródła zakupu u producenta i ominięcie pośrednika. Niezależnie od powyższego wytyczne te realizują równocześnie ogólny wysiłek, zmierzający do rozwoju naszego przemysłu samochodowego, będącego niezbędnym czynnikiem obrony Państwa. Zarządzenie to upraszcza dotychczasowy sposób nabywania samochodów, gdyż od momentu jego ukazania się, odpada konieczność uzyskania zgody dowódców O. K. na zakup ustalonej ilości środków mechanicznych. Realizacja zamierzeń w osiągnięciu ustalonego przez Pana II. Wiceministra Spraw Wojskowych taboru mechanicznego przez jednostki administracyjne, jest od tej pory uważana za automatyczną.

3) Protokołem odprawy Nr 3/35 r. p. 12 wytyczne Pana II. Wiceministra Spraw Wojskowych podane wyżej w punkcie 2, zostały bardziej sprecyzowane. W zasadzie wszystkie pułki piechoty i pułki kawalerii mają dokonać zakupu ustalonej ilości samochodów i motocykli, a wyjątek w tym względzie mogą stanowić jedynie jednostki administracyjne wojsk technicznych, posiadające na ogół małe stany żywionych i etatowe mechaniczne środki przewozowe. Wnioski zatem na zwalnianie jednostek administracyjnych od nabycia dwóch samochodów i jednego motocykla nie mogą być uwzględnione.

W miarę stawiania większych wymogów co do ilości zakupionych samochodów Pan II. Wiceminister Spraw Wojskowych zwiększa równolegle możliwości finansowe jednostek administracyjnych, zezwalając na angażowanie do tego celu, prócz dotychczasowych oszczędno-

[1]) Protokół odprawy Nr 1/35 r., p. 3.

ści ryczałtowych, również oszczędności innych ryczałtów typu B. Ten sam rozkaz dopuszcza zakup samochodów na raty.

4) Od obowiązku kupna ustalonej ilości samochodów są zwolnione jednostki administracyjne nie prowadzące własnej gospodarki żywnościowej (np. żandarmerii) [1]).

5) Zezwolenie, udzielone na zakup samochodów na raty, należy w ten sposób rozumieć, że raty mają być spłacone w ciągu tego okresu budżetowego, w którym nastąpił zakup. Przy zawieraniu zatem odpowiednich umów należy ocenić, czy stan finansowy danej jednostki administracyjnej wskazuje na to, że zdoła ona w danym czasie nagromadzić potrzebne oszczędności na pokrycie rat [2]).

6) Zarządzeniem Biura Og. Adm. L. 4900-59 z dnia 11.VI.1935 r. Pan II. Wiceminister Spraw Wojskowych zezwolił jednostkom broni jezdnych zamiast 2 samochodów ciężarowych i 1 motocykla, zakupić 1 samochód, a równowartość drugiego przeznaczyć na zakup motocykli. Na szereg pytań jednostek administracyjnych, jak należy postąpić w przypadku, gdy zachodzi różnica cen, szef Departamentu Intendentury w protokole odprawy Nr 8/35 r. p. 32 wyjaśnił sposób postępowania w takim przypadku na konkretnym przykładzie. Np. gdy koszt zakupu samochodu wynosi 14.199 zł, a za 14.250 zł można nabyć 3 motocykle, jest rzeczą oczywistą, że pułk ma zakupić 3 motocykle, gdyż różnica wynosi tylko 51.— zł.

Tym samym zarządzeniem Pan II. Wiceminister Spraw Wojskowych zabronił dokonywania zakupu samochodów wprost u przedstawicieli firmy „Polski Fiat". Zakupy od tej pory mają się odbywać wyłącznie za pośrednictwem Kierownictwa Zaopatrzenia Broni Pancernych, po uprzednim uzgodnieniu zakupu z Dowództwem Broni Pancernych. Zarządzenie to ma na celu unifikację sprzętu samochodowego w wojsku, wyeliminowanie kupna samochodów ewentualnie produkowanych przez firmę „Polski Fiat" za granicą, oraz umożliwienie jednostkom administracyjnym tańszego kupna, gdyż przedstawiciele pobierają ceny o 7,5% wyższe.

7) Pan II. Wiceminister Spraw Wojskowych mając na uwadze zapewnienie krajowemu przemysłowi prawidłowego rozwoju produkcji, nie zgodził się na wnioski jednostek administracyjnych nabywania tylko podwozi samochodowych i konstruowania nadwozia we własnym zakresie [3]).

---

[1]) Protokół odprawy Nr 5/35 r. p. 19.

[2]) Protokół odprawy Nr 6/35 r. p. 8.

[3]) Protokół odprawy Nr 7/35 r. p. 23.

8) Szef Departamentu Intendentury protokołem odprawy Nr 8/35 r. podał do wiadomości — na podstawie pisma Dowódcy Broni Pancernych Nr 4930-4/Mat. 1218/35 z dnia 17.IX.1935 r. — że sposób zakupu samochodów ciężarowych i motocykli został definitywnie uregulowany i odtąd ma być dokonywany *bezpośrednio* w centrali firmy „Polski Fiat" w Warszawie według zatwierdzonej i obowiązującej na dany rok budżetowy ceny. To samo odnosi się do samochodów półciężarowych, gdyż stwierdzono, że prowincjonalne oddziały firmy „Polski Fiat" sprzedawały te samochody o 1.331 zł taniej, jednak podwozia tych samochodów nie odpowiadały przepisanym warunkom i jako gorsze nie mogły być dopuszczone do użytku w wojsku.

9) Na zapytanie jednostek administracyjnych, czy na zakup samochodów mogą być użyte oszczędności ryczałtu mundurowego — szef Departamentu Intendentury protokołem odprawy Nr 1/36 r. p. 26 odpowiedział odmownie.

10) Pan II. Wiceminister Spraw Wojskowych zarządzeniem L. 4930-4/Mat. 979/36 z dnia 18.VI.19336 r. przedłużył początkowo ustalony termin zrealizowania planu zakupu 2 samochodów ciężarowych i 1 motocykla na dzień 1.I.1936 r. do końca marca 1937 r. Jednocześnie został rozszerzony obowiązek zaopatrzenia się w samochody ciężarowe i motocykle, z oszczędności na ryczałcie żywnościowym i oszczędności na innych ryczałtach typu B., na wszystkie jednostki administracyjne, nie wyłączając oddziałów zmotoryzowanych, które posiadają etatowe samochody względnie motocykle. To samo zarządzenie ostatecznie uregulowało ilość sprzętu, jaką każda jednostka administracyjna powinna posiadać. I tak:

a) pułki piechoty, kawalerii, artylerii i lotnictwa — po 2 samochody ciężarowe i po 1 motocyklu,

b) dyony artylerii, pułk radiowy, baony: strzelców, saperów, łączności i czołgów — po 1 samochodzie ciężarowym i po 1 motocyklu,

c) okręgowe szpitale i zawodowe szkoły wojskowe — po 1 samochodzie ciężarowym i 1 motocyklu.

Okręgowe szpitale w zamian motocykla mogą zakupić samochód osobowy „Polski Fiat" 508 i drugi samochód półciężarowy, o ile stan oszczędności na ryczałtach na to im pozwoli.

11) Zarządzenieniem L. 4930-4/Mat./1522/36 z dnia 2.VIII.1936 r. Pan II. Wiceminister Spraw Wojskowych ponownie przedłużył termin zrealizowania planu zakupu nakazanego taboru mechanicznego do dnia 31.III.1938 r. Jednocześnie zarządzenie to zezwala na nabycie tym

jednostkom administracyjnym, które osiągną nakazany stan posiadania 2-ch samochodów ciężarowych i 1 motocykla, jednego samochodu osobowego model 508 typ „Łazik", po uprzednim uzyskaniu na to zezwolenia dowódców O. K. Cena samochodu tego typu z całkowitym wyposażeniem i ogumieniem wynosi 5.056 zł 70 gr. Splata może nastąpić w 18 ratach miesięcznych.

12) Protokołem odprawy Nr 3/36 r. p. 31 szef Departamentu Intendentury zawiadomił, że Pan II. Wiceminister Spraw Wojskowych zezwolił jednostkom saperskim (baony, szkoły) na nabywanie samochodu „Polski Fiat" 508 typ „Łazik" z posiadanych oszczędności i ryczałtów i z oszczędności gospodarki warsztatowej.

Z przedstawionego wyżej szeregu zarządzeń, normujących gospodarkę taborem mechanicznym w jednostkach administracyjnych od początku powstania tego zagadnienia aż do dnia dzisiejszego, najważniejszą jest sprawa jasnego skrystalizowania, z jakich funduszów można tabor samochodowy zakupywać, a następnie utrzymywać i eksploatować. Początkowo szczupłe ramy kredytowe, jakie stanowi ryczałt na przewozy kołowe w miarę rozszerzania programu zaopatrzenia, zostały zarządzeniami Pana II. Wiceministra Spraw Wojskowych zwiększone i dziś w celu osiągnięcia nakazanej ilości samochodów i motocykli mogą jednostki administracyjne do tego celu użyć:

1) oszczędności ryczałtu typu A. z wyjątkiem oszczędności ryczałtu mundurowego,

2) oszczędności wszystkich ryczałtów typu B. z wyjątkiem oszczędności ryczałtu na konserwację materiału w dziale samochodowym i broni pancernej, które zgodnie z zał. 6 do J. A. 1. nie mogą być przelane na fundusz gospodarczy oraz oszczędności innych ryczałtów zastrzeżonych każdorazowo na dany okres budżetowy specjalnymi zarządzeniami,

3) posiadanego funduszu gospodarczego zgodnie z zał. 7. do J. A. 1.,

4) oszczędności łącznych z wszystkich dozwolonych ryczałtów typu A. i B. i funduszu gospodarczego.

Natomiast, jeżeli chodzi o fundusze potrzebne na utrzymanie i eksploatację już posiadanych samochodów i motocykli, to zasób ich jest nieco mniejszy i obejmuje:

1) ryczałt na przewozy kołowe — zgodnie z zał. 6. do J. A. 1.,

2) fundusz gospodarczy — zgodnie z zał. 7. do J. A. 1.,

3) w wyjątkowych przypadkach, spowodowanych koniecznością jednorazowego zaangażowania większych sum na cele kapitalnego re-

montu lub naprawy poważnych uszkodzeń, można użyć — po uprzednim uzyskaniu zgody dowódców O. K. — oszczędności ryczałtu żywnościowego. Dla uzyskania tej zgody konieczne jest wykazanie, że bądź źródła podane w pkcie 1 i 2 są zerowe, bądź nie wystarczające.

Wykazanie źródeł finansowych, koniecznych do posiadania i utrzymania mechanicznego taboru, jeszcze całkowicie nie usuwa wszystkich trudności, na jakie organa gospodarcze jednostek administracyjnych natrafiają w praktycznym rozwiązaniu tego zagadnienia. Wyłania się sprawa wspólnej rachunkowości, księgowania i prowadzenia wydatków, na jakie składają się sumy kilku ryczałtów zaangażowanych bądź na zakup, bądź na dalsze utrzymanie i eksploatację. Sprawa tym trudniejsza, że nie jest ona uregulowana dotąd przepisami. Wprawdzie zał. 6. do J. A. 1. podaje, że koszty zakupu i utrzymania samochodu należy pokrywać z ryczałtu na przewozy kołowe, w praktyce jednak jest to niemożliwe, gdyż stan tego ryczałtu nie pozwala na tego rodzaju wydatki. Zatem prawie zawsze zajdzie konieczność sięgnięcia do zasobów funduszu gospodarczego lub oszczędności ryczałtu żywnościowego, stwarzając zmieszanie się oszczędności kilku ryczałtów. Sądzę, że dla uniknięcia właśnie tego zamieszania rachunkowego, najlepiej było by ześrodkować całą gospodarkę samochodową i motocyklową wyłącznie na koncie funduszu gospodarczego i tam ją księgować, traktując ją jako ulepszenie w dziale taborowym i zakładając do tego celu odpowiedni rachunek pomocniczy.

W związku z tym należało by gospodarkę tę wyłączyć z ryczałtu na przewozy kołowe, a część tego ryczałtu, przewidzianą na wydatki taboru mechanicznego, od razu przelać na fundusz gospodarczy.

W analogiczny sposób należało by przelać na fundusz gospodarczy oszczędności ryczałtu żywnościowego potrzebne na zakup i utrzymanie samochodów.

Wówczas wszystkie wydatki i dochody, płynące na utrzymanie, skupiałyby się na jednym koncie, stan którego stale odzwierciadlał by sposób gospodarki danej jednostki administracyjnej.

B. Motocykle.

Jeżeli chodzi o sprawę zakupu motocykli przez jednostki administracyjne dla tych samych celów co i samochody ciężarowe — zagadnienia tego nie można osobno traktować. Sposoby zakupywania, źródła zakupu oraz ustalone ilości, zostały unormowane łącznie z zarządzeniami o samochodach.

Odmiennie jedynie należy motocykle traktować w odniesieniu do źródeł finansowych na ich utrzymanie i konserwację. Zał. 6. do J. A. 1. zezwala na prowadzenie wydatków i dochodów, związanych z zakupem i utrzymaniem samochodów, na ryczałcie na przewozy kołowe, nie wspomina on jednak nic o motocyklach. Zdarzają się przypadki, że jednostki administracyjne prowadzą mimo tego motocykle na tym ryczałcie, narażając się na usterki kontrolerów działających z ramienia szefów taborów O. K.

Ci ostatni, opierając się na podanym wyżej załączniku, nie uznają wydatków związanych z utrzymaniem motocykli na ryczałcie na przewozy kołowe. Stanowisko ich jest zupełnie słuszne, gdyż zarządzeniem Nr 4900/r. spr. z dnia 29.IV.1933 r. Pan II. Wiceminister Spraw Wojskowych sprawę pokrywania wydatków, związanych z utrzymaniem i konserwacją motocykli, zakupionych z oszczędności ryczałtowych uregulował w ten sposób, że mają one być pokrywane wyłącznie z funduszu gospodarczego.

Zarządzenie to przypomniał szef Departamentu Intendentury w protokole odprawy Nr 8/35 r. pkt. 22.

Cytowane wyżej zarządzenie Pana II. Wiceministra Spraw Wojskowych jest jeszcze jednym ważnym argumentem poruszonej przeze mnie w poprzednim rozdziale sprawy skoncentrowania całej gospodarki taborem mechanicznym na jednym koncie funduszu gospodarczego, gdyż w przeciwnym przypadku jednostki administracyjne będą zmuszone prowadzić samochody na koncie ryczałtu na przewozy kołowe, a motocykle na koncie funduszu gospodarczego.

Podreferendarz WŁADYSŁAW KAZIMIERCZAK

Przewozy kolejowe w świetle nowej taryfy wojskowej.

WSTĘP.

Jednym z decydujących czynników mających wpływ na kształtowanie się życia gospodarczego kraju są przewozy, toteż państwo, posiadając monopol na eksploatację kolejnictwa, może w zdecydowany sposób wkraczać w dziedzinę polityki cen artykułów stanowiących główną podstawę egzystencji mas ludności.

Kolejnictwo, będąc olbrzymim aparatem, nie zawsze zdołało uelastycznić taryfy w takim stopniu, ażeby zarówno w całym państwie jak i w poszczególnych jego regionach odpowiadały one wytworzonej koniunkturze gospodarczej.

Zmysł kupiecki poszczególnych obywateli orientujący się w różnych niedomaganiach taryfowych, zaczął szybko i skutecznie konkurować z przewozem kolejowym, uruchamiając na dużą skalę przewozy samochodowe i konne.

Koleje, boleśnie odczuwając konkurencyjny przewóz lokomocjami drogowymi, zmuszone zostały do rewizji swoich taryf przewozowych.

Te ogólne przyczyny wpłynęły na kilkakrotne zmiany taryf towarowych, a w szczególności na opracowanie i wydanie nowych taryf towarowych z dniem 15 marca 1936 roku.

Z tą chwilą straciła wyjątkowe znaczenie taryfa wojskowa, obowiązująca od 1 lipca 1931 roku.

Przewozy dokonywane na podstawie tej taryfy, stały się niejednokrotnie droższe od przewozów, dokonywanych na podstawie taryf ogólnych, a w szczególności handlowych taryf wyjątkowych.

Powstała przeto potrzeba usunięcia tej anomalii, zwłaszcza że organa kolejowe odmawiały stosowania tańszych obliczeń przewozowych, o ile przesyłka była nadawana za wojskowym listem przewozowym pomimo tego, iż z tych tańszych przewozów mógł korzystać każdy obywatel dowolnie.

Przystąpiono zatem do rewizji tabeli opłat przewozowych, a równocześnie i niektórych postanowień, odnoszących się do obliczania przewoźnego tak, ażeby łącznie spowodować wydatniejsze obniżenie kosztów przewozowych.

Cel został osiągnięty przez wydanie nowej taryfy wojskowej, obejmującej wyłącznie przewozy transportów, zwłok, zwierząt i towarów.

Taryfa na przewóz osób, bagażu i przesyłek ekspresowych obowiązuje nadal w starym wydaniu, a nowa zostanie wydana w odrębnej części w czasie późniejszym.

Z uwagi więc na różnorodność zmian, poczynionych w nowej taryfie, nie wystarczy ograniczenie się do omówienia tylko samych zmian, lecz zachodzi potrzeba scharakteryzowania całości zagadnienia przewozów i związanych z tym opłat, ujętych w nowej taryfie.

Postaram się zatem w możliwie jak najprzystępniejszy sposób przeanalizować w szczupłych ramach niniejszego artykułu te zagadnienia przewozów kolejowych, które mogą interesować Czytelników „Przeglądu Intendenckiego".

UKŁAD TARYFY.

Nowa wojskowa taryfa towarowa posiada układ bardziej przejrzysty niż poprzednia i ujęta jest w trzech działach, poprzedzonych wstępem, który zawiera postanowienia ogólne.

I. POSTANOWIENIA WSTĘPNE.

We wstępie określono, że taryfa wojskowa może mieć zastosowanie tylko przy wszelkich przewozach, dokonywanych na zlecenie Ministerstwa Spraw Wojskowych, z wyjątkami przewidzianymi w samej taryfie.

Wykluczono od prawa korzystania z niej skomercjalizowane przedsiębiorstwa wojskowe oraz zastrzeżono, że przy przewozach, dokonywanych na podstawie tej taryfy, obowiązuje regulamin przewozu przesyłek towarowych (T. cz. I. A.) z odchyleniami, zawartymi w taryfie wojskowej.

II. POSTANOWIENIA WSPÓLNE DLA KOLEI NORMALNOTOROWYCH I WĄSKOTOROWYCH.

Dział A., zawierający postanowienia wspólne dla kolei normalnotorowych i wąskotorowych, określa w rozdziale I przedmioty, które mogą być przewożone na podstawie taryfy wojskowej.

1. Przedmiot przewozu.

Stosowaniu taryfy wojskowej podlegają wszelkie transporty wojskowe oraz:

a) wojskowe przesyłki materiałowe, tzn. przesyłki materiału wojskowego, służącego do materialnego zaopatrzenia wojska i będącego przed i po nadaniu do przewozu w posiadaniu wojska, oraz których nadawcą i odbiorcą jest formacja, zakład lub urząd wojskowy;

b) wojskowe przesyłki przesiedleniowe, tzn. przesyłki urządzenia domowego żołnierzy lub funkcjonariuszów państwowych, zatrudnionych w administracji wojskowej, a przeniesionych na nowe miejsce służbowe lub w stan spoczynku. Do przesyłek przesiedleniowych należą także przewozy urządzenia domowego wdów i sierot po żołnierzach i funkcjonariuszach, zmarłych w służbie czynnej. Żołnierzom i funkcjonariuszom państwowym administracji wojskowej przeniesionym w stan spoczynku oraz wdowom po żołnierzach i funkcjonariuszach państwowych, zmarłych w służbie czynnej, służy przy przesiedleniach prawo do korzystania z taryfy wojskowej w ciągu roku od daty przeniesienia w stan spoczynku, względnie śmierci męża lub ojca. W innych przypadkach, a mianowicie po upływie roku od dnia przejścia w stan spoczynku, względnie śmierci męża lub ojca osobom tym służy prawo do korzystania z taryfy wojskowej w tym tylko przypadku, gdy uzyskają zezwolenie Ministerstwa Skarbu na dokonanie przesiedlenia na koszt Skarbu Państwa. Do przesyłek przesiedleniowych zalicza się również przewozy urządzenia domowego żołnierzy przechodzących do służby cywilno-państwowej, samorządowej i przedsiębiorstw państwowych. Przesyłki przesiedleniowe muszą być adresowane na osobę przeniesioną, względnie wdowę lub sierotę po osobie zmarłej;

c) wojskowe przesyłki towarowe, tzn. przedmioty zakupione dla wojska, które w chwili nadania są jeszcze własnością osób prywatnych, a których odbiorcą jest oddział lub urząd wojskowy;

d) przesyłki zwłok żołnierzy zmarłych w służbie czynnej.

2. Transporty wojskowe.

W rozdziale II znajdują się szczegółowe postanowienia odnośnie przewozu transportów wojskowych.

Przez transporty wojskowe należy rozumieć pociągi wojskowe o określonym składzie, jak: pociągi pancerne, sanitarne, szpitalne, kąpielowe itp. przewożone wraz z obsługą i narzędziami do pracy; pociągi zwarte, przewożące oddziały wojska wraz z inwentarzem, jak konie, wozy, kuchnie polowe, armaty itp.; wagony załadowane wojskiem, sprzętem wojennym lub bagażem wojskowym, dodawane do pociągów towarowych.

Przewóz transportów wojskowych odbywa się na podstawie zbiorowych biletów blankietowych, wystawianych przez kolej, na zasadzie złożonego jej zlecenia na przewóz.

Opłata za przewóz transportów wojskowych wynosi 15 gr za każdą oś i kilometr na kolejach normalnotorowych i 30 gr na kolejach wąskotorowych.

Za przewóz transportu wojskowego specjalnym pociągiem opłata przewozowa nie może wynieść mniej niż 500 zł od pociągu na kolejach normalnotorowych i 200 zł na kolejach wąskotorowych.

Przy przewozie transportów wojskowych żadne opłaty dodatkowe nie są pobierane, poza opłatami za przetrzymywanie wagonów i za dezynfekcję.

Ponieważ transporty wojskowe są przewożone pod nadzorem własnym, kolej nie ponosi odpowiedzialności za braki lub uszkodzenia w materiale przewożonym chyba, że szkoda została spowodowana przez organa kolejowe i zostanie im udowodniona.

III. PRZEWÓZ KOLEJAMI NORMALNOTOROWYMI.

Dział B. zawiera postanowienia odnośnie przewozów przesyłek kolejami normalnotorowymi.

1. Obszar ważności.

Ponieważ nie wszystkie koleje są własnością państwa i do stosowania taryfy wojskowej na kolejach prywatnych trzeba było uzyskać zgodę zarządów poszczególnych kolei prywatnych, zaszła potrzeba wymienienia tych kolei prywatnych, które zgodziły się ją stosować. Toteż obszarem ważności taryfy wojskowej są objęte Polskie Koleje Państwowe, imiennie wyszczególnione w rozdziale I, koleje prywatne w zarządzie Polskich Kolei Państwowych i koleje prywatne pod własnym zarządem.

2. Regulamin przewozu i odchylenia.

Jak już wyżej wspomniano, przy przewozie przesyłek na podstawie taryfy wojskowej, obowiązuje ogólny regulamin przewozu przesyłek towarowych.

Jednak specjalny charakter, jaki posiadają przesyłki wojskowe, nie pozwolił stosować ogólnego regulaminu przewozu w całej rozciągłości. W związku z tym zaszła konieczność uczynienia kilku odchyleń od jego postanowień.

W myśl tych odchyleń przewóz przesyłek wojskowych odbywa się za specjalnymi wojskowymi listami przewozowymi, dostosowanymi do wymogów wojska. Równocześnie zostało zabronione osobom, nadającym przesyłki wojskowe, czynienie jakichkolwiek zmian w wojskowym liście przewozowym w tych rubrykach, które wypełnił płatnik lub inna osoba, wystawiająca ten dokument.

Opłaty przewozowe za przewóz przesyłek wojskowych nie są uzależnione od rodzaju przewożonych towarów. Z uwagi jednak na to, że nie każdy towar można przewozić w jednakowych warunkach i bardzo często organa kolejowe muszą w pewnych przypadkach zachować środki ostrożności przy ich przewożeniu ze względów bezpieczeństwa ruchu czy też ze względu na nieuszkodzenie przesyłki, należy w wojskowym liście przewozowym zawsze ściśle wymienić rodzaj towaru. Wyjątek pod tym względem uczyniono jedynie dla przesyłek przewożonych w związku z przygotowaniem obrony kraju. W tym celu organa wojskowe mogą dowolnie, według własnego uznania, nie ujawniać nazw przewożonych materiałów, lecz określać je ogólnym, ustalonym przez taryfę wojskową, mianem „materiał wojenny". Kryptonimu tego jednak organa wojskowe nie powinny, z uwagi na stwarzanie trudności i ciężką pracę kolejnictwa, nadużywać, a korzystać z niego naprawdę tylko w tych okolicznościach, gdy tego dobro obrony Państwa wymaga.

Nałożony regulaminem przewozu obowiązek określania przez nadawcę w liście przewozowym wagi przesyłki i pobierania przez kolej opłat za ważenie, stworzył trudności, gdyż nie wszystkie organa wojskowe posiadają wagi i wskutek tego były zmuszone uiszczać opłaty za ważenie na kolei. Opłaty te były pobierane niesłusznie, gdyż kolej specjalnych kosztów przy ważeniu przesyłek nie ponosiła i nosiły charakter raczej prewencyjny, zmierzający do przyspieszenia załatwienia formalności związanych z nadaniem i wysyłką przesyłki. Toteż uczyniono w tym kierunku odchylenie, w myśl którego przesyłki wojskowe zostały zwolnione od opłat za ważenie przy przyjęciu przesyłki

do przewozu. O ile by jednak organ wojskowy żądał przy odbiorze przesyłki powtórnego ważenia, to opłatę za tę czynność musi uiścić. Postanowienie to odnosi się zarówno do przesyłek drobnych jak i całowagonowych.

Przy przewozie przesyłek towarowych, gdy nadawcą przesyłki z zasady jest cywilny dostawca, powstała obawa nadużyć przez wykorzystywanie wojskowych listów przewozowych w ten sposób, że po nadaniu przesyłki pod adresem organu wojskowego nadawca mógł by, w myśl postanowienia regulaminu przewozu, zmienić w czasie przewozu przesyłki adresata, a nawet skierować przesyłkę do innej miejscowości. Zapobiec temu ma odchylenie, zabraniające dokonywania takich zmian w umowie przewozowej, zawartej na zasadzie wojskowego listu przewozowego.

Innego rodzaju odchylenia wymagał przewóz przesyłek wojskowych w związku z ćwiczeniami.

Charakter ćwiczeń, w warunkach zbliżonych do warunków wojennych, nie pozwala służbie zaopatrzenia z góry przewidzieć miejsc zaopatrzenia, a bardzo często wyznaczony przez wyższego dowódcę punkt zaopatrzenia musi ulec zmianie z tych czy innych przyczyn już po uskutecznieniu wysyłki, której miejsce przeznaczenia trzeba zmieniać w czasie transportu. W związku z tym wyłączność czynienia zmian w umowie o przewóz przez nadawcę przesyłki została uchylona i organ wojskowy, pod adresem którego przesyłka idzie, ma prawo swobodnie nią dysponować z każdego miejsca znajdowania się przesyłki, drogą pisemnego zlecenia, przy czym okazywanie wtórnika wojskowego listu przewozowego nie jest konieczne.

Prawo swobodnego dysponowania, aż do sprzedaży włącznie, przesyłką przez kolej, w razie nie wykupienia jej przez odbiorcę, zostało zawieszone w stosunku do przesyłek wojskowych, a nawet kolei nie przysługuje prawo oddania takiej przesyłki do przechowania składnikowi prywatnemu. Stanowisko to jest uzasadnione tym, że przesyłka wojskowa, stanowiąca własność Skarbu Państwa, nie może być sprzedana swobodnie z zamiarem pokrycia kosztów przewozu, gdyż istnieje pewność, że w każdym przypadku będzie ona wykupiona.

Określony regulaminem przewozu termin dostawy przesyłek, a w związku z tym odpowiedzialność kolei za terminową dostawę, zostały uchylone.

Ograniczono również maksymalną odpowiedzialność kolei za zaginięcie lub uszkodzenie przesyłki do kwoty 43 złotych za każdy brakujący lub uszkodzony kilogram towaru wagi brutto.

Do przesyłek wojskowych nie może być stosowane deklarowanie wartości dostawy.

Normy przewozu ilości dozorców przy przesyłkach żywych zwierząt zostały zmienione i dostosowane do norm, jakie przewidują wojskowe przepisy służbowe 245-10, par. 222.

3. Ustalanie kosztów przewozu.

Zanim przejdę do omówienia następnej grupy zagadnień taryfowych, a mianowicie sprawy obliczania kosztów przewozowych, muszę przede wszystkim zaznajomić Czytelników z podstawowymi elementami, mającymi wpływ na wysokość kosztów przewozu.

a) Określenie przesyłki.

Przez przesyłkę rozumie się wszelki towar nadany za jednym wojskowym listem przewozowym.

b) Podstawa obliczania kosztów przewozu.

Podstawą do obliczenia przewoźnego w zasadzie jest waga przesyłki, jedynie przy przewozie zwierząt przyjmuje się powierzchnię podłogi.

Tabela opłat dostosowana jest jedynie do dwóch zasadniczych rodzajów przewozów, a mianowicie: pospiesznego i zwyczajnego.

Każdy z tych przewozów rozróżnia jeszcze przewóz drobny i wagonowy. Przesyłką drobną jest taka przesyłka, która nie osiąga rzeczywistej wagi 5.000 kg; przesyłki o tej wadze i powyżej, są przesyłkami wagonowymi.

Przy ustalaniu rodzaju przesyłki pod względem wagi należy jeszcze pamiętać, że w pewnych okolicznościach przewozu każda przesyłka bez względu na wagę, może być uważana za przesyłkę wagonową.

Do takich okoliczności zalicza się:

1) przewóz w osobnym wagonie przesyłek, przewidzianych w regulaminie przewozu, postanowieniach taryfowych, przepisach policyjnych, celnych i podatkowych lub w postanowieniach innych władz administracyjnych;

2) przewóz przesyłek, które składają się z towarów załadowanych luzem, a których kolej nie przyjmuje bez opakowania do przewozu jako drobnicę;

3) przewóz przesyłek, do załadowania których kolej na zamówienie nadawcy, powtórzone w liście przewozowym, podstawiła wagon do wyłącznego użytku;

4) przewóz przesyłek, które znajdują się w wagonie zamkniętym na kłódki, o czym nadawca obowiązany jest zamieścić wzmiankę w liście przewozowym;

5) przewóz przesyłek, które nadawca sam załadował w sposób, uniemożliwiający kolei doładowanie innej przesyłki, chociaż ani pojemność, ani ładowność wagonu nie zostały wyzyskane;

6) przewóz przesyłek, które konwojuje dozorca, zajmujący miejsce w tym samym wagonie;

7) przewóz przesyłek, które przewozi się w dwóch lub więcej wagonach.

Za przesyłki wagonowe uważa się również te przesyłki, przy których przewoźne oblicza się za całą powierzchnię podłogi użytego wagonu.

c) Odległości taryfowe.

Przewoźne oblicza się za faktyczną drogę przewozu, którą ustala się z „Wykazu odległości taryfowych". Najmniej jednak przewoźne oblicza się za odległość 5 km, a przy odległościach 100—200 km odległość zaokrągla się do pełnych 5 km oraz powyżej 200 km — do pełnych 10 km. Przewoźne oblicza się za najkrótszą drogę prowadzącą liniami obszaru ważności taryfy, od stacji nadania przesyłki do stacji odbiorczej. Jeżeli jednak nadawca żąda przewozu inną drogą, to przewoźne oblicza się za odległość drogi faktycznie przebytej.

Ze względu na istnienie trzech rodzajów kolei, a mianowicie:

1. Polskich Kolei Państwowych,
2. kolei prywatnych, będących w zarządzie P. K. P.,
3. kolei prywatnych pod własnym zarządem

oraz z uwagi na okoliczność, że każda z kolei prywatnych pracuje na własny rachunek i stara się osiągnąć jak najwięcej korzyści, istnieje tego rodzaju system, iż koszt przewozu przesyłki ustala się oddzielnie dla P. K. P. i oddzielnie dla każdej kolei prywatnej, o ile dana przesyłka była przewożona liniami różnych typów kolei.

Jedynie następujące koleje prywatne, będące w zarządzie P. K. P., wyraziły zgodę na obliczanie przewoźnego za łączną odległość z liniami P. K. P.:

Chełmża — Mełno, Herby — Kielce, Kołomyja — Słoboda Rungórska (kopalnia), Łyntupy — Głębokie, Piła — Jaworzno, Puck — Krokowo, Tarnów — Szczucin, Tarnopol — Zbaraż, Zajączkowo Lubawskie — Nowe Miasto Pomorskie.

W związku z tym, przy ustalaniu długości drogi przewozu przesyłki, należy łącznie policzyć drogę przewozu liniami P. K. P. z liniami wyżej wymienionych kolei i oddzielnie dla każdej innej kolei.

Ma to znaczenie o tyle, że na przestrzeni krótszej stawka taryfowa będzie zawsze droższa.

d) Tabele opłat.

W jednym z poprzednich ustępów niniejszego artykułu wspomniałem, że opłaty przewozowe przy przewozie przesyłek wojskowych nie są uzależnione od rodzaju przewożonego towaru.

Okoliczność ta ma duże znaczenie przy układzie tabeli opłat, albowiem odpada klasyfikacja towarów i mnożenie ilości klas opłat taryfowych. Dzięki temu tabelę opłat taryfy wojskowej cechuje szczupłość rubryk, a w związku z tym nie ma większych trudności przy posługiwaniu się tą taryfą.

Zasada ta była stosowana i w poprzedniej taryfie dążąc jednak do jak najdalszego uproszczenia, udało się w nowej taryfie zredukować ilość rubryk z 12 na 7.

Tabela opłat zawiera oddzielnie stawki taryfowe dla przewozu pospiesznego (klasa P), ujęte w trzech rubrykach, a mianowicie:

a) dla przesyłek drobnych; b) dla przesyłek wagonowych o wadze najmniej 5.000 kg; c) dla przesyłek wagonowych o wadze najmniej 10.000 kg.

Stawki dla przewozu zwyczajnego ujęto w trzech klasach a mianowicie:

klasa D — dla przesyłek drobnych o jednej rubryce;

klasa W — dla przesyłek wagonowych o dwóch rubrykach:

a) dla przesyłek o wadze najmniej 5.000 kg,

b) dla przesyłek o wadze najmniej 10.000 kg;

klasa Z — dla przesyłek zwierząt o jednej rubryce.

Jeśli chodzi o wysokość ostatniej obniżki stawek taryfowych i jej wpływ na poszczególne rodzaje przewozów, to jest on różnorodny.

Różnorodność ta spowodowana została tym, że nie obniżono o pewien procent starych stawek, lecz ustalono całkowicie nowe stawki, oparte na taryfie normalnej.

Uczyniono to w ten sposób, że przeciętną wszystkich klas taryfowych taryfy ogólnej zmniejszono o 75%, a otrzymany wynik przyjęto jako stawki taryfy wojskowej.

Polityka taryfowa kolei kierując się różnymi okolicznościami, raz faworyzując pewien rodzaj towarów na krótszych odległościach, a inny na dłuższych, drugi raz ustosunkowywując się do tego samego towaru, w różnych rodzajach przewozów wręcz odwrotnie, spowodowała w każdej klasie taryfowej, a nawet w poszczególnych rubrykach i odległościach, inne zniżki. W zasadzie są one dość wydatne i będą miały nie mały wpływ na kształtowanie się wydatków na przewozy.

Parównując stawki poszczególnych klas starej i nowej taryfy stwierdzamy, że przy przewozie przesyłek zwyczajnych stawki klasy D zostały obniżone od 32% do 30%, klasy W, rubryka **a** od 9% do 22%, a rubryka **b** od 11% do 25%; przy przewozie przesyłek pospiesznych, stawki klasy P, rubryka **a** zostały obniżone od 30% do 40%, rubryka **b** od 22% do 40% i rubryka **c** od 23% do 40%.

Tu należy podkreślić zniesienie stawek taryfowych, które miały zastosowanie dopiero przy rzeczywistej wadze przesyłki 15.000 kg. Stawki te odpowiednio zmniejszone zostały wstawione do rubryki, odpowiadającej normie wagi 10.000 kg. W związku z tym przesyłki tzw. półwagonowe o wadze rzeczywistej najmniej 10.000 kg będą się przedstawiać specjalnie korzystnie.

Osobnego omówienia wymaga obniżka stawek klasy Z (przewóz zwierząt), a to w związku z reformą sposobu obliczania przewoźnego. Przejście z obliczenia przewoźnego, przy przesyłkach drobnych, od wagi na obliczenie od powierzchni podłogi oraz ustalenie jednej rubryki stawek (zamiast dawniejszych czterech) dla wszystkich rodzajów zwierząt, spowodowało bardzo różną obniżkę kosztów przewozowych. Obniżka ta najkorzystniej przedstawia się przy przewozie przesyłek drobnych, a w szczególności przy przewozie jednego konia. Przewoźne, obliczone według starej i nowej taryfy, przedstawia poniższe zestawienie porównawcze:

Odległość w km	1 koń			2 konie			3 konie			1 wagon o pow. 22 m^2		
	w/g starej taryfy	w/g nowej taryfy	% zniżki	w/g starej taryfy	w/g nowej taryfy	% zniżki	w/g starej taryfy	w/g nowej taryfy	% zniżki	w/g starej taryfy	w/g nowej taryfy	% zniżki
1—5	3.24	0.69	79	3.78	1.15	70	5.67	2.24	60	7.04	5.06	28
1200	57.36	14.07	75	66.92	23.45	65	103.38	57.52	44	217.14	103 18	52

e) Formuła obliczenia.

Obliczenie kosztów przewozu można sprowadzić do ogólnej formuły następującej:

wagę przesyłki lub powierzchnię zajętej podłogi mnoży się przez stawkę odpowiadającą rodzajowi przewozu i długości drogi przewozu.

Może jednak zajść taki przypadek, że przewoźne obliczone teoretycznie za jedną z bezpośrednio wyższej od rzeczywistej wagi przesyłki norm wagi wymaganej, będzie mniejsze aniżeli poprzednio otrzymany wynik. Np. przewieziono przesyłkę zwyczajną o wadze 4.500 kg na odległości 100 km. Stawka taryfowa dla tego rodzaju przewozu w klasie D i na tej odległości wynosi 86 gr od 100 kg. Koszt wyniesie: 4.500 × 86 = 38.70 zł.

Bezpośrednio wyższą normą wagi wymaganej będzie przesyłka wagonowa 5.000 kg. Stawka taryfowa dla tej normy wagi, a więc klasa W, w rubryce a wynosi 46 gr od 100 kg.

Koszt wyniesie: 5.000 × 46 = 23.— zł.

Faktyczną zatem należnością do zapłacenia będzie kwota otrzymana z drugiego obliczenia tj. 23.— zł jako niższa.

Wobec powyższego należy kierować się następującą metodą:

a) stawki klasy drobnicowej stosuje się za wagę rzeczywistą przesyłki drobnej, o ile obliczenie według stawek klasy wagonowej, odpowiadającej normie wagi 5.000 kg, za tę wagę nie da opłaty tańszej;
b) stawki klasy wagonowej, odpowiadającej normie wagi 5.000 kg stosuje się za wagę rzeczywistą przesyłki, najmniej jednak za 5.000 kg, o ile obliczenie według stawek klasy wagonowej, odpowiadającej normie wagi 10.000 kg, za tę wagę nie da opłaty tańszej;
c) stawki klasy wagonowej, odpowiadającej normie wagi 10.000 kg, stosuje się za wagę rzeczywistą, najmniej jednak za 10.000 kg.

Wagę przesyłki drobnej zaokrągla się do pełnych 10 kg, a wagonowej do 100 kg.

Obliczenie przewoźnego za przesyłki pospieszne przyspieszone odbywa się na tych samych zasadach, jedynie koszty przewozu podwyższa się przy przesyłkach drobnych o 10%, a przy wagonowych o 25%.

Pomimo tego, że wojskowa taryfa towarowa jest na ogół korzystna, to jednak niejednokrotnie zachodzą przypadki, ze przewoźne, obliczone za przywóz danej przesyłki i w pewnych wymaganych warunkach, według taryf specjalnych lub wyjątkowych jest niższe od przewoź-

nego, obliczonego według taryfy wojskowej. W związku z tym taryfa wojskowa zawiera postanowienie, że o ile przewoźne, obliczone według taryf normalnych specjalnych lub wyjątkowych daje opłatę tańszą, należy pobierać tę ostatnią.

4. Specjalne postanowienia taryfowe.

Niezależnie od tych ogólnych postanowień taryfowych, obowiązują postanowienia specjalne, odnoszące się do obliczania kosztów przewozowych w nieco odmienny sposób przy przewozie przesyłek o specjalnym kształcie lub znaczeniu oraz postanowienia o pobieraniu opłat za uboczne usługi kolei.

Sprawy te omówię w takim porządku, w jakim są one ujęte w taryfie.

a) Ładowanie i wyładowanie.

Ładowania i wyładowania przesyłki wagonowej powinien dokonać nadawca i odbiorca. Poza tym na nadawcy i odbiorcy ciąży obowiązek załadowania i wyładowania przesyłek:

a) o dużych rozmiarach tj. takich, które nie mogą się zmieścić do wagonu krytego lub są przywożone na dwu lub więcej wagonach otwartych;
b) ważących w jednej sztuce więcej niż 300 kg;
c) składających się z napełnionych beczek, ładowanych leżąco (siodłane);
d) zawierających materiały wybuchowe i strzelnicze;
e) zwłok;
f) zwierząt żywych;
g) w innych przypadkach wskazanych w taryfie.

W wyjątkowych przypadkach kolej na żądanie nadawcy lub odbiorcy dokona załadowania lub wyładowania tych przesyłek za pobraniem specjalnych opłat.

b) Wagony kryte i otwarte.

Niektóre towary posiadają specjalne właściwości, toteż kolej zastrzegła sobie prawo przewożenia ich wyłącznie w wagonach otwartych (wykaz tych towarów stanowi załącznik I do taryfy).

O ile jednak nadawca żąda krytego wagonu do przewozu takiej przesyłki, albo przewóz danego towaru w wagonie krytym przewidziany jest w przepisach policyjnych, celnych, podatkowych itp., albo

też towar ten nadszedł z zagranicy w wagonie krytym i na stacji granicznej został bez przeładowania nadany do przewozu, to za użycie takiego wagonu przewoźne podwyższa się o 10%.

c) Opony do okrycia towarów.

Opony do okrycia towarów, przewożonych w wagonach otwartych, są wolne od opłaty za przewóz podczas okrywania towaru.

W tym celu należy w wojskowym liście przewozowym wykazać wagę tych opon. Przy przewozie ich do miejsca załadowania przesyłki lub po przewozie przesyłki, do miejsca stałego przechowania opon, opłata wynosi 25 gr od sztuki przy przewozie zwyczajnym i 50 gr przy przewozie pospiesznym. W liście przewozowym należy jednak żądać stosowania taryfy ulgowej.

d) Przybory ładunkowe.

Przybory ładunkowe, przewożone z przesyłką lub powracające do stacji nadawczej, przewozi się bezpłatnie w ilości do 10% wagi przesyłki, należy jednak w liście przewozowym wykazać wagę tych przyborów. Prawo zwrotu przyborów do stacji nadawczej przysługuje w ciągu 90 dni; w liście przewozowym należy zamieścić oświadczenie: „żądam bezpłatnego przewozu".

e) Dozorcy przesyłek.

Za przejazd dozorców towarzyszących przesyłkom, kolej pobiera opłatę w cenie wojskowego biletu klasy 3. Opłata ta nie obowiązuje jeżeli dozorowanie dotyczy taboru kolejowego na własnych kołach i dozorca zajmuje miejsce w dozorowanym taborze. Nie obowiązuje również opłata za przejazd dozorców towarzyszących przesyłkom wagonowym zwierząt i drobiu żywego.

f) Zwłoki.

Przy przewozie zwłok opłatę oblicza się od wagi 3.000 kg przy jednej trumnie, a od 5.000 kg przy dwóch lub więcej trumnach, przy czym stawki klasy W stosuje się przy przesyłkach zwyczajnych; stawki klasy P przy przesyłkach pospiesznych. Przy przesyłkach pospiesznych przyspieszonych stosuje się stawki klasy P, podwyższone o 25%, a przy przesyłkach pospiesznych, przewożonych na żądanie nadawcy pociągami pospiesznymi — podwyższone o 50%.

g) Zwierzęta żywe.

Przewoźne za przewóz żywych zwierząt domowych oblicza się od metra kwadratowego podłogi i to bez względu na rodzaj przesyłki. Najmniej jednak przy przewozie drobnym oblicza się za 3 m kwadratowe, a jeżeli ilość metrów kwadratowych, otrzymanych przez przemnożenie ilości sztuk zwierząt przez wyznaczone normy ilości metrów kwadratowych dla poszczególnych zwierząt, przekroczy 10 cm^2 przesyłka staje się całowagonową i przewoźne oblicza się od całej powierzchni podłogi wagonu. Za konie, przewożone na żądanie nadawcy w wagonach ze specjalnymi urządzeniami dla koni kosztownych, przewoźne podwyższa się o 50%. Przy przewozie koni, źrebiąt, osłów i bydła rogatego wolno przewieźć bezpłatnie w tymże wagonie po 60 kg trawy, słomy itp. i po 12 kg ziarna na każdą sztukę, nie więcej jednak niż 600 kg paszy i 120 kg ziarna na wagon.

h) Wojskowe gołębie pocztowe.

Przewóz wojskowych gołębi pocztowych odbywa się w klatkach o wymiarach 150 × 75 × 45 cm.

Każda klatka, użyta do przewozu gołębi, musi być uprzednio przedstawiona władzom kolejowym celem sprawdzenia wymiarów i wagi i zaopatrzenia jej w odpowiednią tabliczkę z wyszczególnieniem tych danych.

Przewoźne jest pobierane z góry, a oblicza się je na zasadach ogólnych za wagę, oznaczoną na klatkach z dodaniem 10 kg na gołębie.

Przesyłka gołębi musi być dozorowana przez konwojenta, który jednak nie może zajmować miejsca w dozorowanym wagonie.

Przesyłki gołębi korzystają z pierwszeństwa wysłania w stosunku do innych przesyłek.

i) Wozy meblowe.

Przy przewozie wozów meblowych, załadowanych urządzeniem domowym, przewoźne oblicza się:

1) przy przesyłkach zwyczajnych za wagę rzeczywistą wozu i urządzenia domowego, najmniej jednak za 5.000 kg według klasy W i zasad ogólnych;

2) przy przesyłkach pospiesznych za wagę rzeczywistą przesyłki, najmniej jednak za 1.500 kg od wozu według klasy P i zasad ogólnych.

j) Wojskowy tabor drogowy.

Za kolejki polowe, działa, tabor wojskowy, wozy, furgony, sanie itp. (wszystko bez własnego napędu) oraz za pojazdy z własnym napędem (samochody) przewoźne oblicza się:

1) przy przesyłkach zwyczajnych w stanie próżnym i ładownym za wagę rzeczywistą, najmniej jednak za 1.500 kg według klasy D, o ile obliczenie według klasy W za wagę rzeczywistą, najmniej za 5.000 kg nie da opłaty tańszej;

2) przy przesyłkach pospiesznych w stanie próżnym i ładownym za wagę rzeczywistą, najmniej jednak za 1.500 kg według klasy P.

k) Wojskowy tabor kolejowy.

Za przewóz parowozów, lokomotyw elektrycznych, wagonów motorowych i innych wagonów kolejowych, toczących się na własnych kołach, przewoźne oblicza się następująco:

1) jeżeli korzystają one z siły napędowej kolejowej, przewoźne oblicza się za 2/3 wagi rzeczywistej, najmniej jednak za 5.000 kg od jednej sztuki taboru;

2) jeżeli korzystają z własnej siły napędowej — za ½ wagi rzeczywistej, najmniej jednak za 5.000 kg od jednej sztuki.

Za towary, załadowane do takiego taboru, przewoźne oblicza się osobno według zasad ogólnych.

l) Środki komunikacji wodnej i lotniczej.

Za statki, łodzie, dragi itp. oraz balony i samoloty przewoźne oblicza się przy przesyłkach zwyczajnych i pospiesznych drobnych — za wagę rzeczywistą, najmniej jednak za 1.500 kg według klasy D lub P, a przy przesyłkach wagonowych zwyczajnych i pospiesznych — na zasadach ogólnych.

m) Opakowanie używane.

Opakowanie używane, jak próżne beczki drewniane, żelazne lub z masy papierowej, skrzynie, kojce, klatki, pudła, kosze, butle szklane, gliniane, stalowe, próżne butelki w skrzyniach lub workach, puszki, bębny itp. przewozi się na warunkach ulgowych, a koszt oblicza się:

1) przy przesyłkach zwyczajnych drobnych według klasy W, rubryka a za wagę rzeczywistą, najmniej za 10 kg, a przy przesyłkach zwyczajnych wagonowych według klasy W, rubryka b za wagę rzeczywistą, najmniej jednak za 5.000 kg;

2) przy przesyłkach pospiesznych — według klasy P, przy czym stawki rubryki b stosuje się za wagę rzeczywistą, najmniej za 5.000 kg.

n) Towary przestrzenne.

Niektóre towary zajmują zbyt dużo miejsca w stosunku do swojej wagi. Są to towary tzw. przestrzenne.

Zostały one wyszczególnione w załączniku II taryfy.

Przewoźne za przewóz tych towarów, przewożonych w przesyłkach drobnych, podwyższa się o 50%.

o) Przedmioty dużych rozmiarów.

Rozróżnia się również tzw. przedmioty dużych rozmiarów, które nie można załadować do wagonu krytego lub musi się umieszczać na 2 lub więcej wagonach. Koszt przewozu tych przesyłek oblicza się:

1) przy przesyłkach drobnych za wagę rzeczywistą, według klasy D, najmniej jednak za 1.000 kg, o ile obliczenie według zasad, wskazanych niżej w punkcie 2, nie da opłaty tańszej;

2) przy przesyłkach wagonowych:

— jeżeli towar załadowano na 1 wagonie — według zasad ogólnych;

— jeżeli towar załadowano na 2 lub więcej wagonach — za wagę rzeczywistą, najmniej jednak za 5.000 kg od każdego użytego wagonu;

— do obliczenia przewoźnego rzeczywistą wagę przesyłki rozkłada się równomiernie na wszystkie wagony i stosuje się tę rubrykę klasy W, która odpowiada wadze poszczególnego wagonu.

Jeżeli do tych przesyłek konieczne jest wstawienie wagonów ochronnych, wówczas kolej pobiera dodatkową opłatę, wynoszącą 10 gr od każdego wagonu ochronnego i kilometra. Użycie wagonu ochronnego zależy od swobodnego uznania kolei.

p) Materiały wybuchowe.

Koszt przewozu materiałów wybuchowych i strzelniczych oblicza się na zasadach ogólnych, a to w związku ze zniesieniem dodatkowej opłaty, w wysokości 50% kosztów przewozu, jaką dotychczas kolej pobierała. Jedynie jeżeli zachodzi potrzeba użycia wagonów ochronnych, to za te wagony kolej pobiera opłatę taką, jak przy przedmiotach dużych rozmiarów.

r) Ciecze żrące i trujące.

Przewóz cieczy żrących i trujących w przesyłkach drobnych powinien się odbywać w naczyniach o wadze nie przekraczającej 75 kg, o czym nadawca zobowiązany jest w liście przewozowym uczynić oświadczenie tej treści, że: „waga poszczególnego naczynia nie przewyższa 75 kg", w przeciwnym bowiem razie przewoźne oblicza się najmniej za 1.000 kg.

s) Gazy.

Koszty przewozu gazów, oprócz gazów skroplonych, przewożonych w wagonach-kotłach, oblicza się za wagę rzeczywistą, najmniej jednak za 5.000 kg według klasy W, rubryka b.

t) Wagony o dużej ładowności.

Przy użyciu wagonu o ładowności ponad 30.000 kg przewoźne oblicza się za wagę rzeczywistą przesyłki, najmniej jednak za 25.000 kg według klasy W, rubryka b.

Przy użyciu wagonu o ładowności ponad 50.000 kg oprócz przewoźnego, obliczonego według zasad wymienionych w poprzednim ustępie, kolej pobiera specjalne opłaty, których wysokość uzależniona jest od długości drogi przewozu.

u) Przewóz w obrębie stacji i ładowni.

Poza przewozem normalnym zachodzą przypadki, że nadawca lub odbiorca żąda dokonania przewozu przesyłki w obrębie tej samej stacji, względnie następuje przewóz przesyłki między stacją a ładownią publiczną tzn. miejscem masowego załadunku pewnych towarów lub też ma miejsce obsługa bocznic kolejowych, oddanych do użytku władz wojskowych.

Za te przewozy kolej pobiera specjalne opłaty, wyszczególnione w taryfie wojskowej.

w) Przewóz do i ze stacji „Wu".

Istnieje jeszcze jeden rodzaj przewozu wyłącznie przesyłek wagonowych, a mianowicie przewozu pomiędzy stacjami taryfowymi o pełnym ruchu handlowym, a stacjami oznaczonymi znakiem „Wu".

Stacje oznaczone znakiem „Wu" są to stacje, które nie posiadają żadnej stałej obsługi kolejowej.

W związku z tym kolej podstawia na te stacje wagony do załadowania i wyładowania przesyłek pod warunkiem załatwienia formalności, związanych z zawarciem umowy przewozowej lub wykupieniem przesyłki, na stacji obsługującej daną stację „Wu". Poza tym kolej nakłada odpowiedzialność na nadawcę lub odbiorcę za uszkodzenie taboru kolejowego oraz uchyla się od odpowiedzialności za ewentualne braki i uszkodzenia przesyłki w czasie postoju na stacji „Wu". Zobowiązanie to nadawca lub odbiorca przyjmuje na siebie przez pidpisanie deklaracji według wzoru zawartego w załączniku III taryfy wojskowej. Za czynności te kolej nie pobiera specjalnych opłat, tylko przewoźne oblicza się od lub do stacji „Wu".

5. Opłaty dodatkowe.

Ostatnim rozdziałem omawianego działu przewozów są postanowienia o opłatach dodatkowych. Opłaty dodatkowe są to opłaty za usługi i świadczenia uboczne kolei, względnie opłaty o charakterze karnym, przeciwdziałające opieszałemu likwidowaniu spraw związanych z przewozem, mogących w konsekwencji powodować zatory na stacjach lub nieekonomiczne wykorzystanie taboru kolejowego.

Opłaty te są dość różnorodne; podaje je rozdział V taryfy wojskowej.

IV. PRZEWÓZ KOLEJAMI WĄSKOTOROWYMI.

Następnym i ostatnim działem nowej taryfy wojskowej jest Dział C, zawierający postanowienia o przewozie towarów kolejami wąskotorowymi.

Zasady przewozów tymi kolejami pokrywają się z zasadami, jakie obowiązują na kolejach normalnotorowych z uwzględnieniem odchyleń, wynikających z nieco odmiennego typu przewozu, jaki daje kolej wąskotorowa.

Ze względu na to, że przewóz przesyłek wojskowych tymi kolejami należy do rzadkości, ograniczam się do wymienienia trzech zasadniczych różnic.

Przede wszystkim obszar ważności jest inny; obejmuje on siłą rzeczy koleje wąskotorowe.

Koleje wąskotorowe dzielą się również na trzy kategorie:

1) koleje wąskotorowe państwowe,
2) koleje wąskotorowe prywatne pod zarządem państwowym,
3) koleje wąskotorowe pod zarządem własnym.

Przesyłką wagonową jest przesyłka o wadze począwszy od 3.000 kg.

Tabela opłat przewozowych zawiera identyczne klasy taryfowe, jednak bez podziału na rubryki tak, że stawki klasy P odnoszą się zarówno do przewozu pospiesznych przesyłek drobnych jak i wagonowych z obliczeniem przewoźnego za wagę rzeczywistą; stawki klasy D do przesyłek drobnych zwyczajnych, stawki klasy W do przesyłek wagonowych zwyczajnych, z obliczeniem przewoźnego najmniej za 3.000 kg. Klasa Z odnosi się do przewozu zwierząt.

WIEDZA I TECHNIKA [1]).

ŚRODKI SPOŻYWCZE.

Dobór pożywienia, odpowiedniego dla potrzeb organizmu ludzkiego. Odpowiednie dla organizmu ludzkiego pożywienie zależy od należytego doboru odżywek, których organizm ten potrzebuje do utrzymania się przy życiu i zapewnienia sobie naturalnego rozwoju. Należy odróżnić odżywki chemiczne i biologiczne. Do odżywek chemicznych zaliczamy: wodę, węglowodany, tłuszcze, białko i sole mineralne; do odżywek biologicznych należą witaminy, których źródłem jest słońce.

Normalny człowiek powinien otrzymywać najmniej 2,25 litra wody dziennie w postaci wody, albo też napojów lub pokarmów zawierających w sobie wodę.

Węglowodany składają się z trzech pierwiastków a mianowicie: węgla, wodoru i tlenu a dostarcza nam ich przeważnie cukier i potrawy mączne.

Tłuszcze znajdujemy w ciałach zwierzęcych i roślinnych; są one połączeniem różnych kwasów tłuszczowych i dają około dwa razy więcej ciepła, aniżeli węglowodany, wskutek czego w okresie zimowym możemy spożywać je — z korzyścią dla organizmu — w większych ilościach.

Ciała białkowe są związkami chemicznymi, złożonymi z pierwiastków: węgla, wodoru, tlenu, azotu, siarki a częściowo także fosforu a więc z tych elementów, które są konieczne do zachowania i rozwoju ustroju ludzkiego. Odżywek białkowych należy używać w ilościach

[1]) Niektóre wiadomości podane w tym dziale są zaczerpnięte z „Die Umschau in Wissenschaft und Technik" Frankfurt a. M.

miernych, ponieważ przy rozpadzie białka powstają w większości przypadków tak zwane ciała purynowe, które są składnikami szkodliwymi dla organizmu, albowiem zmieniają się w krwi na kwas moczowy, stanowiący zasadniczą przyczynę cierpień artretycznych. Zapotrzebowanie odżywek białkowych jest uzależnione przede wszystkim od rodzaju pracy wykonywanej przez człowieka; pracownik umysłowy zużywa ich mniej, aniżeli fizyczny.

Sole mineralne doprowadzają do organizmu nieodzownie dla niego potrzebne pierwiastki a mianowicie: sód, wapień, potas, mangan, żelazo, fosfor, siarkę, chlor, fluor, krzem, glin, jod, arsen i bor. Wymienione sole biorą udział w przemianie materii a niektóre z nich niszczą także szkodliwe kwasy, występujące w przewodzie pokarmowym i we krwi.

Zapotrzebowanie witamin wykazuje znaczne odchylenia, gdyż jest ono zależne od wieku, rodzaju wykonywanej pracy, warunków egzystencji, klimatu oraz innych jeszcze czynników. I tak: rozwój organizmów młodych, będących jeszcze w okresie rozwoju i rozrostu, jest zależny od dostatecznego dostarczania ustrojowi białka, tłuszczów i węglowodanów oraz witaminy A i soli mineralnych. Niedostateczne zasilanie ustroju tymi odżywkami powoduje u organizmów młodych słaby i powolny rozwój a w związku z tym często także krzywicę, u ludzi zaś dorosłych są skutki takiego niedostatecznego zasilania mniej wprawdzie dostrzegalne, lecz w równej mierze szkodliwe, ponieważ wywołują wycieńczenie ogólne i osłabienie.

Dla pracowników umysłowych odgrywa wielką rolę dostateczne zasilanie ich organizmów solami mineralnymi i witaminą B, których brak a nawet niedostateczne zasilanie nimi systemu nerwowego — powodują poważne zaburzenia.

Witamina C oraz dostateczne zasilanie organizmu odżywkami chemicznymi są warunkiem dobrego funkcjonowania narządów trawiennych a wszelka niewspółmierność w tym zakresie, w szczególności zaś niedostateczny dopływ witaminy C powoduje zaburzenia i choroby w rodzaju złej przemiany materii, gnilca itp. Choroby takie powstają szczególnie często w większych miastach, w których utrwalił się zwyczaj długotrwałego gotowania i pieczenia, wskutek których ulega zniszczeniu witamina C, odznaczająca się wyjątkową wrażliwością na wysoką temperaturę.

Każde odżywianie się jednostronne jest bardzo szkodliwe z punktu widzenia racjonalnych potrzeb organizmu ludzkiego oraz zasad dietetyki. Celem uniknięcia przeciążania organizmu pokarmem jednostronnym, należy stosować częste zmiany i urozmaicenia spożywa-

nych odżywek, które to zmiany uzupełniają równocześnie w ustroju posiadane zapasy soli mineralnych oraz poszczególnych witamin. Sama zresztą przyroda wskazuje nam potrzebę tych zmian i ułatwia nam ich stosowanie a czyni to przez różnorodność pokarmów, dostarczanych w poszczególnych porach roku.

Po tych uwagach wstępnych, przechodzimy do omówienia doboru tych środków spożywczych, które są najbardziej odpowiednie dla potrzeb organizmu ludzkiego.

Do produktów najbogatszych w białko należą: mięso, jaja, mleko, ser, soja i groch. W tłuszcze są szczególnie bogate: mięso a zwłaszcza mięso wieprzowe, masło, wszelkie tłuszcze oraz owoce z gatunku orzechów i migdałów. Węglowodany znajdują się w odżywkach roślinnych z tym, iż skrobii dostarczają nam produkty mączne w zbożach wszelkiego rodzaju, ryżu, kukurydzy, grochu i ziemniakach, cukru zaś produkty naturalne w miodzie i owocach, oraz fabrykaty w cukierkach, czekoladzie i innych słodyczach fabrycznych. Sole mineralne są zawarte w jarzynach a zwłaszcza w szpinaku, marchwi, burakach, kapuście, ziemniakach i sałatach, oraz w owocach a oprócz tego w mleku i miodzie.

W szczególności zawarte są witaminy zasadnicze w wyszczególnionych poniżej środkach spożywczych:

Witamina A w: kapuście, marchwi, pomidorach, szpinaku, sałacie, malinach, porzeczkach, poziomkach i truskawkach, oraz w mleku, maśle, wątrobie zwierzęcej i tranie;

Witamina B w: drożdżach, nasionach wielu roślin, orzechach i migdałach oraz w zewnętrznych warstwach ziarn zbóż;

Witamina C w: pomarańczach, cytrynach, pomidorach, kapuście i żurawinach a w ilościach mniejszych także we wszystkich owocach, w surowym mleku i w jarzynach świeżych.

Przy sporządzaniu codziennych pokarmów należy więc uwzględniać wartość odżywczą poszczególnych środków spożywczych typu zarówno chemicznego, jak i biologicznego. Należy także odżywianie dostosowywać do pór roku i dnia, do sposobu przyrządzania, który dotyczy zwłaszcza owoców i jarzyn, oraz mechanicznego rozdrabniania pokarmów czyli tzw. żucia. Należy wreszcie zaznaczyć w tym miejscu, że wszelkie warunki uboczne naszego życia jak ruch, rodzaj pracy oraz warunki higieniczne a zwłaszcza dostateczny dopływ powietrza i słońca do organizmu — wywierają także bardzo silny wpływ na nasz ustrój.

Otrzymujemy pożywienie ze świata roślinnego i zwierzęcego. Najbardziej odpowiednie dla organizmu są te odżywki, które przyjmu-

jemy w stanie surowym a więc owoce,, mleko, orzechy, miód itp., ponieważ pokarm naturalny, zawierający największe ilości witamin i soli mineralnych, które tracą na wartości lub ulegają zniszczeniu przez gotowanie i smażenie — jest podstawowym warunkiem zdrowia dla każdej istoty żyjącej. Istnieje jednak dużo odżywek nie zawierających witamin i soli mineralnych, które nie doznają szkody przez przetwarzanie ich na ogniu. Mamy wreszcie środki spożywcze, które należy— przed spożyciem ich — bezwzględnie gotować z uwagi na zawarte w nich pasożyty; do tego rodzaju środków spożywczych należy zaliczyć mięso.

Nie tylko jednak mięso zawiera zanieczyszczenia i elementy rozkładowe; zawierają je również prawie wszystkie inne pokarmy pochodzenia zwierzęcego. I tylko rośliny są wolne od tych zanieczyszczeń i posiadają oprócz tego — w stosunku dość równomiernym — wszystkie prawie te składniki, które są potrzebne do życia. Odżywki roślinne w stanie surowym zachowują ponadto swoją żywotność o wiele dłużej, aniżeli pokarmy pochodzenia zwierzęcego i udzielają one organizmowi zawartą w nich siłę potencjalną, którą czerpią wprost od słońca, największego źródła wszelkiej energii. W tym stanie rzeczy należy stwierdzić, iż odżywianie się surowymi owocami i jarzynami, przyczynia się do utrzymania czystości krwi oraz do zachowania czerstwego zdrowia aż do późnej starości.

Do odżywek pochodzenia roślinnego należą: zboża, jarzyny i owoce. Jednak tylko połączenia tych wszystkich trzech odżywek, należy uznać za pokarm zupełny i doskonały; poszczególne zaś odżywki, spożywane oddzielnie — nie dostarczają organizmowi wszystkich tych elementów odżywczych, które są konieczne do jego odbudowy i rozwoju.

Zboża są — pod względem budowy chemicznej — odżywką wartościową; jako najlepiej przystosowane do potrzeb organizmu, są one pokarmem pożywnym a do najpożywniejszych ich części należy zaliczyć otręby, które zawierają — oprócz węglowodanów — także białko, witaminy i sole mineralne a więc wszystkie prawie potrzebne elementy odżywcze.

Spośród zbóż należy się pierwsze miejsce pszenicy, która zawiera najlepsze białko i tłuszcz w normalnej ilości a oprócz tego witaminy i sole mineralne, zwłaszcza zaś dużo fosforu w postaci lecytyny. Przetwory pszeniczne są szczególnie łatwo strawne i nadzwyczaj smaczne.

Żyto, jęczmień i owies zawierają mniej soli fosforowych, aniżeli pszenica, a przetwory ich są także bardzo zdrowe i pożywne.

Ryż jest gorszą odżywką od naszych zbóż a przez łuszczenie traci on dużo ze swoich własności pożywnych i odżywczych; pod względem tych własności jest lepszą kukurydza, która zawiera cukru nawet więcej od pszenicy oraz więcej tłuszczu.

Jarzyny działają na organizm w trzech kierunkach, a mianowicie: zawarta w nich w dużych ilościach (około 90%) woda — przepłukuje i oczyszcza krew; duże ilości soli mineralnych niszczą szkodliwe kwasy i jady; witaminy podtrzymują energię biologiczną w tkankach i w krążeniu krwi. Oprócz tego zapobiegają niektóre jarzyny — użyte jako przyprawy — gniciu pokarmów w kiszkach. Jarzyny młode zawierają o wiele więcej witamin, aniżeli stare. Same jednak jarzyny są mało pożywne i muszą być uzupełniane przez pokarmy zbożowe.

Groch, fasola, bób, soczewica i soja są uznane za najpożywniejsze jarzyny; nie należy ich jednak spożywać za często i w zbyt dużych ilościach, ponieważ białko ich zawiera dużo siarki i rozkłada się wskutek tego łatwo, a niestrawne ich łupiny tworzą zaczyn fermentacji, wywołując przez to wzdęcia i zaburzenia w przewodach pokarmowych. Ze względu na dużą zawartość pierwiastków organicznych, które są potrzebne do rozwoju mięśni i kośćca, są jednak te jarzyny dobrym i wskazanym pokarmem — dla dzieci. Szczególnie zaś należy zalecić spożywanie soi, ponieważ jest to jarzyna bardzo pożywna i lekko strawna; soja zawiera mianowicie dwa razy więcej pełnowartościowego białka i cztery razy więcej soli mineralnych aniżeli mięso, a białko jej jest wolne od zawartości ciał purynowych. Japończycy sporządzają ze soi mleko i sos; soja jest dla nich — obok ryżu — zasadniczym środkiem spożywczym. Sposoby przyrządzania ziarna soi w Japonii nie nadają się jednak do zastosowania u nas, wobec czego musimy czekać, aż nasza sztuka kulinarna wynajdzie inne sposoby, odpowiednie dla naszego smaku i potrzeb.

O ile chodzi o inne jarzyny, należy zalecić spożywanie kapusty, marchwi, buraków, ogórków, szpinaku, pomidorów, szparagów, cebuli, czosnku, ziemniaków i grzybów.

Kapusta świeża zawiera dużo soli odżywczych i witamin, a kapusta kiszona niszczy — łącząc się z kwasem mlecznym w kiszkach — pasożyty gnilne. Marchew odznacza się największą zawartością soli mineralnych a zwłaszcza sodowych oraz dużą zawartością witamin i cukru.

Buraki są w swoim składzie zbliżone do marchwi, lecz posiadają więcej (około 15%) cukru i stanowią wskutek tego znakomite uzupełnienie pokarmów białkowych.

Ogórki są pokarmem wyjątkowo odpornym na gnicie wskutek tego, iż zawierają nieznane dotychczas bliżej składniki dezynfekcyjne.

Szpinak zawiera największe — spośród wszystkich jarzyn — ilości żelaza i więcej witamin i soli mineralnych a mniej tłuszczu, aniżeli mleko.

Pomidory są najbardziej bogate w witaminy, sole mineralne i cukier, którego zawierają około 20%; stanowią one odżywkę, która jest obecnie najwięcej zalecana i nie wywołują jakichkolwiek zaburzeń żołądkowych.

Szparagi odznaczają się wyjątkowymi właściwościami moczopędnymi oraz pobudzającymi energię organizmu.

Cebula i czosnek zawierają duże ilości fosforu, siarki i arsenu i działają przeciwgnilnie; wymienione jarzyny posiadają — oprócz tego — bardzo silne właściwości lecznicze, odnoszące się zwłaszcza do systemu nerwowego; czosnek zawiera również właściwości lecznicze w odniesieniu do naczyń krwionośnych, wskutek czego działa on skutecznie jako środek leczniczy przeciw sklerozie.

Ziemniaki są — ze względu na zawartość skrobii — najwięcej zbliżone do zboża i zawierają największą ilość soli potasowych, które niszczą kwasy w organizmie; zawierają one jednak małe tylko ilości białka, wskutek czego nie mogą być pokarmem samodzielnym.

Grzyby są odżywką pierwszorzędną, o ile spożywa się je w stanie świeżym; nawet jednak grzyby prawdziwe, przetrzymywane dłużej, aniżeli przez dobę, mogą już zawierać jad grzybowy, który jest dla zdrowia szkodliwy.

Wśród odżywek ze świata roślinnego zajmuje specjalne miejsce rabarbar, który jest — pod pewnymi względami — produktem przejściowym między jarzynami a owocami, ponieważ zawiera w sobie te wszystkie wartości i korzyści, których dostarczają nam jarzyny i owoce łącznie. Rabarbar zawiera bowiem — oprócz witamin — około 3% ekstraktów, 2% białka, błonnika i pentozanu, 0,5% soli mineralnych oraz 3% kwasu jabłkowego, który czyści krew, reguluje trawienie, pobudza apetyt, a równocześnie znakomicie orzeźwia. Należy tu zaakcentować, iż rabarbar zawiera więcej kwasu jabłkowego, aniżeli samo jabłko.

Najzdrowszym i najszlachetniejszym pokarmem są owoce, które nie nasiąkają — w podobieństwie do jarzyn — rozkładowymi częściami gleby wskutek bezpośredniego lub bliskiego zetknięcia się z nią. Owoce cechuje wytworny smak i zapach, ponieważ kąpią się one w słońcu i otrzymują przez pień i gałęzie oczyszczone już soki. Owoce niedojrzałe lub pozbawione słońca są cierpkie i kwaśne oraz zawierają

o wiele mniej witamin. Niektóre jarzyny wykazują wprawdzie większą zawartość soli mineralnych i witamin, lecz owoce posiadają nad nimi tę przewagę, iż mogą być spożywane — wszystkie bez wyjątku — na surowo. Im zaś bardziej dojrzałym jest owoc, tym więcej zawiera on — w przeciwieństwie do jarzyn — soli mineralnych i witamin. Liczne jednak owoce nie zawierają — podobnie jak jarzyny — tłuszczów i białka i muszą być wskutek tego uzupełniane przez pokarmy zbożowe i orzechy, aby dać pokarm dla organizmu wartościowy. Owoce są oprócz tego łatwo strawne i oczyszczają krew z niepotrzebnych ciał rozkładowych; zawarty w owocach kwasek pobudza trawienie i gasi znakomicie pragnienie.

Ze względu na zawartość stosunkowo dużych ilości fosforu i żelaza oraz soli mineralnych i witamin, stanowią owoce idealny pokarm dla nerwów; należy je wobec tego zalecać specjalnie dla pracowników umysłowych.

Wartość odżywcza owoców zależy od ich jakości i dojrzałości. Omówimy teraz krótko właściwości poszczególnych — najczęściej przez nas spożywanych — owoców pod względem ich wartości odżywczej.

Na pierwszym miejscu — pod tym względem — należy postawić cytryny i pomarańcze, które odznaczają się wszystkimi najlepszymi właściwościami i są także najbogatsze w witaminy.

Agrest i winogrona zawierają duże ilości soli mineralnych i witamin, są łatwo strawne oraz oczyszczają krew i odnawiają ustrój, wskutek czego zaleca się ich spożywanie przy odnawianiu materii.

Czereśnie działają lekko rozwalniająco. Jabłko i wiśnia zawierają delikatny kwasek, który sprzyja trawieniu, a zawarty w nich cukier ulega szybko wessaniu przez organizm i wzmacnia go; zawarte w tych owocach witaminy krzepią znów ustrój nerwowy.

Śliwki i gruszki zawierają więcej od jabłek (około 18%) cukru; należy jednak spożywać te owoce umiarkowanie, ponieważ powodują one zaburzenia, a śliwki wykazują ponadto działanie rozwalniające.

Figi zawierają znaczne ilości cukru, który posiada własności rozwalniające. Daktyle są pożywniejsze od fig z powodu zawartości białka, lecz trudniej strawne od nich. Banany są wartościowym pokarmem dla nerwów, lecz tylko w stanie dojrzałym. Chleb świętojański zawiera około 60% cukru i można go wskutek tego używać — zamiast cukru zwykłego — do słodzenia wszelkiego rodzaju kompotów.

Pierwsze miejsce wśród jagód należy przyznać poziomkom i truskawkom; owoce te zawierają duże ilości witamin i soli mineralnych

oraz cukier i kwasek, odznaczający się tym, iż nie wywołuje on zaburzeń żołądkowych, lecz wywiera — w połączeniu ze składnikami chemicznymi i biologicznymi — korzystny wpływ na przemianę materii.

Maliny są jagodami, zawierającymi największe ilości witamin. Czarne i czerwone borówki zawierają dużo garbnika i odznaczają się wskutek tego wyjątkowymi właściwościami przeciwgnilnymi, nie wywołując fermentów w przewodzie pokarmowym i stanowiąc nawet skuteczny środek przeciw zaburzeniom w trawieniu. Porzeczka nadaje się — dzięki zawartemu w niej kwaskowi oraz odporności fermentacyjnej — do zakwaszania potraw.

Orzechy, migdały i kasztany stanowią — wśród owoców — zupełnie odrębną grupę; wymienione owoce zawierają tyle białka co mięso oraz dostateczną ilość tłuszczów i węglowodanów, a ponadto duże ilości witamin i soli mineralnych. Dzięki takiemu składowi chemicznemu mogłyby omawiane owoce stanowić pożywienie samoistne i wystarczające dla organizmu, gdyby zawierały dostateczną ilość wody; w połączeniu z innymi owocami są one w każdym razie najdoskonalszą odżywką a to tym bardziej, iż nie zawierają szkodliwych części rozpadowych. Nie są jadalne tylko gorzkie migdały, które zawierają trujący kwas pruski i których używa się w znikomych tylko ilościach — dla nadania smaku.

Naturalny sok owocowy, nazwany zupełnie słusznie „owocem płynnym“, jest najwartościowszym i dla organizmu najodpowiedniejszym — napojem bezalkoholowym, ponieważ zawiera on wszystkie składniki strawne i rozpuszczalne tego owocu, z którego jest wytwarzany, a zwłaszcza najcenniejsze witaminy i sole mineralne z fosforanami na czele; dzięki tak cennej zawartości oczyszcza sok owocowy krew i cały organizm od kwasicy. Najkorzystniejsze usługi oddaje pod tym względem sok jabłkowy, zawierający kwas jabłkowy i kwas cytrynowy, których winiany wapniowe i potasowe rozpuszczają się całkowicie w organizmie w przeciwieństwie do kwasu winowego, dającego winiany nierozpuszczalne, które powodują zwapnienie naczyń krwionośnych, o ile nie zostaną przez organizm spalone. Do soków dobrych i zdrowych należy zaliczyć soki: wiśniowy, poziomkowy, truskawkowy, malinowy, agrestowy, porzeczkowy i żurawinowy.

Mięsa i produktów mięsnych nie zalicza się — ze względu na niektóre ich szkodliwe składniki — do pokarmów szczególnie godnych polecenia; wiele jednak produktów pochodzenia zwierzęcego oraz różne gatunki ryb należy zaliczyć do pokarmów wyjątkowo posilnych

ze względu na ich skład, a zwłaszcza na zawartość w nich białka i tłuszczów.

Pierwsze miejsce wśród pokarmów pochodzenia zwierzęcego zajmuje mleko, które zawiera wszystkie składniki, potrzebne dla organizmu; dotyczy to jednak tylko zdrowego mleka surowego, ponieważ gotowane jest trudniej strawne i pozbawione witamin, rozkładających się w wysokiej temperaturze.

Dalsze miejsce po mleku zajmują: ser, jaja i masło, które należy jednak spożywać w ilości ograniczonej i niezbyt często; dotyczy to zwłaszcza jaj bogatych wprawdzie w witaminy, lecz zawierających w żółtku ciała purynowe. Za najstrawniejszy ser należy uważać świeży twaróg, odznaczający się bogactwem soli wapniowych. Nadużywanie masła pociąga za sobą przekarmienie.

Ryby nabywane w stanie żywym i uśmiercane bezpośrednio przed spożyciem, stanowią idealny pokarm o wybitnej wartości odżywczej. Mięso rybie zawiera niezbędne dla organizmu ludzkiego ciała białkowe oraz tłuszcze i sole mineralne a zwłaszcza fosforany. Spożywane na surowo produkty pochodzenia rybnego, jak tran i ikra (kawior) zawierają cenne witaminy, dzięki którym posiadają własności nie tylko odżywcze, lecz nawet lecznicze. Tłuszcz rybi odznacza się wyjątkowo łatwą przyswajalnością, która polega na niskiej topliwości już w temperaturze 22° C. Jako pokarm lekkostrawny należy ryby uważać za idealny pokarm dla starców i dzieci oraz dla chorych i rekonwalescentów. Z powodu łatwej topliwości ulega jednak ryba względnie szybko zepsuciu, wskutek czego nie powinno się spożywać ryby gotowanej po upływie 24 godzin, ponieważ może ona wówczas zawierać już szkodliwe dla zdrowia — jady rybie. Przez wędzenie lub marynowanie można przedłużyć okres jadalności ryb; ryby wędzone i marynowane nie są już jednak pokarmem o identycznej wartości odżywczej a to chociażby z powodu tego, iż zawierają dodatki konserwujące w rodzaju soli, octu itp, które są nieraz dla zdrowia szkodliwe.

Do środków spożywczych, najbardziej odpowiednich dla potrzeb organizmu ludzkiego, należy wreszcie zaliczyć miód naturalny, który stanowi — dzięki wysokoprocentowej zawartości węglowodanów — w pierwszym rzędzie uzupełnienie niektórych pokarmów; ponadto jest on — jako słodycz naturalna — o wiele wartościowszy od sztucznego produktu — cukru.

Smiertelne zatrucie solaniną. A. Teerbrüggen z Instytutu Patologicznego uniwersytetu w Greifswald podał do wiadomości wypadek śmiertelnego zatrucia solaniną trzyletniego chłopczyka, który zjadł

zielone jagody z krzewu ziemniaka. Przy zatruciach solaniną występuje zwykle nabrzmienie mózgu, połączone z bólem głowy, które jednak szybko przemija. W danym jednak wypadku nastąpiła śmierć chłopczyka, u którego szwy czaszkowe zarosły przedwcześnie — z powodu nabrzmienia mózgu przy zbyt małej rozległości czaszki.

Zatrucie solaniną może nastąpić także po spożyciu ziemniaków, które przetrwały zimę. Jeżeli jednak gotuje się takie ziemniaki w dużej ilości wody i odleje się tę wodę dwukrotnie, celem usunięcia trującej solaniny, wówczas wykluczone jest jakiekolwiek zatrucie lub nawet szkodliwość dla zdrowia.

Wartość pożywienia mięsnego. Po przeprowadzeniu badań i studiów nad wartością pożywienia mięsnego, doszedł profesor dr. P. Schenk do następujących wniosków ostatecznych: Zapotrzebowanie organizmu ludzkiego na mięso zależy od indywidualnych właściwości danego człowieka oraz od rodzaju i rozmiaru wykonywanej przez niego pracy. Zapotrzebowanie to jest nieduże u ludzi wątłych, których praca jest spokojna i jednostajna i którzy mogą — wskutek wielkiej zdolności utleniania ich tkanek — uzupełniać zawsze łatwo skład swoich komórek, wskutek czego zdolni są do pracy z małą stratą energii i wielką wytrwałością. Ludzie muskularni, którzy prowadzą przeważnie siedzący tryb życia i są spokojni pod względem duchowym, potrzebują również tak niedużo mięsa, iż wielu z nich może je zastąpić związkami białkowymi ze świata roślinnego. O ile chodzi o ludzi tęgich, pracują oni najwydatniej przy odżywianiu się mięsnymi środkami spożywczymi.

Białka pozostałego po pokryciu „minimum białkowego" tzn. codziennych strat komórek, nie należy uważać za bezużyteczny balast, ponieważ zawiera ono najważniejsze substancje czynne, które umożliwiają nam utrzymanie życia. Stały nadmiar białka jest może niebezpieczny, lecz prawdopodobnie wówczas tylko, jeżeli przyjmuje się dla lepszego wykorzystania tego nadmiaru używki w rodzaju alkoholu, nikotyny i kawy. Białko jest jednak nadzwyczaj wartościowe, gdy zachodzi potrzeba rychłego uzupełnienia wszelkich strat, powstałych np. wskutek zranienia lub chorób; jest ono również najlepszym dostawcą energii przy wykonywaniu każdej wielkiej pracy. Żyjemy najzdrowiej a praca nasza jest najwydatniejsza wówczas, gdy przyjmujemy — wedle stałego przyzwyczajenia — wikt mieszany, jakiego dostarczają nam środki spożywcze, zalecone przez samą przyrodę. Niektóre organizmy czują się — w czasie spokojnego wypoczynku — najlepiej przy wegetariańskim

trybie życia. Jeżeli jednak chodzi o zdobycie siły i gdy musimy pracować ciężko fizycznie albo umysłowo, najlepszym i najtańszym jest w takich warunkach wikt mięsny przy dołączeniu doń dodatków dostatecznie zasobnych w sole mineralne i witaminy. Przyjmowanie zawartej w mięsie witaminy E i prawdopodobnie innych jeszcze — nieznanych dotychczas — witamin, przyczynia się niewątpliwie do wzmożenia ochoty do pracy i polotu myśli. Nie ulega też wątpliwości, iż mięso zwierząt żyjących na wolności, podwyższa — wskutek większej zawartości witamin i hormonów — najbardziej sprężystość i zdolność działania naszego całego ciała.

Niechęć do pokarmów mięsnych ma swoje źródło w wielkim błędzie chemicznym, który musi być wreszcie uznany; szkodliwość jednak tych pokarmów nie została dotychczas dostatecznie udowodniona. Rozporządzamy zresztą w czasach dzisiejszych dostatecznymi wiadomościami i środkami, aby móc dostarczyć naszemu organizmowi wszelkich środków spożywczych i uzupełniających, zmieszanych w takim stosunku, jaki jest dla tego organizmu najkorzystniejszy.

Korzystny wpływ promieni ultrafioletowych przy magazynowaniu środków spożywczych. K. Meier i A. V. Grampoloff ze „Station fédérale d'essais arboricales et horticoles“ w Waedenswill, przeprowadzili ostatnio — przeważnie przy 4° — badania nad działaniem promieni ultrafioletowych na rozmaite środki spożywcze, ulegające rychłemu zepsuciu. Otóż naświetlanie pomidorów, poziomek i brzoskwiń omawianymi promieniami, obniżyło znacznie psucie się tych owoców i jarzyn, nie wywołując równocześnie zmiany ich smaku. Zupełne jednak wyjałowienie albo też konserwowanie na długi okres czasu przez naświetlanie promieniami ultrafioletowymi, okazało się niemożliwe. Spory i zarodniki, które wdarły się do wnętrza wymienionych środków spożywczych i których nie można było dosięgnąć promieniami ultrafioletowymi, nie dały się uśmiercić nawet promieniami rentgenowskimi.

Zależność dobrej źródlanej wody do picia od rzeżuchy wodnej. Utarło się już wśród ludu mniemanie, iż rzeżucha wodna rośnie tylko w takich źródłach, które zawierają dobrą wodę do picia. Geolog austriacki Stiny przeprowadził ostatnio badania, zmierzające do sprawdzenia tego mniemania ludowego i zgromadził w tym celu liczne spostrzeżenia w Karyntii, gdzie zbadał 61 źródeł.

Otóż w 30 zbadanych źródłach stwierdził on występowanie rzeżuchy wodnej w większych lub mniejszych ilościach; z tych 30 źródeł było jednak tylko 20 takich, których wodę uznano za nadającą się do picia bez żadnego zarzutu pod względem zdrowotnym. Spośród 31 źródeł, w których nie rosła rzeżucha wodna, było 25 takich, których wodę uznano za podejrzaną pod względem zdrowotnym a tylko 6 z nich zawierało wodę dobrą pod względem zdrowotnym.

Biorąc zatem rzecz ogólnie, rzeżucha wodna nie dostarcza nam żadnego bezwzględnie pewnego środka pomocniczego do wydania oceny, czy zawarta w danym źródle woda nadaje się do picia, czy też nie. W każdym jednak razie można zgodzić się z tym, iż woda źródeł, w których nie rośnie rzeżucha wodna — nie nadaje się przeważnie do picia, podczas gdy woda w źródłach, w których rzeżucha wodna rośnie w dużych ilościach — jest w przeważnej ilości przypadków dobrą do picia.

Produkcja olejów witaminowych pozbawionych smaku i zapachu. Nieprzyjemny smak i zapach tranu wątrobianego stanowi istotną przeszkodę w dostarczaniu organizmowi witamin zawartych w tym tranie i uniemożliwia użycie go do przyrządzania potraw. Badania przeprowadzone ostatnio przez Imperial Chemical Industries Ltd, England, umożliwiły obecnie ekstrakcję witamin przez wyłączanie nieprzyjemnych dla smaku i powonienia, tłuszczów.

Poddaje się na przykład tran wątrobiany miernemu działaniu wodoru a następnie krótkiej destylacji przy bardzo niskim ciśnieniu; uzyskany tą drogą bogaty w witaminy destylat jest już pozbawiony smaku i zapachu i może być dodawany do tłuszczów jadalnych jak np. do margaryny przy ich produkcji. Można także postępować w ten sposób, iż najprzód poddaje się tran destylacji a następnie destylat działaniu wodoru.

Spożycie ziemniaków i mięsa przez rodziny robotników fabrycznych rozmaitych narodów. Ze statystyk prowadzonych w bardzo wielu państwach przez państwowe urzędy statystyczne możemy uzyskać następujące dane:

Najsilniejszymi konsumentami ziemniaków są Belgowie. W Belgii wypada mianowicie na rok i głowę rodziny robotników fabrycznych spożycie 272,2 kg ziemniaków. Bezpośrednio po Belgach następują Polacy ze spożyciem 202,5 kg oraz Niemcy ze spożyciem 153,6 kg ziemniaków. Ponad 100 kg ziemniaków spożywają Czechosłowacy

(114,4 kg), Finowie (109,1 kg) oraz Szwedzi (108,6 kg). Ponadto w statystykach odnajdujemy Bułgarów ze spożyciem 19,7 kg oraz miasto Meksyk ze spożyciem 10,3 kg ziemniaków.

O spożyciu mięsa uzyskujemy ze statystyk następujące dane w kilogramach na rok i osobę rodziny robotników fabrycznych: Anglia 47,8, miasto Meksyk 47,7, Austria 33,7, Belgia 33,3, Stany Zjednoczone (Detroit) 30,9, Bułgaria 30,3, Niemcy 20,4 i Italia (Salerno) 12,3.

WITAMINY.

Mleko zawiera w porze wiosennej niedostateczną ilość witaminy C. Z rozprawy H. Ferdinanda, ogłoszonej na łamach tygodnika „Klinische Wochenschrift" (zeszyt Nr 37 z 1936 r.) wynika, iż zawartość witaminy C w mleku jest wyższa w lecie, aniżeli w zimie. Zawartość ta obniża się także jeszcze w marcu i w tym właśnie okresie czasu powstaje największe niebezpieczeństwo braku tej witaminy dla osesków. Wymieniony brak dotyczy tak mleka krowiego, jak również pokarmu matek. Ferdinand doradza więc, aby — celem zapobieżenia niebezpieczeństwu braku witaminy C — podawać oseskom tę witaminę w soku pomarańczowym albo też podwyższać zawartość witaminy C w pokarmie matek przez dostarczanie ich organizmom większych ilości omawianej witaminy.

Związek między karotynami a witaminą C. Już V. Euler zwrócił uwagę na to, iż występowanie witaminy C jest zależne od karotyn. Ostatnio zajęli się dokładniejszym zbadaniem tej kwestii Girond, Ratsimamanga i Leblond. Uczeni ci stwierdzili już dawniej, iż liście bogate w chrorofil zawierają również większe ilości witaminy C; o ile jednak zniknie chlorofil, obniża się również zawartość witaminy C.

Widocznie istnieje bezpośredni związek także między karotynami a witaminą C. Przy ostatecznym bowiem przebarwianiu niektórych owoców wskutek powstawania karotyny, podwyższała się również zawartość witaminy C; u pomidorów na przykład podwyższyła się ta zawartość z 0,27 mg na 1 g świeżej tkanki na 0,33 mg w 1 g owocu czerwonego, u pomarańczy z 0,45 na 0,50 a u pimentu z 1,73 na 1,82.

Wedle zdania wymienionych uczonych można owoce rozmaitych gatunków podzielić na dwie grupy; u owoców grupy pierwszej występują karotyny tylko w stanie dojrzałym, owoce zaś grupy dru-

giej zawierają je już w czasie swojego rozwoju. U obydwóch tych grup występują także różnice pod względem zawartości w nich witaminy C, a mianowicie owoce zabarwiane bez współudziału karotyn wykazują małą zawartość witamin, czego dowodem śliwka zawierająca w swoim miąższu owocowym tylko 0,01, gruszka 0,05, brzoskwinia 0,08 i nieszpułka 0,02 mg. Natomiast owoce zabarwiane przy współudziale karotyn i zawierające je już w czasie swojego rozwoju, zawierają pokaźne ilości witaminy C, jak to wykazują następujące cyfry: pomidor 0,33, pomarańcza 0,50 a szepszyna aż 4,59 mg.

Istnieją wprawdzie nieliczne zresztą wyjątki w powyższej regule; biorąc jednak rzecz ogólnie, można stwierdzić, iż występowanie karotyn jest — zdaje się — związane ściśle z występowaniem witaminy C.

Działanie kwasu askorbinowego na rośliny. Lászlo Havas i Imre Gál z Hungarian Biological Research Inst. w Tihany na Węgrzech przeprowadzili ostatnio badania nad fizjologicznym działaniem naturalnego i syntetycznego kwasu askorbinowego na rośliny. W równoległych próbach poddano pszenicę „Wilhelmina“ działaniu syntetycznego kwasu askorbinowego pochodzenia angielskiego oraz kwasu askorbinowego z papryki profesora A. Szent-György przy koncentracji roztworów 5 : 1000 i 1 : 1000.

Otóż okazało się, iż przy działaniu naturalnego kwasu askorbinowego rośliny poddawane tym próbom wykazały lepsze wyniki tak pod względem przeciętnej długości i wagi latorośli jak również pod względem ogólnego stanu.

Należy przypuszczać, iż powodem stwierdzonych różnic jest zanieczyszczenie, zawarte w syntetycznym kwasie askorbinowym. Przypuszczenie to zostało wzmocnione na podstawie prób, przeprowadzonych z syntetycznym kwasem askorbinowym, oczyszczonym drogą powtórnej krystalizacji z alkoholu metylowego.

Wpływ oświetlenia na tworzenie się witaminy C. Tomiji Matsuoka z Agricult. College w Tokio przeprowadził studia nad wpływem rodzaju oświetlenia na tworzenie się witaminy C.

Zawartość witaminy C w latoroślach jęczmienia oraz w starszych roślinach była przy oświetleniu słonecznym cztery razy a w rzodkwi nawet pięć razy większa, aniżeli w zasłanianych roślinach doświadczalnych. Zawartość witaminy C w owocach zasłanianych wynosiła tylko połowę tej ilości, jaka znajduje się w owocach, oświetlanych słońcem.

Wpływ witamin na choroby zakaźne. Dopiero ostatnio zaczyna wiedza oceniać coraz więcej znaczenie witamin dla zapobiegania i leczenia chorób zakaźnych. Taki stan rzeczy jest częściowo wynikiem zmienionego ustosunkowania się do zasadniczej kwestii, w jaki sposób można by najbardziej celowo leczyć choroby zakaźne. Albowiem podczas gdy dawniej sądzono, iż główne zadanie polega tu na tym, aby znaleźć środki, które by działały bezpośrednio na wywoływaczy omawianych chorób, usiłuje się dzisiaj przeprowadzać próby, zmierzające drogą pośrednią do wzmocnienia sił obronnych organizmu w nadziei, iż uzyska się w ten sposób lepsze wyniki. Znaną jest już od dawna wartość racjonalnego odżywiania się dla zapobiegania i leczenia chorób, przy czym największe znaczenie przypada dostatecznemu dostarczaniu witamin dla organizmu. Sok cytrynowy jest w domowym leczeniu gorączkujących zupełnie słusznie uznawany za bardzo dobry środek leczniczy. Obfite dostarczanie organizmowi witamin uznawano jednak zawsze jedynie za środek wspierający samo leczenie.

Gander i Niederberger zrobili — w czasie badań nad zapotrzebowaniem witaminy C przez starych ludzi — zupełnie przypadkowo odkrycie, iż zapalenie płuc wykazuje zupełnie wyraźne polepszenie przy obfitym dawkowaniu witaminy C. Rozmaici zaś uczeni stwierdzili już dawniej, iż po przebyciu zapalenia płuc powstaje w organiźmie wyjątkowo wielki brak witaminy C. Zwierzęta doświadczalne, których pożywienie nie zawierało witaminy C, ginęły przeważnie nie na gnilec, lecz na zapalenie płuc. Jeszcze silniejsze upewnienie się o istnieniu omawianego związku nastąpiło z chwilą stwierdzenia faktu, że śmiertelność z powodu zapalenia płuc jest najwyższą w okresie deficytu witaminowego a więc w wieku sędziwym oraz w zimie i w pierwszych miesiącach wiosny.

Na łamach Münchener med. Wochenschrift zdali wymienieni wyżej uczeni sprawozdanie z prób leczenia, przedsięwziętych przez nich na podstawie omówionych spostrzeżeń i wyników badań. Okazało się mianowicie, iż najlepsze wyniki uzyskano w leczeniu wtedy, gdy usunięto deficyt witaminowy od razu już w pierwszym dniu choroby; zwykłe leczenie lekarstwami było w tych przypadkach całkowicie zbędne. Temperatura opadała szybko, stan był istotnie lepszy a wyleczenie całkowicie następowało w przyspieszonym tempie.

Dyrektor Instytutu Higieny uniwersytetu w Marburgu profesor dr Pfannenstiel wykazał na doświadczeniach przeprowadzonych ze zwierzętami, iż istnieje zależność bakteriobójczej siły krwi od zawartości witamin w pożywieniu. Nie podawano mianowicie zwierzętom

doświadczalnym — jak się to zwykle dzieje — jakiegoś pożywienia zawierającego specjalnie małą ilość witamin, lecz podawano im dalej ich zwykłe pożywienie z tym tylko, iż pożywienie to było pozbawione witamin przez dłuższe ogrzewanie go w autoklawach. W ten sposób udało się uzyskać wyniki bez zarzutu, ponieważ uniknęło się wpływu jakichkolwiek innych czynników. W czasie tych prób nie skonstatowano u zwierząt doświadczalnych żadnych zaburzeń chorobowych, jednak bakteriobójcza siła krwi malała powoli i znikła wreszcie prawie zupełnie. Całkowicie niedoskonałą okazała się także immunizacja tych zwierząt doświadczalnych przeciwko pewnym określonym wywoływaczom chorób zakaźnych.

Wpływ, jaki wywarło dodawanie pewnych określonych witamin do pożywienia, można było zbadać na zwierzętach doświadczalnych tylko w idealnej jednoznaczności. Najważniejszą jednak rzeczą w danym przypadku było stwierdzenie faktu, iż siły obronne mogły być wzmożone nie tylko przez witaminy, lecz również przez pewne określone sole mineralne albo też przez naświetlenia.

Przy dodawaniu zwierzętom doświadczalnym witaminy D, można było nie tylko podnieść znów do normy bakteriobójczą siłę krwi, lecz nawet podnieść ją znacznie ponad normę, zwłaszcza przy równoczesnym dodawaniu witaminy B w postaci drożdży. O ile jednak została przekroczona pewna określona ilość maksymalna, występowało regularne zatrucie witaminami i zanikały wówczas całkowicie siły obronne a powstawał stan identyczny, jak przy zupełnym braku witaminy.

Bez wpływu na siły obronne krwi pozostała witamina A, uznawana częstokroć za witaminę przeciwzakaźną. Witamina ta wzmacnia jednak miejscowe siły obronne tkanek; polega to prawdopodobnie na nagromadzeniu cholesteryny i fosfatydów wskutek zmniejszonego — może — spalania w organizmie. Powoli wyrównuje jednak organizm ten stan rzeczy i uzyskuje wzmożoną zdolność do rozbijania lipoidów. Profesor dr. Pfannenstiel przypuszcza, iż tym samym powstaje możność rozpuszczenia tłuszczów bakteryjnych oraz lipoidów. W ten sposób mają być wyjaśniane wyniki stosowania witaminy A przy gruźlicy.

Za właściwą witaminę przeciwzakaźną należy jednak uznać witaminę C, przy której pomocy można podwyższyć bakteriobójczą siłę krwi — dwukrotnie, a nawet czterokrotnie. Przy stosowaniu tej witaminy nie można atoli zauważyć obniżania działania, ani też przeciwdziałania, jak to ma miejsce przy stosowaniu witaminy D a to nawet przy wielkich dawkach. Nie było też to działanie tak

trwałe, jak przy witaminie D. Przy pomocy witaminy C udało się unieszkodliwić jad dyfterytowy. W próbach zaś uskutecznionych ze zwierzętami doświadczalnymi, można było złagodzić przebieg zatrucia toksynami dyfterytu. Przy pomocy witaminy C może się więc udać wytwarzanie szczególnie skutecznych serum leczniczych.

Sama witamina B jako taka, nie wywiera wpływu w omawianym kierunku; w połączeniu z witaminą D wzmacnia ona jednak jej działanie i przeciwdziała zwłaszcza przy przekroczeniu normalnych dawek.

Znaczenie doświadczeń przeprowadzonych przez dra Pfannenstiela polega na udowodnieniu wartości dostarczania organizmowi witamin w stanie skoncentrowanym. Dla zapobiegania chorobom zakaźnym wystarczy racjonalne odżywianie się pokarmami mieszanymi, zawierającymi najważniejsze witaminy a więc owocami, jarzynami, chlebem pełnoziarnistym, masłem, mlekiem i jajami.

OBUWIE I ODZIEŻ.

Racjonalne obuwie zwiększa zdolność chodzenia i marszu. Zdrowie i dobre samopoczucie zależą nie tylko od należytego funkcjonowania narządów oddechowych i trawiennych tudzież żywego obiegu krwi, lecz niemniej doniosłą rolę odgrywa pod tym względem również ubranie, w szczególności zaś obuwie.

Monachijski „Tygodnik Lekarski" Nr 5/937 wskazuje w jednej z rozpraw na możność zwiększenia zdolności marszowej młodzieży szkolnej oraz usunięcia błędnego stawiania nóg przez — gimnastykę stóp. Korzystne wyniki tego rodzaju ćwiczeń są nader jasno widoczne a dobroczynny wpływ regularnego ćwiczenia stóp przy gimnastyce porannej — daje się wkrótce zauważyć. Niejednokrotnie już po kilku czy kilkunastu ćwiczeniach ustępują dolegliwości, zwiększa się podbicie stopy, wadliwy zaś chód polepsza się lub naprawia zupełnie.

Obok gimnastyki stóp przyczynia się do usunięcia wadliwości chodu w znacznej mierze — noszenie racjonalnego obuwia. Wszelkie bowiem trudy i starania mające na celu wzmocnienie muskulatury nóg, obracają się w niwecz, skoro — po przeprowadzeniu ćwiczeń gimnastyki i stóp — uwięzi się je znów w nienależytym obuwiu. Mimo jednak znacznych w tej mierze doświadczeń, spotyka się obuwie „na codzień" wciąż jeszcze zupełnie wadliwie skonstruowane. Zasadnicze zaś błędy wykazuje w szczególności budowa obcasów — najczęstszy powód dolegliwości marszowych.

Obuwie fabryczne posiada przeważnie obcas zbyt wysoki oraz za krótki i za wąski, tudzież miękki napiętek. Wadliwości te powodują,

iż powierzchnia obcasa jest zbyt szczupła w stosunku do szerokości pięty, w rezultacie napiętek zagina się ku dołowi a wąski obcas wtłacza się w środek pięty. Tak zbudowane obuwie wykrzywia się w krótkim czasie.

Wskazane wadliwości usuwa konstruowanie obcasów długich i szerokich a niskich, czemu odpowiadać powinien mocny napiętek i podeszwa, które — zapewniając pięcie dostateczną ochronę — zapobiegają równocześnie jejześlizgiwaniu się przez wąski obcas. Napiętek powinien pozostawać tak na zewnątrz jak i wewnątrz w stosunku zupełnie pionowym do obcasa. Używając podkówek należy wielkość ich stosować do rozmiarów obcasa — nigdy, przeciwnie! Zadośćuczynienie powyższym wymogom stwarza obuwie racjonalne, które w rezultacie podnosi tak ważną i zasadniczą sprawność chodzenia i marszu.

W chwilach odpoczynku — poza pantoflami domowymi i gimnastycznymi — wchodzą w grę również sandały; z uwagi na wątpliwości, jakie niejednokrotnie powstają, czy ten rodzaj obuwia jest celowy i higieniczny, zauważyć należy, iż nie powoduje on tzw. płaskich stóp, lecz przeciwnie — nie krępując nogi i pozwalając na należyte ruchy muskułów — przywraca stopie jej naturalną siłę.

Obuwie wysokie należy uważać za zło konieczne, zapewniające ochronę przed wilgocią, zimnem, czy też przeszkodami terenowymi. Poza tym wskazane jest noszenie obuwia jak najlżejszego i najmniej krępującego nogę.

W lecie zaleca się chodzenie boso, przy czym zaznaczyć należy, iż wszelkie w tej mierze uprzedzenia nie znajdują uzasadnienia. Wpływ chodzenia boso względnie w sandałach nieznacznie tylko okrywających stopę, objawia się nader jaskrawo, w szczególności u mieszkańców Czarnego Lądu, gdzie tubylcy potrafią odbywać — bez szczególnego wysiłku — marsze etapami 60 — 80 a nawet więcej kilometrowymi, co w nieracjonalnie sporządzonym obuwiu jest nie do pomyślenia. Sprawność zaś taką powoduje właśnie chodzenie boso, które przyczynia się do należytego rozwoju stopy, podbicia i palców.

Wskazówkę co do racjonalności obuwia mogą dla nas stanowić sandały egipskie, greckie czy też rzymskie. Sposób ich przymocowania (rzymskich tylko do wielkiego palca, greckich za pomocą sznurowania biegnącego przez tył stopy i kostkę) umożliwia doskonałe rozwiązanie zasadniczego postulatu, aby pozostawić stopię zupełną swobodę, ułatwić grę mięśni i wykształcić tym samym ich siłę. Rzymskie wiązadło rzemienne, spoczywające jedynie na wielkim palcu

działało także wzmacniająco na zgięcie wielkiego palca, jako na jeden z najważniejszych muskułów stopy. Zanik tego mięśnia, spowodowany oczywiście noszeniem wadliwego obuwia, powoduje osłabienie stopy i jej wadliwe stawianie w marszu. Korzystny wpływ na wykształcenie podbicia i formację stopy, wywiera również obuwie Arabów, bardzo podobne do pantofli.

Aby zapobiec opisanym dolegliwościom, należy stosować się do następujących wskazań:

a) wzorem obuwia ma być obuwie turystyczne względnie narciarskie o kształcie odpowiadającym stopie, na niskim, długim i szerokim obcasie;

b) nosić jak najczęściej sandały albo też lekkie obuwie gimnastyczne, możliwie bez pończoch (skarpetek);

c) chodzić w lecie boso po plaży lub łące;

d) używać pończoch (skarpetek) wygodnych a więc nie wykrzywiających palców i nie krępujących ruchów mięśni;

e) stosować indywidualne masaże i gimnastykę stóp oraz należytą pielęgnację skóry.

Podniesienie dochodu z uprawy lnu środkami chemicznymi. B. I. Ssarajew badał ostatnio możliwości przyspieszenia rozwoju lnu oraz podwyższenia dochodu z jego uprawy przez zastosowanie chemicznych środków pobudzających.

Wypróbował on w pierwszym rzędzie tlenek węgla i etylen. Działanie tymi gazami na zasiew lnu, wywierało we wszystkich fazach korzystny wpływ na początek i na przyspieszenie rozwoju. Szczególnie uderzający był wzmożony rozwój układu korzeni pod wpływem obu wymienionych związków, które wywołały ponadto podwyższenie zbioru nasion.

Również nadmanganian potasowy, użyty w małych ilościach, wpływa na przyspieszenie rozwoju roślin lnu.

Sztuczny jedwab ze słomy soi. Pragnąc zmniejszyć wydatnie import cellulozy, zamierza Japonia produkować na wielką skalę sztuczny jedwab ze słomy soi mandżurskiej. Ze zbioru słomy soi, wynoszącego około 6 milionów ton, ma się zakupić i przerobić około 4 miliony ton.

Słoma zaś, która była dotychczas używana przeważnie jako opał, ma być zastąpiona przez węgiel.

TECHNIKA.

Ilość samochodów na świecie. Ze względu na postęp techniki motoryzacyjnej, zwłaszcza wojennej, staje się coraz bardziej aktualnym problem motoryzacji świata. Opracowana ostatnio w Waszyngtonie statystyka stwierdziła, iż na świecie znajduje się obecnie około 41 milionów samochodów, z czego na Amerykę przypada około 30 milionów, na Europę 8 milionów, na Australię 1 milion, na Azję ponad 700.000 i na Afrykę około 600.000 samochodów.

Stany Zjednoczone A. P. zdobyły rekord w omawianej dziedzinie, gdyż posiadają one z ogólnej ilości 30 milionów samochodów amerykańskich — aż 28 milionów; tylko więc 2 miliony samochodów kursuje po innych państwach Ameryki Północnej i Południowej.

Na czele zmotoryzowanej komunikacji Europy stoi Anglia, posiadająca około 2.123.000 samochodów, drugie miejsce zajmuje Francja, posiadająca 2.100.000 a trzecie Niemcy, posiadające 1.200.000 samochodów.

W innych państwach zmotoryzowanych znajdują się następujące ilości samochodów: w Italii — około 415.000, w Rosji: 350.000, w Belgii — 200.000, w Szwecji — 170.000, w Holandii — 140.000.

Pozostałych państw nie wymienia statystyka amerykańska, ponieważ nie zasługują one na specjalne wyszczególnienie ze względu na zbyt małą ilość posiadanych samochodów.

Polska, posiadająca zaledwie kilkanaście tysięcy samochodów, musiałaby w tej statystyce zająć — siłą rzeczy — bardzo odległe miejsce.

Samoloty o szybkości 1150 kilometrów na godzinę. Panamerykańskie Towarzystwo Lotnicze w Nowym Jorku przystąpiło obecnie do produkcji seryjnych samolotów stratosferycznych, które mają kursować na linii lotniczej Nowy Jork — Londyn na wysokości 12.000 metrów i mają przebywać tę przestrzeń w przeciągu 12 godzin.

W tych nowych samolotach będzie umieszczonych 32 wygodnych foteli, dających się przekształcić na 12 kabin sypialnych. Samolot stratosferyczny będzie mógł przebyć przestrzeń 6.400 km bez lądowania; jego motory będą posiadały wydajność 5.000 KM; należy zauważyć, iż wystarczy połowa tej siły, aby samolot mógł osiągnąć szybkość 480 km na godzinę.

Obecnie przystąpili inżynierowie wymienionego towarzystwa także do opracowywania planów jeszcze szybszego samolotu stratosferycznego, który ma osiągnąć niewiarygodną wprost szybkość — 1.150 km na godzinę. Te projektowane samoloty mają w przyszłości przebywać

przestrzeń Nowy Jork — Londyn w przeciągu 4 godzin i 55 minut tj. w akurat takim czasie, jaki stanowi różnicę czasu między zegarem nowojorskim a londyńskim.

CHEMIA.

Zastosowanie enzymów w przemyśle włókienniczym. Naukowe badania działania enzymów zapoczątkował Pasteur, który stwierdził zależność fermentacji alkoholu od obecności pewnych komórek drożdżowych. Zdaniem Pasteura proces ten wiąże się ściśle z obecnością żywych komórek drożdży.

Diametralnie przeciwne stanowisko zajął E. Buchner, który udowodnił, iż proces fermentacji jest zgoła niezawisły od żywych komórek; stwierdził on mianowicie, iż fermentację powoduje jakieś ciało rozpuszczalne, które nazwał zymazą. Odkrycie to miało ogromnie doniosłe znaczenie dla późniejszego technicznego zużytkowania działania enzymów, gdyż umożliwiło ono zastosowanie w praktyce produktów enzymatycznych, wydzielanych przez pewne mikroorganizmy oraz wyłączenie tych mikroorganizmów. W ten sposób mają drożdże dla fermentacji znaczenie tylko o tyle, że zawierają ciała, zwane enzymami względnie fermentami, które właśnie dotyczący proces wywołują. Przekonano się bowiem, że fermentacji nie powodują same mikroorganizmy, ale zawarte w nich enzymy.

Najczęściej występującymi w przyrodzie zasadniczymi składnikami żywej substancji są ciała wysoko polimeryzujące to znaczy zawierające większą ilość cząsteczek tej samej materii, zespolonych łańcuchowo w jedną większą molekułę. Wskutek tej budowy odznaczają się one znaczną odpornością przeciw działaniom chemicznym i fizycznym tak, iż bez rozkładu nie mogą służyć za pożywkę dla drobnoustrojów. Tu właśnie rozpoczyna się działanie zawartych w nich enzymów, które zmieniają materie organiczne, służące jako pożywki dla pleśni i bakteryj w ciała bardziej proste, nadające się na pożywki.

Skład enzymów jest dotychczas jeszcze niewyjaśniony, przyjmuje się je jednak za ciała białkowate. Również i działanie chemiczne enzymów nie jest jeszcze w pełni zbadane. Właściwością wszystkich enzymów jest ich specyficzny charakter to znaczy, iż wpływ ich ogranicza się do działania na jedno lub więcej ciał reagujących (substratów). Dlatego można przyjąć, iż między substratem a odpowiednim enzymem istnieje pewna zgodność w budowie molekularnej albo — jak powiada Emil Fischer — „między enzymem a cząsteczką ciała reagującego istnieje stosunek analogiczny, jak stosunek klucza do zamka“.

Działanie enzymów można sobie wytłumaczyć w ten sposób, że enzym wiąże się z substratem w dwu grupach. Te dwa wiązania wy- wołują w cząsteczce ciała reagującego takie napięcie, że w miejscu połączenia następuje odszczepienie. Działanie enzymów łączy się ściśle z chemiczną strukturą ciała reagującego a nie z jego koloidalno- chemicznym stanem. W następstwie nie można zauważyć żadnego istotnego wpływu działania enzymów bez chemicznego przegrupowa- nia wynikającej zeń zmiany wielkości koloidalnych cząsteczek sub- stratu.

Działanie enzymatyczne zależy w pierwszym rzędzie od tempera- tury; najwyższą skuteczność osiąga się w ciepłocie 30 — 60° C. Tem- peratury wyższe prowadzą do zmniejszenia a w końcu do zupełnego zaniku działania enzymu. Wielki wpływ wywiera dalej koncentracja jonów wodorowych roztworu; w ten sposób jedna część enzymów osiąga najwyższą skuteczność działania w roztworach kwaśno reagu- jących, podczas gdy dla innych potrzebne są roztwory alkaliczne lub obojętne.

Wielkie znaczenie ma również obecność innych ciał jak kwasów, alkalii lub soli obojętnych, które mogą rozkład enzymatyczny przy- spieszać, lub — jak trucizny — wstrzymywać a nawet spowodować zupełne zniszczenie enzymu. Nadto ustalono ponad wszelką wątpli- wość istnienie specjalnych aktywatorów, które gruntownie zmieniają zakres działania enzymów tak, że po aktywacji mogą one reagować również z innymi ciałami. Aktywację enzymów można sobie wytłu- maczyć w ten sposób, iż wchodzą one w związki z pewnymi oznaczo- nymi ciałami, które posiadają większy zapas energii, aniżeli ciała wyj- ściowe otrzymane po reakcji.

Jakkolwiek istota i działanie enzymów nie są jeszcze należycie wy- jaśnione, to jednak przemysł włókienniczy posługuje się nimi na sze- roką skalę czy to w celu przetworzenia ciał nierozpuszczalnych w stan rozpuszczalności, czy też dla wydalenia z włókien ciał obcych tak, aby włókien przy tym nie naruszyć. W pierwszym wypadku stosuje się stopniowe działanie enzymatyczne; rozkład enzymatyczny ogranicza się tylko do przeprowadzenia ciała reagującego w stan rozpuszczalny. Do całkowitego oddzielenia od włókien potrzeba zupełnego rozkładu.

Z zastosowanych w przemyśle włókienniczym największe znaczenie zyskały sobie enzymy rozkładające skrobię, jak amylaza i diastaza. Używa się ich zawsze tam, gdzie zachodzi potrzeba całkowitego roz- kładu skrobi lub tylko rozkładu do pewnej żądanej granicy. Jako pro- dukt końcowy rozkładu skrobi występuje — prócz przypadków szczególnych — maltoza (cukier słodowy). Używa się do tego celu:

preparatów roślinnych, diastatycznych wyciągów słodu oraz produktów zwierzęcych jak bakteryj i amylaz trzustkowych, uzyskiwanych z gruczołów trzustkowych. Jakkolwiek zarówno amylazy roślinne jak i zwierzęce wytwarzają przy rozkładzie skrobii maltozę, to jednak istnieją między nimi pewne różnice, które okazują się wówczas, gdy równocześnie działają na skrobię amylazy roślinne i zwierzęce, przy czym produktem końcowym jest nie maltoza lecz glukoza (cukier gronowy). Taki szczególny przypadek występuje np. przy użyciu biolazy, enzymu występującego w grupach bakteryj subtilis i mesentericus.

Zdolność amylazy do rozpuszczania w wodzie skrobii, wykorzystuje się przy „krochmaleniu", koniecznym w odniesieniu do nitek łańcuszkowych; ma ono na celu pozbawienie ich szorstkości, spowodowanej wystającymi końcami włókien przez zlepienie roztworem skrobii. Zabieg ten zawiera równocześnie nić w sobie, przez co zyskuje ona wyższą wytrzymałość, która w czasie tkania pozwala na łatwiejsze zniesienie tarcia i naprężenia. Po osiągnięciu stanu rozpuszczalności, przerywa się działanie enzymów przez zagotowanie roztworu. Gotową tkaninę „odkrochmala się" oddzielając roztwór skrobiowy od nitek; także i do tego celu lepiej nadają się enzymy, niż dawniej stosowane kwasy i alkalia, które rozkładały nie tylko skrobię, ale także materiał zasadniczy włókna. Odkrochmalanie za pomocą zasad i kwasów powodowało zawsze osłabienie włókien. Amylazy działają więc jedynie na rozkład skrobii a równocześne niszczenie włókien jest wykluczone. Przy odkrochmalaniu powinno działanie amalazy trwać tak długo, aż skrobia całkiem się rozłoży, ponieważ dopiero wtedy niższe produkty rozkładu posiadają rozpuszczalność, konieczną do oddzielenia ich od włókien.

Przy obserwacji procesów, w czasie których następuje enzymatyczny rozkład skrobii, można wyraźnie rozróżnić dwa oddzielne stadia; pierwsze — to upłynnienie (koloidalne rozpuszczenie) skrobii, drugie zaś dopiero sprowadza właściwy rozkład przez hydrolizę. Możliwe, iż amylaza składa się z dwu różnych enzymów, z których jeden powoduje tylko rozkład skrobii przez przyjęcie wody do drobin. Przy takim założeniu posiada więc drobina skrobii siły, przeszkadzające bezpośredniemu rozpadowi. Enzymatyczny rozkład może się tu rozpocząć dopiero po usunięciu tej przeszkody.

Enzymy znajdują zastosowanie również w przeróbce lnu, celem wyeliminowania z niego ciał obcych włókienkom. Włókno lniane nie występuje bowiem w naturze w stanie czystym, lecz jest zmieszane z ligniną, zlepioną z właściwymi włóknami lnianymi przy po-

mocy odmian hemicolulozy (ciał pektynowych). Celem oddzielenia włókien lnianych, należy zniszczyć ciała pektynowe bez uszkodzenia samych włókien. Zabieg ten znany jako moczenie lnu może nastąpić enzymatycznie na łąkach przez skrapianie lnu lub moczenie go w zimnej płynącej wodzie albo też przy pomocy sztucznych prepara-tów enzymatycznych. Badanie atoli enzymatycznego rozkładu ciał pektynowych nasuwa poważne trudności, ponieważ dokładna stru-ktura chemiczna tych związków, bezwarunkowo konieczna do stwier-dzenia mechanizmu reakcji — nie jest jeszcze wyjaśniona. Powód stanowi przede wszystkim niemożliwość wyosobnienia ciał pektyno-wych tak, aby nie nastąpiły daleko idące zmiany w ich chemicznej strukturze. Rozkład pektyn aż do różnych prostych cukrów i innych prostych ciał następuje stopniowo przy pomocy dużej ilości różnych enzymów, z których każdy rozkłada jedynie określoną grupę ato-mową, stanowiącą kompleks ciała pektynowego. Tę grupę enzymów określa się wspólną nazwą pektazy lub pektynazy.

Własności enzymów można zastosować również w praniu, do deli-katnego odczyszczenia bielizny. Podczas gdy przy zabiegach innego rodzaju polega pranie jedynie na tym, ażeby znajdujące się na bie-liźnie tłuszcz i oleje zamienić w emulsję absorbującą brud, następuje tutaj przez enzymatyczne działanie wprost rozkład ciał obcych, two-rzących zanieczyszczenie i przeprowadzenie ich w roztwór. Zabieg ten znalazł zastosowanie także w praktyce. Zasadniczą część składową tego rodzaju środków do prania stanowią enzymy trzustkowe. Wydzielina gruczołów trzustkowych zawiera oprócz amylazy jeszcze dwie dalsze grupy enzymów a mianowicie proteazy rozkładające białko, tudzież lipazy rozkładające tłuszcze. Przy pomocy tych trzech grup enzymów wywabia się z bielizny każde zanieczyszczenie, spowo-dowane ciałami organicznymi. Pranie enzymatyczne nadaje się w szcze-gólności do zanieczyszczeń ciężko usuwalnych jak np. plam z krwi i ropy.

Chemiczny rozkład ciał obcych znajduje poza tym zastosowanie także przy wybielaniu. Zabieg ten polega w pierwszym rzędzie na oddzieleniu tlenu in statutu nascendi z kwasu podchlorowego z tzw. bieli chlorowej lub z soli utleniających jak boraks czy dwutlenek sodu. Szkodliwość tych środków utleniających polega na tym, że brak im własności, które posiadają enzymy. Utlenianie bowiem nie ogranicza się tu jedynie do usunięcia brudu, lecz atakuje również celulozowe włókna bielizny, wskutek czego następuje przedwczesne jej zniszczenie.

Oprócz dotychczas opisanego działania enzymów, zna przemysł włókienniczy jeszcze inne działanie pewnych enzymów, wywołujące skutki nie pożądane w postaci rozkładu i niszczenia włókien zarówno sztucznych jak i naturalnych. Zewnętrznie występuje to zjawisko jako pleśń, którą można dostrzec na gnijącym drzewie. Naloty pleśniowe nie są niczym innym jak kulturami kożuchów pleśni, które rozrastają się bardzo szybko w sprzyjających warunkach to jest w odpowiedniej temperaturze i wilgoci; naloty te są dla przemysłu włókienniczego groźne. W pierwszym rzędzie trzeba zwrócić uwagę na rozkład celulozy, który może nastąpić pod wpływem pleśni i bakteryj. Drobnoustroje te, nie mogąc utrzymać się przy życiu bez celulozy lub jej wyższych produktów rozpadu, zawierają wielką ilość różnych grup enzymowych, przez działanie których celuloza rozkłada się w formy nadające się na pożywienie dla drobnoustrojów. Ustalono, iż jako produkty końcowe występują: wodór, kwas węglowy, metan, alkohol etylowy, kwas octowy, mleczny, masłowy i mrówkowy tudzież aldehyd octowy.

Przy rozkładzie celulozy można zauważyć również dwa oddzielne stadia. Najpierw następuje rozkład celulozy na glukozę wskutek hydrolizy, w drugim natomiast stadium rozpoczyna się pod wpływem zymazy fermentacja glukozy aż do wspomnianych produktów końcowych. Enzymatyczną hydrolizę celulozy należy rozumieć jako rozkład stopniowy (depolimeryzacja) aż do glukozy. Wspomniano już, że ciała wysoko polimeryzujące, do których należy także celuloza — posiadają ograniczoną zdolność reakcji. Z wzrastającą depolimeryzacją a więc z rozkładem łańcuchów w ich częściach składowych, wzrasta też zdolność reakcji. Dlatego to ciała o niskim stopniu polimeryzacji poddają się rozkładowi łatwiej, aniżeli ciała wysoko polimeryzujące. Celulozę naturalną a więc ciało w najwyższym stopniu polimeryzujące np. bawełnę, atakuje tylko enzym zwany celulazą, który występuje w pierwszym rzędzie w pleśniach drzew i bakteriach. Oprócz tego stwierdzono dotychczas obecność celulazy u kilku bakteryj lubiących ciepło, tudzież w grzybach gatunku mucor i rhisopus.

Skutkiem działania celulazy następuje stopniowy rozkład celulozy aż do celobiozy. I tu właśnie zyskuje znaczenie celobiaza — enzym, który rozkłada celobiozę do glukozy. Celobiaza występuje w naturze o wiele częściej, niż celulaza; zawierają ją emulsje, niektóre pleśnie oraz ekstrakty słodowe. Podczas gdy celulaza działa w temperaturze od 20 — 70° C, znosi celobiaza temperaturę jedynie do 67° C; różnicę

tę można wyzyskać dla usunięcia działania celobiazy, albowiem w granicach 67 — 70° C utrzymuje się jedynie działanie celobiozy.

Szczególne znaczenie dla zagadnienia niszczenia celulozy przez pleśnie i bakterie ma stwierdzony już fakt, że zdolność oporu przeciw enzymatycznemu atakowi zależy od stopnia polimeryzacji substratu. Celulozy wytrącone tj. te, które uzyskuje się przez opadnięcie z ich roztworów a więc wszystkie sztuczne jedwabie, ulegają znacznie szybszemu rozkładowi enzymatycznemu i można je zupełnie rozłożyć do glukozy, podczas gdy celuloza naturalna daje wydajność jedynie 30% glukozy. Ponadto sztuczne jedwabie poddaje się rozkładowi przez inne jeszcze fermenty tudzież przez niektóre hemicelulazy.

Przetwory chemiczne Morza Martwego. M. A. Novomeyski podaje w „Chem. Trade Journ. chem Eng.", iż Morze Martwe zawiera — wedle przezornego ocenienia — podane poniżej w milionach ton ilości następujących materii: 2000 chlorku potasowego, 11.000 soli kuchennej, 22.000 chlorku magnezowego, 6.000 chlorku wapniowego i 980 bromku magnezu. Jeden litr wody, zaczerpnięty z głębokości około 50 m zawiera: 14,7 g chlorku potasowego, 84,2 g soli kuchennej, 163,7 g chlorku magnezowego, 47,5 g chlorku wapniowego, 0,6 siarkanu wapniowego (gipsu) i 5,9 bromku magnezu.

Wydobywanie soli odbywa się w ten sposób, iż poddaje się wodę wyparowaniu pod działaniem słońca w panwiach warzelnianych, utworzonych z wałów ziemnych. Najpierw wydziela się sól kamienna, którą uzyskuje się — po przemyciu wodą — w 99%-owej czystości, następnie zaś karnalit. Karnalit może być przeprowadzony w sylwinit, albo też — po poddaniu go działaniu ochłodzonej wody słodkiej — w wysokoprocentowy chlorek potasowy.

Ropa solna nie wywołuje żadnych znaczniejszych uszkodzeń na przewodach rurowych. Filtry próżniowe, wyprodukowane ze specjalnych stopów — pracują również bez zarzutu.

Uzyskiwanie siarki z powietrza. Dyrektor brytyjskiego imperialnego trustu chemicznego Appleby oświadczył na konferencji przedstawicieli przemysłu chemicznego, iż udało mu się odkryć sposób uzyskiwania siarki z powietrza, wobec czego na wypadek wojny będzie Anglia uniezależniona od dowozu siarki.

Równocześnie zwrócił p. Appleby uwagę na to, iż kominy angielskich miast przemysłowych wyrzucają codziennie z dymem 1.000 ton kwasu siarkowego a więc około 400 ton siarki. Na całym świecie wyrzucają kominy w powietrze 2 miliony ton siarki a więc o wiele

więcej, aniżeli wynosi produkcja największych kopalń siarki w Texas i na Sycylii.

Pan Appleby prowadzi w Billingham stację doświadczalną, która produkuje 20 ton siarkowodoru dziennie; tę ilość siarkowodoru można przerobić na 4 do 5 ton czystej siarki.

CHŁODNICTWO [1]).

Magazynowanie ziarna zbożowego przy pomocy suchego lodu. Przy magazynowaniu ziarna duże nieraz straty spowodowane są działalnością szkodników. W dawnych czasach Egipcjanie z powodzeniem magazynowali ziarno przez wiele lat bez uszczerbku, posługując się w tym celu olbrzymimi podziemnymi kryptami, szczelnie zamkniętymi. W ostatnich czasach udało się potwierdzić przypuszczenie, że zachowanie przez długie lata ziarna zbożowego w stanie używalności zawdzięcza się wydzielaniu bezwodnika węglowego w początkowym okresie przechowania. Szczelne podziemne magazyny doprowadzają w krótkim czasie stężenie tego gazu do granic maksymalnych, przy których wszelkie przejawy życia a również i rozwój szkodników zostają wstrzymane.

Anglia, dla której sprawa zapasów ziarna i mąki jest pierwszorzędnej wagi, zajęła się badaniem tego zagadnienia. Rozpatrując możność wykorzystania dla powyższych celów starych kopalni węgla, stwierdzono równocześnie, że przez bezpośredni dodatek suchego lodu w małych ilościach do ziarna w chwili jego wsypywania do magazynów, powiodło się powtórzyć wyniki, otrzymywane przez ludy starożytne, eliminując całkowicie działanie szkodników zbożowych.

Przechowywanie owoców w niskiej temperaturze gazowej. Z trzech różnych czynników, to jest niskiej temperatury, ilości bezwodnika węglowego i ilości tlenu najlepsze wyniki przy przechowywaniu owoców, a zwłaszcza jabłek w warunkach angielskich otrzymano w atmosferze gazowej 10% CO_2 i 10% O. Komory chłodnicze uszczelniono blachą cynkową i wazeliną. W wymienionej atmosferze gazowej temperatura przechowania powinna wynosić +3 do +4,5° C. Przy wilgotności względnej wyższej od normalnej otrzymano dla jabłek lepsze wyniki przez zmniejszenie ilości tlenu poniżej 10%, stosując system absorbcji przy pomocy soli kaustycznej. W Anglii w ostatnich 5 latach wybudowano ponad 50 specjalnych chłodni

[1]) Według danych Komitetu Chłodnictwa.

o komorach hermetycznie zamykanych, przy czym przeciętna pojemność komór chłodniczych wynosi 40 — 50 ton. Korzyści z przechowywania owoców w niskiej temperaturze gazowej są następujące:

a) Przechowalność owoców wynosi dwa razy więcej, aniżeli przy przechowywaniu w niskiej temperaturze i normalnym powietrzu.

b) Przez zastosowanie nieco wyższej ciepłoty 3 — 4,5° C nie ma szkodliwego działania niskiej temperatury 0° C na ściankę owocu. Przeciętne odmiany magazynowane w chłodniach zwykle do stycznia udało się w atmosferze gazowej przetrzymywać do kwietnia.

c) Jędrność owoców, przechowywanych w atmosferze gazowej jest znacznie wyższa.

d) Zachowanie zielonego koloru w owocach jest lepsze, aniżeli w niskiej temperaturze i normalnym składzie powietrza.

e) W atmosferze gazowej praca drobnoustrojów jest prawie całkowicie wstrzymana.

f) Po wyjęciu z komór jabłka zachowują przez dłuższy czas kolor, jędrność i własności smakowe, czyli trwałość konsumcyjna jest dłuższa i lepsza.

Kontrola składu atmosfery w komorach odbywa się za pomocą elektrycznych przyrządów odległościowych, wskazujących zawartość CO_2 i O_2, udoskonalonych w Cambridge. Koszt przechowywania owoców w niskiej atmosferze gazowej wynosi w Anglii mniej, aniżeli 1 d = 11 gr za 8 ton w ciągu 1 dnia.

Magazynowanie jabłek w chłodni. Badania szwajcarskie wykazały, że z 36 różnych szwajcarskich odmian jabłek nadają się dotychczas do magazynowania w chłodniach jedynie 4 odmiany, czyli zaledwie 12% ogólnie posiadanej liczby odmian tego owocu. Niektóre odmiany wykazały już po krótkim czasie do 27% zepsucia, z czego około 68% zepsucia spowodowanego przez cladosporium album. Na zbrązowienie miąższu, spotykane w chłodniach, okazała się odporna jedna tylko odmiana Parmena Złota. Przechowalność jabłek zależy poza odmianą od okresu zbioru; raczej niedojrzały owoc i z okolic suchszych, o mniejszej ilości opadów, nadaje się do magazynowania. Zmagazynowanie owoców powinno nastąpić natychmiast po zbiorze. Jakikolwiek okres „wypacania się" jest szkodliwy.

CO_2 zamiast szybkiego schładzania owoców i warzyw. Jest rzeczą stwierdzoną, że przechowalność owoców i warzyw zależy w poważnej mierze od warunków, które panują od chwili zbioru produktu do chwili jego ochłodzenia podczas transportu lub składowania.

Zwłoka w szybkim ochłodzeniu produktu jest przyczyną jego późniejszego przedwczesnego psucia się w chłodni lub na rynku. Szybkie ochłodzenie zwiększa przechowalność owoców lub warzyw, lecz nie zawsze istnieją na miejscu odpowiednie warunki, aby przeprowadzić należycie szybkie ochłodzenie.

Nawet w przypadkach, gdy produkt umieszczamy natychmiast w chłodni, może upłynąć okres 1 — 3 dni zanim usuniemy ciepło, nagromadzone w produkcie jeszcze w polu. Odnosi się to zwłaszcza do transportów załadowanych bezpośrednio do wagonów-lodowni bez uprzedniego należytego wstępnego schłodzenia.

Szczegółowe badania amerykańskiego Ministerstwa Rolnictwa wykazały, że zastosowanie atmosfery dwutlenku węgla jest prawie równoznaczne ze schłodzeniem produktu i opóźnia zmiękczenie i psucie się produktów ogrodniczych, przeznaczonych zwłaszcza do załadunku w wagonach-lodowniach. Przekroczenie granicy 20 — 25% CO_2 może przy niektórych rodzajach produktów powodować wpływy uboczne, w ogóle jednak atmosfera gazowa oddaje świetne usługi rolnikom i ogrodnikom, wysyłającym towar do chłodni lub składów.

Należy żałować, że dotychczas żadna z polskich chłodni nie posiada ani nie przewidziała w konstrukcji urządzeń dla regulowania składu atmosfery w komorach chłodniczych, podczas gdy za granicą urządzenia te są coraz bardziej rozpowszechniane.

Suchy lód zachowuje świeżość chleba. W przemyśle żywnościowym suchy lód ma bardzo szerokie zastosowanie. W piekarniach możliwie szybkie schłodzenie świeżo wypieczonego chleba zapobiega jego wysychaniu i przemianie gałeczek skrobi na początkową postać, przez co zachowana zostaje dłużej świeżość chleba. Równocześnie pieczywo, produkty mączne i inne, przechowywane w niskiej temperaturze, ochrania się przed działaniem pleśni.

Suchy lód może być w postaci sproszkowanego śniegu dodawany do różnych deserów mrożonych. Nadto suchy lód jest jednym z najlepszych czynników chłodzących przy produkcji lodów jadalnych i słodyczy w formie mrożonej oraz przy transporcie tych artykułów.

52 mrożonych artykułów żywnościowych. Artykuły żywnościowe szybko mrożone i sprzedawane w stanie mrożonym przezwyciężyły już wszystkie trudności, na jakie natrafiają przy zbycie detalicznym. W Stanach Zjednoczonych sprzedaje obecnie pewna firma w N. Yorku 52 różnych artykułów żywnościowych szybko mrożonych, z czego 27 gatunków warzyw, 20 gatunków owoców i 5 gatunków różnych soków owocowych.

Ozon w technologii chłodnictwa. Wszystkie artykuły, magazynowane w atmosferze o pewnej zawartości ozonu, dają lepsze wyniki z wyjątkiem bekonów, wędlin, smalcu, masła, śmietany, suszonych jaj, grzybów i bananów. Przy jajach nie udało się po 8 miesiącach przechowywania w atmosferze, zawierającej 3 mg ozonu na 1 m^3 powietrza i 90% wilgotności względnej zauważyć żadnych różnic w porównaniu z jajami świeżymi, zniesionymi przed kilku dniami. Przy magazynowaniu wołowiny w temperaturze około $+2,5^0$ C i wilgotności 90% — nie zauważono żadnego rozwoju pleśni nawet po upływie 8 tygodni.

Dodawanie ozonu powinno być jednakże ściśle kontrolowane, co dotychczas nie ma miejsca. Najlepsze warunki otrzymuje się przy koncentracji 1,5 p. p. m, czyli 3 mg ozonu na 1 m^3 powietrza. W żadnym przypadku koncentracja ozonu nie powinna przekroczyć 6 mg na 1 m^3 powietrza. Badanie koncentracji ozonu w komorach chłodniczych wykonuje się przez wystawienie papierków nasyconych miodem o różnej koncentracji na działanie atmosfery w ciągu 1 minuty, obserwując po tym upływie czasu ewentualne zmiany barwy, jakie miały miejsce. Za „ozonowanie" produktów, przechowywanych w chłodniach, nie dolicza się żadnych dodatkowych kosztów.

Zmniejszenie zaniku wagi żywca przewożonego w chłodzonych wagonach. Od wielu lat zanik wagi żywca w czasie przewozu kolejowego stanowi poważny problem dla sfer handlowych. Ze Stanów Zjednoczonych donoszą, że udało się przewieźć większą partię trzody chlewnej bez jakiejkolwiek straty na wadze mimo, że temperatura podczas podróży wynosiła ponad 35^0 C w cieniu. Żywiec uzyskał na giełdzie w Kansas City najwyższe ceny w swoich grupach. W czasie przesyłki zastosowano lód wodny, dając do wagonu ładunek 900 kg lodu. W ten sposób odbiorca otrzymał produkt o lepszej jakości, producent wyższą cenę, a fabryka lodu znalazła nowe źródło zbytu.

Naturalne źródło suchego lodu. Jedyne poza Krynicą na świecie naturalne źródło dwutlenku węgla w Black Canyon blisko Delte w Colorado, zostało ponownie uruchomione dla produkcji suchego lodu. Ilość gazu wystarcza dla produkcji 20 ton suchego lodu dziennie, lecz chwilowo produkcja ta wynosi 8 ton dziennie, sprzedawanych w pobliskich miastach.

Transport i magazynowanie mięsa. Najważniejszą zdobyczą magazynowania mięsa jest zastosowanie atmosfery gazowej w komorach

chłodniczych. W powietrzu, posiadającym zwiększoną ilość dwutlenku węgla (10%), przechowalność schłodzonej wołowiny, baraniny i wieprzowiny jest dwukrotnie większa, aniżeli w powietrzu normalnym, chociaż stosuje się identyczne warunki temperatury i wilgotności. Dla bekonów peklowanych zastosowanie atmosfery 100% CO_2 zapewnia nieograniczoną trwałość i przechowalność, natomiast przy niższych zawartościach CO_2, np. około 40% — następuje zbrązowienie tłuszczu, dlatego nie należy przekraczać koncentracji 20% CO_2. Wchłanianie CO_2 przez tkankę mięsną jest minimalne i bez wpływu na smak gotowego produktu.

Poza wprowadzeniem atmosfery gazowej drugim ważnym postępem w technologii chłodniczej mięsa jest zapobieganie infekcji bakteryjnej. Należy unikać rozwoju bakteryj na powierzchni mięsa, przez co uzyskuje się lepszą przechowalność produktu. W Australii przed ubojem przepędza się w tym celu zwierzęta przez baseny z wodą, następnie pod natryskami wodnymi, otrzymując po uboju mięso, które zamiast 100.000 bakterii na cm^2 powierzchni, posiada zaledwie 200 bakterii. Wprowadzenie powyższych środków zapobiegawczych jako też zastosowanie atmosfery gazowej pozwoliło na bardzo poważne rozwinięcie handlu mięsem między Australią i Nowozelandią a Anglią.

Pleśń w chłodniach mięsnych. Pojawienie się pleśni w chłodniach przeznaczonych na magazynowanie mięsa powoduje przeważnie bardzo przykre następstwa. Pleśń rozwija się z zarodków w sposób podobny, jak rośliny z nasion i jedynie bardzo radykalne środki oczyścić mogą zakażoną komorą chłodniczą z zarodków pleśniowych.

Do najskuteczniejszych i najbardziej za granicą używanych środków należy słaby roztwór nadchloranu sodowego, który zainteresowani z łatwością mogą sami wyprodukować, posługując się roztworem zwykłej soli kuchennej i prądem elektrycznym.

Roztwór 0,4% nadchloranu sodowego, rozpylony w powietrzu lub na ścianach i urządzeniach komory chłodniczej, jest bardzo skuteczny przy usuwaniu pleśni i przeprowadzaniu dezynfekcji.

Nadto należy przestrzegać odpowiednich warunków chłodniczych dla mięsa, to jest ciepłoty $+1^{\circ}$ C i wilgotności względnej 88% oraz dbać o umiarkowany ruch powietrza nad chłodzonym mięsem.

Technologia chłodnictwa rybnego.

Transportowanie świeżych ryb. W naszych warunkach jedynym sposobem obniżenia temperatury przeznaczonych do transportu świeżych ryb jest przesypywanie ich drobno tłuczonym lodem. Tylko

w takim stanie należy przesyłać je do miejsca przeznaczenia. W ryba-ctwie jeziorowym, zwłaszcza na Kresach Wschodnich, przyjął się bardzo nieracjonalny sposób przygotowywania ryb do wysyłki w skrzynkach lub koszach. W tych przypadkach kładzie się na dno kosza lub skrzynki warstwę słomy lub tataraku, potem warstwę po-tłuczonego lodu i następnie na przemian warstwę ryb i znowu lodu, przy czym na wierzchu znajdować się powinna gruba warstwa lodu. Po przykryciu całego ładunku słomą, skrzynia, względnie kosze zo-stają zbite gwoździami lub związane sznurami. Sposób ten nie jest wskazany, gdyż w takich warunkach lód bardzo szybko taje, zwła-szcza gdy jest użyty w zbyt małych ilościach, w następstwie czego ryba zabrudza się słomą i przedstawia towar bardzo mało pociągający.

Właściwe opakowanie ryb. Znacznie lepsze wyniki otrzymuje się przez staranne opakowanie świeżych ryb, szczególnie przy transporcie gatunków wyborowych. Skrzynię wyściela się zwykłą lecz czystą słomą albo jeszcze lepiej matami ze słomy lub sitowia. Następnie kładzie się czysty papier, najlepiej pergaminowy, tak, ażeby brzegi każdego arkusza wychodziły ponad brzegi skrzyni, a wreszcie potłu-czony w kawałki lód wielkości 2 — 3 cm^3. Na warstwie lodu układa się ryby w jednym rzędzie tak, aby głowa jednej sztuki znajdowała się u nasady ogona ryby sąsiedniej i brzuszkami do góry. Każdą warstwę ryb przesypuje się warstwą lodu. Na wierzch kładzie się najgrubszą warstwę lodu, a całość zakrywa się wystającymi brzegami papieru i zewnętrzną matą słomy, po czym zamyka się wieko skrzyni i pakunek, którego waga netto powinna wynosić 30 — 50 kg, ściąga się drutem lub taśmą stalową. Na dnie skrzyni należy wybić kilka otworów dla ściekania topniejącego lodu.

Lód, używany do pakowania ryb, powinien być możliwie czysty. Przy użyciu lodu zakażonego drobnoustrojami, osiadają one na rybach w czasie topnienia lodu, co jest oczywiście rzeczą szkodliwą. Należy zatem używać wyłącznie lodu czystego, zebranego w okresie zimowym z otwartych części jeziora, zdala od brzegów i osiedli ludz-kich. Rozdrobnienie lodu odgrywa dużą rolę przy przechowywaniu ryby. Należy mianowicie pamiętać, że lód dla przejścia w stan ciekły wymaga dużej ilości ciepła, które pobiera z ciała ryby. Im lód jest drobniejszy, tym szczelniej przylega poszczególnymi cząsteczkami do ciała ryby i tym szybsze i lepsze otrzymujemy ochłodzenie surowca rybnego.

W intensywnie prowadzonym rybołówstwie używa się specjalnych maszyn do wyrobu lodu grysikowego o bardzo drobnej i suchej kon-systencji, przez co trwałość i wygląd przesyłanego surowca rybnego

są znacznie lepsze. Ponieważ istnieją pewne gatunki drobnoustrojów, które mogą rozwijać się i rozmnażać nawet przy 0° C, obniżając przez swoją działalność jakość surowca rybnego, niektóre kraje stosują lód fabryczny z dodatkiem drobnych części antyseptyków, głównie podchlorynów.

Ilość lodu, dodawanego do skrzyń, waha się w granicach 25—100% wagi ryb, zależnie od pory roku i odległości miejsca przeznaczenia od okolicy połowu.

Przechowywanie. Transport ryb, nadesłany do fabryki, należy posypać drobnym lodem i przechować do chwili przerobu w czystych i chłodnych pomieszczeniach, zaopatrzonych w lód oraz zabezpieczonych przed silnymi przewiewami.

Transport ryb przy użyciu suchego lodu. Zastosowanie lodu suchego pozwala na uniknięcie moknięcia ryb w rozpuszczającym się lodzie naturalnym, przez co otrzymuje się towar znacznie zdrowszy i lepszy. Stosowanie lodu suchego pozwala na utrzymywanie transportów ryb przez dłuższy czas w stanie kompletnej świeżości, przy czym tkanka rybna nie podlega przy tym procesie chłodzenia żadnym zmianom. Dla uniknięcia zamrożenia ryb przy utrzymaniu ich w stanie pełnej świeżości, pożyteczne jest używanie mieszaniny lodu suchego z lodem naturalnym. Przy użyciu tej mieszaniny zmniejsza się wydatnie waga transportu (na 100 kg ryb — 12 kg lodu naturalnego i 6 kg lodu suchego). Skrzynka ryb przy takiej konserwacji utrzymuje się w stanie świeżości przez ca 30 godzin.

Magazynowanie masła. Według obecnego stanu wiedzy dla przechowywania masła należy posługiwać się surowcem bardzo świeżym, dobrej jakości i o małej ilości wody wolnej. Przeciętnie liczy się na 1 m^2 powierzchni chłodni 400 kg masła. Magazynowanie dla okresów krótkich — do 14 dni — przeprowadza się w temperaturze +2 do +4° C przy względnej wilgotności powietrza 75 — 80%. Przy dłuższym okresie magazynowania do 12 miesięcy — stosuje się temperaturę —8 do —10° C i wilgotność względną 85 — 90%. Obieg powietrza 2 — 4-krotny na godzinę, a odnawianie powietrza konieczne 1 — 2 razy dziennie.

Na podkreślenie zasługuje rozpowszechniająca się obecnie nowa metoda magazynowania masła w ciągu długich okresów czasu w temperaturze niskiej —23° C, a w żadnym razie nie wyższej niż —12° C. Im temperatura niższa, tym wynik końcowy osiąga się lepszy. Odtajanie masła powinno następować w temperaturze + 5° C. Poza warunkami chłodzenia o wyniku końcowym decyduje zawartość drobno-

ustrojów, znajdujących się w maśle z początku, to jest w chwili składowania.

Przenośne urządzenia chłodnicze stosowane w czasie wojny włosko-abisyńskiej. W czasie ostatniej wojny włosko-abisyńskiej dużą rolę odegrały, poza konserwami i suszem, również przenośne urządzenia chłodnicze. Służyły one zwłaszcza do mrożenia mięsa i fabrykacji lodu, potrzebnego dla transportu żywności na front oraz w lecznictwie. Mięso dostarczano do portu w Massaua na okrętach-chłodniach w temperaturze —11°C. Dalszy transport odbywał się w dużych zbiornikach-lodowniach, zawierających po 1.700 kg mięsa, chłodzonego przez mieszaninę 200 kg lodu i 100 kg soli. Mieszanina ta pozwala na uzyskiwanie temperatury — 11° C, a odpowiednia izolacja zbiornika zapobiega nadmiernym stratom ciepła. Jednorazowe napełnienie lodem i solą starczyło na dwie doby. Produkcja lodu następowała za pomocą przenośnych urządzeń chłodniczych — silnikami spalinowymi. Największa wytwórnia o wydajności 10 — 12.000 kg lodu dziennie dała się załadować na trzy przyczepki samochodowe. Wytwórnie zostały zainstalowane w miejscach przeładunku mięsa z wagonów kolejowych na przyczepki samochodowe. Dzięki tym zabiegom mięso pozostawało zamrożone we wspomnianych skrzyniach od chwili załadowania na okręt aż do wyjęcia go bezpośrednio przed spożyciem.

PRZYRODA.

Nowa wyspa na Morzu Czarnym. Między wioskami Ljumiłowka a Mamaschaj, położonymi w południowo-zachodniej części Krymu, wyłoniła się niedawno na Morzu Czarnym niedaleko od brzegu i to całkiem nieoczekiwanie — nowa wyspa. Wysoki brzeg na miejscu wyłonienia się wyspy był przez bardzo długi czas podmywany podziemnymi żyłami wodnymi a skutek tego był taki, iż wielka masa skał zwaliła się nieoczekiwanie do morza. Siła zaś tego zwalenia się była tak wielka, iż z dna morskiego wyłoniły się faliste wzniesienia, z których jedno utworzyło właśnie nową wyspę, której długość wynosi 250 m, szerokość 30 m a wzniesienie nad poziom morza 0,5 m.

Żyworodna ryba w naszym morzu. Ostatnio zjawiły się na polskich wodach terytorialnych Zatoki Puckiej ciekawe ryby, które są łowione — ze względu na ich znikomą ilość — bardzo rzadko a największe ich połowy zostały zanotowane w r. 1925. w Zatoce Gdańskiej.

Rybami tymi są tak zwane kwapy lub miętusy morskie (zoarces viviparus), które stanowią osobliwość z tego względu, ponieważ są rybami żyworodnymi.

Skupywanie tłuszczu wielorybów. Na morzach północnych należą już do rzadkości znane dawniej powszechnie — polowania na wieloryby z harpunami; wedle ostatnich statystyk upolowano ostatnio tym przestarzałym sposobem zaledwie 2% wielorybów; harpuny zostały bowiem zastąpione przez nowoczesne armatki.

W przemyśle wielorybim zmieniło się w ogóle w ostatnich czasach bardzo wiele; myśliwi nie poszukują już żywych wielorybów, lecz śnięte. Na morzach północnych poszukuje się cmentarzysk wielorybich, w których istnienie nie wierzono dawniej a pierwsze takie cmentarzysko odkryto dopiero niedawno na południowym Morzu Lodowatym. Następnie odkryto drugie o wiele większe cmentarzysko, w którym cielska wielorybów zostały — pod powłoką lodu — świetnie zakonserwowane; eksploatujący to cmentarzysko przedsiębiorca, zarobił na nim pokaźną kwotę 600.000 funtów szterlingów.

Tak poważny zysk zachęcił do dalszych poszukiwań, które dały również pomyślne wyniki. Obecnie jest znanych około 20 cmentarzysk wielorybich, które znajdują się na morzu Arktycznym w okolicach Grenlandii, daleko od dróg uczęszczanych przez okręty i są przeważnie w posiadaniu Duńczyków, będących już specjalistami w ich wyszukiwaniu. Trzy takie cmentarzyska wykryto na wybrzeżach wyspy Kergulon.

Stwierdzono, iż tłuszcz wielorybi może do pewnego stopnia zastąpić naftę. Fakt ten zachęcił w czasie wojny abisyńskiej do dalszych poszukiwań cmentarzysk wielorybich. W czasie sankcyj zwrócili Włosi specjalną uwagę na omawiany tłuszcz i zmobilizowali całą armię swoich rybaków, wysyłając ich w okolice Ziemi Ognistej w celu poszukiwania cmentarzysk wielorybich.

W ubiegłym roku odnaleźli także Anglicy w okolicach wyspy Shetland trzy takie cmentarzyska, które odsprzedali Włochom za cenę 4 milionów lirów. Osiem innych cmentarzysk wielorybich zakupiła Italia na brzegach Grenlandii.

Poszukiwanie nowych złóż naftowych w Polsce. Cyfry statystyczne wykazują niezbicie, iż nasza produkcja ropy naftowej zmniejsza się w ostatnich latach coraz bardziej. Powodem zaś zmniejszania się tej produkcji jest coraz większe wyczerpywanie się starych złóż nafto-

wych przy równoczesnym nieuskutecznianiu nowych wierceń z powodu braku odpowiednich kapitałów.

Wiercenia takie są bowiem nadzwyczaj kosztowne w ogóle a w szczególności w naszych warunkach geologicznych; złoża cennej ropy odnajduje się bowiem u nas częstokroć dopiero po przewierceniu 1.500 a czasem nawet 2.000 i więcej metrów, co wymaga roku pracy i powoduje wydatek przeszło 1.000.000 złotych.

W ostatnich czasach rozpoczęto wiercenia w Wierzbowcu w pobliżu Kosowa, gdzie zostały — po gruntownych badaniach — odkryte ślady obecności gazu ziemnego na niewielkiej stosunkowo głębokości. Podjęto również nowe wiercenia w powiecie drohobyckim.

Jugosławia posiada najwięcej miedzi. W r. 1934 wydobywała Jugosławia 45.000 ton miedzi i zajmowała — pod względem wydobycia miedzi — trzecie miejsce w Europie po Rzeszy Niemieckiej (50.000 ton) i Hiszpanii (48.000 ton).

W przeciągu ostatnich dziesięciu lat wzrosło jednak wydobycie miedzi w Jugosławii sześciokrotnie pomimo tego, iż tylko 3 kopalnie miedzi spośród istniejących 13 — są obecnie w ruchu.

Przy nieco lepszym wykorzystaniu złoży miedzi, mogłaby Jugosławia zająć wkrótce pierwsze miejsce w Europie pod względem produkcji miedzi.

Wzrost wydobycia platyny. Od czasu ukończenia wojny światowej, wykazuje wydobycie platyny w Kanadzie nadzwyczaj silny wzrost a godne zaznaczenia zmniejszenie się jej produkcji miało miejsce tylko w latach 1932 i 1933. W tym stanie rzeczy należy obecnie uważać Kanadę za największego na świecie producenta platyny.

Wydobycie platyny w Kanadzie wyniosło następujące ilości w kilogramach:

rok 1913	6,6	12,4	19,0
„ 1929	389,4	538,6	918,0
„ 1930	1058,2	1066,4	2124,6
„ 1931	1392,7	1459,3	2852,0
„ 1932	850,4	1169,9	2020,3
„ 1935	3276,9	2636,7	5913,6

Platynę uzyskuje się w Kanadzie przeważnie z rud miedzi i niklu zawierających platynę a więc jako produkt uboczny przy produkcji miedzi i niklu.

Zastąpienie żelaza tytanem przy wytwarzaniu chlorofilu. O. L. Imman, George Barclay i Malvern Hubbard przeprowadzili ostatnio badania, mające za cel stwierdzenie możliwości zastąpienia żelaza tytanem przy wytwarzaniu chlorofilu. Udało się mianowicie doprowadzić do naturalnego rozwoju kiełkujące rośliny ananasa w roztworze pożywnym nie zawierającym żelaza, który zawierał jednak w jednym milionie części — pięć części czterochlorku tytanu. W roztworze pożywnym nie zawierającym żelaza a zawierającym czterochlorek tytanu wytworzyły normalny chlorofil także kiełkujące rośliny kukurudzy. Podobne działanie wywołują prawdopodobnie również związki niklu.

Z powyższych doświadczeń wysnuto wniosek, iż żelazo wywiera przy wytwarzaniu chlorofilu tylko działanie katalizujące a więc pośrednie, wskutek czego może ono być zastąpione przez katalizatory o podobnym sposobie działania.

Wzrost wydobycia ropy na świecie. Wydobycie ropy na świecie wykazuje w ostatnich latach zwiększenie z powodu wzrastającej motoryzacji świata, której tempo jest w poszczególnych państwach bardzo rozmaite. W r. 1936 było światowe wydobycie ropy prawie o 20% większe, aniżeli w r. 1929 a o 35 — 40% większe, aniżeli w r. 1932.

Ponieważ prawie $^2/_3$ ogólnego wydobycia ropy na świecie przypada na Stany Zjednoczone A. P., wywiera wydobycie ropy w tym właśnie kraju decydujący wpływ na wzrost światowego wydobycia ropy. Drugie lecz dalekie miejsce po Stanach Zjednoczonych zajmują — pod względem wydobycia ropy — Unia Sowiecka i Wenezuela, dalsze zaś miejsca Rumunia, Iran, Wschodnie Indie Holenderskie i Meksyk. W większości tych krajów nastąpił w przeciągu ostatnich lat wzrost wydobycia ropy; najsilniejszy jednak wzrost zaznaczył się począwszy od wiosny 1936 r. w Wenezueli. Mniej silny wzrost a częściowo nawet zastój w wydobyciu ropy, zanotowano we Wschodnich Indiach Holenderskich i w Meksyku.

RÓŻNE.

Próbna mobilizacja fabryk przemysłu wojennego w Stanach Zjednoczonych. W Stanach Zjednoczonych podlega 20.000 fabryk kontroli Ministerstwa Wojny; 12.000 spośród tych fabryk oznaczono jako tzw. „fabryki kluczowe“ i te są zobowiązane na wypadek wojny do natychmiastowego przestawienia produkcji na produkcję materiału wojennego i przedmiotów uzbrojenia.

Chcąc zaś zapewnić sobie sprawność tego przestawienia w wypadku istotnej potrzeby, urządza się corocznie próbną mobilizację omawia≠nych fabryk, które poddaje się w ten sposób należytemu wyćwiczeniu.

Gramofony w miejsce orkiestr wojskowych. W Danii zostały osta≠tnio przez rząd zniesione orkiestry wojskowe z wyjątkiem orkiestry pułku gwardii królewskiej.

Miejsce orkiestr wojskowych niewielkiej armii duńskiej, zastąpiły zakupione w ich miejsce cztery samochody z instalacją gramofonową, które jadą przed maszerującymi pułkami i przygrywają im do marszu.

Przy wydaniu tego zarządzenia kierował się rząd duński względami oszczędnościowymi, ponieważ nowa orkiestra kalkuluje się o wiele taniej, aniżeli dawna.

Dodatki świąteczne robotników ze wspólnej kasy. Stocznia „Deutsche Werft" w Hamburgu wprowadziła bardzo ciekawą nowość w dziedzinie wypłat robotniczych — tytułem próby.

Przedłużono mianowicie wszystkim robotnikom czas pracy z 48 na 49 godzin tygodniowo a więc o 10 minut dziennie z tym, iż dodat≠kową płacę za te 10 minut ponad zwykłą normę, lokuje się w „kasie świątecznej". Jeśli w tygodniu wypadało święto, wówczas nie otrzy≠mywał robotnik normalnie swojej dniówki a obecnie otrzymuje z kasy świątecznej.

Z owej kasy świątecznej mają również wszyscy robotnicy otrzy≠mywać — w miarę posiadanych zasobów — specjalne dodatki świą≠teczne a to niezależnie od gratyfikacyj, wypłacanych im przez zarząd stoczni.

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI: Warszawa, ulica 6-go Sierpnia 3/5, Ministerstwo Spraw Wojskowych Departament Intendentury; Redakcja: pokój 93, telefon wewn. M. S. Wojsk. 2461; Administracja: pokój 101, telefon wewn. M. S. Wojsk. 2143.

Konto w P. K. O. 12.835.

WARUNKI PRENUMERATY: 18 zł rocznie, 9 zł półrocznie, 4.50 zł kwartalnie wraz z przesyłką pocztową względnie z odnoszeniem do domu. Cena pojedynczego zeszytu 5 zł. Za granicą: 36 zł rocznie, 18 zł półrocznie, 9 zł kwartalnie, 10 zł za pojedynczy zeszyt.

WARUNKI OGŁASZANIA PRAC W „PRZEGLĄDZIE INTENDENCKIM".

1. Prace do druku należy przesyłać pod adresem: Redakcja „Przeglądu Intendenckiego" Warszawa, ul. 6 Sierpnia 3/5 Ministerstwo Spraw Wojskowych Departament Intendentury pokój 93.
2. Prace powinny być pisane na maszynie, z odstępem między wierszami, na jednej stronie arkusza, pozostawiając margines i miejsce wolne nad tytułem dla uwag redakcji.
3. Dla uniknięcia znacznych zmian w korekcie prace powinny być starannie wykończone pod względem stylu i pisowni. Zmiany podczas druku (w korekcie) mogą być czynione tylko na koszt autora.
4. Redakcja przyjmuje prace jedynie dotychczas nigdzie nie drukowane. Praca przedstawiona redakcji „Przeglądu Intendenckiego" do czasu otrzymania ewentualnej odmownej odpowiedzi nie może być zgłaszana redakcji innego czasopisma.
5. O powodach nieprzyjęcia artykułu redakcja zawiadamia autora pisemnie zwracając jednocześnie artykuł.
6. Redakcja zastrzega sobie prawo czynienia wszelkich poprawek stylistycznych i skracania przyjętych do druku artykułów, nie naruszając jednak zasadniczych myśli w nich zawartych.
7. Zasadnicze wynagrodzenia autorskie wynoszą: za wiersz garmondu 25 gr, za wiersz petitu — 30 gr.
   W wyjątkowych wypadkach, za prace wybitnej wartości redakcja może podwyższyć honorarium.
8. Dostarczone przez autora oryginalne szkice, wykresy itp. są honorowane jak odpowiednia ilość stronic druku (lub część stronicy), jeżeli się nadają do reprodukcji. Szkice i rysunki wymagające przerysowania (poprawienia itp.) przez kreślarza są honorowane indywidualnie, zależnie od ilości pracy włożonej przez autora i kosztów przerysowania. Za oryginalne fotografie zwracane są przeciętne koszta ich wyprodukowania. Nie są honorowane: szkice, rysunki i fotografie nie będące oryginalną pracą autora (np. wycinki z gazet, przedruki z innych pism, afisze itp.).

TYLKO DO UŻYTKU
SŁUŻBOWEGO!

ĆWICZENIA KORESPONDENCYJNE

Z ZAKRESU DZIAŁALNOŚCI SŁUŻBY INTENDENTURY W ZWIĄZKU OPERACYJNYM

Załącznik Nr 1 do „Przeglądu Intendenckiego" Nr 2 (16)

TYLKO DO UŻYTKU SŁUŻBOWEGO!

Działalność służby intendentury w armii w polu.

ĆWICZENIE KORESPONDENCYJNE Nr 9

dla oficerów służby intendentury, oparte na przykładzie obrony operacyjnej armii.

ROZWIĄZANIE I OMÓWIENIE

Opracowali: Mjr dypl. STEFAN IZDEBSKI

Główna Drukarnia Wojskowa. 1937 r. — Nr 3361 — 1100.

CWICZENIE KORESPONDENCYJNE Nr 9.

I. OGÓLNE OMÓWIENIE POŁOŻENIA WYJŚCIOWEGO 5. ARMII.

Pomimo, iż wojna między stroną niebieską a czerwoną trwa już od dłuższego czasu, jednak położenie na froncie po stronie niebieskiej nosi pewne cechy charakterystyczne dla okresu początkowego wojny.

Pomyślne działania strony niebieskiej umożliwiły wyciągnięcie poważnych sił z frontu, pozwalając na pozostawienie jedynie minimalnych ilości W. J., których działania w nowopowstałej sytucji noszą charakter osłony zabezpieczającej koncentrację 5. Armii.

Słabe siły osłony niebieskich oraz znacznie wcześniejsza gotowość I. rzutu sił czerwonych zmusiła stronę niebieską do głębokiego cofnięcia rejonu koncentracji.

II. ROZWAŻANIA KWATERMISTRZA 5. ARMII DLA USTALENIA WYTYCZNYCH „PLANU KWATERMISTRZOWSKIEGO".

A. Studium sytuacji operacyjnej.

Jakie jest zadanie 5. Armii i jaki jest zamiar jej dowódcy?

5. Armia, wzmocniona 2., 4., 7., 10., 25. i 45. dywizjami piechoty oraz 5. p. a. c., ma w czasie do 23.VII.:

1) osłonić koncentrację gros sił Frontu w rej. Lwowa przez utrzymanie:

— wzgórz Woroniaków;

— wyjść z lasów Toporów w kierunku na Łuck, aby następnie wraz z 6. Armią niebieską przejść do działań zaczepnych;

2) rozpoznać główny wysiłek nieprzyjaciela.

Celem wykonania zadania należy przede wszystkim skoncentrować

5. Armię w rejonie najkorzystniejszym dla dalszych działań.

Analiza terenu i możliwości nieprzyjaciela (podane w założeniu) [1]) nasunęła dowódcy armii zamiar skoncentrowania gros 5. Armii w rejonie Brodów.

W związku z tym, że nieprzyjaciel ma pełną swobodę wyboru kierunku uderzenia na kierunku:

a) północnym, przez Równe, na Styr z Ikwą, po czym przez Brody i Toporów na Lwów lub też na Kowel, albo
b) południowym przez Tarnopol — Złoczów na Lwów —
— myśl przewodnia manewru musi odpowiadać obu możliwym wariantom działań nieprzyjaciela.

W jaki sposób dowódca 5. Armii przewiduje wykonanie swej myśli przewodniej?

a) Gdy przeciwnik działa głównymi siłami na kierunku południowym:
— 1. D. P. opóźnia na Złoczów;
— 4. B. K. osłania kierunek Łanowce — Krzemieniec;
— Gros 5. Armii (2., 4., 7., 25., D. P., 4. B. K., 5. p. a. c., zebrane w rejonie Brodów oraz ewentualnie 12. B. K.) uderza z linii Poczajów — Podkamień w kierunku na Podwołoczyska lub Tarnopol.

Działnie to ubezpiecza od północy I. G. O. w składzie 10. i 45. D. P.

b) Gdy przeciwnik działa głównymi siłami przez Równe:
— I. G. O. broni Ikwy w rejonie Dubna i Młynowa oraz osłania kierunek Łuck — lasy Toporów.
— Gros 5. Armii (2., 7., 25. D. P., 5. p. a. c. i ewentualnie 4. D. P.) uderza z Lipy i górnego Styru na npla, któryby przeprawiwszy się przez Styr, obchodził Ikwę od północy. — Działanie to ubezpiecza od południa 1. D. P., 4. B. K. i ewentualnie 4. D. P. przez niedopuszczenie npla do przekroczenia linii Krzemieniec — Poczajów — Złoczów.

Jakie wnioski ważne z punktu widzenia kwatermistrza, można wysnuć ze studium sytuacji operacyjnej?

Analizując położenie 5. Armii kwatermistrz dojdzie przede wszystkim do wniosku, że w przewidywanych działaniach armii będzie można odróżnić dwa okresy:

[1]) Załącznik 2 do „Przeglądu Intendenckiego" Nr 1 (15).

1) **Okres opóźniania** — w tym czasie odbywać się będzie koncentracja W. J. napływających dla 5. Armii.

Wiadomości dotyczące terminów przybywania W. J. i oparta na tych wiadomościach ocena możliwości nieprzyjaciela oraz możliwości uderzenia całością sił 5. Armii niebieskiej doprowadzają do wniosku, że okres ten trwać będzie do około 14.VII.

2) **Okres bitwy obronnej** (a raczej zaczepnego zwrotu, mającego za zadanie utrzymania rejonu koncentracji dla gros sił Frontu) trwać będzie do 23.VII., to jest do dnia w którym 5. Armia powinna ukończyć samodzielne wykonanie zadania. Po tym terminie, jak to przewiduje w swej „Instrukcji" dowódca Frontu, rozpocznie się ofensywa całości sił Frontu. Dla tego działania kwatermistrz 5. Armii poweźmie nową koncepcję i opracuje już nowy „plan".

Rozpatrując obydwa okresy działań, kwatermistrz armii dojdzie do wniosku, że zaopatrywanie i ewakuację w okresie opóźniania będzie musiał oprzeć na giętkim systemie stacyj zaopatrywania. W okresie tym będzie on musiał przyjść z pomocą W. J. opóźniającym jedynie w zakresie dowozu amunicji. Większość swych wysiłków będzie on się starał poświęcić przygotowaniom materiałowym niezbędnym dla przewidywanego zwrotu zaczepnego armii.

Przede wszystkim będzie musiał dostarczyć znacznych ilości materiału fortyfikacyjnego do budowy zamierzonych umocnień.

W okresie zwrotu zaczepnego działanie I. G. O. rozwijać się będzie niezależnie od realizowania się jednego lub drugiego wariantu działań gros; w obu wypadkach I. G. O. ma bronić Ikwy w rejonie Dubna, z czego można łatwo wysnuć wniosek, że grupę należy usamodzielnić pod względem materiałowym, organizując dla niej odpowiednie składy na odcinku obrony, i oddając je do dyspozycji dowódcy grupy.

Dla gros armii, które wyjdzie w każdym wypadku z rejonu Brodów (tak w wypadku działania na północ, jako też na południe) postara się kwatermistrz armii wykonać pewne urządzenia (składy) uniezależniające to gros od ewentualnej przejściowej przerwy w dowozie.

Dla 1. D. P. — mającej zadanie opóźniania na kierunku Tarnopol — Złoczów, stałe urządzenia w terenie byłyby niecelowe, dlatego też należy ją zaopatrywać stale przy pomocy stacyj zaopatrywania.

Studium sytuacji operacyjnej pozwoli kwatermistrzowi 5. Armii ustalić ogólnie rejon, w którym będzie rozegrana przewidywana bitwa gros armii, a mianowicie:

a) w wypadku realizowania się wariantu omijania przez npla obrony rzeki Ikwy od północy, skierowania się na Lwów przez Brody lub lasy Toporów — bitwa gros 5. Armii rozegrana będzie najprawdopodobniej w rejonie Lipy lub bezpośrednio w jej pobliżu (na północ lub na południe).

b) w wypadku działania npla na kierunku południowym — rejonem przyszłej bitwy będzie najprawdopodobniej rejon Założce — Wiśniowiec.

B. Studium komunikacyj.

Następnie kwatermistrz przeprowadzi analizę sytuacji komunikacyjnej, zarówno w odniesieniu do komunikacji kolejowych jak i drogowych, z punktu widzenia ich wyzyskania i bezpieczeństwa. Oczywiście przy tej analizie rozważy znaczenie pewnych komunikacji w obydwu okresach działań armii. Przy rozpatrywaniu drugiego okresu działań, biorąc za podstawę przewidywane przez dowódcę armii użycie stworzonych zgrupowań operacyjnych, uwzględni on możliwość zrealizowania się jednego lub drugiego wariantu bitwy.

W dalszym ciągu tego omówienia podajemy treść punktu „Komunikacje umieszczonego w „Planie użycia służb 5. Armii"; ażeby się nie powtarzać na tym miejscu jedynie podkreślamy, że z analizy sytuacji operacyjnej i komunikacyjnej można wysnuć ważny wniosek, iż wobec niedostatecznego zabezpieczenia kierunku Tarnopol — Złoczów — Krasne, należy się liczyć z możliwością czasowego zagrożenia komunikacyj w rejonie węzła Krasne.

Niezależnie od zagrożenia z ziemi, należy liczyć się z możliwością czasowej przerwy w dowozie wskutek uszkodzenia któregoś z ważnych obiektów kolejowych przez nalot lotniczy.

Trudno przesądzić jak długotrwałą przerwę może to spowodować, normalnie jednak przerwa taka wahać się będzie w granicach od sześciu godzin do dwóch dni.

Bardzo ważnym wnioskiem wypływającym z powyższego rozumowania, będzie konieczność uniezależnienia się od przerw w dowozie, przez zorganizowanie składów w rejonach dostatecznie pewnych pod względem bezpieczeństwa.

C. Studium sytuacji materiałowej.

Wobec tego, że autorowie ćwiczenia korespondencyjnego Nr 8 [1]) przedstawili już metody pracy myślowej kwatermistrza, zmierzającej

---

[1]) Załącznik 1 do „Przeglądu Intendenckiego" Nr 1 (15).

do ustalenia planu użycia wszystkich służb, postaramy się w niniejszym rozwiązaniu sprowadzić rozważania dotyczące sytuacji materiałowej jedynie do ram interesujących służbę intendentury. W zakresie tej służby potrzeby wojsk są stałe w dziale żywnościowym. Natomiast zużycie materiałów pędnych i smarów może ulegać znacznym wahaniom w zależności od natężenia akcji środków motorowych.

Z oceny kredytu materiałowego w magazynach rezerw głównych wynika, iż 5. Armia ma zapewniony stały dowóz mat. int., jak również możność jednorazowego zrealizowania dwudniowego zapotrzebowania na stan armii.

Możliwość otrzymania jednorazowo więcej aniżeli codzienne zapotrzebowanie jest ważną, bo wobec przewidywanych możliwości przerw w dowozie, sprzyja zorganizowaniu składów w terenie.

Przy ustalaniu wysokości zapasu składów dla I. G. O. i gros 5. Armii będzie się kwatermistrz armii kierował czasem trwania przewidywanej przerwy w dowozie.

Unikając początkowo zbyt jednostronnego rozwiązania, będzie się on starał uzupełniać stopniowo zapasy składów w miarę rozwoju i ewentualnego narastania możliwości dłuższego zagrożenia komunikacyj.

W konkretnym naszym przykładzie, studium sytuacji operacyjnej i możliwości zagrożenia z powietrza pozwala na wysnucie wniosku, iż dwudniowy zapas powinien być wystarczający (przy czym jednodniowa dotacja składów powinna być w opakowaniu ochronnym).

Na stacji rozdzielczej, ze względów podanych w poprzednich ćwiczeniach korespondencyjnych Nr 7 i 8, będziemy dążyli do utrzymywania dwudniowych zapasów żyności i kilkudniowego zapasu materiałów pędnych i smarów.

Powyższe rozważania ujmowane w rzeczywistości w sztabie armii w formę luźnych notatek, zapisków i uwag, postaramy się przedstawić w formie podsumowanej, jako „Plan użycia służb 5. Armii". Całkowity plan opracowany przez kwatermistrza 5. Armii musiałby być znacznie obszerniejszy, gdyż zawierałby między innymi: plan użycia środków transportowych, organizację składów innych służb oraz grup marszowych, wreszcie użycie wojsk etapowych; odpowiednio do tego szersze byłyby też przedwstępne rozważania kwatermistrzowskie.

Poniżej umieszczamy rozwiązanie tematu **ad A. 1.**

Ad A. 1.

Plan użycia służb 5. Armii na okres działań obronnych.

I. OGÓLNA MYŚL UŻYCIA SŁUŻB.

Przygotować planowane działania obronne armii pod względem ma-teriałowym i ewakuacyjnym w myśl następujących wytycznych:

A. W okresie działań opóźniających — do dnia 14.VII.

1) Przyjąć system zaopatrywania i ewakuacji przy pomocy stacyj.
2) Zorganizować pomoc armii w dowozie amunicji na kierunkach:
Równe — Korzec (dla 12. B. K. i 10. D. P.),
Krzemieniec — Łanowce (dla 4. B. K.).
3) W pierwszej kolejności dostarczyć materiał fortyfikacyjny dla przewidzianych umocnień.
4) Ukończyć przygotowania dla bitwy obronnej na linii kolejo-wej jak niżej pod B. 1.

B. W okresie bitwy obronnej — od dnia 15.VII.

1) Przygotowania dla bitwy obronnej, niezależnie od kierunków działania na południe lub północ, oprzeć o linię kolejową Lwów — Brody — Dubno i o urządzenia zorganizowane w rejonie Brody — Radziwiłłów.
2) Zastosować dla gros armii system zaopatrywania przy pomocy składów.
3) W obu wariantach bitwy liczyć się z koniecznością utworzenia pośrednich ogniw ewakuacji.
4) W przewidywaniu możliwości czasowego zagrożenia i przerwa-nia linii kolejowej Lwów — Brody na kierunku Złoczów — Krasne:
a) utrzymywać stale w terenie dwudniowe zapasy, zachowując so-bie możność ich powiększenia w odpowiednim momencie,
b) liczyć się z koniecznością czasowego przetrzymywania rannych w Brodach,
c) zapewnić sobie możność ruchu kolejowego na odcinku Brody — Werba,
d) zabezpieczyć bezpośrednio węzeł Krasne.
5) Usamodzielnić I. G. O. pod względem materiałowym przez od-danie do jej dyspozycji składów zorganizowanych za jej odcinkiem obrony.

6) Zorganizować pomoc armii w dowozie amunicji i ewakuacji dla gros armii na kierunkach:

— Brody — Tarnopol, względnie Brody — Podwołoczyska,

— Brody — Beresteczko — Łuck;

w tym celu skoncentrować gros środków armii w rejonie: Brody — Radziwiłłów — Sitno.

7) Na prawym skrzydle armii (dla 1. D. P.) zastosować system stacyj zaopatrywania i ewakuacji.

II. KOMUNIKACJE.

A. W okresie opóźniania.

1) K o l e j o w e

linia: Lwów — Krasne — Tarnopol — Podwołoczyska — dla 1. D. P.,

linia: Tarnopol — Łanowce — dla 4. B. K. (do czasu utrzymania się w obecnym rejonie) następnie Kamienica — Krzemieniec,

linia: Lwów — Brody — Równe — dla 12. B. K. i dla gros armii,

2) D r o g o w e

szosa: Korzec — Równe — Dubno i Równe — Młynów dla 12. B. K. i 10. D. P.

trakt: Krzemieniec — Jampol dla 4. B. K.

B. W okresie bitwy obronnej.

a) w u d e r z e n i u n a p o ł u d n i e

1) K o l e j o w e

linia: Lwów — Krasne — Złoczów dla 1. D. P.

linia: Lwów — Krasne — Brody — Dubno — dla całej armii z wyjątkiem 1. D. P.

2) D r o g o w e

szosa: Brody — Tarnopol — posiada podstawowe znaczenie dla gros grupy uderzeniowej w natarciu na Tarnopol.

szosa: Radziwiłłów — Poczajów — Krzemieniec — Horynka — dla lewego skrzydła grupy uderzeniowej.

b) w u d e r z e n i u n a p ó ł n o c

1) K o l e j o w e

linia: Lwów — Krasne — Dubno — dla całej armii z wyjątkiem 1. D. P.,

linia: Lwów — Kamionka Strumiłowa — Łuck — dla lewego skrzydła armii, ale dopiero po przekroczeniu rzeki Lipy.

linia: Lwów — Złoczów — dla 1. D. P.

2) Drogowe

Podstawowe znaczenie posiada szosa Brody — Leszniów,, trakt Leszniów — Ostrów i dalej szosa na Demidówkę.

III. PLAN ORGANIZACJI SKŁADÓW.

Służba Intendentury [1]).

1) Żywność

Brody

2W i ½R dla 2., 7., i 25. D. P. (w tym 1W w opakowaniu ochronnym).

Michałówka

2 W i ½R dla 4. D. P. i 4. B. K. (w tym 1W w opakowaniu ochronnym).

Rudnia

2W i ½R dla 10., 45. D. P. i 2. B. K. (w tym 1W w opakowaniu ochronnym).

2) Mundury

Brody — 4000 kompletów

Pełcza — 1000 kompletów dla I. G. O. (skład w terenie 18 km płd. zach. od Młynowa przy składzie amunicji).

3) Materiały pędne.

Pięciodniowy zapas przy składach z żywnością (na odpowiednią ilość W. J.).

Służba uzbrojenia .... itd. .....

Na załączonym szkicu przedstawiamy rozłożenie elementów służby intendentury osiągnięte w myśl „Planu użycia służb 5. Armii".

Ad A. 2.

Przewidywane źródła zaopatrywania w materiał intendencki wojsk 5. Armii na dzień 12.VII.

Dalszym tematem pracy do wykonania **ad A. 2.** miało być ustalenie przewidywanych źródeł zaopatrywania 5. Armii w materiał int.;

[1]) Na podstawie wniosku szefa intendentury armii patrz rozwiązanie ad pkt A. 3.

innymi słowy opracowanie w najogólniejszym ujęciu punktu do części II rozkazu operacyjnego 5. Armii, normującego miejsca zaopatrywania w żywność i materiały pędne na dzień 12.VII.

Zanim zdecydujemy, gdzie poszczególne W. J. powinny w dniu 12.VII. uzupełnić swe wyposażenie w materiał int., zastanówmy się jaką drogą dochodzimy do ustalenia tych źródeł.

Naczelną zasadą pracy kwatermistrza i wszystkich z nim współpracujących szefów służb, powinno być uwzględnianie rzeczywistych potrzeb i słusznych życzeń, podległych dowódcy armii wielkich jednostek operacyjnych i taktycznych oraz zgrupowań jednostek armii. Ustalając więc źródła zaopatrywania w materiał intendencki, kwatermistrz armii jako też współpracujący z nim szef intendentury armii powinni starać się korzystać z postulatów uzyskanych od kwatermistrzów i szefów int. W. J. taktycznych w drodze bezpośredniego porozumienia.

Tok porozumienia w tej sprawie powinien być następujący: Kwatermistrze W. J., orientując się dokładnie w położeniu na froncie, zwracają się do kwatermistrza armii lub grupy operacyjnej z propozycjami wyznaczenia im, jako źródeł zaopatrywania, miejscowości najbardziej dogodnych z punktu widzenia położenia ich wojsk i organów zaopatrujących.

Kwatermistrz armii lub G. O. znając ze swej strony ogólne położenie i możliwości komunikacyjne wyraża zgodę na proponowane rozwiązanie lub w wypadku rzeczywistych trudności wyznacza inne źródła zaopatrywania, możliwie najbardziej odpowiadające danej W. J.

Porozumiewanie się kwatermistrzów musi się odbywać dostatecznie wcześnie i tak, ażeby zainteresowane organa służb wielkich jednostek np. dywizyjne tabory żywnościowe względnie oddziałowe tabory żywnościowe mogły być na czas skierowane do ustalonego źródła, a organa kolejowe były w stanie skierować pociągi zaopatrywania na oznaczoną godzinę, ustaloną również w porozumieniu z kwatermistrzami (szefami intendentury).

Praca kwatermistrza armii lub grupy operacyjnej oraz szefów służb powinna być oparta na ścisłym i stałym kontakcie z wojskiem, na znajomości aktualnego położenia i potrzeb wojska, na osobistym uzgadnianiu zamierzeń z podległymi jednostkami, gdyż tylko ten sposób pracy umożliwi wydanie realnych i celowych zarządzeń kwatermistrzowskich.

Mając powyższe na względzie, należy się zastanowić, czy mamy dość danych, ażeby w szczegółach ustalić źródła zaopatrywania na

dzień 12.VII. Otóż pobieżny przegląd podanych w założeniu wiadomości o położeniu 5. Armii nie upoważnia nas do powzięcia w tej sprawie ostatecznej decyzji. Źródła zaopatrywania na dzień 12.VII. możemy w obecnej chwili ustalić jedynie w przybliżeniu, a więc:

1. D. P. — st. zaopatrywania — st. kol. . . . . .. na linii kolejowej Lwów — Krasne — Złoczów — Tarnopol. Nie możemy ustalić właściwej stacji, gdyż położenie na froncie znane nam jest z dnia 3.VII., a do dn. 11.VII., w którym kwatermistrz ustala źródła zaopatrywania na dzień 12.VII., ulegnie ono znacznym zmianom ew. na naszą niekorzyść.

Kwatera Główna — st. zaop. (lub skład, jeśli już jest zorganizowany) Brody.

7. D. P. — st. zaop. (lub skład, jeśli już jest zorganizowany) Brody (w myśl planu wyładowań i domarszu od 10.VII. znajduje się w rej. Siestratyń).

4. D. P. st. zaop. (lub skład) Michałówka.

4. B. K. st. zaop. (lub skład) Michałówka (gdyż osłaniając kierunek na Krzemieniec, do dnia 11.VII. najprawdopodobniej się cofnęła, wobec czego nie może nadal korzystać ze źródeł na linii Tarnopol — Łanowce.

10. D. P. i 12. B. K. stacja zaop. st. kol. . . . (na linii kolejowej Lwów — Brody — Równe; konkretnie nie możemy ustalić miejsca z przyczyn, jak 1. D. P.).

45. D. P. stacja zaop. (lub skład) st. kol. Rudnia.

Materiały pędne pobiorą W. J. w miejscach pobierania żywności, albo też wprost z rozlewni kolejowej armii.

Dla 2. i 25. D. P. źródeł zaopatrywania nie wyznaczamy. Ostatnia posiada żywność powyładowczą. Ponadto 2. D. P. znajduje się w nocy z 10/11.VII w marszu do rejonu Stanisławczyka, a stamtąd może być użyta w zależności od położenia, jakie z góry przewidzieć się nie da. Mogłaby jednak w dniu 12.VII pobierać żywność w Brodach. Także 25. D. P. może w ciągu dnia 12.VII pobrać 1W w Brodach, ażeby uzupełnić swe wyposażenie zasadnicze do ilości 3W.

Z powyższego rozwiązania wysnuwamy wniosek następujący:

„Ustalanie źródeł zaopatrywania dla wielkich jednostek i zgrupowań operacyjnych i taktycznych z negliżowaniem i pomijaniem znajomości sytuacji operacyjnej i słusznych żądań wojska — byłoby niecelowe i nierealne".

Załącznik Nr . . . . do planu użycia służb 5. Armii na okres działań obronnych.

Ad A. 3.

Ogólne warunki użycia służby intendentury.

I. ZAOPATRYWANIE W ŻYWNOŚĆ:

A. Systemy zaopatrywania:

1) w okresie opóźniania do dnia 14.VII. system stacyj zaopatrywania:

a) dla 1. D. P. — na linii kol.: Lwów — Krasne — Tarnopol — Podwołoczyska,
b) dla 4. B. K. do czasu utrzymania się w dotychczasowym rejonie — na linii Tarnopol — Łanowce, a następnie Kamienica — Krzemieniec,
c) dla 12. B. K., 10, 45 i 4. D. P. — na linii — Lwów — Brody — Równe,
d) dla Kwatery Głównej Armii i jednostek pozadywizyjnych znajdujących się w zasięgu działania kier. int. jednostek pozadywizyjnych — w Brodach,
e) dla pozostałych jednostek armii — na stacji rozdzielczej we Lwowie.

2) w okresie bitwy obronnej od dnia 15.VII. w uderzeniu na południe:

a) system stacyj zaopatrywania:
dla 1. D. P. — na linii Lwów — Krasne — Złoczów.
b) system składów stacyjnych na linii Lwów — Krasne — Brody — Dubno,
dla 7., 2., i 25. D. P. — w Brodach,
dla 4. D. P. i 4. B. K. — w Michałówce,
dla 10., 45. D. P. i 12. B. K. — w Rudni.

w uderzeniu na północ:

system stacyj zaopatrywania:
a) dla 1. D. P. — na linii — Lwów — Złoczów,
b) dla lewego skrzydła po przekroczeniu Lipy — na linii Lwów — Łuck;

system składów stacyjnych na linii Lwów — Krasne — Dubno:
c) dla całej armii z wyjątkiem 1. D. P.

Zasięg środków transportowych wielkich jednostek gros armii w kierunku północnym: do linii Łuck — Torczyn — w kierunku południowym: do linii Tarnopol — Podwo-łoczyska.

3) dla Kwatery Głównej Armii i G. M. 1—4.

przez cały okres obrony od dnia 15.VII. w składzie stacyjnym Brody — a w miarę rozwoju akcji, jak te zgrupowania operacyjne za którymi G. M. będą podążały.

B. Organizacja składów:

Miejscowość	Dla kogo	Zawartość	Uwaga
Brody	Kw. Gł. Armii i trzech D. P.	2W*) i ½R	*) w tym po 1 W w opakowaniu ochronnym, które należy zapotrzebować.
Michałówka . . .	jednej D. P. i jednej B. K.	2W*) i ½R	
Rudnia	dwód D. P. i jednej B. K.	2W*) i ½R	
St. rozdz. Lwów . .	dla całej armii	2W*) i ½R	

C. Tonaż żywności — (dla pamięci)

Dla jednej D. P.	1 W	1 R . . . .
„ jednej B. K.	„	„
„ jednego p. a. c.	„	„

D. Zaopatrywanie w mięso: lotnictwa armii i jednostek pozadywizyjnych (dla pamięci).

II. ZAOPATRYWANIE W MAT. PĘDNE I SMARY:

a) w okresie opóźniania — jak żywność,

b) w okresie obrony od 15.VII.

1) ze składów zorganizowanych w miejscach składów stacyjnych żywności (Michałówka i Rudnia) zapas 2-dniowy),

2) z rozlewni kolejowej w Brodach z zapasem 3 wzgl. 5-dniowym. (Dla pamięci: zaopatrywanie lotnictwa w porozumieniu z d-cą lotnictwa),

3) pomoc w dowozie **dla gros** w natarciu na północ lub południe przy wykorzystaniu czołówki samochodowej w G. M. I.,

4) zapas na stacji rozdzielczej we Lwowie w wysokości 10 dni,

5) zasięg czołówki samochodowej — jak zasięg środków transportowych żywności patrz **pkt I. A. 2.**

6) tonaż mat. pędnych — (dla pamięci).

III. UMUNDUROWANIE:

Skład w Brodach	—	4000 kompletów
„ w Pełczy	—	1000 „

Dowóz na zapotrzebowanie koleją i środkami armii.

IV. ZAOPATRYWANIE W CHLEB:

1) Wypiek chleba w ośrodku wypieku chleba we Lwowie, z wykorzystaniem wszystkich piekarni garnizonowych w obszare operacyjnym.

2) Piekarnie polowe, jako odwód sprzętu na kołach, przesunąć do rejonu Brodów wraz z zapasem surowców na 2 dni — w gotowości do uruchomienia wypieku.

V. PODZIAŁ PERSONELU:

w Brodach	—	1½	plutonu	ekspl.rozdz.
w Michałówce	—	½	„	„
w Rudni	—	1	pluton	„
na st. rozdz. Lwów	—	2	plutony	„

VI. UKOŃCZENIE PRAC ORGANIZACYJNYCH:

Najpóźniej do wieczora dnia 14.VII.

Motywy, jakimi kierował się szef int. 5. Armii opracowując swój załącznik do kwatermistrzowskiego planu użycia służb, wynikają z przesłanek, które poznaliśmy w rozważaniach kwatermistrzowskich. Przesłanki te będą najczęściej wynikiem wyłącznej osobistej pracy myślowej kwatermistrza, niejednokrotnie jednak będzie kwatermistrz korzystał z pomocy szefów służb przy tej pracy. Dlatego więc sposób i metody tej części najważniejszej pracy kwatermistrzowskiej nie powinny być obce szefom służb, a zwłaszcza szefowi intendentury, służby zdrowia i uzbrojenia.

Wnikając umiejętnie i w sposób najbardziej celowy w intencje dowódcy i kwatermistrza armii, potrafi szef służby znaleźć rozwiązanie najbardziej korzystne dla wojska na froncie a jednak uwzględniające możliwości i konieczności operacyjne.

W naszym przykładzie spotykamy się z ugrupowaniem zapasów mat. int. w takim położeniu, które nawet w wypadku powstania spodziewanego zagrożenia węzła Krasne i przerwania dowozu, pozwoli na normalne zaopatrywanie wojska w żywność i materiały pędne, bo zapasy tych materiałów znajdą się na tym odcinku linii kolejowej Lwów — Krasne — Dubno, który zabezpieczony jest samym położeniem gros wojsk 5. Armii.

Opierając się na wyposażeniu W. J. i zapasach składów, będzie można śmiało żywić walczących przez 3 — 5 dni bez dowozu ze stacji rozdzielczej.

Podsunąwszy do Brodów piekarnie polowe, można w okresie krótkotrwałej przerwy w dowozie zaopatrywać armię w świeży chleb w pełnej należności, jeżeli dość wcześnie i trafnie ustali się moment rozpoczęcia produkcji chleba.

Pamiętajmy, że dobrze obmyślony plan użycia służby i dobre przewidywania pozwolą na sprawne wdrożenie funkcjonowania służby.

Ad A. 4.

Wymienić najważniejsze zarządzenia szefa intendentury 5. Armii wydane na podstawie planu użycia służby w celu zmontowania systemu zaopatrywania.

1) Instrukcje i informacje dla szefów int. W. J. i kier. int. jednostek pozadywizyjnych, dotyczące planowanego systemu zaopatrywania w żywność i mat. pędne przede wszystkim w okresie opóźniania.

2) Rozkaz do komendanta dwóch plutonów eksploatacyjno-rozdzielczych w Krasnem w sprawie wysłania natychmiast koleją:

1 plutonu do Brodów,
po ½ plutonu do Michałówki i Rudni,

celem przygotowania pomieszczeń na składy żywności i mat. pędnych.

3) Rozkaz do kier. int. na stacji rozdzielczej, ażeby skierował:

a) rozlewnię kolejową z 5-dniowym zapasem do Brodów — natychmiast,
b) spośród dwóch plutonów ekspl.-rozdz., przybywających do Lwowa w dniu 7.VII.:

½ plutonu jako wzmocnienie obsługi do Brodów
½ plutonu jako wzmocnienie obsługi do Rudni

1 pluton do dyspozycji zarządcy składnicy mat. int. na stacji rozdzielczej —

oraz ażeby pozostawił w swej dyspozycji pluton przybywający w dniu 13.VII.

c) 3 piekarnie polowe na kołach oraz odpowiedni zapas surowców i materiałów do Brodów — w dniu 14.VII.

d) kolumnę samochodową mat. pędnych — do Brodów.

7) Rozkazy do dowódców plutonów eksploatacyjno-rozdzielczych jako zarządców składów mat. int., komendanta kolumny mat. pędnych, komendanta rozlewni i komendantów piekarni w sprawie zorganizowania składów, ich administracji i fukcjonowania.

8) Rozkazy do kierownika int. na stacji rozdzielczej we Lwowie w sprawie odbioru zapasów żywności, umundurowania i mat. pędnych z magazynów rezerw głównych, a w miarę napływu pociągów wysyłanie tych zapasów do składów w terenie. Uregulowanie sprawy wypieku chleba.

9) Cały szereg rozkazów i instrukcyj fachowo technicznych, normujących zaopatrywanie jednostek pozadywizyjnych, eksploatację itp.

Niezależnie od tego sporządza szef int. 5 Armii zapotrzebowanie na mat. int. potrzebny do zorganizowania składów w terenie i do zaopatrywania zwiększających się stanów armii i prześle je ewentualnie „Hughesem" Generalnemu Kwatermistrzowi celem przyspieszenia transportów z kraju.

Dopilnowanie wykonania zarządzeń zleci szef int. armii swoim pomocnikom, szefom wydziałów oraz kierownikowi int. jednostek pozadywizyjnych.

Ad B.

Biorąc za podstawę kalkulacji stan liczebny 5. Armii w sumie 150.000 ludzi, obliczyć ilość pieców polowych potrzebnych do zorganizowania ośrodka wypieku chleba: 1) z uwzględnieniem wydajności piekarni stałej i 2) z pominięciem pracy tej piekarni. Obliczenia przeprowadzić w odniesieniu do pieców Peyera, Manfred-Weissa i pieców zastępczych murowanych, z podaniem czasu uruchomienia piekarni.

Rozwiązanie niniejszego zadania przedstawiamy w załączonej tabeli kalkulacyjnej, z której nie trudno odczytać te najważniejsze dane techniczne, jakie są niezbędne do obliczenia ilości pieców, potrzebnych w celu zorganizowania ośrodka wypieku chleba.

Elementami kalkulacji będą:

a) maksymalne zapotrzebowanie chleba do wypieczenia w ciągu 1 dnia (zapotrzebowanie 2-dniowe),

b) ilość chleba, jaką zgodnie z założeniem wypiec mają stałe piekarnie ośrodka wypieku chleba we Lwowie (1) 100.000 porcji, 2) nic).

c) ilość chleba do wypieczenia w piecach Peyera względnie Manfred-Weissa, albo też w piecach zastępczych murowanych,

d) rodzaj chleba (krótkotrwały, zwykły, trwały),

e) dzienna wydajność produkcyjna danego pieca,

f) czas potrzebny na uruchomienie piekarni.

W załączonej tabeli przyjęliśmy, że 5. Armia zaopatruje się *w chleb zwykły*, do którego odnieśliśmy wszystkie kalkulacje.

Wypiek *chleba trwałego* wymagałby zainstalowania większej ilości pieców ze względu na to, że przy uruchomieniu produkcji tego chleba nie można wyzyskać pełnej pojemności pieców ani też normalnej ilości wsadów.

Ilość pieców, jaką musiałaby 5. Armia uruchomić w ośrodku wypieku, chociażby nawet przy uwzględnieniu wydajności piekarni stałych jest tak poważna, że trudno byłoby nie pomyśleć o sposobie zorganizowania tych pieców w jednostki wojskowe.

Na zapytanie, ile należałoby uruchomić piekarni polowych, nie trudno odpowiedzieć. Wiemy bowiem, że piekarnia polowa na kołach składa się z 5—7 pieców Manfred-Weissa.

Piekarnie Peyera organizuje się zazwyczaj w sekcje po 16 pieców.

Opierając się więc na tych danych dojdziemy w rezultacie do następujących wyników: „5. Armia powinna uruchomić przy *maksymalnym* zapotrzebowaniu chleba, co najmniej:

12 — 16 piekarni polowych Manfred-Weissa lub 13 — 14 sekcji piekarskich Peyera“.

Ponieważ zaś 5. Armia dysponuje jedynie 3-ma piekarniami polowymi (Manfred-Weissa), przeto prócz piekarni stałego ośrodka wypieku chleba we Lwowie, musi ona korzystać z pracy piekarni garnizonowych znajdujących się na terenie armii oraz ewentualnie z dowozu chleba z kraju. Będzie to tym bardziej konieczne, że wybudowanie i uruchomienie np. 209 względnie 312 pieców Peyera wymagałoby znacznej przestrzeni bo około 51000 m² do 76000² (kwadraty o boku od 200 m do 275 m), licząc około 3900 m² na 1 sekcję pieców. Byłaby to przestrzeń tak gęsto obsadzona dymiącymi kominami pieców, że stanowiłaby wymarzony cel dla bomb lotniczych, a więc nie bardzo pożądany obiekt w pobliżu stacji rozdzielczej armii.

TABELA ILUSTRUJĄCA KALKULACJĘ ILOŚCI PIECÓW RÓŻNYCH TYPÓW POTRZEBNYCH DO PRODUKCJI CHLEBA

DLA 5. ARMII

Maksymalne zapotrzebowanie chleba do wypieczenia w ciągu 1 dnia	Ilość chleba do wypieczenia w piekarniach stałych	Ilość chleba do wyprodukowania w piecach			Dzienna wydajność w bochenkach à 1600 g gotowego chleba			Potrzebna ilość pieców			Czas uruchomienia pieców			Uwagi
		Manfred-Weissa	Peyera	Zastępczych murowanych	pieca Manfred-Weissa	pieca Peyera	pieca murowanego	Manfred-Weissa	Peyera	murowanych	Manfred-Weissa	Peyera	murowanych	
Dwudniowe zapotrzebowanie 300.000 porcyj — to jest **150.000 bochenków** à 1600 g	100.000 porcyj (50.000 bochenków)	200.000 porcyj to jest **100.000 bochenków**	200 000 porcyj to jest **100.000 bochenków**	200.000 porcyj to jest **100 000 bochenków**	1272 bochenków przy 24 wsadach na dobę	480 bochenków przy 10 wsadach na dobę	160 — 180 bochenków przy 8 — 9 wsadach na dobę	79	209 *)	556 — 625	2½—3 g	budowa 4 — 6 g [1]) opalenie 5—10 g	budowa 4 — 5 g [2]) opalenie 6 — 8 g	[1]) przy pracy 7 rob. na 1 piec [2]) przy pracy 5 rob. na 1 piec
	nic	150.000 bochenków	150.000 bochenków	150.000 bochenków	jak wyżej	jak wyżej	jak wyżej	117	312 *)	834 — 936	jak wyżej	jak wyżej	jak wyżej	

*) Uwaga: prócz tego muszą być zarezerwowane piece odwodowe.